

FORUM ARTIS RHETORICAE

Acta quater in anno edita in quibus historia, ratio ususque artis rhetoricae tractantur
Kwartalnik poświęcony historii i teorii retoryki oraz retoryce
praktycznej

RETORYKA I NAUKA RHETORICA ET SCIENTIA

SPIS TREŚCI / INDEX

Editorial / Ad Lectorem, s. 5-7

Artykuły / Dissertationes, s. 8-139

*Przegląd piśmiennictwa retorycznego – w wyborze / Index operum recens editorum, quae ad
artem rhetoricam spectant, s. 140-144*

Przegląd nowości, recenzje / Librorum existimationes, s. 145-155

Ogłoszenia / Nuntii, s. 156-157

Nr 3-4 (10-11), sierpień-grudzień, rok 2007
[Fasc. 3-4 (10-11), Augustus-December A.D. 2007]

FORUM ARTIS RHETORICAE: Acta quater in anno edita in quibus historia, ratio ususq. rhetoricae tractantur [Kwartalnik poświęcony historii i teorii retoryki oraz retoryce praktycznej]

ISSN 1733-1986

Pozycja dofinansowana przez Wydział Polonistyki UW

Miejsce wydania - Warszawa

Wydawca – Pracownia Badań Historii i Teorii Retoryki, Sekcja Badań Retoryki Polskiego Towarzystwa Retorycznego oraz Wydawnictwo DiG

Redakcja / actorum cooperatices & cooperatores: mgr Dorota Oleszczak, dr Małgorzata Pietrzak, mgr Marta Rypalska, dr Maria Załęska

Redaktor naczelny / moderator: prof. dr hab. Jakub Z. Lichański

Rada Programowa / Consilium consultorum: prof.dr hab. Barbara Bogołębska, UŁ, prof. UW dr hab. Helena Cichocka. UW, prof. dr hab. Stanisław Dubisz, UW, prof. dr hab. Jan Malicki, UŚl., prof. dr hab. Cezary Ornatowski, Univ. San Diego, USA, prof. dr hab. Stanisław Rainko, APS im. M. Grzegorzewskiej

Adres: Pracownia Badań Historii i Teorii Retoryki,
Kierownik Pracowni – prof. dr hab. Jakub Z. Lichański
Instytut Literatury Polskiej,
ul. Krakowskie Przedmieście 26/28,
00-927 WARSZAWA
Tel.: 0-22-552 10 20, 552 10 09 lub 0-22-669 56 10
www.lichanski.pl ; www.retoryka.com

Dyżury w Pracowni: pn. 16-18, śr. 17-18, sala 52, III p., w gmachu Polonistyki UW.

Numery kwartalnika bieżące i archiwalne dostępne w Pracowni

© by Pracownia Badań Historii i Teorii Retoryki Uniwersytetu Warszawskiego

FORUM ARTIS RHETORICAE jest organem Pracowni Badań Historii i Teorii Retoryki Instytutu Literatury Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego i Sekcji Badań Retorycznych Polskiego Towarzystwa Retorycznego; dla współpracowników Pracowni oraz członków Sekcji pismo jest darmowe. Aby zostać członkiem Polskiego Towarzystwa Retorycznego i współpracownikiem Pracowni należy kontaktować się z redaktorem naczelnym FORUM.

Copyright pozostaje przy autorkach / autorach tekstów. Wykorzystanie tekstów – wyłącznie za zgodą autork/autorów i Redakcji.

Copyright holders are the authors of an particular articles. No part of the periodical may be reproduced without the written permission of Pracownia Badań Historii i Teorii Retoryki Uniwersytetu Warszawskiego.

Spis treści / Index

Ad Lectorem /Editorial, s. 5-6

Editorial / Ad Lectorem, s. 7

Artykuły / Dissertationes

Dorota Heck - *Retoryka a stylistyka literaturoznawczych tekstów naukowych. Rekonesans*, s. 8-20

Leszek Drong - *Retoryczny charakter interpretacji (na przykładzie literaturoznawstwa)*, s. 21-31

Anna Bendrat - *Retoryka a konstytuowanie się komunikacji politycznej jako nauki na przykładzie Stanów Zjednoczonych*, s. 32-43

Beata Gaj - *Chymiatrica oscula (chemiczne pocałunki), czyli o łacińskiej XVII-wiecznej prozie naukowej na przykładzie Śląska*, s. 44-61

Tadeusz Sierotowicz – *Aut Caesar aut nihil. Galileuszowe ćwiczenia z retoryki*, s. 62-82

Maria Załęska – *Refutacja retoryczna a falsyfikacja w nauce*, s. 83-96

Elżbieta Wierzbicka – *Argumentacja erystyczna w tekstach naukowych*, s. 97-108

Małgorzata Jakóbczyk - *Zastosowanie argumentu z autorytetu w tekstach reklamowych i w dyskursie naukowym*, s. 109-124

Bogusława Grabiec - *Scjentyzacja jako strategia perswazyjna w reklamach kosmetyków do twarzy*, s. 125-139

Przegląd piśmiennictwa retorycznego – w wyborze / Index operum recens editorum, quae ad artem rhetoricam spectant

Jakub Z. LICHANŃSKI, red., *Przegląd nowości retorycznych*, s. 140-144

Przegląd nowości, recenzje/ Librorum existimationes

1. BREDEMEIER, Karsten (2007) *Czarna retoryka. Siła i magia języka*. Warszawa, Studio Emka. (Maria Załęska), s. 145-147

2. WASILEWSKI, Jacek (2006) *Retoryka dominacji*. Warszawa, Wydawnictwo Trio. (Maria Załęska), s. 147-148

3. BOGOŁĘBSKA Barbara, *Między literaturą i publicystyką*, Łódź 2006 Wyd. Piktora, 4⁰, 116 s., bibl., ind. (J.Z.L.), s. 148-149

4. KUPIS Bogdan, *Niedoceniony podręcznik retoryki Stanisława Papczyńskiego (1631-1701)*, Warszawa-Lublin 2006, 4^o, 368 s. [*Studia Marianorum*, 10] (Jakub Z. Lichański), s. 149-151
5. SOBCZAK Barbara, Zgólkowa Halina, red., *Perspektywy polskiej retoryki*, Poznań 2007 Wyd. Poznańskie, 2^o, 224 s. [zawiera 19 rozpraw] (J.Z.L.), s. 151-152
6. PAPCZYŃSKI Stanisław, *Prodromus Reginae Atrium sive Informatio Tyronum Eloquentiae*, ed. Casimirus Krzyżanowski MIC, Varsaviae 2001 Wyd. Institutum Historicum Marianorum, 4^o, 336 s. [Fontem Historiae Marianorum, vol. 11] (J.Z.L.), s. 152
7. PAPCZYŃSKI Stanisław, *Zwiastun Królowej Sztuk*, tł. i opr. Bogdan Kupis. W: tegoż, *Pisma zebrane*, red. nauk. Andrzej Pakuła MIC, tł. zbior., Warszawa 2007 Wyd. Księży Marianów MIC, 8^o, s. 77-594. (J.Z.L.), s. 152-153
8. LICHAŃSKI Jakub Z., *Retoryka. Historia – Teoria – Praktyka*, t. 1-2, Warszawa 2007 Wyd. DiG, 2^o, t. 1, 238 s., t. 2, 210 s., tab., bibl., Summary, indeksy. (Helena Cichocka), s. 153-155

Ogłoszenia / Nuntii

1. Seminarium retoryczne w roku akademickim 2007/2008, s. 156
2. Autorzy numeru, s. 156
3. Instrukcje dla autorów, s. 157

Szanowni Państwo!

Kolejny, podwójny (dziesiąty i jedenasty) numer naszego Pisma przynosi rozprawy dotyczące związków retoryki i nauki. Jest to pokłosie konferencji na ten właśnie temat, zorganizowanej przez Polskie Towarzystwo Retoryczne (Uniwersytet Warszawski, 26 października 2007 roku). Teksty przedstawiają relacje między retoryką a nauką z rozmaitych perspektyw. Tom otwierają artykuły poświęcone literaturoznawstwu: Dorota Heck przedstawia stylistykę tekstów naukowych w dziedzinie literaturoznawstwa, natomiast Leszek Drong zajmuje się retorycznym charakterem interpretacji literaturoznawczych. Artykuł Anny Bendrat ukazuje proces wyodrębniania się nowej dyscypliny badawczej - komunikacji politycznej - i przedstawia złożoność jej relacji z retoryką. Beata Gaj omawia różnorodne strategie retoryczne, wykorzystywane w XVII-wiecznej prozie naukowej w naukach ścisłych. Do tych kwestii odwołuje się, przykładzie prozy Galileusza, także Tadeusz Sierotowicz. Kolejne dwa artykuły przedstawiają naukowy dyskurs krytyczny z komplementarnych perspektyw: Maria Załęska omawia relację między refutacją w retoryce a falsyfikacją w nauce, podczas gdy Elżbieta Wierzbicka analizuje przejawy refutacji erystycznej na przykładach z dziedziny językoznawstwa. Tom kończą dwa teksty poświęcone specyfice retoryki naukowej w relacji do reklamy: Małgorzata Jakóbczyk porównuje podobieństwa i różnice w stosowaniu argumentu z autorytetu z tekstach naukowych i reklamowych, natomiast Bogusława Grabiec przedstawia odwołanie do powierzchownych cech języka naukowego jako świadomą strategię retoryczną w wybranych typach reklam. Zebrane w tomie teksty świadczą o ścisłych związkach między retoryką a nauką na różnych poziomach analizy.

W dziale Przegląd piśmiennictwa retorycznego – w wyborze / *Index operum recens editorum, quae ad artem rhetoricam spectant* kontynuujemy przegląd najnowszej literatury z zakresu retoryki, która ukazała się w Polsce.

W dziale Przeglądy nowości, recenzje/ *Librorum existimationes* zamieszczamy omówienia następujących książek: Karsten Bredemeier *Czarna retoryka. Siła i magia języka*, Jacka Wasilewskiego *Retoryka dominacji*, Barbary Bogołębskiej, *Między literaturą i publicystyką*, Bogdana Kupisa, *Niedoceniony podręcznik retoryki Stanisława Papczyńskiego (1631-1701)*, Barbary Sobczyk i Haliny Zgólkowej, red., *Perspektywy polskiej retoryki*, Stanisława Papczyńskiego, *Prodromus Reginae Atrium sive Informatio Tyronum Eloquentiae*, ed. Casimirus Krzyżanowski, oraz tegoż, *Zwiastun Królowej Sztuk*, tł. i opr. Bogdan Kupis, Jakuba Z. Lichańskiego., *Retoryka. Historia – Teoria – Praktyka*.

W dziale Ogłoszenia / *Nuntii* podajemy oraz informację o stałym seminarium retorycznym, które będzie kontynuowane w roku akademickim 2007/2008.

Oczekujemy na Państwa propozycje publikacji, w duchu idei powrotu do retoryki – do retoryki klasycznej, do *téchne rhetoriké* Arystotelesa, wspartej Platońską ideą *kalokagathia* – i jej rozwoju w świecie współczesnym. Artykuły prosimy przesyłać na adres: postmaster@lichanscy.atomntet.pl lub m.zaleska@uw.edu.pl. Instrukcje dla Autorów - na ostatniej stronie pisma.

Dear Readers!

The most recent, double issue (No 10 and 11) of our periodical presents dissertations concerning the relationship between rhetoric and science. They are the result of a conference on the very subject organised by The Polish Society for Rhetoric (Warsaw University, 26th October 2007). The papers show the correlation between rhetoric and science from various perspectives. The volume begins with essays devoted to literary studies: Dorota Heck analyses the stylistics of scientific texts in literary studies, while Leszek Drong tackles the rhetoric dimension of literary interpretations. Anna Bendrat's paper discusses the process of an emergence of a new field of study – political communication – and shows the complexity of its relationship with rhetoric. Beata Gaj discusses varied rhetorical strategies employed in 17th century scientific prose of exact sciences; these issues are alluded to by Tadeusz Sierotowicz as well, in his analysis of the prose by Galileo. The following two articles present the scientific critical discourse from complementary perspectives: Maria Załęska discusses the relationship between *refutatio* in rhetoric and falsification in science, while Elżbieta Wierzbicka analyses the instances of eristic argumentation on the basis of examples taken from linguistics. The volume is concluded by two texts devoted to the interrelations between scientific rhetoric and advertisement: Malgorzata Jakóbczyk compares similarities and differences in the usage of argument from authority in scientific and advertising texts; Bogusława Grabiec shows the appeal to superficial characteristics of scientific register as a conscious rhetoric strategy in certain types of advertisements. All the essays gathered in the volume are a testament to close relationships between rhetoric and science on different levels of analysis.

In the *A review of selected rhetorical publications / Index operum recens editorum, quae ad artem rhetoricam spectant* section we continue to keep you abreast of the newest Polish academic literature relating to rhetoric or rhetoric culture in general.

In the *Advertisements / Nuntii* section we publish information concerning a regular seminar in rhetoric, which will be available in the academic year of 2007/2008.

We expect your collaboration as authors and promoters of the idea of the return to rhetoric: classical rhetoric, Aristotle's *technē rhetorikē* and Plato's notion of *kalokagathia*. Please send the texts to the following addresses: postmaster@lichanscy.atomnet.pl or m.zaleska@uw.edu.pl. Instructions for the authors can be found on the last page.

Dorota Heck

Uniwersytet Wrocławski

Retoryka a stylistyka literaturoznawczych tekstów naukowych. Rekonesans

„*Virtus* jest właściwością mistrza i objawia się w jego dziele. Różnica między *virtus* a *vitium* wymaga od mistrza szczególnego osądu. Pewne bowiem *vitia* są nimi tylko z pozoru i przez [...] swobodę twórczą mistrz upoważniony został do takiego przekraczania reguły” (Rekucka-Bugajska 1984:318; por. Zumthor 1977:224) – tak właśnie reguły stylu naukowego (zob. Gajda 1982:112) przekraczają najwybitniejsi historycy literatury polskiej i nasi teoretycy literatury ostatniego półwiecza. Relacje między ich retoryką a stylistyką, ze szczególnym uwzględnieniem stylu naukowego są przedmiotem podjętych niżej rozważań.

Zamiast o stylistyce tekstu naukowego należałoby w odniesieniu do prac literaturoznawczych mówić o jego retoryce. Stanowi ona bowiem dziedzinę bardziej uniwersalną¹. Co więcej, badania języka naukowego obejmują jego odmiany mówioną oraz pisaną, nie pomijając aspektu interakcji między autorem a rzeczywistym audytorium; jak zaakcentował Stanisław Gajda (1990b:16), nadawca jest zobowiązany „pisać (mówić) nie tylko do rzeczy, ale i do ludzi”. Nie można więc, rzecz jasna, zastępować retoryki stylistyką. Już twórca nowej retoryki, Chaim Perelman uważał redukcję wiedzy retorycznej do zestawu figur stylistycznych za fatalne nieporozumienie, które zaciążyło na dziejach tej dyscypliny. Perelman (2004:7) zaznaczył, że: „Wielcy autorzy – Arystoteles, Cynceron i Kwintylijan, poświęcili retoryce jako sztuce perswazji godne uwagi dzieła [...] pomimo to retoryka klasyczna ograniczyła się do studiowania figur stylistycznych, a najbardziej znane we Francji dzieła z zakresu retoryki w XVIII i XIX wieku należą do Césara Dumarsaisa [...] i do Pierre’a Fontaniera [...] – autorów, którzy widzieli w retoryce wyłącznie ozdobność i pusty chwyt stylistyczny”. Istotnie, starożytne dzieło Demetriusza *O stylu* powstało na podstawie *Retoryki* Arystotelesa, zaś słynna – nieznanego autorstwa – *Rhetorica ad Herennium* w księdze IV zawiera wykład zasad stylistyki (Stabryła 1983:XXI, XL-XLIII). Dodajmy, że Demetriusz (mylony dawniej z Demetriuszem z Faleronu, który działał w IV w.p.n.e) w I w.p.n.e. przedstawił stoicką naukę o stylu; *Rhetorica ad Herennium* natomiast jest pierwszym traktatem o retoryce, który powstał w języku łacińskim. Jego celem była adaptacja greckich

¹ Za zwrócenie uwagi na uniwersalne znaczenie retoryki dziękuję Pani Luizie Rzymowskiej, która, wraz z Kordianem Bakulą, należy do inspiratorów powstania niniejszej pracy w 2007 r. Dr Rzymowska, jako lingwistka, odnotowała, co więcej, że walory retoryczne zachowują ważność niezależnie od różnic między poszczególnymi językami narodowymi.

pojęć do łaciny, autor prawdopodobnie należał do łacińskich nauczycieli retoryki i pracował w latach osiemdziesiątych I w. p.n.e.

Przegląd dokonań ostatniego półwiecza polskiej nauki o retoryce zawiera powtarzające się przestrogi przed utożsamianiem retoryki i stylistyki (Skwara 2006: 236, 238; zob. Rouwet 1977:282). Takie stanowisko dominuje przez ostatnie trzydzieści lat na łamach najważniejszych ogólnopolskich periodyków literaturoznawczych, jak: „Pamiętnik Literacki”, „Teksty” i „Teksty Drugie”. Do wyjątków należy opinia Zygmunta Saloniego (1973:161), sformułowana w recenzji pracy Józefa Mayena *O stylistyce tekstów mówionych* zanim retoryka stała się „modna” wśród literaturoznawców w kraju: „Książka Józefa Mayena należy w istocie do dziedziny retoryki, i to retoryki teoretycznej, opisowej, nie będącej, jak wiadomo, dyscypliną wyraźnie ukształtowaną, rozwiniętą i obecnie kulturowaną”.

O stosunkach między dwiema dyscyplinami wiedzy: retoryką i językoznawstwem wyczerpująco pisała ostatnio Maria Załęska (2006); jeśli częścią językoznawstwa jest stylistyka, warto jeszcze zająć się szczegółowym zagadnieniem obecnych współzależności retoryki oraz stylistyki. Bardzo dawno, bo w XI w. nastąpiło szczególne zbliżenie retoryki do stylistyki. Potrzebowano wzorców listów oraz pism urzędowych, toteż powstał nowy system retoryczny, zwany *ars dictandi*. Nawiązywał on do twórczości epistolarnej Pliniusza, Symmachusa, Sydoniusza, Kasjodora. Pod wpływem lektury ich zbiorów korespondencji ukuto termin *epistolaris sermo*, a stosowano go szeroko, bo do wszelkich form prozy artystycznej. Praktyczne potrzeby tworzyły zatem w dziejach piśmiennictwa miejsce dla unowocześnionej retoryki stosowanej¹ (Curtius 1997:82-83). Odrębnym zagadnieniem do opracowania są związki retoryki z poetyką (zob. np. Curtius 1997:156; Monier 1989).

Obecnie przez retorykę rozumie się zazwyczaj teorię efektywnej komunikacji werbalnej (por. Lichański 1992:51). W starożytności retoryka należała do językoznawstwa, a jej zakres łączył w sobie elementy stylistyki, semantyki oraz składni; dopiero od XI wieku zaczęto uznawać retorykę za technikę konstruowania tekstów (Lichański 1992:61-62). Jerzy Ziomek (1990:250) w *Retoryce opisowej* podkreślił związek retoryki nie tylko ze stylistyką jako taką, ale w szczególności – ze stylistyką kwantytatywną. Głównym argumentem poznańskiego profesora było zjawisko redundacji, która sprzyja realizacji funkcji fatycznej tekstu, a funkcja ta istotna jest zarówno w aspekcie stylistycznym, jak i retorycznym (Ziomek 1990:156). Recenzując *Retorykę opisową* Anna Sitkova, rozpatrywała kilka wątpliwości terminologicznych². Badaczka ta zaznaczyła, że praca Ziomeka „obejmuje cały system

¹ Wspomniane szerokie znaczenie pojęcia *epistolaris sermo* pojawiało się w pismach Ennodiusza.

² „Wieloznaczność pojęcia retoryki, wyniesiona już z antyku, implikowała różne interpretacje terminu w

retoryczny, choć nie wszystkie jego elementy potraktował badacz równie obszernie. Autor przy tym programowo rezygnuje z normatywnego charakteru wykładu, co stawia jego książkę w opozycji wobec konwencjonalnego modelu podręcznika retoryki, którego celem było osiągnięcie efektów praktycznych – podanie przepisów konstruowania mowy” (Sitkova 1992:252)¹.

Stylistykę pojmować trzeba tu dwójako, aby w pełni wyeksplikować złożoność relacji między retoryką a stylistyką. Otóż pojęcie stylistyki obejmuje tyleż teorię komunikatywnego i „ładnego” pisania, co stylistykę praktyczną, czyli umiejętność wypowiadania się w piśmie. Pamiętając wszakże, iż zarówno retoryka, jak stylistyka istnieją w dwu odmianach: opisowej/ogólnej oraz stosowanej, chciałabym zaproponować zróżnicowanie akcentów. Oto podczas gdy popularna wśród badaczy literatury bywa retoryka opisowa, stylistyka stosowana dominuje w praktyce dydaktycznej. Stąd, kładę nacisk na deskryptywny, ogólnoteoretyczny wymiar retoryki, w stylistyce natomiast upatruję przede wszystkim praktyki redagowania tekstów pisemnych. Trzeba dodać, że w owej praktyce redagowania tekstów kluczową, choć nie zawsze *expressis verbis* nazywaną rolę odgrywa komponent normatywny.

Tropy czy też figury retoryczne, które występują w tekście pisanym, bywają niekiedy oceniane przez nauczycieli lub adiustatorów jako błędy stylistyczne. Odróżnienie lapsusów od tropów czy też figur stanowi też niebagatelny problem teoretyczny (Ziomek 1990:142-143). Typowy przykład – to powtórzenie. W retoryce stanowi środek, który sprzyja uwypukleniu pewnych treści. W stylistyce praktycznej natomiast powtórzenie świadczy na ogół o niestarannej redakcji tekstu. Autor mógłby się wprawdzie usprawiedliwiać, że świadomie i celowo napisał kilkakrotnie takie samo lub podobne słowo, lecz swoim zapewnieniem o dobrych intencjach niekoniecznie przekonałby dydaktyka, redaktora, recenzenta lub

stuleciach następnych. Z jednej strony retoryka rozumiana była jako nauka lub teoria wymowy, z drugiej zaś – ujmowana praktycznie – była sztuką wymowy, realizowaną w działalności mówcy. Nieostrość podstawowych pojęć: *ars rhetorica* i *ars oratoria*, wpływała na traktowanie ich albo na zasadzie przeciwieństwa, albo synonimii, w zależności od poglądów kolejnych epok na rolę i funkcję słowa. Niekiedy autorzy kompendiów stosowali uściślenia terminologiczne, różniąc owe dwie sfery znaczeniowe: *rhetorica docens* oznaczała zbiór przepisów i teorię, *rhetorica utens* – retorykę praktyczną. Zaproponowana przez Ziomek formuła retoryki i wskazana metoda opisywania przedmiotu [...] dążą do połączenia różnorodnych aspektów w ujmowaniu pojęcia i terminu” (Sitkova, [Recenzja pracy:] Jerzy Ziomek, *Retoryka opisowa*, „Pamiętnik Literacki” 1992, nr 4, s. 252). Pisząca te słowa skłania się ku pogładowi, że we współczesnej wiedzy o literaturze czołowe miejsce zajmuje *rhetorica docens*, a *rhetorica utens* pozostaje domeną słabiej ugruntowanych orientacji metodologicznych (jak np. neopragmatyzm, etym w amerykańskim literaturoznawstwie lat dziewięćdziesiątych czy nowy historycyzm, by nie wspomnieć o chaologii literaturoznawczej C.K. Kędera i in.), do uznania których to kierunków społeczność akademicka starają się dopiero przekonywać ich młodzi badacze.

¹ Badaczka kontynuuje: „Problemy z odnalezieniem właściwego określenia sztuki wymowy prowadzą autora podręcznika do wniosku, że należy ją opisywać «metodą łańcuchową». «Retoryka jest bowiem i sztuką pięknego wysłowienia, i teorią prozy, i teorią wymowy jako kunsztu oralnego, i sztuką argumentacji, ale jest tym wszystkim poniekąd i w pewnej mierze; jednocześnie wchodzi retoryka w związki z dyscyplinami sąsiednimi, co pośrednio dowodzi jej aktywności, produktywności i atrakcyjności» (s. 15)” (Sitkova 1992:252).

niezwykłego czy też nieufnego czytelnika. Wydaje się, że im węższym zakresem powierzchownej wiedzy się dysponuje, tym bardziej uparcie feruje się wyroki dyskwalifikujące. Jeżeli więc elementarne normy praktycznej stylistyki są popularne, a teoretyczne impulsy płynące z retoryki docierają do elitarnych środowisk naukowych: do filologów klasycznych, badaczy literatury dawnej czy do niektórych kręgów teoretyków literatury, to walor retoryczny musiałby się zamieniać w błąd stylistyczny. Rzecz jasna, w praktyce szkolnej, uniwersyteckiej czy redakcyjnej nie zawsze dzieje się aż tak źle, aby nie tolerowano indywidualnych cech stylu, nawet gdyby według uproszczonych kryteriów oceny zakrawały na błąd.

Początkujący odbiorca literaturoznawczych prac naukowych, który równocześnie czytałby poradniki dla autorów dysertacji, zauważyłby rażącą rozbieżność między praktykami stylistycznymi najbardziej znanych profesorów (np. Edwarda Balcerzana, Jana Błońskiego, Janusza Sławińskiego), którzy odwołują się do poczucia humoru czytelnika, nie stronią od metafory ani kolokwializmu, a dyrektywami przeznaczonymi dla przeciętnych studentów lub doktorantów, by nigdy w naukowym tekście pisanim nie żartować (Gajda 1990b:128), nie eksponować swojej osobowości ani też indywidualności (zob. Gajda 1982:114), unikać przenośni (por. Gajda 1982:121), poprzestawać na terminologii fachowej (zob. Gajda 1990a:*passim*), słowem – przestrzegać rygorów stylu naukowego. Łamanie norm, które stanowi przywilej wielkości, wiąże się zastanawiająco często właśnie z operowaniem środkami właściwymi polszczyźnie mówionej w tekście pisanim. Najwybitniejsze autorytety w dziedzinie wiedzy o literaturze okazują się zatem *quasi*-retorami, niejako przemawiają do audytorium profanów, podczas gdy adepci nauki oraz przeciętni uczeni muszą – pod rygiorem wykluczenia ze społeczności akademickiej – dostosowywać się do norm stylistyki tekstu pisanego. W uproszczeniu można by wywnioskować, że wybitne, uznane indywidualności sytuują swój dyskurs po stronie retoryki, a literaturoznawczy ogół – po stronie stylistyki. Jeśli za Teofrastem przyjmie się, że „*sacri furoris instinctus*” (cyt. za Curtius 1997:457), czyli entuzjazm należy do najważniejszych czynników sprzyjających sztuce władania słowem, to trudno się dziwić, że silne osobowości tworzą atrakcyjne retorycznie teksty.

Jeżeli, jak chciał Wellek (1979:11), traktować krytykę literacką jako jedną z trzech dyscyplin – obok teorii i historii literatury – składających się na wiedzę o literaturze, to nie bez znaczenia jest fakt, że krytyka „dokonuje syntezy wielu stylistyk i retoryk”, krytyk zaś „łańcuchy dowodzeń zmienia w estetycznie nacechowane ciągi figur retorycznych” (Dybcia 1979:91).

Co więcej, pewne właściwości tekstu, pożądane z punktu widzenia stylistycznego, należą do dawnych zalet oracji. Tak więc nie należy wyolbrzymiać konfliktu dwóch systemów ewaluacji tekstu: systemu retorycznego i systemu stylistycznego. Zwięzłość, na przykład, była ideałem od powstania retoryki greckiej. Wymagał jej Izokrates, a następnie rzymscy kontynuatorzy tradycji retorycznej: nieznan autor dzieła *Rhetorica ad Herennium*, Ciceron oraz Kwintylijan (zob. Curtius 1997:510-518). Podobnie, *figura etymologica* należy do wywodzących się z oratorstwa środków artystycznego wyrazu (por. Curtius 1997:521). W ogóle, w wielu epokach rozwoju literatur europejskich wskazywano na zależność arcydzieł literatury na miarę dramatów Szekspira od inspiracji retoryką (zob. Curtius 1997:200, 581, 589). Jak rzecz ujął Curtius (1997:340): „Rozrzutną okazałością szekspirowskiej gry słów i znaczeń rządzi retoryka”.

Zapewne dobór kryteriów oceny danego tekstu zależy od jego przeznaczenia, od funkcji, którą ma spełniać w procesie komunikacji. Propozycje podziału stylów, przedkładane przez poszczególnych badaczy, okazują się pomocne, jeżeli trzeba wybrać kategorie oraz kryteria stosowne do jego opisu, analizy i oceny. Teresa Skubalanka (1984:17) – wydzieliwszy we współczesnym języku narodowym: po pierwsze, nieogólnopolski styl mówiony, po drugie, ogólnopolski styl mówiony, po trzecie, ogólnopolski styl pisany – wyodrębniła w ogólnopolskim stylu mówionym dwa style: potoczny i retoryczny (Skubalanka 1984:17). Zauważmy na marginesie, że Halina Kurkowska i Stanisław Skorupka (1959) wcale nie wyróżnili stylu retorycznego, jako jednego ze stylów funkcjonalnych współczesnej im polszczyzny, na odnotowany w dwumiesięczniku „Teksty” w latach siedemdziesiątych triumfalny „powrót retoryki” było jeszcze wtedy na wczesnie.

Poza podziałem na teksty podlegające retorycznej albo stylistycznej ocenie pozostaje podział na teksty artystyczne i użytkowe. Podobnie jak w wypadku różnicy między kwalifikacją tych samych właściwości tekstu dokonywaną z perspektywy retoryki albo stylistyki, różnica między oceną identycznych cech tekstu w zależności od jego artystycznego bądź użytkowego statusu może być skrajna. Solecizm lub anakolut w tekście ocenianym jako artystyczny, staje się błędem, jeśli dany tekst funkcjonować ma jako użytkowy.

Na rozbrat retoryki i stylistyki wskazuje zastanawiający fakt, że stylistyka nie stanowi punktu odniesienia dla miarodajnie opracowanej retoryki literackiej, podczas gdy filozofia, poetyka, a nawet gramatyka są dziedzinami wiedzy, wobec których się ją sytuuje (zob. Lausberg 2002:*passim*). Niekiedy w amerykańskim literaturoznawstwie spotyka się opinię o schyłkowym, dekadencym charakterze okresów, gdy wzrasta ranga tendencji retorycznej w

literaturze (Newell 1976:115-116, za: Wilczek 1989:410). Zarazem zdarza się, że znany krytyk literacki w pierwszej dekadzie XXI wieku zdaje się traktować retorykę jako synonim pretensjonalnego pustosłowania¹, czyli – nie najlepszego stylu. Mimo kontekstu owej wypowiedzi, który nieco tłumaczy, trudno byłoby się z nią zgodzić.

Współczesne literaturoznawstwo powraca jednak do retoryki², choć nie wszyscy badacze zgadzają się na powrót do retoryki klasycznej; o czy szerzej wypowiedział się Michał Rusinek (2003:*passim*). Trudność uprawiania obecnie badań literackich z zastosowaniem inspiracji płynących z retoryki klasycznej wiąże się z pożądaną a rzadką rozległością kompetencji oraz z niekompatybilnością filozoficznych ram, w których działałby ponowoczesny literaturoznawca o klasycznej erudycji. Na sprzeczność wewnętrzną zakrawałoby pogodzenie klasycznych i postmodernistycznych założeń epistemologicznych. W rezultacie, postmodernistom zarzuca się niestaranność w odwołaniach do autorów z minionych epok (np. Skwara 2006:233-236, 243), a zwolennikom ujęć klasycznych – paseizm (zob. Axerowa 2006:242). Zgoda natomiast co do pozytywnej oceny stosowania kategorii retorycznych jako narzędzi badawczych panuje wśród metodologów, zajmujących się teoretycznymi rudymentami uprawiania historii literatury staropolskiej. Consensus ten wynika ze ścisłej korelacji z neolatynistyką. Studenci, którzy planują zająć się dziełami powstałymi w okresie staropolskim, często łączą w programie swoich studiów elementy filologii klasycznej z polonistyką (zob. Borowski 1994:80-81)³.

¹ Kwestionując możliwość powstania współcześnie syntezy krytycznoliterackiej Jarosław Klejnocki (2006:114), argumentuje: „Ujęcia całościowe, próbujące ogarnąć, nazwać i scharakteryzować całość lirycznej aktywności, skazane są na retoryczność, statyczność i hermetyzm (ważne mogą być już jedynie dla filologów)”. „Retoryczność, statyczność i hermetyzm” są tu znamienne zestawionymi wadami tekstu. Podobnie do sformułowania negatywnej opinii posłużyła retoryka, gdy dalej Klejnocki przyłączył się do Dunin-Wąsowicza w następującej ocenie: „[...] idea artystyczna Dehnela jest zbyt ostentacyjna [...] i zbyt retoryczna w swej wymowie” (Klejnocki 2006:179).

² U nas szczególnie miarodajne w tym zakresie było stanowisko Jerzego Ziomka (1978; 1994). Interesującą periodyzację i zarazem typologię dziejów powojennej polskiej retoryki zaproponował Marek Skwara (2006:235): od 1945 roku do dziś – nurt klasyczny, od 1976 również właściwie do dziś – nurt strukturalistyczny, od połowy lat osiemdziesiątych – trzeci utrzymujący się chwili obecnej nurt, a mianowicie nurt dekonstrukcjonistyczny. Dziękuję uprzejmie Profesorowi Skwarze za zwrócenie mi uwagi w dyskusji po wygłoszeniu niniejszego referatu na znoszenie przez dekonstrukcjonizm opozycji między retoryką a stylistyką, którą to opozycję zarysowałam w swoim wystąpieniu. Wydaje się jednak, że dobitniej powszechną metaforyzację języka ukazuje kognitywizm niż dekonstrukcjonizm. W światowym literaturoznawstwie Kenneth Burke już kilkadziesiąt lat temu odwoływał się do instrumentarium pojęciowego retoryki (zob. Bonheim 1976; Blumenberg 2003); znajduje się dla niej miejsce w miarodajnych kompendiach literaturoznawczych, np. we wznawianej (1993, 2000) przez wydawnictwo Routledge *Encyclopedia of Literature and Criticism* (Coyle, Garside, Kellsall, Peck ed.1991; obecny stan obowiązującej wiedzy na temat przydatności retorycznych inspiracji dla dzisiejszych teoretyków przynosi zatytułowana „Retoryka, fenomenologia, teoria odbioru” część antologii *Literary Theory* (tu zwłaszcza: Corbett; Lanham 2004); istotne miejsce w tejże części antologii zajmują też wypowiedzi przedstawiciela neopragmatyzmu, Stanleya Fisha. Kwartalnik „New Literary History” poświęcił retoryce numer monograficzny w 2000 r. Na polskim rynku pojawiają się publikacje o nierównej wartości merytorycznej, symptomatyczne dla zapotrzebowania na dydaktykę retoryki (np. Jaroszyński 2002; Obremski 2004).

³ Na żywotność już u progu XXI w. klasycznej, Arystotelesowskiej refleksji nad retoryką wskazuje np.

Z punktu widzenia dydaktyki istotne są relacje między praktyczną stylistyką a retoryką. Autorzy opublikowanego przez popularnonaukowe wydawnictwo poradnika *Praktyczna stylistyka*, Anna i Piotr Wierzbiccy (1969:7) przyznali, że w pewnym zakresie korzystali nawet z inspiracji retoryki antycznej, w czym nie byli odosobnieni, bo na początku XX w. polskie „stylistyki mające pozory stylistyk praktycznych” m.in. wykorzystywały jako wzorce zasady retoryki starożytnych Greków i Rzymian (Wierzbiccy 1969:7-8). We wstępie do swojej pracy Wierzbiccy (1969:15-18), co więcej, rozpatrzyli zagadnienie wzajemnych zależności języka mówionego i pisanego. W edukacji polonistycznej retoryka odgrywa szczególnie ważną rolę ze względu na przygotowanie nie tylko przyszłych autorów, ale i odbiorców różnorodnych tekstów (zob. Bakuła 1995; Lichański, Lewandowska 2003; Rzymowska 2006, 2007). Z kolei w USA czasopismo wydawane przez Uniwersytet Stanu Georgia „Journal of Composition Theory” skupia się właśnie na związkach retoryki z kształceniem umiejętności pisania i w ogóle z edukacją (por. Bender, Wellbery 1990:77-124; Neel 1995:62); w wywiadzie przeprowadzonym z jednym z najbardziej znanych literaturoznawców, J. Hillisem Millerem wiązano przyszłość teorii literatury właśnie z retoryką oraz ze studiami kulturowymi (Olson 1994).

Nie przypadkiem w jednej z najważniejszych anglosaskich antologii prac teoretycznoliterackich retorykę połączono z teorią odbioru dzieła literackiego (Rivkin, Ryan 2004). Retorykę autorzy antologii uznali za dziedzinę związaną z wytwarzaniem tekstów, a ich odbiór uznali za domenę interpretacji. Retoryka więc byłaby, według nich, przeciwieństwem, a raczej, ściślej rzecz ujmując, korelatem interpretacji. „Dialogowa struktura tekstu literackiego wymaga uwzględnienia obu jego aspektów [tj. powstawania i odbioru]” (Rivkin, Ryan 2004:127). Kryteria oceny tekstu zależą bowiem od konwencji, w jakiej on funkcjonuje, ta zaś wynika między innymi z „umowy” między nadawcą a odbiorcą. Nowoczesna retoryka „jaki się jako swoista antropologia, a nie normatywny katalog przepisów” (Sitkowska 1992:256). Do zbieżnej konkluzji, że „kultury retorycznej” nie da się sprowadzić do zestawu norm doszedł niedawno w specjalistycznym piśmie „Philosophy and Rhetoric” anglista z Uniwersytetu Stanu Pensylwania, Daniel L. Smith (2003:101). Nawet rozpatrywano ostatnio w tymże periodyku epistemologiczny aspekt retoryki (zob. Harpine 2004). Swoboda okazuje się niezbywalną cechą rozpatrywanej tu dziedziny. Jak więc celnie podkreślono w „Pamiętniku Literackim”: „Rozchwianie taksonomii figur ocenia Ziomek pozytywnie, ponieważ gdybyśmy dysponowali ich przejrzystą systematyką, «figury te nie

przedstawiciel nowocześnie nazwanego wydziału jednego z amerykańskich uniwersytetów: Department of Communication Arts and Sciences, Ned O’Gorman (2005:passim).

miałyby żadnej referencjalnej skuteczności i pozostałyby formalistyczną ornamentacją» (Ziomek 1990:226); [...] dostrzeżony uniwersalizm narzędzi retorycznych udowadnia, iż sztuka wymowy była wynikiem głębokiego wniknięcia w mechanizmy posługiwania się mową; [...] systematyka klasyczna stanowi [bowiem] swego rodzaju program myślenia o literaturze jako sztuce słowa. Trzeba przy tym dodać, iż metody analizy retorycznej pozwalają badać także teksty sformułowane w kodach niewerbalnych. Autor przedstawia wtopienie się retoryki w świadomość kulturową. Terminy i pojęcia przez nią wypracowane weszły w obieg nauki o literaturze, języku i stylu” (Sitkowska 1992:255).

Podsumując, należy stwierdzić, że choć walor retoryczny bywa uznawany za błąd stylistyczny, to retoryczne właściwości oraz retoryczny aspekt interpretacji nadają tekstowi i aktowi komunikacji nowe, bogatsze znaczenie. Sprzyjają też uświadomieniu sobie przez uczestników komunikacji skomplikowanego zespołu współzależności między komunikatem a kodem i kontekstem.

Gdy w połowie XX w. Ernst Robert Curtius opublikował swoją monumentalną pracę *Europäische Literatur und lateinisches Mittelalter*, retoryki nie wykładano już w szkołach, a negatywny do niej stosunek nie był nowością. Już bowiem Goethe, choć sam poetykę i retorykę cenił, swemu bohaterowi, Faustowi, kazał mówić o niej z niechęcią:

Rozum i właściwe rozeznanie

bez trudu zalecają się same;

i jeśli chcecie naprawdę chcecie coś powiedzieć,

to czy potrzebna jest pogoń za słowami?

Wasze wypowiedzi, tak błyskotliwe,

w których rzucacie ludziom strzępy [myśli],

są przykre jak wiatr niosący mgłę,

szeleszczący jesienią wśród suchych liści (przekł. O. Dobijanki, cyt. za: Curtius 1997:68-69).

Chociaż pogląd na retorykę sięgającego po magię zamiast po perswazję Fausta cieszy się do dziś niemalą popularnością, to głębsze zrozumienie, czym była i jest *ars bene dicendi* pozwala nam identyfikować się z Goethem, a nie z jego bohaterem literackim. Dzięki pogłębionym badaniom naukowym dziś oraz jaśniej pojmujemy, że teoria inspirowana retoryką sprzyja tworzeniu tekstów wartościowych pod względem stylistycznym. Dalszych dociekań wymaga natomiast inne zagadnienie: w jakim stopniu, jakimi sposobami retoryka inspirowała wiedzę o literaturze? Jak słusznie wnioskuje współczesna badaczka: „Dążenie do

opisania i modelowania różnorodnych sytuacji perswazyjnego oddziaływania przypomniło o dokonaniach retoryki klasycznej w tej dziedzinie. W jej ramach bowiem zostało opracowane, niezwykle trafnie z punktu widzenia współczesnej nauki, zagadnienie mechanizmów procesu komunikacyjnego i jego głównych pragmatycznych aspektów, tzn. roli uczestników tego procesu, intencji mówiącego i reakcji słuchaczy, warunków i sposobów perswazyjnego oddziaływania. Współczesna teoria komunikacji nawiązując do tego dorobku dąży do bardziej precyzyjnego opracowania poszczególnych elementów (przypomnijmy tu zwłaszcza teorię aktów mowy Austina). Drugi z kolei impuls, który spowodował ożywienie badań nad teorią retoryczną, wyszedł ze strony uczonych zajmujących się logiką. Wynikał z rozbudzenia zainteresowania żywym językiem i realną komunikacją – obszarami, na których zawodziły procedury logiki formalnej” (Werpachowska 1990:126). Jedno jest zatem pewne: fakt, że wiedza pewna w retoryce nie istnieje.

Bibliografia

- Bakuła Kordian (1995), *Retoryka w edukacji europejskiej*, „Kształcenie Językowe w Szkole” nr 9.
- Bender John, David E. Wellbery ed. (1990) *The Ends of Rhetoric. History, Theory, Practice*. Stanford, California, Stanford University Press.
- Blumenberg Hans (2003), *O aktualności retoryki w wymiarze antropologicznym*, [w:] idem, *Uwieść słowem, czyli retoryka stosowana*. Red. Jakub Z. Lichański. Warszawa 2003.
- Borowski Andrzej (1994) *Tendencje metodologiczne w najnowszych badaniach nad literaturą staropolską*. „Teksty Drugie” nr 3.
- Bonheim Helmut (1976) *Retoryka klasyczna – dziś*. Przeł. Krzysztof Biskupski. „Teksty” nr 4-5.
- Corbett Edward P.J. (2004) *Classical Rhetoric*. W: *Literary Theory: An Anthology*, ed. by Julie Rivkin, Michael Ryan, New York 2004.
- Coyle Martin, Peter Garside, Malcolm Kellsall, John Peck ed. (1991) *Encyclopedia of Literature and Criticism*, London.
- Curtius Ernst R. (1997) *Literatura europejska i łacińskie średniowiecze*. Przeł. i oprac. Andrzej Borowski. Kraków.
- Dybczak Krzysztof (1979) *Istota i struktura krytyki literackiej*. „Teksty” nr 6.
- Gajda Stanisław (1982) *Podstawy badań stylistycznych nad językiem naukowym*. Warszawa, PWN.
- Gajda Stanisław (1990a) *Wprowadzenie do teorii terminu*. Opole, Wydawnictwo WSP im.

Powstańców Śląskich.

- Gajda Stanisław (1990b) *Współczesna polszczyzna naukowa. Język czy żargon?* Opole, Wydawnictwo Instytutu Śląskiego w Opolu.
- Hanczakowski Michał, Niedźwiedź Jakub red. (2003) *Retoryka a tekst literacki*. T. 1-2. Kraków, Universitas.
- Harpine William D. (2004) *What Do You Mean, Rhetoric Is Epistemic?* "Philosophy and Rhetoric" nr 4.
- Jaroszyński Czesław, Jaroszyński Piotr (2002), *Podstawy retoryki klasycznej*, Warszawa, Wydawnictwo Sióstr Loretanek.
- Klejnocki Jarosław (2006) *Literatura w czasach zarazy. Szkice i polemiki*. Warszawa, Prószyński i S-ka.
- Korolko Mirosław (1990) *Sztuka retoryki. Przewodnik encyklopedyczny*. Warszawa, Wiedza Powszechna.
- Kurkowska Halina, Stanisław Skorupka (1959) *Stylistyka polska. Zarys*. Warszawa, PWN.
- Lanham Richard (2004) *Tacit Persuasion Patterns and A Dictionary of Rhetorical Terms*. W: *Literary Theory: An Anthology*, ed. by Julie Rivkin, Michael Ryan. New York, Blackwell Publishing.
- Lausberg Heinrich (2002) *Retoryka literacka. Podstawy wiedzy o literaturze*. Przekład, opracowanie i wstęp Albert Gorzkowski. Bydgoszcz, Wydawnictwo Homini.
- Lichański Jakub Z. (1992) *Retoryka od średniowiecza do baroku. Teoria i praktyka*. Warszawa, PWN.
- Lichański Jakub Z. red. (1995) *O retoryce. Wybrane zagadnienia z teorii literatury*. Warszawa, nakładem Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego.
- Lichański Jakub Z., Ewa Lewandowska red. (2003) *Nauczanie retoryki w teorii i praktyce*, Warszawa.
- Mailloux Steven ed. (1995) *Rhetoric, Sophistry, Pragmatism*. Cambridge, Cambridge University Press.
- Monier Henri (1989) *Dictionnaire de poétique et de rhétorique*. Paris.
- Neel Jasper (1995) *The degradation of rhetoric; or, dressing like a gentleman, speaking like a scholar*. W: *Rhetoric, Sophistry, Pragmatism*, ed. S. Mailloux, Cambridge, Cambridge University Press.
- Newell Kenneth (1976) *Pattern Poetry. A Historical Critique from the Alexandrian Greeks to Dylan Thomas*. Boston, Marlborough House.
- O'Gorman Ned (2005) *Aristotle's Phantasia in the Rhetoric: Lexis, Appearance, and the*

- Epidictic Function of Discourse*. "Philosophy and Rhetoric" nr 1.
- Obremski Krzysztof (2004), *Retoryka dla studentów historii, politologii i dziennikarstwa*. Toruń, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- Olson Gary A. (1994) *Rhetoric, Cultural Studies, and the Future of Critical Theory: A Conversation with J. Hillis Miller*. JAC ["Journal of Composition Theory"] nr 2.
- Perelman Chaim (2004) *Imperium retoryki. Retoryka i argumentacja*. Przeł. Mieczysław Chomicz, red. naukowa Ryszard Kleszcz, Warszawa, PWN.
- Rekucka-Bugajska Kinga (1984) *Szkola retoryczna Libaniosa*. „Meander” nr 7-8.
- Rivkin Julie, Michael Ryan (2004) *Language and Action*. W: *Literary Theory: An Anthology*, ed. by Julie Rivkin, Michael Ryan, New York, Blackwell.
- Rivkin Julie, Michael Ryan ed. (2004) *Literary Theory: An Anthology*. New York, Blackwell.
- Rouvet Nicolas (1977) *Synekdochy i metonimie*. Przeł. Aleksander Wit Labuda. „Pamiętnik Literacki” z. 1.
- Rusinek Michał (2003) *Między retoryką a retorycznością*. Kraków, Universitas.
- Rzymowska Luiza (2006) *Organizowanie współczesnych ćwiczeń retorycznych dla studentów filologii polskiej i kryteria oceny ich przemówień*. W: *Retoryka w Polsce. Teoria i praktyka w ostatnim półwieczu*, red. Marek Skwara, Szczecin, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego.
- Rzymowska Luiza (2007) *O wartości kształcenia w ramach specjalizacji naukowej Retoryka stosowana w Instytucie Filologii Polskiej we Wrocławiu*. W: *Perspektywy polskiej retoryki*. Poznań, Wydawnictwo Poznańskie.
- Saloni Zygmunt (1973) *Próba retoryki*. „Teksty” 1973, nr 5.
- Sitkowska Anna (1992) [Recenzja pracy:] Jerzy Ziomek, *Retoryka opisowa*. „Pamiętnik Literacki” z. 4.
- Skubalanka Teresa (1984) *Historyczna stylistyka języka polskiego. Przekroje*. Wrocław, Ossolineum.
- Skwara Marek red. (2006) *Retoryka w Polsce. Teoria i praktyka w ostatnim półwieczu*, Szczecin, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego.
- Smith Daniel L. (2003) *Intensifying Phronesis: Heidegger, Aristotle, and Rhetorical Culture*. "Philosophy and Rhetoric" nr 1.
- Sobczak Barbara, Halina Zgólkowa red. (2007) *Perspektywy polskiej retoryki*. Poznań, Wydawnictwo Poznańskie.
- Stabryła Stanisław oprac. (1983) *Rzymska krytyka i teoria literatury. Wybór*. Wrocław, Ossolineum.

- Wellek René (1979) *Pojęcia i problemy nauki o literaturze*. Wybrał i przedmową poprzedził Henryk Markiewicz. Warszawa, PIW.
- Werpachowska Anna (1990) *Retoryka jako sposób myślenia o tekście*. „Pamiętnik Literacki” z. 1.
- Wierzbicka Anna, Piotr Wierzbicki (1969). *Praktyczna stylistyka*. Warszawa, Wiedza Powszechna.
- Wilczek Piotr (1989) [Recenzja pracy:] Dick Higgins, *Pattern Poetry*. „Pamiętnik Literacki” z. 2.
- Załęska Maria (2006) *Pogranicza dyscyplin: retoryka a językoznawstwo*. W: *Retoryka w Polsce. Teoria i praktyka w ostatnim półwieczu*, red. Marek Skwara, Szczecin, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego.
- Ziomek Jerzy (1978) *Sarbiewski jako krytyk Todorova*. „Teksty” 1978 nr 2.
- Ziomek Jerzy (1990) *Retoryka opisowa*. Wrocław, Ossolineum.
- Ziomek Jerzy (1994) *Prace ostatnie. Literatura i nauka o literaturze*. Warszawa, PWN.
- Zumthor Paul (1977) *Retoryka średniowieczna*. Przeł. Joanna Arnold. „Pamiętnik Literacki” z. 1.

Summary

Rhetoric and stylistics of the works of literary historians and theoreticians.

Preliminary study.

This paper aims at presenting the goal and the profit to be derived from individual rhetoric instead of normative stylistics in contemporary literary studies in Poland. The author reviews the concepts of rhetoric and stylistics. In addition, the critical analysis of the relationship between these concepts and that of a pragmatics of a scholarly research is presented. In particular, the notion of ‘rhetoric’ and the notion of ‘stylistics’ are examined. For the last thirty years many scholars have been against employing the terms: ‘rhetoric’ and ‘stylistics’ at random. Rhetoric has been mainly connected with the oral, while stylistics with the written language. When ‘rhetorical’ means figurative, for instance full of metaphors, ‘stylistically correct’ means communicative but impersonal, slightly dull. Moreover, rhetoric has been influential among scholars who investigate literature of renaissance, baroque etc., while stylistics has been often regarded as a domain of practical exercises even in elementary school. As a result, it would be profitable to speak about rhetoric of the best scholarly writing

on literary history or theory, rather than about its style. Despite the excessive generality and imprecision to be found in the observation and scholarly research dealing with such a topic, these investigations are nevertheless important for literary education. At universities in Poland and abroad (e.g. in the US) there are some attempts to teach rhetoric. The rhetorical education curriculum in faculties of modern languages is in some cases connected with writing classes. In conclusion, the author expresses her hope for a greater interest in the rhetorical relationship between code, context and scholarly text.

Leszek Drong
Uniwersytet Śląski

Retoryczny charakter interpretacji (na przykładzie literaturoznawstwa)

W jednym z najbardziej spektakularnych (także pod względem retorycznym) esejów teoretyczno-literackich opublikowanych pod koniec dwudziestego wieku zatytułowanym *Demonstration vs. Persuasion: Two Models of Critical Activity* Stanley Fish konfrontuje ze sobą dwa style uprawiania literaturoznawstwa. Jego zdaniem różnią się one w sposób zasadniczy: jeden opiera się na przekonaniu, że istotą interpretacji tekstu jest wierne oddanie jego treści oraz przesłania (ang. *demonstration*), natomiast drugi traktuje interpretację jako narzędzie wpływania na odbiorcę po to, by utwierdzić go w przeświadczeniu, że egzegeta trafnie uchwycił myśl przewodnią autora tekstu literackiego (ang. *persuasion*). Jak się nietrudno domyślić, w praktyce oba modele w nieunikniony sposób wiążą się ze sobą, ale w pierwszej części swojego eseju Fish skupia się przede wszystkim na uwypukleniu różnic dotyczących podstawowych założeń, które przyświecają krytykom reprezentującym obie szkoły interpretacji (Fish 1980: 356-371).

Aby docenić znaczenie zaproponowanego przez Fisha podziału, warto zdać sobie sprawę z tego, że do niedawna obowiązujący w literaturoznawstwie paradygmat hermeneutyczny właściwie nie uwzględniał perswazyjnego wymiaru samego aktu interpretacji, nawet jeśli taka interpretacja skupiała się na retorycznych aspektach utworu literackiego. Język opisu figur lub zabiegów stylistycznych obecnych w analizowanym tekście był niemal z założenia transparentny, albowiem eksplikacyjno-demonstracyjna funkcja interpretacji wymagała stworzenia iluzji niczym niezakłóconego obcowania z tym, co badacz zaczerpnął wprost z dzieła sztuki. Przez wiele stuleci zadaniem egzegety było zatem bezpośrednio oddanie sensu albo ducha analizowanego przekazu werbalnego, a elementarne kryterium jakościowe interpretacji stanowiła jej zgodność z intencją lub też znaczeniem (a czasem jednym i drugim) oryginału. Odwołując się do współczesnej terminologii filozoficznej, można określić takie podejście do roli interpretacji jako reprezentacjonizm hermeneutyczny.

Pojęcia zgodności, czy też przystawalności do oryginału przynależą do arsenału retorycznego związanego z kategorią prawdy. Zgodność interpretacji z tekstem to nic innego jak prawdziwe przedstawienie jego istoty, odsłonięcie prawdziwego zamysłu autora, czy w

końcu odwołanie się do prawdziwego znaczenia utworu (ale, co ciekawe, już niekoniecznie – prawdziwe odwzorowanie efektu, jaki wywiera ten utwór na czytelnika poprzez swoje uporządkowanie naddane). Tak więc poprawność interpretacji zależała – i niezależnie od nowych mód i poglądów nadal zależy – od tego, jak blisko prawdy semantycznej tekstu lokuje się jego odczytanie. I nie ma tu większego znaczenia świadomość, że w kontekście literaturoznawczym zajmujemy się najczęściej fikcją literacką.

To tradycyjne i, jak się wydaje, niepodważalne stanowisko hermeneutyczne można zatem określić mianem werystycznego. Krytyk-werysta oddaje prawdziwy sens tekstu, spełnia rolę tłumacza, ułatwiając kontakt z oryginałem. Jest to postawa chwalebna i bezcenna z punktu widzenia czytelnika, który w przeciwnym wypadku najprawdopodobniej pozostałby ślepy na właściwe znaczenie dzieła, mylnie je odczytując lub nie doceniając najistotniejszych walorów. Krytyk w takich wypadkach służy pomocą, wskazując na to, co odgrywa kluczową rolę we właściwym zrozumieniu utworu. Powiada z wyżyn swojego autorytetu: „Nie, autor miał na myśli co innego. Prawdziwym przesłaniem tego dzieła jest X, a nie Y”. Przy odrobinie dobrej woli podaje także szczegółowe uzasadnienie, w ramach którego zwykle powołuje się na uprzywilejowany dostęp do rzeczywistego zamysłu pisarza lub znajomość skomplikowanych reguł i procedur hermeneutycznych gwarantujących dotarcie do prawdziwego znaczenia tekstu.

Aby skutecznie przeciwstawić takiemu modelowi działalności interpretacyjnej ściśle związany z retoryką model performatywno-afektywny (a więc perswazyjny), z pozoru konieczne wydaje się podważenie prawdziwościowych roszczeń egzegezy. To z kolei dla zwolenników reprezentacjonizmu hermeneutycznego stanowi koronny dowód na nieczne zamiary krytyków spod znaku interpretacyjnej perswazji. Nie można bowiem zajmować się wyjaśnianiem znaczenia, otwarcie rezygnując z założenia, że nasza eksplikacja jest prawdziwa i wierna oryginałowi. Reprezentacjoniści utrzymują, iż ktoś, kto porzuca to zasadnicze założenie, przestaje być interpretatorem, a staje się zwykłym manipulatorem. Dla literaturoznawcy takie oskarżenie, równoznaczne z zarzutem braku szacunku dla artefaktu werbalnego, który stanowi jego profesjonalne *raison d'être*, oznacza śmierć zawodową.

Czy zatem warto podejmować podobne ryzyko i upierać się (jak Steven Mailloux, który powiada, że wszelkie zwerbalizowane „konkluzje z lektury zawsze stanowią bezpośrednią próbę wpłynięcia – przymusem lub perswazją – na istniejący układ sił” (1998:50-51)) przy kluczowym wymiarze retorycznym każdego komunikatu o charakterze interpretacyjnym? Czy rzeczywiście w praktyce konieczne jest zakwestionowanie prawdziwościowego statusu własnych enuncjacji hermeneutycznych? Spróbuję pokazać, że

da się pogodzić oba modele działalności krytycznej, a jednocześnie postaram się udowodnić, że nie istnieje sprzeczność między *explicite* lub *implicite* wbudowanym w każdą wypowiedź powołaniem się na kategorię prawdy i jej wymiarem performatywnym, sprowadzającym się do wywierania wpływu na opinie oraz przekonania odbiorcy.

Zacznijmy od wyświetlenia znaczenia kilku podstawowych pojęć i założeń. Kategorie performatywu wprowadził nie tylko do literaturoznawstwa, ale przede wszystkim do filozofii języka John L. Austin w swojej pracy *How to Do Things with Words* (polski przekład nosi tytuł *Jak działać słowami*) opublikowanej w 1962r. Początkowo rozróżnił on dwie zasadnicze grupy wypowiedzi – o charakterze konstatywnym i performatywnym. Na wstępnym etapie analizy te drugie stanowiły wąski margines naszej aktywności werbalnej. Przeważały konstatywy opisujące rzeczywistość, a więc zdania przedstawiające byty i zdarzenia dostępne naszemu doświadczeniu. W dużym uproszczeniu: konstatywy w ujęciu Austina miały być odpowiednikiem realistycznej fotografii obrazującej przedmioty i zdarzenia, które mamy na myśli. Z kolei performatywy wiązały się z zaistnieniem jakiegoś wymiernego skutku (najczęściej prawnego) i wymagały spełnienia wielu warunków niewerbalnych (ang. *felicity conditions*). Klasycznym już przykładem podawanym przez autora *How to Do Things with Words* jest akt zawarcia związku małżeńskiego, w ramach którego sakramentalne „tak” nabiera mocy prawnej przy założeniu, że zarówno pan młody jak i panna młoda są stanu wolnego, rzecz dzieje się w kościele w obecności kapłana, intencje obojga są uczciwe, a wypowiedzane słowa szczerze.

Wkrótce jednak Austin sam doszedł do wniosku, że podział na konstatywy i performatywy nie oddaje trafnie istoty rzeczy. Każda wypowiedź zawiera bowiem w sobie elementy konstatywne i performatywne. O ile obecność wymiaru przedstawieniowego nie budzi większych wątpliwości (zawsze odnosimy się do czegoś poza przekazem słownym, który służy zwerbalizowaniu faktów, intencji, stanów ducha, przypuszczeń, itp.), to z wymiarem działaniowym sprawa nie jest już taka prosta. Jaka bowiem praktyczną funkcję może spełniać np. konstatacja, iż 15 lipca 1410 roku wojska polskie i siły z nimi sprzymierzone odniosły drugoczące zwycięstwo nad oddziałami krzyżackimi dowodzonymi przez Ulricha von Jungingena?¹ Na pozór oprócz odzwierciedlenia niekwestionowanego stanu rzeczy (a właściwie niebudzącej większych kontrowersji wiedzy historycznej) taka wypowiedź nie niesie ze sobą żadnych skutków prawnych, ani nie wpływa na przekonania i

¹ Podobnym tokiem rozumowania - i podobnymi przykładami - posługuje się Terry Eagleton, udowadniając, że nie istnieją wypowiedzi neutralne aksjologicznie. Każda konstatacja opiera się na mniej lub bardziej ukrytych sądach wartościujących (Eagleton 1997:12-14).

opinie odbiorców. A jednak łatwo sobie wyobrazić kontekst, który uczyni z niej akt agresji albo ukryty komunikat ostrzegający niemieckiego polityka lub negocjatora przed naszą nieprzejednaną postawą w kontaktach z przedstawicielami jego narodu.

Dlatego w kluczowym momencie swojej pracy Austin uznał wszystkie rodzaje wypowiedzi za performatywy, czyli mniej lub bardziej zawołowane interwencje werbalne w *status quo*, których zadaniem jest nie tylko przedstawianie, ale i „przestawianie” zastanego porządku. Jak ujmuje to Ewa Bińczyk (2007:170) w podsumowaniu głównej tezy brytyjskiego uczonego, „posługując się słowem, zawsze wykonujemy czynności, czynimy coś za pomocą języka”. Bez względu na to, czego dotyczy semantyka wypowiedzi, słowa posiadają również wymiar pragmatyczny, przez Austina określony właśnie mianem performatywnego. Zwróćmy uwagę, że wymiar ten aktualizuje się dopiero w chwili, kiedy komunikat zostaje „puszczony w obieg” – retoryczne konsekwencje wypowiedzi wymagają udostępnienia jej odbiorcom, choć można też wyodrębnić swoistą retorykę auto-perswazji, której adekwatną ilustracją stanowiłby polski związek frazeologiczny „bić się z myślami”.

Przypominam w tym miejscu znaną i cenioną pracę Austina przede wszystkim po to, by pokazać, co przyczyniło się do wyraźnej zmiany paradygmatu metodologicznego w literaturoznawstwie w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych dwudziestego wieku. Brytyjska (a w zasadzie oksfordzka) filozofia języka wywarła istotny wpływ m.in. na poglądy wspomnianego już wcześniej Stanleya Fisha (Drong 2004:109), a także kilku innych badaczy odpowiedzialnych za rozwój teorii rezonansu czytelniczego, jak określa się w Polsce – nie do końca szczęśliwie – amerykańską szkołę interpretacji zwaną pierwotnie *reader response criticism*. Jej zadaniem było uchwycenie i zanalizowanie reakcji odbiorcy na tekst literacki. Stanley Fish w eseju, który często traktuje się jako manifest całej grupy czerpiącej inspirację z fenomenologii a także psychologii, nada swojemu stanowisku badawczemu miano stylistyki afektywnej (Fish 1980:21-67).

Na początku lat siedemdziesiątych niezależnie od siebie kilku znanych już wówczas literaturoznawców amerykańskich (oprócz Fisha, między innymi także David Bleich i Norman Holland reprezentujący tzw. „szkołę z Buffalo”) zwróciło baczną uwagę na dotychczas zakazane terytorium, jakie stanowił dla badaczy literatury czytelnik empiryczny. Formalistycznie zorientowana Nowa Krytyka amerykańska potępiała takie zainteresowania ze względu na brak możliwości naukowej weryfikacji reakcji odbiorcy tekstu literackiego. Ów błąd metodologiczny wziął swoją nazwę – *affective fallacy* – od określenia wprowadzonego przez Williama Wimsatta i Monroe’a Beardsleya w eseju opublikowanym w *The Sewanee Review* w 1946r a następnie przedrukowanym w 1954r w ich wspólnej książce zatytułowanej

The Verbal Icon: Studies in the Meaning of Poetry. Pojęcie stylistyki afektywnej (ang. *affective stylistics*) miało w zamierzeniu Fisha dać odpór stanowisku formalistycznemu, albowiem wiązało się z pedantyczną wręcz analizą wpływu poszczególnych fragmentów tekstu na sposób postrzegania znaczenia przez czytelnika. Fish uważał, że kluczowym błędem Nowych Krytyków było oderwanie sensu wypowiedzi od jej wymiaru diachronicznego, a więc tego, jak krok po kroku lektura utworu wzbudza u odbiorcy określone oczekiwania i wraz z rozwojem fabuły albo je spełnia, albo zaskakuje go i zmusza do weryfikacji wcześniejszego oglądu znaczenia. Mimo że po kilku latach amerykański badacz zrezygnował ze swojej metody, na trwałe wprowadził wymiar afektywny do podręcznego leksykonu interpretatora literatury.

Mniej więcej z tego samego okresu pochodzą zdecydowane ataki na reprezentacjonizm, których autorem był niedawno zmarły, wybitny filozof amerykański Richard Rorty. W swojej obszernej monografii poświęconej chybionemu zamysłowi całej epistemologii (*Philosophy and the Mirror of Nature* z 1980r) Rorty podważa możliwość „prawdziwego” przedstawienia jakichkolwiek treści pozawerbalnych, przekonując, że bezkrytycznie przez nas akceptowana adekwatnościowa teoria prawdy (wyrażona najdobitniej Arystotelesowską formułą *Veritas est adequatio rei et intellectus*) jest bezużyteczna, zakłada bowiem wzajemną przystawalność (ang. *commensurability*) języka i świata. Zdaniem Rorty’ego rzeczywistości nie da się opisać trafnie (albo nietrafnie), albowiem nie posiadamy żadnego kryterium oceny tego, na ile nasze słowa pokrywają się z rzeczami *per se*. Rorty jako rasowy pragmatysta utrzymuje, że wiedza o rzeczywistości nie ma charakteru lustra pokazującego wierne odbicie przyrody, natomiast stanowi narzędzie kształtowania świata pozajęzykowego. Gromadząc wiedzę nie poznajemy lepiej rzeczywistości, a jedynie tworzymy coraz skuteczniejsze metody funkcjonowania w jej obrębie.

Wnioski Rorty’ego niełatwo przełożyć na praktykę interpretacyjną, a i na poziomie założeń metodologicznych budzą one szereg wątpliwości. Po części wspomniane wyżej problemy wynikają z pokutującego do dzisiaj założenia, że ustalenia filozofów można, a czasem wręcz należy, przenosić bezpośrednio na grunt innych nauk jako swoisty fundament teoretyczny oraz metodologiczny. Tymczasem w swoich pracach (np. *Contingency, Irony, and Solidarity* z 1989r, czy znacznie późniejszym artykule *Philosophy as a Transitional Genre*) Rorty sam podkreśla, że pora zapomnieć o przewodniej roli filozofii jako patronki wszystkich pozostałych dyscyplin, a tytuł ten, co ciekawe, należałoby scedować na literaturę. Gdybyśmy mimo wszystko pokusili się o próbę bezpośredniego przetransponowania ustaleń

autora *Filozofii i zwierciadła przyrody* na język wytycznych dla interpretatora literatury, ten ostatni skończyłby zapewne w... urzędzie pracy.

Tak śmiała teza wymaga szczegółowego uzasadnienia. Aby zrozumieć, jakie skutki pociąga za sobą całkowita rezygnacja z paradygmatu reprezentacjonistycznego, musimy spojrzeć na literaturoznawstwo jako na odrębną dziedzinę nauki, posiadającą swoją własną historię, tradycję, ojców założycieli i wewnętrzną specyfikę, która stanowi o jej instytucjonalnej tożsamości. Podważenie dogmatu epistemologicznego, a więc zakwestionowanie naukowo obiektywnego, miarodajnego i weryfikowalnego statusu interpretacji jako aktu wyświeślenia znaczenia tekstu literackiego, byłoby równoznaczne z postawieniem groźnie brzmiącego pytania: „Po co nam w ogóle interpretatorzy?” Skoro nie wyjaśniają, co znaczy tekst, ani nie odkrywają przed nami, co autor miał na myśli, dlaczego mamy ich utrzymywać na uniwersytecie? Czego mogą nauczyć studentów, jeśli nie przekazują wiedzy o prawdziwym znaczeniu sztuk Szekspira i poematów Mickiewicza?

Oczywiście literaturoznawstwo zajmuje się też wieloma innymi zagadnieniami. Nie zamierzam w żadnym wypadku sprowadzać go do samej interpretacji tekstu. Jednak u podstaw współczesnej nauki o literaturze – w odróżnieniu np. od dziewiętnastowiecznej filologii – leży zrozumienie sensu dzieła sztuki. W tym celu literaturoznawca bada strukturę utworu literackiego, kontekst historyczno-kulturowy i konwencje artystyczne, dobiera najskuteczniejsze metody badawcze, a czasem także szczególną uwagę poświęca jego recepcji. Wszystko po to, by móc autorytatywnie orzekać o jego walorach, wskazywać na ukryte znaczenia i tłumaczyć przesłanie.

Jak nietrudno się zatem domyślić, ostatnie dekady wymagały od literaturoznawców odpierania zmasowanych ataków antyreprezentacjonistów oraz uwzględnienia postulatów pragmatystów, filozofów języka oraz teoretyków literatury (nawiasem mówiąc, często były to te same postaci). Presja wywierana przez zmieniający się paradygmat badawczy zaowocowała nie tyle radykalną zmianą praktyki interpretacyjnej, co wzmożonym zainteresowaniem instytucjonalnym wymiarem literaturoznawstwa. Przez ostatnich kilanaście lat zorganizowano wiele konferencji i wydano cały szereg publikacji poświęconych temu, czym ta dyscyplina może i powinna stać się w najbliższej przyszłości, co decyduje o jej tożsamości naukowej, a także na czym ma polegać dydaktyka literatury (Fish 1999; Goodheart 1999; Graff 1987 i 2003; Lentricchia 1985; Raymond 1996). Tymczasem wszystko wskazuje na to, że prace zajmujące się po prostu interpretacją utworów literackich nie stały się ani mniej, ani bardziej retoryczne.

Cóż zresztą miałyby to oznaczać? Na czym miałyby polegać zintensyfikowany ładunek retoryki w pracy wyjaśniającej znaczenie prozy Jamesa Joyce'a? Jak można by nasycić szczególnie performatywnym wymiarem nowe odczytanie wierszy Szymborskiej? W związku z takimi pytaniami należałoby zwrócić uwagę na to, co mamy na myśli, określając dyskurs naukowy jako retoryczny. Często pozostawiamy takie określenie bez słowa komentarza. Albo w ogóle nie dostrzegamy perswazyjnego charakteru wypowiedzi naukowej, albo traktujemy podobne cechy jako oczywistość, skupiając się na stronie merytorycznej przekazu. Tym bardziej warto przyjrzeć się bliżej temu, co tak naprawdę stanowi o efektywności oraz popularności niektórych tekstów krytyczno-literackich.

Przez efektywność wypowiedzi o charakterze interpretacyjnym rozumiem tutaj przede wszystkim jej skuteczny (i zgodny z zamierzonym!) wpływ na poglądy i postawy czytelników/słuchaczy. Popularność stanowiska hermeneutycznego zależy z kolei w dużym stopniu od jego oryginalności, a więc pewnej dozy nonkonformizmu intelektualnego. Jak trafnie opisuje to Stanley Fish, najlepszą receptę na spektakularną karierę interpretatora literatury stanowi starannie wyważona mieszanka konwencjonalizmu oraz wykalkulowanego obrazoburstwa (1980:366). Z jednej strony wymogi instytucjonalne zmuszają ambitnego egzegetę do przestrzegania reguł gry narzuconych przez tradycję; z drugiej odważne kontestowanie często bezrefleksyjnie akceptowanych poglądów pozwala na wyróżnienie się z tłumu. Zatem w najogólniejszym zarysie umiejętnie dobrana retoryka literaturoznawcza sprowadza się do połączenia wody i ognia.

Trudno się temu dziwić, zważywszy że podporządkowanie się zastanym konwencjom jest koniecznym warunkiem uczestnictwa w szeroko rozumianej konwersacji zwanej nauką. Odwołując się do metafory Kennetha Burke'a, jednego z najbardziej znanych orędowników retoryki w krytyce literackiej dwudziestego wieku, możemy to opisać w następujący sposób: ponieważ wchodzimy do pokoju, w którym od dawna toczy się rozmowa, chcąc się do niej włączyć, jesteśmy zmuszeni przez jakiś czas słuchać uważnie, aby potem, zabierając głos, móc nawiązać do wcześniejszych wypowiedzi. W przeciwnym wypadku rozmówcy w ogóle nas zignorują.

Jeśli jednak potrafimy przekonać ich do tego, że nasze słowa dotyczą istotnych aspektów dziedziny, którą się zajmują, poświęcą nam uwagę i wtedy być może zdołamy przekonać ich do swoich racji, a nawet sprawić, by zmienili dotychczasowe stanowisko. To oczywiście bardzo uproszczony model obrazujący, jak dochodzi do ewolucji poglądów naukowych. Ważna w nim jest przede wszystkim zależność wymiaru przedstawieniowego („Moja interpretacja pozostaje w zgodzie z tradycją hermeneutyczną, albowiem odwołuje się

do tekstu oryginału i tłumaczy jego znaczenie”) od retorycznego („Proponuję zmianę sposobu interpretacji tego utworu, a moja propozycja zasługuje na uwagę, ponieważ otwiera nowe możliwości i ukazuje niedostrzegane wcześniej znaczenia”) i vice versa.

Doskonale zrozumiał to wielokrotnie już tutaj wspomniany Stanley Fish. Jego wczesne poglądy, choć logicznie trudne do podważenia, często narażały go na zarzut relatywizmu hermeneutycznego, a więc sytuacji, w której interpretator sam pozbawia się kryterium oceny poprawności danego odczytania znaczenia. Kwestionując obowiązujący w latach siedemdziesiątych paradygmat formalistyczny, Fish poszedł najpierw w kierunku psychologii, a potem socjologii. W eseju *Interpreting the Variorum* zaproponował stanowisko konwencjonalistyczne, zbliżone także do konstruktywizmu głoszącego, że reguły i prawa rządzące przyswajaniem wiedzy o świecie są wytworem ludzkiego umysłu i nie mają z góry zdeterminowanego kształtu (Kuźma 2006:3). Fish założył jednak, że cała ta wszechogarniająca nas sfera *nomos* ma mimo wszystko charakter regulatywny, mianowicie na zasadzie konsensusu ustalonego w obrębie każdej „wspólnoty interpretacyjnej” staje się normą równie niepodważalną, co tzw. prawa przyrody. Sami w porozumieniu z pozostałymi członkami wspólnoty ustanawiamy to, czemu jednocześnie jesteśmy gotowi się bezwarunkowo podporządkować, a raz uzgodnione zasady ulegają obiektywizacji i nie podlegają już później zakwestionowaniu.

Na koniec chciałbym jeszcze wrócić do kwestii prawdy i wymiaru przedstawieniowego interpretacji. Często można odnieść wrażenie, że na tyle długo dominował on w dyskusjach teoretyczno-literackich, że pora na bezwzględne obnażenie jego iluzoryczności. Kierując się np. ustaleniami Richarda Rorty’ego, moglibyśmy dojść do wniosku, że już czas, aby powiedzieć głośno i wyraźnie: „Żadna interpretacja nie oddaje w pełni ukrytego sensu oryginału! Nie ma czegoś takiego jak jedynie słuszne, prawdziwe odczytanie tekstu!” Nim to jednak zrobimy w imię rzetelności i uczciwości badawczej, proponuję zastanowić się nad skutkami takiej deklaracji. Czy nie lepiej spojrzeć na prawdziwościowe roszczenia interpretacji jako jeden z najbardziej skutecznych zabiegów retorycznych dostępnych naukowcowi? Ktoś mógłby uznać, że namawiam w ten sposób do świadomego wprowadzania w błąd odbiorcy komunikatu naukowego. Z pewnością trudno zaakceptować obraz pracy badawczej i jej popularyzacji zabarwiony czymś, co na pierwszy rzut oka wygląda jak zła wiara. Dlatego daleki jestem od zachęcania interpretatorów do udawania, że wierzą w coś, w co w gruncie rzeczy nie wierzą. Mamy tu jednak do czynienia z dwoma różnymi poziomami przekonania: jeden dotyczy ogólnych warunków możliwości poprawnej interpretacji, a drugi indywidualnych zapatrywań na konkretny utwór literacki,

którym to zapatrywaniom nadajemy w toku egzegezy status prawdziwościowy, a więc przekazujemy odbiorcy jako niepodważalne ustalenia badawcze.

Ten pozorny paradoks wynika z zasadniczej nieprzystawalności teorii i praktyki interpretacyjnej. Teoria jako swoisty metadyskurs nie wpływa wbrew pozorom na praktykę hermeneutyczną, albowiem nie jest w stanie osłabić naszego fundamentalnego przekonania, że to, co jawi nam się jako słuszne i prawdziwe, jest takie w istocie. Inaczej rzecz ujmując, jeżeli jesteśmy przekonani, że mamy rację co do znaczenia danego tekstu, to żadne filozoficzne subtelnosci nie pozbawią nas takiej wiary. Intuicyjne przekonanie o prawdziwości (bądź nie) danego sądu interpretacyjnego nie stoi w sprzeczności z wywiedzionym z krytyki epistemologii poglądem o nieweryfikowalności tego sądu. Nawet kiedy przytaczam z aprobatą tezę o niemożności udowodnienia, że moje ustalenia interpretacyjne są prawdziwe, wierzę przecież, że prawdziwa jest sama teza.

Pozostaje nam jeszcze pytanie, czy w takim razie możemy dalej mówić o naukowym charakterze interpretacji, a więc traktować poszczególne akty eksplikacji znaczenia jako rzetelne w stosunku do przedmiotu badań i weryfikowalne. Można by na nie odpowiedzieć innym pytaniem: czy musimy za wszelką cenę definiować naukowość przez pryzmat takich właśnie atrybutów? Jeżeli zdamy sobie sprawę z tego, że cała nasza wiedza (włącznie z naukami ścisłymi) spoczywa na fundamentach retorycznych, czyli stanowi społeczny konstrukt uzależniony od tego, co trafia nam do przekonania jako adekwatny opis rzeczywistości, to wcześniejsze pytanie przestanie stanowić dla nas istotny problem. Kryteria naukowości zmieniają się i będą się zmieniać, a my, uznając, że obecna definicja nauki odpowiada naszym potrzebom i oczekiwaniom, sankcjonujemy tropy i figury, na których się opiera. W końcu jeśli przyjąć (za Rortym), że nauka stanowi nie tyle lustrzane odbicie, co *sui generis* metaforę rzeczywistości, to jej merytoryczna poprawność zależy w dużej mierze od formy i stylu.

Bibliografia

- Austin, John L. (1962) *How to Do Things with Words: The William James Lectures Delivered in Harvard University in 1955*. Oxford, Oxford University Press.
- Bińczyk, Ewa (2007) *Obraz, który nas zniewala. Współczesna ujęcia języka wobec esencjalizmu i problemu referencji*. Kraków, Universitas.
- Drong, Leszek (2004) *Jestem (tylko) słabym, amerykańskim antyfundacjonalistą* (wywiad ze Stanleyem Fishem). *Er(r)go* 9, str. 109-116.
- Eagleton, Terry (1997) *Literary Theory: An Introduction*. Oxford, Blackwell.
- Fish, Stanley (1980) *Is There a Text in This Class? The Authority of Interpretive Communities*. London, England i Cambridge, Massachusetts, Harvard University Press.
- Fish, Stanley (1999) *Professional Correctness: Literary Studies and Political Change*. Cambridge, Massachusetts and London, England, Harvard University Press.
- Goodheart, Eugene (1999) *Does Literary Studies Have a Future?* Madison, The University of Wisconsin Press.
- Graff, Gerald (1987) *Professing Literature: An Institutional History*. Chicago i London, The University of Chicago Press.
- Graff, Gerald (2003) *Clueless in Academe: How Schooling Obscures the Life of the Mind*. New Haven i London, Yale University Press.
- Kuźma, Erazm (2006) *Konstruktywizm*. W: *Konstruktywizm w badaniach literackich*, pod red. Erazm Kuźma, Andrzej Skrendo i Jerzy Madejski, Kraków, Universitas, str. 1-12.
- Lentricchia, Frank (1985) *Criticism and Social Change*. Chicago i London, The University of Chicago Press.
- Mailloux, Steven (1998) *Reception Histories: Rhetoric, Pragmatism and American Cultural Politics*. Ithaca i London, Cornell University Press.
- Raymond, James C., red. (1996) *English as a Discipline; or, Is There a Plot in This Play?* Tuscaloosa i London, The University of Alabama Press.
- Rorty, Richard (1980) *Philosophy and the Mirror of Nature*. Oxford, England i Cambridge, Massachusetts, Blackwell.
- Rorty, Richard (1989) *Contingency, Irony, Solidarity*. Cambridge, Cambridge University Press.
- Rorty, Richard (2004) *Philosophy as a Transitional Genre*. W: *Pragmatism, Critique, Judgment: Essays for Richard J. Bernstein*, pod red. Seyla Benhabib and Nancy Fraser, Cambridge, MA, MIT Press, str. 3-28.

Summary

The Rhetorical Dimension of Interpretation (as Exemplified by Literary Studies)

This essay undertakes to define what constitutes the rhetorical dimension of interpretation by taking as its starting point the discipline of literary studies, which not only relies on academic discourse as such but also explores other texts with regard to their rhetoric. Stanley Fish's contributions are construed as painting a picture of hermeneutics marked by an involvement in a performative context, which entails exerting an influence on audiences and, more generally, on the social environment. And yet the rhetorical mechanisms which are at work in interpretation cannot undermine its representational dimension which is responsible for rendering the true meaning of the text being explicated. Therefore, a compromise may be reached by consciously and deliberately making use of representational tropes and figures to affect the reader/listener's reception of interpretive claims, that is by using the representational dimension of interpretation as an element of its rhetoric.

**Retoryka a konstytuowanie się komunikacji politycznej jako nauki
na przykładzie Stanów Zjednoczonych**

Korzenie komunikacji politycznej jako dziedziny łączącej retorykę z polityką sięgają czasów starożytnej Grecji, a w szczególności dzieł Arystotelesa „Retoryka” i „Polityka” z IV wieku p.n.e. (Gronbeck 2004:136). Wraz z rozwojem teorii o państwie i pojawieniem się środków masowego przekazu, komunikacja polityczna stała się dyscypliną naukową, czerpiącą z osiągnięć pokrewnych jej nauk społecznych i humanistycznych, w tym politologii, nauki o komunikacji, retoryki, socjologii, psychologii, historii i filozofii. Celem artykułu jest przedstawienie komunikacji politycznej jako dziedziny naukowej o interdyscyplinarnym charakterze i wielokierunkowym potencjale rozwoju. W pierwszej części zaprezentowane zostaną definicje komunikacji politycznej oraz jej zakres tematyczny i geneza. Następnie omówione zostaną tradycje badawcze, na których opiera się ta dziedzina oraz dwie grupy teorii wykorzystywanych w badaniach nad komunikacją w polityce: teorie o sposobach przetwarzania informacji oraz teorie o oddziaływaniu mediów.

Współczesny postęp w dziedzinach polityki i środków masowego przekazu wyklucza pojmowanie komunikacji politycznej jako zjawiska dającego się zdefiniować w ramach ściśle określonych granic naukowych lub kulturowych. Według Barbary Pfetsch i Franka Essera, w dobie modernizacji i globalizacji procesów politycznych można wyraźnie zaobserwować jak rozwój mediów i komunikacji politycznej systematycznie wpływa na rozwój demokracji, legitymizację władzy i uczestnictwo w życiu politycznym (2004:4). Ojczyzną studiów nad komunikacją polityczną są Stany Zjednoczone, jako że amerykański wzór „demokracji medialnej” do lat 90. XX wieku stanowił podstawowy model rozwoju tej dyscypliny w świecie zachodnim (2004:5).

Według Doris A. Graber komunikację polityczną definiuje się jako „tworzenie, przesyłanie i przetwarzanie komunikatów mających pośredni lub bezpośredni wpływ na politykę” (2005:479). Wśród nadawców i odbiorców występują politycy, dziennikarze, przedstawiciele grup interesów, jak również pojedynczy obywatele. W związku z profesjonalizacją dziedziny komunikacji i rozwojem sektora *public relations* w sferze publicznej, definicja komunikacji politycznej w ostatniej dekadzie XX wieku uległa modyfikacji. Wcześniej uważano ją jedynie za medium, przez które informacje są

przekazywane i wymieniane, a komunikaty są „przesyłane od nadawcy do odbiorcy z założeniem, że znaczenie nadane komunikatowi przez nadawcę pozostaje niezmodyfikowane” (Crozier 2007:6). Znaczące zniekształcenia podczas tej wymiany uważano za cechy charakterystyczne wyłącznie dla propagandy. Dotychczasowa definicja opisywała funkcjonowanie komunikacji politycznej na zasadzie logiki liniowej, opartej na systemie pojedynczych informacji przesyłanych pomiędzy odrębnymi podmiotami tylko w jednym kierunku.

Współczesna definicja komunikacji politycznej określa ją jako sposób działania, w którym najistotniejszą rolę odgrywa sam przepływ informacji, a nie ich ilość, bądź zwykła wymiana danych (Crozier 2007:6). Twórcy nowej definicji wychodzą z założenia, że komunikaty ulegają transformacji, ponieważ odbiorcy subiektywnie przetwarzają otrzymane komunikaty, zniekształcając intencje nadawcy. W oparciu o tę tezę, proces przepływu informacji nabiera nowego znaczenia. Staje się bowiem nie tylko metodą zdobycia wiedzy, ale może też prowadzić do znaczących zmian w indywidualnej interpretacji komunikatów i w postrzeganiu ich nadawców. Nowy sposób patrzenia na komunikację polityczną nie doprowadził jednak do zmiany jej podstawowego założenia, iż komunikat „ma znaczący wpływ polityczny na sposób myślenia, system wartości i sposób zachowania osób indywidualnych, grup, instytucji oraz całych społeczeństw i środowisk, w których żyją” (Graber 2005:479).

Zakładając, iż skutkami działań politycznych zajmuje się kilka dziedzin nauk społecznych i humanistycznych, można by przypuszczać, iż komunikacja polityczna, scalająca ich osiągnięcia w tym zakresie, zyska status jednej z najpopularniejszych interdyscyplinarnych dziedzin nauki. Tymczasem, wbrew oczekiwaniom środowisk naukowych, mariaż wielu dyscyplin nie doprowadził do rozkwitu współpracy wielostronnej między badaczami zajmującymi się komunikacją w polityce. Wniosek ten sformułowała Doris A. Graber, która policzyła artykuły w najważniejszych czasopismach z zakresu politologii i komunikowania opublikowane w latach 2000-2003 (2005:479). Z zestawienia wynika, iż w badanym okresie artykuły te stanowiły jedynie niewielki procent wszystkich publikacji w badanych czasopismach (Tabela 1).

Tytuł czasopisma	Ogólna liczba artykułów w latach 2000-2003	Artykuły z dziedziny komunikacji politycznej	
American Political Science Review	165	8	(4.8%)
American Journal of Political Science	218	26	(9.0%)
Journal of Politics	210	29	(13.8%)
Communication Research	112	19	(16.9%)
Journal of Communication	150	30	(20.0%)
Journalism & Mass Communication Quarterly	175	53	(30.0%)
Ogółem	1030	165	(16.0%)

TABELA 1. Udział artykułów z dziedziny komunikacji politycznej w najważniejszych czasopismach naukowych z dziedziny politologii oraz komunikacji w Stanach Zjednoczonych w latach 2000-2003, według Doris A. Graber (2005:480).

W ramach tych samych badań, chcąc ustalić listę zagadnień omawianych pod hasłem komunikacji politycznej, wybrano 173 artykuły z 11 czasopism opublikowanych na przestrzeni 4 lat od roku 2000 do 2003. Kryterium wyboru stanowił tytuł, który wskazywał na związek z dziedziną komunikacji politycznej (2005:482). Poniższa tabela prezentuje najczęściej pojawiające się zagadnienia, wraz z liczbą artykułów na dany temat oraz ich udział procentowy.

Temat	Liczba artykułów na dany temat	Udział procentowy
Kampanie wyborcze	21	15,3%
Nowe media	14	10,2%
Zaangażowanie obywateli w politykę	13	9,5%
Stosunki międzynarodowe	12	8,7%
Proces przetwarzania informacji	9	6,5%
Opinia publiczna	9	6,5%
Reklamy wyborcze	7	5,1%
Aktorzy polityczni i ich retoryka	7	5,1%
Zarządzanie mediami	7	5,1%
Kultura masowa	7	5,1%
Praktyki dziennikarskie	6	4,4%
Formułowanie treści wiadomości	5	3,6%

Stronniczość mediów	4	2,9%
Układanie listy tematów w wiadomościach	4	2,9%
Polityka porównawcza	4	2,9%
Wybory	3	2,1%
Wystąpienia radiowe	3	2,1%
Telewizja	2	1,4%
Ogółem	137	100%

TABELA 2. Zestawienie zagadnień omawianych przez naukowców z dziedziny komunikacji politycznej wraz z liczbą artykułów na dany temat oraz ich udziałem procentowym, według Doris A. Graber (2005:482).

Z zestawienia Doris A. Graber wynika, iż w badanym okresie największą popularnością pośród autorów cieszyły się kampanie wyborcze. Jeśli doda się do tego artykuły o reklamach wyborczych, oraz inne, pośrednio związane z wyborami, temat ten pojawił się w ponad jednej trzeciej badanych publikacji z dziedziny komunikacji politycznej. Jednym z powodów zainteresowania wyborami jest „podkreślenie wagi wyboru reprezentantów do pełnienia funkcji publicznych w systemie demokratycznym oraz troska o jakość komunikatów politycznych skierowanych do obywateli, którzy tych reprezentantów wybierają” (2005:482).

Po wyjaśnieniu definicji i określeniu zakresu tematycznego, kolejnym etapem analizy komunikacji politycznej jako dziedziny naukowej jest ustalenie źródeł jej pochodzenia. Jak wyjaśnia Bruce E. Gronbeck, idea komunikacji politycznej wywodzi się z wielowiekowej tradycji poszukiwań związków między retoryką a polityką. Współczesna definicja polityki w ujęciu nauk politycznych oznacza „mechanizmy racjonalnego wyboru, gdzie państwo reguluje i kontroluje redystrybucję zasobów poprzez uprawnione instytucje” (2004:135). Tymczasem w starożytnej Grecji polityka opierała się na praktyce retorycznej, umożliwiającej skuteczne podejmowanie decyzji we wspólnocie wolnych obywateli. W greckim polis, w którym decyzje należały nie do profesjonalnych polityków, lecz do zgromadzenia ludowego, umiejętność sprawnego konstruowania i odbierania komunikatów politycznych była istotna dla prawidłowego funkcjonowania i przetrwania wspólnoty. Arystoteles widział więc retorykę jako umiejętność praktyczną, oscylującą na pograniczu etyki i polityki. W polityce widział on natomiast symboliczny sposób przemiany cnót obywatelskich w dobro publiczne. Przez ponad dwa tysiące lat współistnienia polityki i retoryki, ich wzajemne zależności stały się

złożone i wielopłaszczyznowe, przez co dziś są trudne do jednoznacznej interpretacji. Jak trafnie zauważa Bruce E. Gronbeck (2004:136), „[s]tudia o retoryce oraz nauki polityczne to dyscypliny naukowe, które łatwo oddzielić, ale retoryka i polityka jako formy ludzkiego działania nakładają się na siebie zarówno w sferze teorii, jak i praktyki”.

Studia nad komunikacją polityczną można w ten sposób uznać za jeden ze współczesnych sposobów analizowania relacji między polityką a retoryką. Komunikacja polityczna jako osobna dziedzina naukowa wyodrębniła się w Stanach Zjednoczonych w latach 50. XX wieku (Lin 2004:69). W 1968 roku poprowadzono pierwsze zajęcia z komunikacji politycznej na uniwersytetach amerykańskich. Momentem przełomowym dla rozwoju tej dyscypliny było wyodrębnienie w 1973 roku samodzielnej sekcji poświęconej badaniom nad komunikacją w polityce w ramach Międzynarodowego Stowarzyszenia Komunikacji (International Communication Association). Rok później sekcja ta zaczęła wydawać własne czasopismo *Political Communication Review*. Na zaistnienie komunikacji politycznej w kręgu nauki wpływ miały tradycje badawcze wywodzące się z innych dyscyplin naukowych, których motywem przewodnim było zachowanie obywateli w środowisku politycznym. Aby przybliżyć genezę komunikacji politycznej, należy wymienić co najmniej pięć najistotniejszych tradycji badawczych. Są to: (1) tradycja retorycznej analizy dyskursu politycznego; (2) tradycja badań nad propagandą polityczną w czasie wojny; (3) tradycja badań nad zachowaniami wyborców; (4) tradycja badań nad oddziaływaniem mediów; oraz (5) tradycja badań nad opinią publiczną.

Pierwsza z tradycji posiada najdłuższą historię, ponieważ praktyka retorycznej analizy tekstów sięga czasów starożytnych. Badaniu historycznemu i krytycznemu podlega źródło komunikatu politycznego, w tym motyw i styl jego twórcy, jak również sam komunikat. Druga tradycja, obejmująca studia nad propagandą wojenną w czasie pierwszej i drugiej wojny światowej, nawiązuje w dużym stopniu do teorii analizy retorycznej dyskursu politycznego. Prekursorem badań na ten temat był Harold Lasswell, politolog z University of Chicago (Rogers 2004:5). W swojej pracy doktorskiej opublikowanej w 1927 roku zanalizował treść niemieckich komunikatów propagandowych wymierzonych przeciw Francuzom, Brytyjczykom i Amerykanom w czasie pierwszej wojny światowej. Lasswell jest również twórcą modelu badawczego składającego się z pięciu pytań: „*Kto* mówi *co komu jaką drogą i z jakim skutkiem?*” Model ten ukazuje schemat przepływu informacji i do dziś wyznacza ramy badawcze studiów nad komunikacją.

Trzecią tradycją badawczą nawiązującą do treści występujących w komunikacji politycznej jest tradycja badań nad zachowaniami wyborców. Pomysłodawcą pierwszych

tego typu badań był austriacki matematyk, Paul F. Lazarsfeld, który wyemigrował do Stanów Zjednoczonych i większość kariery spędził na uniwersytecie Columbia (Rogers 2004:6). W 1940 roku wraz z grupą naukowców przez pół roku przed wyborami prezydenckimi co miesiąc przeprowadzał 600 wywiadów z mieszkańcami Erie County w Ohio. Celem wywiadów było zbadanie bezpośredniego wpływu gazet, czasopism i radia na decyzje o wyborze konkretnego kandydata, a następnie skonfrontowanie wyników z popularnymi wówczas teoriami o silnym oddziaływaniu mediów. Teorie te powstały na bazie wydarzeń w Stanach Zjednoczonych, w których ówczesne media miały odegrać istotną rolę. Przykładem może być wpływ gazet należących do magnata prasowego Williama Hearsta na wywołanie wojny amerykańsko-hiszpańskiej w 1898 roku. Ku zaskoczeniu Lazarsfelda, w trakcie trwania eksperymentu jedynie 54 osoby zmieniły swoje preferencje dotyczące kandydata, w tym tylko kilkoro z nich przyznało, że zrobiły to pod wpływem mediów. Książka pt. *The People's Choice*, w której Lazarsfeld opisał wnioski z eksperymentu w Erie County, stała się klasyczną pozycją w dziedzinie analiz wyborczych, propagującą nowatorskie metody badawcze w naukach społecznych (Lin 2004:70). Projekt Paula Lazarsfelda z 1940 roku przyczynił się również do powstania czwartej tradycji badawczej, zajmującej się analizą wpływu, jaki media wywołują na swoich odbiorców. W 1960 roku, współpracownik Lazarsfelda, socjolog Joseph Klapper, w książce pt. *The Effects of Mass Communication* udowodnił tezę o minimalnym wpływie mediów na polityczne wybory obywateli (Rogers 2004:6). Obie tezy o małym i dużym bezpośrednim oddziaływaniu mediów są do dziś wykorzystywane i udawdaniane przez naukowców, a wnioski końcowe zależą w dużym stopniu od rodzaju i interpretacji danych.

Rozwój nauki o komunikowaniu oraz rosnący udział nowych mediów, w tym telewizji i Internetu, skłonił naukowców do zbadania także ich pośredniego wpływu na odbiorców poprzez kontrolowany proces selekcji tematów podawanych do publicznej wiadomości (ang. *agenda-setting process*). Jako pierwszy pisał o tym Walter Lippmann, uznawany za jednego z najbardziej utalentowanych i wpływowych dziennikarzy amerykańskich XX wieku. Publikacja książki pt. *Public Opinion* w 1922 roku przyczyniła się do uznania go za prekursora piątej tradycji badawczej, powstałej na bazie obserwacji związków pomiędzy władzą, mediami i opinią publiczną we współczesnej demokracji (Rogers 2004:6).

Opisane powyżej tradycje badawcze wykorzystane zostały w procesie konstituowania się komunikacji politycznej jako nauki. Badacze zajmujący się tą dziedziną korzystają z wielu teorii naukowych, mających korzenie zarówno w naukach społecznych (politologia, psychologia, socjologia, ekonomia), jak i w naukach humanistycznych (retoryka, nauka o

komunikacji, filozofia, historia). Wynika to z faktu, iż komunikacja polityczna zajmuje się polityką w kontekście ludzkich reakcji na przekazy o treści politycznej. Trudno dokonać wyraźnego podziału teorii pod kątem dziedziny, z której się wywodzą, ponieważ jedna teoria może opierać się na wiedzy z kilku dziedzin. Można jedynie przyjmować założenia ogólne, uznając, na przykład, że hipotezy o reakcji na komunikaty polityczne opierają się na teoriach selektywnego wyboru występujących w psychologii, podczas gdy teorie opisujące racjonalne wybory obywateli mają źródło w naukach politycznych. Taki stan rzeczy świadczy o interdyscyplinarnym charakterze komunikacji politycznej. Należy jednak podkreślić, iż pomimo ogromnej różnorodności, cechą wspólną teorii wykorzystywanych w komunikacji politycznej jest odniesienie do zjawisk związanych z przetwarzaniem informacji na poziomie indywidualnym, oraz do różnych aspektów opiniotwórstwa i perswazji. W celu usystematyzowania dużej liczby teorii, Doris A. Graber zaproponowała podział na dwie zasadnicze grupy. W pierwszej znajdują się teorie o sposobach przetwarzania informacji, wśród których na uwagę zasługują między innymi: (1) teorie spójności kognitywnej, (2) teorie gratyfikacji, (3) teorie działań racjonalnych, (4) teorie oceny społecznej oraz (5) teorie kognitywnego przetwarzania komunikatów. Drugą grupę stanowią teorie o oddziaływaniu mediów, w której wyróżnić należy: (1) teorie o ustalaniu ważności tematów wiadomości, znanych pod angielską nazwą *agenda-setting* oraz (2) teorie subiektywnego odbioru rzeczywistości (2005:487).

Wśród teorii opisujących różne aspekty przetwarzania informacji znajdują się między innymi teorie spójności kognitywnej (*cognitive consistency theories*). Mówią o tym, w jaki sposób manipuluje się własnymi opiniami w celu uniknięcia wewnętrznego dysonansu wartości, który z punktu widzenia psychologii jest dla człowieka niekorzystny (Glynn 1999). Przykładem takiego zachowania jest umniejszanie ewidentnej winy popieranego przez nas polityka poprzez wyeksponowanie jego zasług oraz zakwestionowanie motywów strony oskarżającej. Kolejną grupę stanowią teorie gratyfikacji (*gratification theories*). Wymieniają one różne rodzaje potrzeb, takie jak potrzeby zdobycia wiedzy, otrzymania nagrody lub uniknięcia kary, które są zaspokajane poprzez dobór konkretnego rodzaju informacji (Huang 2000). Szczególne zainteresowanie badaczy w tej dziedzinie wzbudza odkrywanie jak obywatele różnych orientacji politycznych odbierają i przetwarzają komunikaty wyborcze.

W następnej grupie znajdują się teorie działań racjonalnych (*reasoned action theories*). Chodzi w nich o wyjaśnienie, w jaki sposób ludzie wykorzystują informacje do formowania własnych przekonań i usprawiedliwienia swoich działań, nawet w przypadku, gdy są one sprzeczne z zasadami racjonalnego myślenia (Kukliński et al. 2000). Następnym

rodzaj teorii stanowią teorie oceny społecznej (*social judgement theories*). Podkreślają one znaczenie schematów myślowych przechowywanych w pamięci, stanowiących punkt wyjścia do oceny informacji już posiadanych oraz nowozdobytych (Krosnick i Brannon 1993). Teorie te tłumaczą, dlaczego wyborcy mają tendencje do oceniania kandydatów na prezydenta poprzez pryzmat dramatycznych wydarzeń, w których kandydaci brali udział. Za przykład tego typu reakcji wyborców podaje się zwycięstwo George'a W. Busha w wyborach prezydenckich w 2004 roku. Wówczas, pomimo nieudanych posunięć związanych z wojną z terroryzmem w pierwszym okresie rządów, prezydent Bush pokonał kandydata Demokratów i otrzymał społeczny mandat zaufania na sprawowanie drugiej kadencji. Dokonał tego między innymi dzięki umiejętnemu wykorzystaniu w kampanii wyborczej wspomnień po tragedii z 11 września 2001 roku, kiedy naród amerykański z podziwem patrzył na nieugiętą postawę swojego przywódcy.

Naukowcy z dziedziny komunikacji politycznej coraz częściej nawiązują do teorii opartych na najnowszych odkryciach z dziedziny neurobiologii, badających możliwości ludzkiego mózgu. Przykładem mogą być teorie kognitywnego przetwarzania komunikatów (*cognitive processing theories*), które opisują zdolność przyswajania i magazynowania rosnącej liczby wiadomości z dziedziny polityki. Badania wykazały, że przyjmując nową informację, odbiorca wydobywa z niej tylko podstawowe znaczenie i odnosi je do posiadanego zasobu wiedzy i systemu wartości. Dzięki temu proces poznawczy może odbywać się „na skróty” (Popkin 1994). Ilustracją tego skróconego modelu przetwarzania informacji może być sposób, w jaki wyborcy zdobywają informacje o kandydacie. Znając bowiem jego przynależność polityczną, przypisują mu z góry poglądy danej partii, nie uznając za konieczne, aby zapoznawać się z prezentowanym przez niego indywidualnym programem wyborczym.

Opisana powyżej pierwsza grupa teorii nawiązywała do metod przetwarzania informacji przez osoby indywidualne. Druga grupa teorii w ujęciu Doris A. Graber odwołuje się do sposobu, w jaki media oddziałują na swoich odbiorców. Najważniejsze w tej grupie są teorie AS (*agenda-setting theories*), nawiązujące do wspomnianej wcześniej tradycji badań nad pośrednim wpływem mediów, zapoczątkowanej przez Waltera Lippmanna.

Definicja podana w polskim portalu medialnym *Media Run* określa te teorie jako „sposób oddziaływania środków masowego przekazu, polegający na koncentrowaniu uwagi odbiorcy na określonych treściach” (MediaRun.pl). Nadawcy dążą do osiągnięcia zamierzonego przez siebie efektu, „za sprawą którego widz ma postrzegać dane kwestie jako ważne”. Autorem popularnego, a zarazem trafnego komentarza na temat takiego

oddziaływania mediów jest politolog Bernard Cohen, który w 1963 roku pisał: „Prasa jest zazwyczaj nieskuteczna w przekonywaniu ludzi o tym, co *mają myśleć*, ale jest za to zaskakująco dobra w mówieniu czytelnikom *o czym mają myśleć*” (Rogers 2004:10).

W związku z uznaniem teorii *agenda-setting* za kluczową, podjęto szereg badań, których celem było ustalenie kryteriów, którymi posługują się dziennikarze przy doborze tematów przedstawianych w wiadomościach oraz określenie sposobu i kontekstu, w jakich informacje są podawane. W badaniach tych wykorzystano wiedzę z wielu dziedzin nauki, w tym socjologii, ekonomii, psychologii i politologii. Ustalono, że wszystkie rodzaje środków masowego przekazu mają swój udział w ustalaniu rankingu ważności omawianych tematów, a różnice między nimi zależą od rodzaju przedstawianej tematyki oraz od poziomu reprezentowanego przez odbiorców (Beck, Dalton, Greene i Huckfeldt 2002). Jeden z rodzajów badań dotyczył okoliczności, które wpływają na odbiór komunikatów medialnych przez słuchaczy, widzów i czytelników. W 2001 roku John Zaller zbadał i opracował model perswazji politycznej o nazwie RAS od angielskich słów *receive, accept, sample*. Model ten przedstawiał sposób, w jaki ludzie „odbierają, akceptują i testują” informacje z mediów (2001). Badania Zallera wykazały, że „ludzie faktycznie odrzucają argumenty, które są niezgodne z ich przekonaniem politycznym, ale tylko wówczas, kiedy odkrywają, że taka nieścisłość istnieje” (Graber 2005:490). Kontynuując ten wątek, Arthur Lupia i Mathew McCubbins doszli do wniosku, że najistotniejszym elementem perswazji w polityce jest zaufanie, ponieważ „bez zaufania nie ma perswazji; bez perswazji ludzie nie mogą uczyć się od innych; a bez uczenia się od innych ludziom jest bardzo trudno zorientować się, co powinni wiedzieć” (1998; w: Graber 2005:490). Podsumowując, czynnikami, które mają największy wpływ na odbiór informacji o polityce są: treść, ujęcie, sposób prezentacji oraz zbieżność z poglądami odbiorcy.

Ostatnim i najmniej rozpowszechnionym rodzajem teorii w komunikacji politycznej są teorie subiektywne (*subjective theories*), zwane inaczej interpretacyjnymi lub (de)konstruktywistycznymi. W przeciwieństwie do opisywanych wyżej teorii obiektywnych, wywodzących się z pozytywistycznego nurtu nauk społecznych i humanistycznych, teorie subiektywne zaprzeczają istnieniu rzeczywistości w wymiarze obiektywnym. Główne założenie teorii subiektywnych głosi, iż „rzeczywistość powstaje na bazie wspólnych wrażeń powstałych w momencie wzajemnej komunikacji” (Graber 2005:490). W praktyce, patrząc przez pryzmat tych teorii na przykład na wspomniane wcześniej ataki terrorystyczne z 11 września 2001 roku, można sformułować co najmniej dwa wnioski. Po pierwsze, o tym, że ataki się wydarzyły świadczy nie sam fakt ataków, ale ich konceptualizacja w umysłach

bezpośrednich i pośrednich obserwatorów. Po drugie, wielość interpretacji tych wydarzeń w Stanach Zjednoczonych powstała dzięki dialogowi w różnorodnych kręgach odbiorców. Ten rodzaj teorii ściśle nawiązuje do teorii interakcji grupowej występującej w psychologii i socjologii (Lazar A. i Lazar M.M. 2004). Jeżeli jednak na plan pierwszy badacze wysuwają ocenę skutków społecznych komunikacji, teorie subiektywne odwołują się do filozofii politycznej i marksizmu, próbując rozszyfrować komunikaty nakłaniające dyskryminowane grupy społeczne do podporządkowania się klasie panującej w społeczeństwie kapitalistycznym (Schiller 1992).

W świetle przedstawionych badań i teorii, komunikacja polityczna jawi się jako nauka o nieograniczonych możliwościach poznawczych, której źródła sięgają do niemal wszystkich dziedzin nauk społecznych i humanistycznych. Dzięki temu tkwi w niej ogromny potencjał poznawczy, ponieważ dynamiczny rozwój technik komunikacyjnych ma znaczący wpływ na zaangażowanie polityczne obywateli w zachodnich demokracjach. Z drugiej strony, konsekwencją interdyscyplinarnego charakteru komunikacji politycznej jest zauważalna fragmentaryczność tej dziedziny. Pisał o tym już 80 lat temu Walter Lippmann, zauważając, że rzucanie pojedynczych wiązek światła na scenę polityczną nie odda w całości obrazu świata polityki. Tymczasem badania z dziedziny komunikacji politycznej wydają się w nieproporcjonalny sposób skupiać na wybranych typach zagadnień, takich jak wybory, z pominięciem innych, nie mniej ważnych kwestii. Ponadto, nie zapominając o wkładzie wielu dyscyplin naukowych w rozwój komunikacji politycznej, naukowcy zajmujący się tą dziedziną powinni dążyć do stworzenia charakterystycznych dla niej paradygmatów i metodologii badań, które w wyraźny sposób odróżniłyby ją od prekursorów, w tym, przede wszystkim, od politologii i retoryki. Mając na uwadze powyższe wskazówki, należy jednak stwierdzić, że kierunek rozwoju współczesnej polityki w znaczącym stopniu zależeć będzie od sposobu w jaki zinterpretuje go nauka o komunikacji politycznej.

Bibliografia

“Agenda-setting effect” w portalu MediaRun.pl, <http://www.mediarun.pl/dictionary/id/284>, [dostęp 17.10.2007].

Beck, P. A., Dalton, R. J., Greene, S., & Huckfeldt, R. (2002). The social calculus of voting: Interpersonal, media, and organizational influences on presidential choices. *American Political Science Review*, 96, 57–73.

Crozier, Michael (2007) „Recursive governance: contemporary political communication and public policy”. *Political Communication*, 24 (1), 1-18.

- Esser, Frank, Barbara Pfetsch (2004) „Comparing political communication: Reorientations in a changing world”. W: *Comparing political communication: theories, cases, and challenges*, red. Frank Esser, Barbara Pfetsch, Cambridge, Cambridge University Press, 3-24.
- Glynn, Ian (1999) *An anatomy of thought: the origin and machinery of the mind*. Nowy Jork, Oxford University Press.
- Graber, Doris A. (2005) „Political communication faces the 21st century”. *Journal of Communication*, 55 (3), 479-507.
- Gronbeck, Bruce E. (2004) „Rhetoric and politics”. W: *Handbook of political communication research*, red. Lynda Lee Kaid, Mahwah, N.J., Lawrence Erlbaum Associates, 135-154.
- Huang, L. N. (2000) „Examining candidate information search processes: The impact of processing goals and sophistication”. *Journal of Communication*, 50 (1), 93-114.
- Krosnick J. A., & Brannon L. A. (1993). „The impact of the Gulf War on the ingredients of presidential evaluations: Multidimensional effects of political involvement”. *American Political Science Review*, 87, 963-975.
- Kuklinski, J. H., Quirk, P. J., Jerit, J., Schwieder, D., & Rich, R. F. (2000) „Misinformation and the currency of democratic citizenship”. *Journal of Politics*, 62, 790-815.
- Lazar, A., & Lazar, M. M. (2004). „The discourse of the new world order: “Out-casting” the double face of threat”. *Discourse & Society*, 15, 223-242.
- Lin, Yang (2004) „Fragmentation of the Structure of Political Communication Research: Diversification or Isolation?” W: *Handbook of political communication research*, red. Lynda Lee Kaid, Mahwah, N.J., Lawrence Erlbaum Associates, 69-108.
- Lupia, A., & McCubbins, M. D. (1998). *The democratic dilemma: Can citizens learn what they need to know?* Nowy Jork, Cambridge University Press.
- Popkin, S. L. (1994). *The reasoning voter: Communication and persuasion in presidential campaigns* (2nd ed.). Chicago, University of Chicago Press.
- Rogers, Everett M. (2004) „Theoretical Diversity in Political Communication”. W: *Handbook of political communication research*, red. Lynda Lee Kaid, Mahwah, N.J., Lawrence Erlbaum Associates, 3-16.
- Schiller, H. I. (1992). *Mass communication and American empire*. Boulder CO, Westview.

Summary

Rhetoric and political communication as emerging discipline based on the American experiences

Political communication is a dynamically developing branch of communication studies in the United States. Its roots can be traced to Aristotle's classical works about politics and rhetoric, but as an academic discipline it began to emerge in the 1950s. Political communication represents a synthesis of interdisciplinary research on the channels of communication carrying political messages to various recipients in the society. The aim of this paper is to present an overview of the major thrusts of research and theory in contemporary political communication studies. The first part focuses on definitions of the discipline and its thematic variety. The second part outlines the most important research traditions, which guided the field at its beginnings: (1) rhetorical analysis of public political discourse, (2) political propaganda study during the periods of post-World War I to post-World War II, (3) voting studies in the US, (4) the study of mass media effects, and (5) the media agenda-setting process. Finally, the article delineates theoretical underpinnings of political communication studies drawn largely from social sciences and humanities, which are divided into two groups: (1) information processing theories and (2) media impact theories.

Beata Gaj

Opole

***Chymiatrica oscula (chemiczne pocałunki),
czyli o łacińskiej XVII-wiecznej prozie naukowej na przykładzie Śląska***

Współcześni obywatele nowoczesnego świata zdają sobie sprawę zarówno z fragmentarycznego charakteru wiedzy, z zagrożeń nadmiernej „technizacji” świata, jak i z problemu dostępności wyników badań naukowych dla nawet wykształconej publiki (Wasilewski, Kwiatkowski, Kozłowski 1997: 7). W ósmym rozdziale „Kłopotów z nauką” (*the trouble with science*) Robin Dunbar omawia problemy związane z popularyzacją nauki. Rozdział pt. „Nauka po drugiej stronie lustra” (Dunbar 1996: 171-195) rozpoczyna się stwierdzeniem, iż istotą problemu jest komunikacja. Autor odwołuje się do znanych przygód Alicji po drugiej stronie lustra Lewisa Carrolla. Prace Arystotelesa, a nawet jeszcze Galileusza mógł czytać każdy jako tako wykształcony człowiek, ale od czasów Newtona nauka przeszła na drugą stronę lustra i stała się zrozumiała jedynie dla zawodowców.

Tymczasem u zarania epoki nowożytnej świadomość społeczna była jednak zupełnie inna. Podstawowym zagadnieniem stało się wówczas *ratio*, zaś celem nowej postawy, afirmującej naukę i technikę - opanowanie świata, uczynienie go obiektem ludzkiej manipulacji (Buczyńska-Garewicz 1996: 18). Rozpoczęło się wówczas kształtowanie nowego społeczeństwa, opartego na wiedzy i informacji, ale także podatnego na chaos kulturowy, etyczny i moralny, związany z tempem zmian i przenikaniem się często sprzecznych norm. Analiza kilku tekstów w języku łacińskim powstałych na siedemnastowiecznym Śląsku jako wynik nowego myślenia badawczego o prymarnym przeznaczeniu użytkowym, pozwoli być może lepiej zrozumieć korelacje Nauki z Retoryką tak ówczesne, jak i obecne.

Po antycznym dialogu i diatrybie, średniowiecznych *quaestiones* i renesansowych swobodnych i humanistycznych wypowiedziach oraz esejach, przyszła kolej na uczone traktaty, które miały promować rozległe systemy oparte na jednolitych zasadach (Dąmbska, 2001: 5.). Owe *fundamenta, principia* czy *animadversiones* miały być systematycznym wykładem naukowych przemyśleń, badań i obserwacji. Traktaty w założeniu podręcznikowe można podzielić na dwie grupy, tj. na opracowania, gdzie wyraźnie oznaczyć można strefy *delectare* i *movere*, oraz na teksty o charakterze skryptowym, jakkolwiek i te nie są pozbawione przynajmniej drobnych wstawek, stanowiących ilustracje większych ambicji

literackich i pedagogicznych uczonego-popularyzatora. Jako przykład z grupy pierwszej na terenie Śląska można wymienić wydaną w Brzegu w 1689 roku *Disputatio Physica Extraordinaria* Konrada Limmra (Limmer 1689), zaś wśród kompendiów drugiej - podręcznik geometrii Krzysztofa Schultza napisany z wyraźnym założeniem dydaktycznym, z troską o uczniowskie możliwości przyswojenia podawanej wiedzy i przyznający się do stosowania elokucji retorycznej pt. *Geometria Theoretica, facili ac succincta methodo in Compendium redacta...Figuris necessariis ornata* (Schultz 1689). Czy tendencja do tworzenia systemów nie była objawem wchłonięcia retoryki, pewnego przetworzenia jej zasad, dostępnych od najwcześniejszych prawie wszelki edukacji? Ten sam Kartezjusz, który zrywał się na istniejący system szkolnictwa¹ i jego metody, także opracował swoją metodę, zwaną później powszechną, a nawet własnym czytelnikom nie pozostawiał swobody w odbiorze tekstu, również wprowadzając pewne reguły na zasadzie retorycznej gradacji². Warto dodać, że w tworzeniu kilku warstw tekstu, dla mniej wykształconych czytelników i równocześnie dla tych bardziej przygotowanych, nie był Kartezjusz innowatorem, lecz skorzystał tu (świadomie lub nie) ze spuścizny epoki aleksandryjskiej czy neoteryków³.

W zgodzie z nowymi tendencjami naukowymi, a zarazem w sposób użyteczny usiłowano przede wszystkim przedstawić retorykę, traktując ją jako pewien arsenał teoretyczny, zasób środków służących prezentacji czegokolwiek. Elementarny wykład retoryki daje Ślązak Johannes Scultetus (Scultetus, *Rhetorica*: pierwsza poł. XVII w.) w dwu księgach, z których pierwsza poświęcona jest inwencji i dyspozycji, a druga traktuje *de elocutione, pronuntiatione et memoria*. Retoryka ta, przeznaczona na użytek szkolny i to rudymenatarny, została starannie przemyślana pod względem metodycznym. Rozpoczyna ją, z pewnością nieodzowna w realizacji zasady *docere* starannie rozrysowana tablica pt. *Typus totius Rhetoricae*, w zakończeniu zaś napotyamy niemal nieprzetłumaczalny, przykład sztuki

¹ „(...) ktoś, kto ma wiedzę jeszcze pospolitą i niedoskonałą, **powinien** przede wszystkim starać się wypracować sobie etykę..., potem **winien** studiować logikę, **nie tę szkolną**, bo ona ...uczy metod wykładania innym rzeczy, które sami znamy, a nawet i wygłaszania bezmyślnie wielu słów na temat rzeczy, których się nie zna...” .Cf. R. Descartes, *Zasady filozofii, Epistola... ad...Gisbertum Voetium*, s. 18.

² „Dorzuciłbym jeszcze słówko na temat sposobu, w jaki **powinno** się czytać tę książkę. Otóż chciałbym, aby ją najpierw przeczytano w całości - niby jakiś romans, nie natężając zbyt wiele uwagi ani nie zatrzymując się przy trudnościach, na które w niej można się natknąć, i na tyle tylko, by wiedzieć z grubsza, jakie w niej omawiam sprawy. Potem dopiero, jeśli kto uzna, że zasługują one na zbadanie, i jeśli ciekaw będzie przyczyny tych rzeczy, **niech ją czyta** powtórnie, by zdać sobie sprawę z toku mych rozumowań. Ale znów niech go to nie zraża, jeśli się ich wszędzie nie uchwyci albo jeśli nie wszystkie się zrozumie. **Trzeba tylko zaznaczyć** jednym pociągnięciem pióra miejsca, gdzie się znajdzie jakaś trudność, i czytać dalej bez przerwy aż do końca. Później, jeśli się po raz trzeci zabierze do tej książki - śmiem sądzić, że się w niej znajdzie po największej części rozwiązanie zaznaczonych w pierwszym trudności. A jeśliby jeszcze jakieś pozostały, odkryje się wreszcie na nie odpowiedź przy ponownej lekturze.” Cf. *ibid.* s. 17.

³ Np. neoterycy (νεοτέροι) oprócz swego dystansu do eposu i innych „dużych form literackich” przede wszystkim kładli nacisk na warstwę tekstu, dostępną dla elitarnego odbiorcy. Cf. *Der Neue Pauly Enzyklopädie der Antike*, bd. 8, Stuttgart - Weimar - Metzler 2000, s. 835.

mnemotechnicznej (przykład I). Na pewno widoczne w przytoczonym tekście jest wykorzystanie sprawdzonych zdobyczy pedagogicznych, owa troska o ucznia, by ułatwić przyswojenie i zapamiętanie materiału poprzez bliskie mu asocjacje i powtarzanie tego, o czym mówiło się podczas lekcji. Szczególnie ważna jest jakość zastosowanego słownictwa, egzemplifikacja, jak to zaleca *Rhetorica ad Herennium*, poprzez *imagines agentes*, (Korolko 1998: 130) przykłady, które raczej trudno zapomnieć. Napotykamy tu między innymi początek *Eneidy* i inne fragmenty o znanych konotacjach literackich. Taka „ściaga”, „retoryka w pigułce”, najprawdopodobniej zawierać miała wiadomości najbardziej elementarne. Co więc było absolutną podstawą w nauczaniu retoryki dla śląskiego ucznia tego okresu? Warto zauważyć, czym różni się to ujęcie retoryki, mające być w założeniu wyborem najistotniejszych wiadomości, od materiału zawartego w całości podręcznika Scultetusa. Przedstawił on tam retorykę razem z inwencją i dyspozycją, choć oddzielił je osobnym tomem od pozostałych części retoryki, tutaj zaś owe *partes*, rozumiane bardzo dosłownie, dotyczą jedynie sfery *dicendi*. Można domniemywać, że właśnie w tak dosłowny sposób rozumiana była w odczuciu społecznym „sztuka dobrego mówienia” i jako taka musiała skupić się na tym, „co można było usłyszeć” w wygłaszanym przemówieniu. Nie bez powodu zaraz po tropach i figurach jest mowa o dźwięku, do którego wraca Scultetus także w zakończeniu utworu, omawiając zagadnienia pronuncjacji: dźwięk wypowiedzi ma być donośny (*vox clara*), w tempie niezbyt spiesznym (*tarda*), z oddzieleniem poszczególnych słów (*distincta*) oraz zróżnicowany (*variata*). Celem jest wywarcie jak największego wrażenia na słuchaczu, stąd też dobór takich a nie innych figur w tym rudymenarnym wykładzie retoryki. Autor wyróżnia tu w sposób szczególny wśród figur słowa: klimaks (stopniowanie), anaforę (powtarzanie tego samego słowa lub zwrotu na początku zdań), epiforę (takie samo powtórzenie na końcu zdania), ich połączenie - symploke, polyptoton (powtórzenie tego samego wyrazu ze zmianą przypadku lub liczby) i paronomazję (użycie wyrazów o podobnym brzmieniu i innym znaczeniu) lub podobnym brzmieniu i zbliżonym znaczeniu tzw. *figura etymologica*); a pomiędzy figurami myśli: epanortosis (sprostowanie), apostrofę (bezpośredni zwrot do audytorium), aporię (powątpiewanie), etopoję (wkładanie wypowiedzi w usta fikcyjnej osoby trzeciej), antanagosis (zdanie się na cudzy sąd) i epitrope (pozorne dopuszczenie argumentów strony przeciwnej). Jeśli przyjąć, że skuteczność perswazji zależy naprawdę od tego, w jakim stopniu perswadujący opanował język przekonywanego, wybór wymienionych środków elokucji może przynieść sporo informacji o języku codziennym ówczesnego społeczeństwa, jego sposobie myślenia i charakterze.

Innym przykładem naukowego traktatu retorycznego jest absolutny ewenement wśród śląskich retoryk, retoryka częściowa, rękopiśmienna, choć późna, bo napisana po roku 1740¹, autorstwa Nepomucena Hortha. Jest to podręcznik jezuicki napisany po łacinie, ale z fragmentami niemieckimi i francuskimi. Znalaziono go w klasztorze franciszkanów-reformatów w Głubczycach koło Raciborza, gdzie humanistyczne gimnazjum łacińskie istniało od 1751 roku za zezwoleniem króla pruskiego Fryderyka II Hohenzollerna (Budzyński 1993: 39). Adresatem podręcznika jest Filip Neriusz Colonna von Fels, najprawdopodobniej jeden z ostatnich na Śląsku przedstawicieli tego słynnego rodu². *Theoria eloquentiae* składa się z pięciu części³, zaś cały podręcznik można by podzielić na zaledwie dwie części: ogólną i szczegółową. W pierwszej Horth docieka prapoczątków wymowy, wiążąc ją z rozwojem wśród ludzi sprawności posługiwania się mową, nazywania rzeczy⁴.

¹ Data ta pojawia się we *Wstępie do Teorii wymowy* jako rok wydania krytycznoliterackiej pracy Paolo Zambaldiego: *Observazioni critiche intorno la moderna lingua latina*.

² Horth wspomina o Askaniu i Marku Antoniuszu Colonnach, którzy żyli w drugiej połowie XVI wieku. Sam ród Colonnów, związany z księstwem Palliano w Italii i z Państwem Kościelnym, znany był z wielu duchownych i wybitnych postaci (byli wśród nich kardynałowie m.in. Jakub Colonna protektor Petrarki, jeden papież oraz przyjaciółka Michała Anioła - Vittoria Colonna, zwana La Divina). Nazwiskiem tym z przydomkiem von Völs mogli się także podpisywać w uznaniu zasług swego przodka, kapitana w wojsku Marka Antoniusza Colonnny, potomkowie Leonarda von Völs. Rodzina ta w roku 1572 osiadła w Czechach, skąd przeniosła się, być może z powodów wyznaniowych, na Śląsk. Od roku 1621 mieszkała w Brzegu, a wkrótce stała się właścicielem wielu posiadłości na Opolszczyźnie (m. in. Strzelec Opolskich). Przedstawiciele tego rodu nosili tytuły podkomorzych cesarskich i króla polskiego, wielkiego łowczego Śląska (Krzysztof Leopold, brat księcia raciborskiego Leonarda Samuela). Linia Colonnów wygasła na baronie Józefie Feliksie w 1804 roku. Cf. *Neues allgemeines Deutsches Adels-Lexicon*, hrsg. von E. H. Kneschke, Leipzig 1860, s. 316 - 326; J. Sinapius, *Des schlesischen Adels-Lexicon*, Leipzig und Breslau 1728, s. 19.

³ 1) *Introductio* (będąca skróconą historią retoryki, a właściwie literatury);

2) *Theoriae eloquentiae praeliminaria* (gdzie daje Horth definicję retoryki jako sztuki samej tylko (*theoria eloquentiae ipsa rhetorica*) dobrej wymowy (*ars bene dicendi*);

3) *Theoriae eloquentiae pars prima de tropis et figuris* (znajdują się tu trzy artykuły poświęcone tropom: metaforze, synekdoche, metonimii, onomatopeji, katachrezie, metalepsji; figurom słowa takim jak: anthiteton, commutatio, correctio, repetitio, synonymia, gradatio; oraz następującym figurom myśli: interrogatio, dubitatio, licentia, aposiopesis, praeteritio, prosopopeja, hypotypoza, apostrofa, distributio, peryfrazja i eufemizm;

4) *Theoriae eloquentiae pars secunda de periodis* wraz z podrozdziałem *De natura periodorum* pełna jest różnorodnych przykładów, urozmaiconych także językowo (większość przytoczona po niemiecku).

5) *Theoriae eloquentiae pars tertia de iis quae ad orationem construendam pertinent* składa się z części: *De triplici orationis genere*, *De triplici ratione scribendi*, *De partibus constitutivis orationis* (wśród nich występuje narracja jako część inwencji, potraktowanej tu niedbale i na samym końcu).

⁴ Wymienia tu Egipcjan i Izraelitów, greckich poetów, filozofów, historyków, retorów (najwięcej miejsca poświęca Demostenesowi, Dionizjuszowi z Halikarnasu), spośród Rzymian zaś Korneliusza Cethegusa, Katona Starszego, Marka Antoniusza, Hortensjusza i Cyncerona. Krytykuje zanik charakteru etycznego wystąpień w okresie cesarstwa (np. u Kasjusza Sewera) i ich charakter często jedynie panegiryczny. Następnie przechodzi od razu do renesansu, do Petrarki, Politianusa, Vives'a, Bemba, Marka Antoniusza Muretusa, ucznia Scaligera. Z towarzystwa Jezusowego pochodzą tak sławni mówcy, jak Petavius (mowy wydane w Paryżu w roku 1620) i Perpinianus (jego mowy w stylu Cyncerona - *stylo vere Ciceroniano* - wydano w 1602 w Monachium). Nie mogło zabraknąć wzmianki o Erazmie z Rotterdamu i sporach pomiędzy cynceroniczami i ich przeciwnikami. Zdaniem Hortha dopiero dzieło Paolo Zambaldiego z 1740 roku położyło koniec tym sporom, czyli zakończyło żywotność ciekawego zjawiska literackiego, jakim był cynceronianizm, którego wyraźne ślady znajdują się także w śląskiej literaturze nowołacińskiej. Horth wymienia jeszcze wielu homiletyków, jak na przykład Chryzostoma (w tym ogłoszonych świętymi, jak Ambrożego i Augustyna), a także kaznodziei sobie współczesnych jak Jacques Bénigne Bossuet (1627-1704), konsekwentnie pomijając innowierców. Wszystkie te przykłady

Jedną z najistotniejszych fragmentów drugiej części dzieła jest rozdziałik pt. *Metaphorae vis*. Trudno się temu dziwić, gdyż wypowiedź metaforyczna fascynowała ludzi od samych początków refleksji nad naturą języka. Zagadnienie to fascynuje i Nepomucena Hortha, co przejawia się nawet w zacytowanym tytule: mówi on o „sile metafory”, podczas gdy inne tropy i figury po prostu wymienia. Łączy tutaj dwie klasyczne teorie: arystotelesowską, w której mechanizm metafory sprowadza się do substytucji, i teorię metafory jako porównania, której źródeł upatrywać można u Kwintyliana (*metaphora brevior est similitudo*¹). Przy objaśnianiu istoty metafory i w jej egzemplifikacji opiera się na Cyceronie (przykład II 1). Horth podkreśla, że Cyceron nie użył tu słowa *cape* bądź *pete*, ale właśnie *rape*, na które wskazuje kontekst „póki można” (*Hoc verbum est ad id adaptatum, quod ante diserat: dum licet*). Zgadza się z Cyceronem, że czasownik *rapere* poprzez konotację śmierci wydaje się tu być najodpowiedniejszym słowem. Następnie podaje kilkanaście przykładów użycia metafory w tekście Marka Antoniusza Muretusa, aby pokazać młodemu Filipowi, jak używają metafory autorzy późniejsi (przykład II 2). Metafora jest tu utożsamiana z prostą operacją zastępowania określonego słowa, na co wskazują odautorskie podkreślenia, jest to kwestia odwołania się tylko do słownika. Nie ma w tym rozumieniu metafory odejścia od klasycznej tradycji arystotelesowskiej, które nastąpiło znacznie później, bo dopiero w XX wieku². Prawdopodobne natomiast jest, że Horth znał pracę Giambattisty Vico z 1725 roku *Principi di una scienza nuova*, gdzie język metaforyczny uznano za pierwotny i wyższy od potocznego. Takie romantyczne rozumienie metafory, zwane także platońskim, przejawiało się w poszukiwaniu przeniesienia doświadczeń osobniczych w sferę obiektywnej rzeczywistości (Świątek 1998: 33-34). Tymczasem wszystkie z wyszczególnionych przez Hortha podkreśleń wskazują na opis przez podobieństwo do podstawowych doznań istot ludzkich. Czynności „błakania się bez celu” (użyte tu w sensie rabowania), „liczenia”, „oddalania się” (tutaj: w przestrzeni czasowej), „dmuchania i nadymania się” (rozumiane w tekście jako „zwodzenie się, oszukiwanie siebie samego”), „rozdmuchania” (zniszczenia) oraz „sięgania po coś” i

wybitnych mówców mają przekonać adresata, młodego hrabiego Colonę, do chętnego przyswajania zasad retorycznych, tak ściśle powiązanych z ukształtowaniem etycznym mówcy (to właśnie szczególnie podkreśla, przedstawiając kolejne sylwetki mówców).

¹ Cf. M. F. Quintilianus, *Institutio oratoria*, ks. 8, rozdz. 6. 8. 5: *In totum autem metaphora brevior est similitudo eoque distat quod illa comparatur rei quam volumus exprimere (...). Metaphora enim aut vacantem locum occupare aut, si in alienum venit, plus valere eo, quod expellit.*

² Przeniesienie problematyki metafory z poziomu semantyki słowa na poziom semantyki zdania było zasługą rozwoju w latach trzydziestych XX wieku strukturalizmu, a przede wszystkim badań Ivora Armstronga Richardsa, który wydał w 1936 roku cykl sześciu wykładów pod wspólnym tytułem *The Philosophy of Rhetoric*. Opracował tam m.in. słynną teorię interakcyjną (istnienie tematu, o którym się orzeka i nośnika *vehicle*, przy pomocy czego się orzeka). Podstawową innowacją było jednak przekonanie, że metafora jest „wszechobecną zasadą języka”, że „granica między użyciem metaforycznym a dosłownym nie jest zupełnie ustalona”. Cf. I. A. Richards, op. cit. s. 118.

„odrzućcia”, to metafory uwarunkowane doświadczeniem. Jak to trafnie stwierdziła Dorota Szumska: „Wehikuł sensu metafory jest bardzo często wehikułem czasu dla jej odbiorcy, który rozwiązując zagadkę metaforycznych powiązań musi przenieść się w epokę autora, wczuwając się we właściwy jego czasom sposób postrzegania świata” (Szumska 2000: 166). Nepomucen Horth wydaje się to rozumieć, nie poprzestając na przykładzie o pochodzeniu antycznym i wprowadzając pewne dodatkowe informacje, dotyczące okoliczności wygłoszenia mowy przez Mureta. Jest to trochę więcej niż sztywne trzymanie się definicji Arystotelesa o przeniesieniu nazwy jednej rzeczy na inną, choć poza tym „Teoria wymowy” wierna jest klasycznej teorii metafory¹.

Jednak wiek XVII zasłynął przede wszystkim nie z badań nad językiem i literaturą, ale dzięki innym, często nowym dyscyplinom naukowym oraz poprzez próby wskazania ich użyteczności. Przykładem szybkiej reakcji na zapotrzebowanie społeczne jest wydanie zbioru informacji z zakresu prawa na Śląsku. Przedstawienia owego *monumentum Iuris Silesiaci* podjął się właściciel świdnickiej oficyny - *bibliopola* Johannes Georgius Boehmius (Boehmius 1736). Zamieszcza on teksty piętnastu śląskich prawników, powstałe na przestrzeni stulecia od 1615 do 1715 roku, poprzedzone krótkim wstępem, który jest nie tylko deklaracją celu dzieła (znajomość rodzimego prawa i historii), ale i miniaturową oracją (przykład III). Wskazuje ona wyraźnie na wielowarstwowy cel wydania, które ma zaspokoić potrzebę społeczną (*omnibus*), dać określoną wiedzę (*materies*), przynieść korzyść (*fructus*) i stanowić także rozrywkę (*deliciae*). Tytułowe *Deliciae* o niejednorodnym znaczeniu (rozkosz, przyjemność, zabawka, igraszka, ozdoba, klejnot) zostały tu jednak najbardziej podkreślone, co tłumaczy, jaki był priorytet autora. Forma zaś zwięzłego traktatu u początków XVII wieku jest z pewnością zgodna z rozpowszechniającą się dopiero wtedy w Europie tendencją pisarską. Można także porównać traktat z dorobkiem prawa rzymskiego, zwłaszcza, że fakt jego recepcji w czasach nowożytnych tzw. *usus modernus* miał szczególne znaczenie także w praktycznym wymiarze sprawiedliwości najpierw na terenie Niemiec, skąd prawo rzymskie oddziaływało na jurysdykcję całej Europy². Pozycja chronologicznie ostatnia, bo z 1715 roku,

¹ Tradycja klasyczna nie jest bynajmniej czymś zamkniętym, co spełniło już swoje historyczne zadanie: świadczą o tym obecnie konstruowane teorie, które kontynuują np. Arystotelesowską koncepcję metafory w niebanalny sposób np. teoria George’a A. Millera, opisująca psychologiczne mechanizmy rozumienia metafory. Dla wielu jest ona także dzisiaj jedynym naturalnym sposobem postrzegania i rozumienia zjawiska metaforyzacji. Cf. J. Świątek, op. cit. s. 49 - 55.

² Uczni prawnicy niemieccy opierali się na pojęciach rzymskich, tworząc nowe teoretyczne konstrukcje prawnicze, których zasięg wykraczał poza zasięg niemieckich terytoriów. Zwane prawem powszechnym (*Gemeines Recht*) wywierało aż do oświecenia przemożny wpływ na jurysdykcję wielu krajów Europy (przede wszystkim graniczących z Niemcami). Najwybitniejsi przedstawiciele tego kierunku (Benedykt Carpov, Jan Brunnemann, Dawid Moevius, Georg Struve, Samuel Stryk) pojawili się w XVII wieku. Wydawali oni nie tylko opinie prawne (*consilia*) lecz także obszerne **traktaty prawa powszechnego na wzór rzymskich**. Cf. K. Sójka-

a zamieszczona przez Boehmiusa w środku zbioru jest podsumowaniem pierwszych ośmiu dysertacji i dzieli całość „Delicji” na część ogólną i szczegółową, na teorię i praktykę, na omówienie rozwoju prawa na Śląsku i na pewne ciekawostki, odróżniające śląski system prawniczy od np. saksońskiego. Widać w tym wyraźny, inspirowany retoryczną dyspozycją zamysł wydawcy, który stał się także autorem kompendium na temat historii i zastosowania prawa na Śląsku.

Wyraźne cechy eseistyczne¹ ma *Argumentum* „Alfabetu Filozoficznego”- wstęp do śląskiego wykładu filozofii z 1696 roku. Wydane w Nysie *Alphabetum Philosophicum* autorstwa franciszkanina Woltera Schopena (Schopen 1696), to wprowadzenie do szczegółowego wykładu filozofii zawartego w pięciu tomach, wydanych rok później. Choć pojęciem organizującym dzieło jest dla Schopena, filozofia, nie brak tu konstrukcji retorycznych jak np. patetyczna prefacja, skierowana do początkujących filozofów (*invocate et veniet in vos Spiritus Sapientiae*) lub obrazowe porównanie, które naukę filozofii odnosi do sytuacji budowy domu, kiedy to musi zostać spełnionych szereg poprzedzających ją warunków, m. inn. wybór miejsca, czasu, rodzaju, konstrukcji i fundamentu². Głęboki podkład retoryczny widoczny jest nie tylko w środkach elokucyjnych, stosowanych jednakże z umiarem i poza właściwym wykładem w częściach wstępnych, czy też w szczegółowej dystrybucji materii filozoficznej przedstawionej na początku. Realizuje się on także poprzez układ samego wykładu: argument - uzasadnienie – wszelakie „wątpliwości” (skrupulatnie ponumerowane) - oraz odpowiedzi na nie; wiele także zyskuje dzięki prologom, dołączonym do każdej z części. Kluczowe zagadnienie drugiej części książki sformułowane w pytanie: „Czy wola jest lepsza od wiedzy?” wydaje się być jakby wyjęte z XX - wiecznych pism Hannah Arendt³ i z pewnością zasługuje na uwagę z powodów merytorycznych. Całe dzieło poprzez zakotwiczenie w retorycznej erystyce zakłada aktywność czytelnika, uczy sztuki przedstawiania własnych racji i skutecznego zbijania argumentacji przeciwnika. Wskazuje, dokładnie tak jak czynią to niektórzy naukowcy nam współcześni, na grecką genezę nauki, której warunkiem rozwoju było zaangażowanie starożytnych Greków w swobodną a zarazem

Zielińska, *Historia prawa*, Warszawa 2000, s. 135, § 85.

¹ Termin “essay”, wprowadzony pod koniec XVI wieku przez Michela Montaigne’a w tytule jego sławnego dzieła, Mirosław Korolko oddaje przez łaciński termin *commentarius*, gdyż pojęcie to oddaje istotę gatunkową tekstu eseistycznego, a więc zawierającego nie suchy, scholastyczny opis, a “rozważania, refleksje” na dany temat. Cf. M. Korolko, *Andrzej Frycz Modrzewski*, Warszawa 2000, s. 3.

²Cf. *Si quis vult aedificare domum non illico totam ponit humi, sed et locus et tempus, forma, modus, reliqua praequiruntur, donec a fundamento ad combinationes et ab his ad perfectionem paulatim deveniatur*

³ Zwłaszcza ostatnie dzieło filozoficzne H. Arendt z 1971 roku (polskie wydanie 1996): *The Life of the Mind: 2. Willing*, poświęcone jest zjawisku myślenia i jego relacji do ludzkiego działania.

krytyczną dyskusję, co jest jednym z największych i najpiękniejszych zdobyczy ludzkości (Lewis 1996: 7).

Historiografia śląska tego okresu to przede wszystkim dzieła Martina Hankego: *De Silesiorum maioribus antiquitatis*, *De Silesiae rebus*, *De Silesiae indigenis eruditus* oraz *De Silesiae alienigenis eruditus*, wydane w pierwszej dekadzie osiemnastego wieku. Z pewnością spełniają one wymagania stawiane wówczas historiografii dzięki mistrzowskiej, konsekwentnej narracji i podjętego zobowiązania do kontynuacji opisu śląskiej historii. Martin Hanke, raz wybrawszy swój sposób uprawiania historii, pozostaje mu wierny. Bada historię, zastanawiając się jednocześnie, jak człowiek mu współczesny mógłby się nią zainteresować, wykazując tym samym postawę proretaryczną. Jako historyk zdolny do zadawania pytań, do zdumienia, bliski staje się pod tym względem dwudziestowiecznej historii egzystencjalnej (Ariès 1996: 243-267), gdzie to badacz właśnie nadaje historii egzystencję, a nie jedynie odtwarza jej fakty. W każdym jego tekście widać pragnienie pozyskania czytelnika, dominuje zasada *allicere*, czyli przypodobania się odbiorcy. Hanke nie mieści się więc w deskrypcji typowego historyka-kontynuatora XVII, lecz niewątpliwie jego koncepcja uprawiania historii wydaje się spójna, a także bliższa historii współczesnej, na co niewątpliwie wpływ miały zastosowane środki retoryczne¹.

Znany na Śląsku podręcznik farmaceutyczny Fryderyka Hoffmana z Saksonii: *Clavis Pharmaceutica* (F. Hoffman 1675) nosi wyraźne cechy nowego racjonalnego podejścia do omawianego przedmiotu. By się o tym przekonać, wystarczy otworzyć podręcznik w jakimkolwiek miejscu, np. paragraf siedemdziesiąty dziewiąty (przykład IV 1) podaje informacje na temat preparatów farmaceutycznych, gdzie na nowe, naukowe podejście wskazuje użycie specjalnych oznaczeń dla różnych substancji oraz prawie wyłączone stosowanie form bezosobowych, strony biernej w przeważnie niezbyt rozbudowanych zdaniach z orzeczeniami w czasie teraźniejszym. Jednak równie wyraźnie dostrzec tu można ślady podejścia retorycznego: zebranie wszystkich potrzebnych elementów i ich wyszczególnienie odpowiadające retorycznej inwencji i dyspozycji, następnie przedstawienie danego zagadnienia, a także dostrzegalne dziedzictwo humanistycznego nazewnictwa, przejawiające się w opozycji *Natura* i *Ars* (potraktowanych niemal personalnie i oznaczonych majuskułą). Ten podręcznik o charakterze encyklopedycznym² nie występuje, jak nasze

¹ „Historia dzisiejsza jest totalna i nie eliminuje faktów... trzeba je tylko umieścić w strukturze, której są jednym z konstytutywnych elementów. I taka jest swoistość środowiska ludzkiego, że żaden z tych elementów nie jest prosty, lecz odtwarza całą złożoność swego środowiska”- pisze Philippe Ariès (1996: 253 – 254).

² Układ całości dzieła wskazuje na systemowe założenia autora. Zadbano o *index capitum* i dokładne rozpisanie każdego z tematów-rozdziałów przyporządkowanych następnie do pięciu głównych ksiąg: *De Isagoge*, *De*

dzisiejsze, samoistnie, poprzedzają go bowiem dwa odautorskie wstępy, z których jeden jest dedykacją. Współcześni badacze zgodnie z tradycją delimitacji (Dobrzyńska 1974: 9) dzieła literackiego często analizują wstępy i dedykacje w izolacji od właściwego dzieła, „by odsłonić i zinterpretować ich wartości informacyjne, źródłowe, a także funkcję estetyczną i ukształtowanie językowe” (Ocieczek 1990: 18). Podejście takie jest bardzo użyteczne współcześnie, jednak zgodnie z retorycznym podziałem, aktualnym wciąż dla autorów siedemnastowiecznych, *proemium*, ów klucz do zrozumienia całości był zaledwie (i aż) jedną z istotnych części dzieła, jak *exordium* (np. w formie zebrania wniosków) stanowiło jego dopełnienie i zamknięcie. Dlatego w badaniach literackich, dokonywanych za pomocą narzędzia a zarazem materiału badawczego, jakim jest retoryka, warto przyjrzeć się ze szczególną, równomiernie rozłożoną uwagą wszystkim częściom „składowym” dzieła, nawet skonwencjonalizowanym, właśnie jako elementom całości. Dobór tych elementów, dokonany czy to przez autora, czy wydawcę jest również przykładem realizowania się kultury retorycznej. Bezpośrednio bowiem po dedykacji dla księcia Saksonii, wiernej zasadom retoryki, napotykaemy poetyckie teksty gratulacyjne, zgodnie z ówczesnym zwyczajem również niejako stanowiące część składową dzieła. Z zamiarem gratulacji (*gratulaturus*) wystąpił m.in. Johannes Burg *Vratislaviensis Silesius*, przyjaciel Hoffmanna, któremu poświęca dwa utwory. Jest to z pewnością dowód na to, iż wydanie *Clavis* było wielkim wydarzeniem nie tylko dla jakiegoś zamkniętego środowiska świata nauki. Do jakiego stopnia nauki przyrodnicze pozostawały w związku z naukami humanistycznymi, z poezją i sztuką, można wywnioskować z pierwszej strony *Clavis*, poprzedzającej nawet kartę tytułową. Znajduje się tam wizerunek Hoffmanna, namalowany przez artystę o nazwisku La Borie, na wzór rzeźby stworzonej przez Christiana Romsteta. U góry, ponad głową portretowanego, w prostokątnej obwolucie znajdujemy krótki rys biograficzny, zawierający przede wszystkim tytuły Fryderyka Hoffmanna, lata jego praktyki lekarskiej, lata pracy na stanowisku medyka książęcego, wreszcie datę sporządzenia portretu, „gdy liczył lat czterdzieści dziewięć”. Natomiast pod portretem znajduje się, niejako współzawodniczący z nim, czterowiersz, którego autorem jest ten sam wrocławianin Jan Burg (przykład IV 2). „Wyciskając chemiczne pocałunki” na stworzonym przez artystów obliczu przyjaciela, stwierdza, że obrazuje ono jedynie „cień” postaci, a najpełniejszy opis daje tylko poezja. Ani błyszczący spiż, ani ręka malarza nie może oddać w pełni wielkości człowieka: *fingerere* oraz *pingere* ustępuje tutaj *versus facere*, poezji. Kamienny pomnik, wyrażający idee oświecenia (Opacki 1995: 126),

Officina, De Mineralogia, De Phytologia oraz Classis de Animalibus persectionibus.

ustępuje estetyce literackiej pamiętki. Jedną z innych części składowych „Klucza farmaceutycznego” jest drugi wiersz Burga, dłuższy utwór w heksametrze, zatytułowany *Fata Hygeae crescentis*, będący ciekawym zastosowaniem heksametru do wykładu na temat higieny, a właściwie medycyny. Wykładu, dodajmy, jak najbardziej retorycznego. Rozpoczyna go połączenie leksyki i rozwiązań metrycznych, zaczerpniętych z Wergiliuszowej inwokacji, z opowieścią *Genesis* (przykład IV 3). Jest tutaj nieodzowna garść mitologii, a więc Tetyda i Diana, Charon i Apollo, a wreszcie sama Higiena¹, której także ponoć składano ofiary ze złota, wina i mleka. Potem „oblicze medycyny rozblysło dzięki Agrigentynowi”², bo w uprawianej przez tegoż medycynie pojawił się pierwiastek tak cenionego przez epokę Burga rozumu. Burg nazywa go drugą, nową nogą medycyny (*crus novum*), bo racjonalne podejście do jej zagadnień otworzyło przed naukami biologicznymi nowe perspektywy, wpłynęło na zróżnicowanie badań. Czy mówienie o osiągnięciach (*triumphos*) dawnej medycyny, owej „pierwszej nogi”, tradycji, nie należy jedynie do kategorii żartu (*nugarum*)? Zdecydowanie nie. Burgowi znany jest dorobek biologii i medycyny hellenistycznej. Wskazują na to nazwiska Galena i Celsusa, którzy czterysta lat później komentowali dzieła wielkich biologów aleksandryjskich, m.in. Herofilosa z Chalkedonu i Erasistratosa z Keos (Lloyd 1998: 81). Opisawszy dorobek medycyny starożytnej autor powraca do nowszych czasów, gdy osiągnięcia w medycynie mają takie kraje, jak Gallia, Belgia i „Anglia szczęśliwa dzięki wynalazkom” (*inventis Anglia felix*). Czas na osiągnięcia nadszedł także dla Germanii. Do nich niewątpliwie przyczynia się działalność Hoffmanna. Tutaj próbuje Burg przybliżyć charakter pracy lekarza poprzez informacje z biologii, anatomii i fizjologii człowieka. Wiedza w tych dziedzinach z pewnością przewyższyła starożytność, zaś wiedza, jaką posiada Hoffmann przewyższa wiedzę wielu sławnych lekarzy, którzy żyli w minionym stuleciu (pojawiają się mało znane nazwiska, przeważnie włoskie). Porównania te są szczególnie efektowne w opisach chorób i różnych, starych i nowych, sposobów radzenia sobie z nimi. Przypuszczać należy, że tekst ten mógłby zainteresować współczesnego historyka medycyny, zwłaszcza, że Burg stosuje podobne metody badawcze: próbuje rozszyfrować informacje nozologiczne zawarte w dawnych tekstach lub podaniach (Gremek 2002: 7). Końcowa część poetyckiego wykładu poświęcona jest już wyłącznie autorowi *Clavis* i ma charakter panegiryczny. Znajdujemy tam

¹ Hygieja (Υγιεία) - uosobienie Zdrowia, uważana za jedną z córek Asklepiosa (wymienia się ją w jego orszaku), nie występuje jednak w żadnym z mitów. Cf. Pierre Grimal, *Słownik mitologii greckiej i rzymskiej*, przekład pod redakcją J. Łanowskiego, Wrocław 1987, s. 149.

² Tzn. „pochodzącemu z Agrigentum” (inne nazwy: Akragas, Grigenti, Agrigento) - miasta na południowym wybrzeżu Sycylii założonym w 581 r. p.n.e. Cf. *Mala encyklopedia kultury antycznej*, red. Zdzisław Piszczyk, Warszawa 1966.

określenie *molimen*, które oznacza nie tylko „wysiłek”, ale i „gwałtowny przewrót”, oraz *moderari*, którym obok „zachowania umiaru” nazywa się wnikliwe rozważenie danej rzeczy, poddanie jej osądowi rozumu. Obie te wartości: przewrót w medycynie i racjonalny sposób jej uprawiania, są dorobkiem Hoffmanna. Tak tekst formalnie poetycki, bo pisany heksametrem, jest jednocześnie wykładem naukowym i mową pochwalną z okazji wydania innego tekstu, przez co spełnia oczekiwania społeczne związane z rytuałem wydawniczym¹.

Czyż więc Ślązacy-naukowcy z XVII wieku, którzy zbyt pochopnie nie rezygnowali z tradycji retorycznych i dla uzyskania pełni swych wypowiedzi łączyli elementy filozoficzno-poznawcze z estetycznymi, mogą dziś pozostać zaklasyfikowani jedynie jako „autorzy prozy jeszcze nie zupełnie naukowej”, dlatego tylko, że pozostali wierni zasadzie *delectare* i innym humanistycznym wartościom? Celem niniejszego referatu była obrona prekursorów nauki z XVII i XVIII w., często wyśmiewanych za rzekomo nienaukowe podejście do tematu, a także wskazanie na ich intuicyjne rozumienie potrzeby związków między nauką a retoryką. Na przełomie XX i XXI wieku poszczególne dyscypliny naukowe wykazujące tendencję do tworzenia własnego stylu, często obfitującego w skróty, który zamiast ułatwić i przyspieszyć komunikację często ją utrudnia, poszukują nowych rozwiązań, często bez świadomości faktu, że oto sięgają po sprawdzone retoryczne sposoby. Zastosowanie żartu czy *imagines agentes* to tylko jeden z przykładów. Czymże więc różnią się „kwarki” (słowo z kolokwialnej niemieckiej austriackiej oznaczające nonsens), „samolubne DNA” Francisca Cricka, współodkrywcy DNA i laureata nagrody Nobla, albo hipoteza „plemnika kamikadze” (Dunbar 1996) od „chemicznych pocałunków” śląskiego siedemnastowiecznego erudyty?

Przykłady:

I. *Rhetorica* (...). *Johannis Sculteti*, Legnica pierwsza połowa XVII wieku:

RHETORICA ars bene dicendi:

Eius discito PARTES Esse duas:

Una eloquitur, pronunciat una:

Quae eloquitur res haec

(ipsas simul ornat & armat:)

Hinc Sermo Ornatus fit Schemati-

busq; Tropisq;

Est TROPUS a propria vocem

¹ „Nadrzędną funkcją krytyki literackiej jest dynamizowanie życia literatury”- pisze Krzysztof Dybciak (1981: 41). Ów dynamizm przejawia się najpierw w recepcji środowiska twórczego (na linii kontaktów autora i innych twórców), zanim dojdzie do innej recepcji czytelnicznej.

(ad rem ferre relatam:
Quadruplicem hunc nobis Sermonis
(fuggerit Usus.
Nec gemmas suibus tradas, nec sa-
(cra catellis.
Sic Tropus ipsas res; Verba at mage
(SCHEMA figurat:
Verborum SONITUM faciunt haec
(Schemata grandem,
Quae repetunt illum similem prorsus,
(vel eundem:
O Corydon, Corydon, quid nunc?
(quid nunc?
Est ANADIPLOSIS : facies haec
(maxima Gallo,
Gallo, cuius amor semper mihi cre-
(scit in horas.
Est CLIMAX: videt hanc visam cupit
(atq; cupitam
Accipit, acceptam post haec amat, or-
(nat amantem.
Haec fit ANAPHORA: Vive DEO
(bene: vive tibiq;
Haec fit EPIPHORA: Non tibi
(vive: DEO bene, vive.
SYMPLOCA fit: stans sis cautus,
(non stans quoq; cautus:
Mane resurge: studes bene mane: fit
(EPANALEPSIS.
Talis EPANODOS est: Duce Chri-
(sto atq; auspice Christo
proximus huic longo, sed proximus,
(intervallo.
Esto POLYPTOTON: sunt pila
(minantia pilis.
Dic PARONOMASIAN: Tibi ver-
(ba huic verbera desunt.
Verborum SENSUM vehementem
(haec schemata reddunt
Eloquii unius sunt haec insignia quinq;

O coelum! O terra! O maria! EX-
(CLAMATIO dicta est.
Est EPANORTHOSIS: Bonus est
(mihi filius: at quid
Dixi, quod mihi sit: fuit olim:
nunc mihi non est:
Α ποσιω'πησις: Quos nunc ego! Sed
(mihi parco.
Musa mihi causas memora: fit A-
(POSTROPHA nobis.
FICTO PERSONAE est: Deus
(en tibi talia mandat.
Colloquio ficto sunt haec insignia,
(quinq;
Heu quid agam? Factumne tegam?
(retegamne? ?απορία,
Dicitur haec ε?ινακοινώσις: Quis fune-
(ra fando
Explicet? Aut possit lacrymis aequa-
(re labores?
Est PROLEPSIS: Sed poterasma-
(la ferre tolendo?
Sic PERMISSIO fit pallas, quas
(condidit arces,
Ipsa colat: placeant nobis ante o-
(mnia Sylvae.
Deniq; dictorum CONCESSIO ta-
(lis habetur:
Italiam petiit fatis autoribus? esto:
Hic fuit Ornatus, nunc Exarma-
(tio restat:
Sermonem EXARMAT Verborum
(& Copia Rerum:
COPIA VERBORUM voces va-
(rie exprimit omnes:
Multiplicat mutando, extendit, &
(addit, & auget,
COPIA RERUM omnis quattuor
(de fontibus orta est.
Diffensu primum opposita, &Di

(versa peraugent:
Diversa ANTITHESI: Deus est
(Lux non tenebrae unquam
PROLEPSI Opposita: huius for-
(mam & Schemata monstrant.
Post etiam amplificant Paria, &
(Majora, Minora,
Atq; Simillia, Disq; simillia: Sic
(Ciceroni.
Est clemens Caesar potior Victore
(superbo.
Hinc Genus & Species, Integrum,
(& Membra peraugent.
Exarmat tandem, veros adducere
(Testes.
Sic prima ELOQUITUR pars:
(quae Pronunciat, illa
Et Vocem regit, & Gestus dat cor-
(poris aptos
Vox Clara, & Tarda, & Distin-
Cta sit, & Variata:
In GESTU observato Viros gravi-
(tate valentes.

II. Nepomucen Horth, *Theoria eloquentiae*, po r. 1740 (b.m):

1) (...) *explicat Cicero in versu cuiusdam... - - - Vive Ulysses, dum licet*

Oculis postremum lumen radiatum rape (...) „Cyceron wyjaśnia w pewnym wierszu... Żyj Ulissesie, póki można, łap wzrokiem ostatni błysk promieni”.

2) Vagabatur autem toto mari infinita quaedam latronum multitudo, nostro sanguine crescenta, nostris spoliis onusta: qui et semper ingenio feroces, et tum maxime propter recentes victorias, spe atque animis inflati, tantos sibi spiritus, tantam arogantiam sumpserant, ut Clasem quidem nostram a se spiritu ipso difflatum iri, ea vero disiecta quasi ianua, quaedam effracta ac revulsa omnes sibi Christianorum portus, omnes insulas, omnem oram maritimam apertam fore, arbitrarentur: „Rabowała (dosł. błędziła) zatem po całym, ogromnym (nieskończonym) morzu pewna liczna grupa piratów, rosnąca w siłę z naszej krwi, potężna dzięki zrabowanym na nas łupom. Często groźniejsi (bardziej dzicy) niż ogień i ze względu na niedawne (świeżo przybyłe) zwycięstwa, zwiedzeni (nadmuchani) nadzieją i odwagą, tak bardzo stali się pewni siebie i aroganczy (nabrali pewności siebie i arogancji), iż sądzili, że nasza flota będzie rozbita (rozdmuchana) od samego ich oddechu i otwarta (odrzucona) jak drzwi, a tym samym dostępne będą dla nich wszystkie porty chrześcijańskie, wszystkie wyspy i cały brzeg morski.”

III. J. G. Boehmius, *Deliciae Iuris Silesiaci* 1736, Świdnica:

En Benevole Lector, luci denuo expositas Clarissimorum virorum Commentationes& Dissertationes Silesiae iura illustrantes, magnaue fiducia ex propenso favore tuo aequum iudicium expectamus. Ut autem scias, quid me impulerit ad has Delicias Iuris Silesiacas publici Iuris faciendas, paucis dabo. Meditante me Opus aliud prelo subiciendum, Amici interveniunt plurimi, sollicitantque, ut huic me devoverem Curae. Et sane cum rem ipse ponderassem, optime me facturum arbitrabar, si ad eas, olim separatim editas, & multis ante annis vix repertas, coniunctim recudendas illico manus admoverem. Priora exemplaria, quum tam cupide, maximoque cum applausu, ob eorum excellentiam materiaeque ubertatem, ut & gravitatem, ab omnis generis hominibus sint recepta, indubitata me tenet spes, & nostra orbi Literato, imprimis iis, qui Castra Ictorum sequuntur, gratissima fore. Tractatus enim hi, quos vides, de se ipsis loquuntur, Virisque eruditis & harum peritis rerum ita sunt noti, ut vel sola recensio titulorum hic subiuncta sufficiat, ad eas commendandas. Vale Lector, & hisce Deliciis, ad nullius iniuriam, ad Iuris & historiae incrementum unice spectantibus cum fructu, quo opto et precor, fruere.

IV.F. Hoffman, *Clavis pharmaceutica*, 1675 Halle:

1) *Praeparationes praecipue sunt: 1. Purgatio.*

2. *Calcinatio.*

3. *Sublimatio.*

4. *Destillatio*

5. *Extractio.*

6. *Salificatio*

7. *Liquatio.*

*Purgatio a sordibus superficialiis p. 377.) Haec peragitur tum ventilando, tum abluendo a comuni purgationis gradationes: unde Chalybs ibid. Chalybem partim **Natura** producit, partim etiam **Arte** conficitur.*

„Wśród czynności przygotowawczych wyróżniamy zwłaszcza: oczyszczanie, ugniatanie, wydobywanie, wyciskanie, odciąganie, topienie, rozpuszczanie. Oczyszczanie z niedoskonałych substancji towarzyszących (strona 377) kończy się wietrzeniem i przemywaniem wszystkiego (według) stopni oczyszczania. Tak powstaje żelazo. Po części więc żelazo jest dziełem **Natury**, a po części powstaje dzięki **Sztuce**.”

2) Johannes Burg, *Dedicatio*:

*Vidit ut Hoffmanni pictum **Chymiatrica** vultum*

***Oscula** figendo talia verba tulit:*

Umbra Viri tantum nitido spectatur in aere,

Quem, nisi nostra manus, pingere nulla potest!

Observantiae ergo fecit

Johannes Burg, Philiat

3) Johannes Burg, *Fata Hygeae crescentis*:

Prima Lues primi corruperat ora Parentis,

Thura super structis adolevit Adamus ut aris...(w. 1, 7 – 8) „Gdy pierwsza zmaza zbrukała twarz pierwszego Rodzica, zapalił Adam kadzidła na wzniesionych ołtarzach”.

Bibliografia

Arendt Hannah (1996): *Wola*, tł. R. Piłat, Warszawa, Czytelnik.

Ariès Philippe (1996) *Czas historii*, Gdańsk-Warszawa, Wydawnictwo Marabut, Oficyna wydawnicza Volumen.

Boehmius Georgius (1736) *Deliciae Iuris Silesiaci Sive Commentationes Et Dissertationes Clarissimorum Virorum Silesiae Iura Illustrantes. Francofurtii & Lipsiae Sumptibus Johannis Georgii Boehmii, Bibliopolae Svidnicensis*, Świdnica, BUŚl. II - 46 st. dr.

Buczyńska-Garewicz Hanna (1996) Wstęp do: *Hannah Arendt Wola*, Warszawa, Czytelnik, s. 5-20.

Budzyński Józef (1993) *Franciszkańskie gimnazjum i teatr szkolny w Głubczycach na Śląsku w XVIII wieku*, w: *Śląskie miscellanea*, pod red. J. Malickiego i K. Heskowej-Kwaśniewicz t. V, nr 14.

Dąmbska Izidora (2001 wyd. drugie) Wstęp do: *René Descartes Zasady filozofii*, Kęty, Antyk, s. 3-9.

Der Neue Pauly Enzyklopädie der Antike, bd. 8 (2000) Stuttgart - Weimar – Metzler.

Dobrzyńska Teresa (1974) *Delimitacja tekstu literackiego*, Wrocław, Ossolineum.

Dunbar Robert (1996) *Kłopoty z nauką*, przeł. Piotr Amsterdamski, Gdańsk-Warszawa, Wydawnictwo Marabut, Oficyna Wydawnicza Volumen.

Dybczak Krzysztof (1981) *Personalistyczna krytyka literacka. Teoria i opis nurtu z lat trzydziestych*, Wrocław, Ossolineum.

Gremek Mirko D. (2002) *Historia chorób u zarania cywilizacji zachodniej*, tł. Anna Bożena Matusiak, Warszawa, WAB.

Grimal Pierre (1987) *Słownik mitologii greckiej i rzymskiej*, przekład pod redakcją J. Łanowskiego, Wrocław, Ossolineum.

Hanke Martin (1707), *De Silesiis Indigenis Eruditis Post Litterarum Culturam, Cum Christianismi Studiis, Anno 965 Susceptam, Ab Anno 1165 Ad 1550 liber Singularis*, Lipsk, BŚ 3194 II.

Hoffmann Fridericus (1675) *M. D. Clavis Pharmaceutica Schröderiana, seu Animadversiones cum Annotationibus in Pharmacopoeiam Schröderianam Baconianis, Cartesianis, & Helmontianis Principiis illustratae & Dn. D. Jochannis Michaelis p. M. & Aliorum celeberrimorum Medicorum arcanis concinnatae; in quibus Medicamentorum simplicium, tam exoticorum, quam vernaculorum, & compositorum ex regno minerali, vegetabili & animali desumptorum Natura, Origo, & genuinae praeparationes cum eorum virtutibus & usu demonstrantur & declarantur cum Thesauro Pharmaceutico Quorundam Medicorum Nostri Seculi*, Halle, BŚl. 228 811 I.

Korolko Mirosław (1998) *Sztuka retoryki*, Warszawa, Wiedza Powszechna.

Korolko Mirosław (2000) *Andrzej Frycz Modrzewski*, Warszawa, DiG.

Lewis Wolpert (1996) *Nienaturalna natura nauki. Dlaczego nauka jest pozbawiona zdrowego rozsądku*, przeł. Hieronim Chojnacki, Ewa Penksyk, Gdańsk, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.

Limmer Konrad Philipp (1689), *Disputatio Physica Extraordinaria De Corporum Naturalium Principiis, Quam Annuente Deo Sub Praesidio ConradiPhilippi Limmeri, Medicinae Doct. Eiusdemq; ut & Phys. & Mathes. in Illustr. Athenaeo Anhaltino Prof. Publ. nec non Academiae CaesareoLeopoldinae Naturae Curiosorum Collegae, d. Leucippi Publice Ventilandum proponet Johannes Christianus Dares*, Brzeg 1689, BUWr.

Lloyd G. E. R (1998) *Nauka grecka po Arystotelesie*, przeł. Jakub Lesiński, Warszawa, Prószyński i S-ka.

Mała encyklopedia kultury antycznej (1966) red. Zdzisław Piszczek, Warszawa, PWN.

Neues allgemeines Deutsches Adels-Lexicon (1860) hrsg. von E. H. Kneschke, Leipzig

Ocieczek Renarda (1990) *O różnych aspektach badań literackiej ramy wydawniczej w książkach dawnych*, w: *O literackiej ramie wydawniczej w książkach dawnych*, red. R. Ocieczek, Katowice, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.

Opacki Ireneusz (1995) „*W środku niebokręga*”. *Poezja romantycznych przełomów*, Katowice, Agencja Artystyczna „Para”.

Richards Ivor Armstrong (1936) *The Philosophy of Rhetoric*, New York and London, Oxford University Press.

Schopen Wolter (1697) *Logica Utens, Sive Disputationes Scholasticae Super Universam Materiam dialecticam; Physica Acromatica, Sive Disputationes Scholasticae, Super Universam Materiam Naturalem; Metaphysica Transcendens, Sive Disputationes Scholasticae, Super Universam Materiam Naturalem; Ethica Humano-Sacra Sive Disputationes Scholasticae, Super Materiam Moralem; Animastica Supposita Sive Disputationes Scholasticae, Super universam materiam de Anima*, Nysa, BŚ 227286 - 290 I.

Schopen Wolter (1696) *Alphabetum Philosophicum*, Nysa, BŚ 227285 I

Schultz M. Christophor (1689) *Geometria Theoretica, facili ac succincta methodo in Compendium redacta: quondam in Gymnasio Vratislaviensium Mar. Magdalenaes ab ipso Auditoribus suis proposita; nunc in gratiam Geometriae Tyronum luci publice exposita, & Figuris necessariis aeri incisus ornata*, Wrocław - Brzeg. Státní Vědecké Knihovna v Olomouci 39. 703.

Scultetus Johannes, *Rhetorica, Methodo Scholis usitata, sed & brevi & facili, Pro Captu & Usu Rudiorum Conscripta, Studio & Cura...*, Legnica pierwsza połowa XVII wieku, BUWr. 305. 380.

Sójka-Zielińska Katarzyna (2000) *Historia prawa*, Warszawa, PWN.

Świątek Jacek (1998) *W świecie powszechnej metafory. Metafora językowa*, Kraków, PAN (489).

Szumaska Dorota (2000) *Na tropach tropu: rozważania o metaforze poetyckiej*, w: *Język a kultura*, t. 13, *Językowy obraz świata i kultura*, pod red. A. Dąbrowskiej i J. Anusiewicz, *Acta Universitatis Wratislaviensis No 2218*, Wrocław .

Wasilewski Lesław, Kwiatkowski Stefan, Kozłowski Jan (1997), *Nauka i technika dla rozwoju. Polska na tle Europy: konteksty, miary, tendencje*, Warszawa, Ośrodek Przetwarzania Informacji.

Wielka Ilustrowana Encyklopedia powszechna Gutenberga, t. XVI, Kraków 1923 - 1932 (t. 1 - 18).

Summary

Chymiatrica oscula (chemical kisses): 17th century Latin scientific prose based on Silesian literature

The article concerns the correlation between science and rhetoric at the beginning of the modern era confronted with the present communication crisis in the transmission of scientific research eventuating in restricting its availability. Several New Latin texts written in the 17th century in Silesia were used in the article, which concerns the theory of rhetoric, law, history, geometry, chemistry and medicine. Expressions like “chemical kisses”, interspersed in a scientific treatise by a 17th century Silesian erudite Johannes Burg (derided for allegedly unscientific approach), seem to be close to the linguistic tendencies of modern scientists (e.g. “Selfish DNA” by Francis Crick), who apply proven rhetoric methods often not being aware of it (the most common are so called *imagines agentes* – ‘examples not easily forgettable’).

Aut Caesar aut nihil... - Galileuszowskie ćwiczenia z retoryki

Pragnąc zidentyfikować schemat argumentacyjny, zmuszeni jesteśmy do interpretacji słów mówcy i do odgadywania brakujących powiązań w argumentacji. Nie jest to operacja pozbawiona ryzyka. Twierdzenie, iż rzeczywiste myśli mówcy i jego słuchaczy odpowiadają zidentyfikowanemu schematowi, nie jest niczym innym jak tylko mniej lub bardziej prawdopodobną hipotezą. Z drugiej zaś strony dokonując owej identyfikacji dostrzegamy, że dopuszczalna jest więcej niż jedna tylko struktura argumentacji¹.

Wprowadzenie

Proza Galileusza należy do klasyki literatury włoskiej – fragmenty jego dzieł od wielu już lat mają stałe miejsce we włoskich wypisach szkolnych. Italo Calvino uważał wręcz Galileusza za „największego pisarza w historii literatury włoskiej”². Nie tylko z powodów literacko-formalnych, takich jak doskonałość stylu, precyzja, odpowiednio dawkowany ton liryczny, lecz także – i to dla mnie jest najciekawsze – dlatego, iż Galileusz miał realizować najgłębsze powołanie literatury włoskiej, powołanie do tworzenia „dzieł literackich będących mapą świata i mapą tego, co zostało już poznane”³. Tego rodzaju pisanie wynika z dogłębnj

¹ Chaïm Perelman, Lucie Olbrechts-Tyteca, *Trattato dell'argomentazione. La nuova retorica*, Torino: Einaudi 1982² (tytuł oryginału: *Traité de l'argumentation. La nouvelle rhétorique*, Paris: P. U. F. 1958), 199. Niniejszy esej jest fragmentem obszerniejszego studium poświęconego *Wadze probierczej* Galileusza, które przygotowuję obecnie do druku.

² Italo Calvino, „Il rapporto con la Luna”, w: *tenże, Una pietra sopra*, Torino: Einaudi 1980, 183. Cytując pisma Galileusza opieram się na krytycznym wydaniu zebranych dzieł Galileusza: *Le Opere di Galileo Galilei: Edizione Nazionale*, 20 vol., w 21 tomach (vol. III dzieli się na dwie części o ciągłej numeracji stron), Firenze, Tipografia di G. Barbèra 1890-1909 (przedrukowane w latach: 1929-1939 i 1968). W niniejszym opracowaniu używałem edycji z lat 1929-1939, przyjmując powszechnie stosowany sposób cytowania tej edycji dzieł Galileusza poprzez wskazanie numeru voluminu i numeru strony. Galileo Galilei (Galileusz, zwany też Pizańczykiem), urodził się w Pizie 15 lutego 1564 roku, zaś zmarł w Arcetri 8 stycznia 1642 roku. Jeśli chodzi o ogólne informacje dotyczące jego życia i dzieła zob. np. Émile Namer, *Sprawa Galileusza*, Warszawa: Czytelnik 1985 i Annibale Fantoli, *Galileusz. Po stronie kopernikanizmu i po stronie Kościoła*, Tarnów: BIBLOS 2002.

³ Calvino, „Due interviste su scienza e letteratura”, w: *Una pietra sopra*, 187.

pasji poznawczej, już to o charakterze teologicznym, już to spekulatywnym, magicznym, encyklopedycznym, już to filozoficznym.

Waga probiercza, niezrównany przykład prozy polemicznej, w ten właśnie nurt literatury włoskiej się wpisuje. Galileusz podejmuje w tym traktacie próbę - choć może słuszniej byłoby napisać: wieńczy projekt zainicjowany jeszcze w „listach kopernikańskich”¹ - wytyczenia na mapie poznania ludzkiego granic dzielących dwa królestwa: królestwo nauk zwanych dzisiaj matematyczno-doświadczalnymi oraz królestwo innych rodzajów ludzkiej refleksji. W tych dwóch królestwach mówi się bowiem różnymi językami – w pierwszym dominuje sformalizowany język matematyki, w drugim zaś wieloznaczny język literatury, filozofii.

Materialną i bezpośrednią przyczyną polemiki w którą wpisuje się *Waga probiercza* było pojawienie się aż trzech komet w październiku i listopadzie 1618 roku. Zwłaszcza trzecia z nich, szczególnie jasna, określana dzisiaj jako kometa 1618 II, była obserwowana przez ponad dwa miesiące podczas jej ruchu od gwiazdozbioru Wagi do Wielkiej Niedźwiedzicy. Oczywiście komety gościły na niebie nie po raz pierwszy i nie po raz pierwszy wbuchały spory oraz podnosiły się trwożne głosy przepowiadające liczne i niewyobrażalne nieszczęścia². Jednakże od czasu zastosowania przez Galileusza na przełomie lat 1609-10 lunety do obserwacji niebios, było to pierwsze pojawienie się komety na niebie, które mogło być obserwowane za pomocą lunety. Dlatego też wielu astronomów wiązało z obserwacjami tych komet nadzieje na uzyskanie nowych argumentów w sporze na temat ruchu lub spoczynku Ziemi. Pozostawały też aktualne klasyczne kwestie dotyczące natury i położenia (miejsca) komet³.

Nie przebrzmiało jeszcze echo *Sidereus Nuncius* i wszyscy czekali na stanowisko Galileusza w tej kwestii, lecz na aktywność Pizańczyka padł cień dekretu Kongregacji Indeksu z 5 marca 1616 roku zakazujący m. in. dzieła Mikołaja Kopernika *De revolutionibus orbium caelestium* aż do chwili wprowadzenia poprawek korygujących wypowiedzi na temat rzeczywistego (*absolute*) charakteru potępionej doktryny. Galileusz wycofał się z bardziej

¹ Zob. Galileo Galilei, *Listy kopernikańskie*, Tarnów: BIBLOS 2006.

² A. Mickiewicz, dwieście lat potem będzie jeszcze pisał: „...kometa pierwszej wielkości i mocy./Zjawił się na zachodzie, leciał ku północy:[...]warkocz długi w tył rzucił, i część nieba trzecią/Obwinął nim, gwiazd krocie zagarnął jak siecią/I ciągnie je za sobą [...]/Z niewymownem przecuciem cały lud litewski/Poglądał każdej nocy na ten cud niebieski,/Biorąc złą wróżbę z niego” (Adam Mickiewicz, *Pan Tadeusz*, Lwów - Nakładem Macierzy Polskiej (druk: Kraków: Anczyc i S-ka) 1894, 175-76.

³ Zob. np. list Giovanni Battista Rinucciniego do Galileusza z dnia 2 marca 1619 roku, w którym donosi on o publikacji *Disputatio Astronomica* Grassiego i wspomina opinie niektórych, iż dokonane przez jezuitów obserwacje komet obalają system Kopernika. Pisz też, że on sam z wielką niecierpliwością oczekuje opinii Pizańczyka w tej sprawie (*Opere*, XII, 443).

aktywnego życia intelektualnego i spędzał swój czas, trapiiony różnymi dolegliwościami i chorobami, we Florencji i okolicach prowadząc badania oraz obserwacje, unikając jednak publikacji swych poglądów.

Polemika na temat komet, o której tutaj mowa, zaczęła się od opublikowania *Disputatio astronomica* (anonimowo, choć wiadomo było, że autorem był ojciec Orazio Grassi, jezuita) i potem *Discorso delle comete* (autorem był Mario Guiducci, uczeń Galileusza, ale wiadomo było, że rozprawa ta miała jako współautora Galileusza). Odpowiedzią było dzieło *Libra astronomica ac philosophica* (formalnie napisane przez Lotaria Sarsiego podającego się za ucznia Orazio Grassiego, przedstawianego jako mistrza). Z kolei odpowiedzią na *Libra astronomica*, napisaną w obronie *Discorso delle comete* była *Waga probiercza (Il Saggiatore)* podpisana przez Galielusza, będąca listem adresowanym do wpływowego rzymskiego monsignora Virginio Cesariniego. Owa polemika dotycząca komet rozpisana na dzieła, rozprawy i listy, anonimowe albo nie, przypomina bal maskowy w którym nie o wszystkim można było mówić jasno i wyraźnie, ale o tym, o czym można było mówić, powiedziano pamiętne słowa, które wytyczyły bieg i określiły rozumienie nauki w obecnym jej kształcie. Powiedziano, a w łaściwie napisano w wykwintnie retorycznej formie odpowiadającej kanonom mowy (prozy) sądowej o charakterze obronnym¹. Jednakże w *Wadze probierczej* mowa sądowa splata się z mową epidyktyczną – fakt nieczęsto notowany przyz badaczy zagadnienia. Jednym z głównych celów poniższych ćwiczeń z retoryki² będzie

¹ W polskim tłumaczeniu *Retoryki* Arystotelesa czytamy: “muszą być zatem również trzy rodzaje wymowy: rodzaj doradczy, sądowy i popisowy (*epideiktikon*)” (*Retoryka*, 1358b 5). Jakub Lichański zaś, w swojej uroczej książeczce *Co to jest retoryka?*, Kraków: PAN 1996, 19-21, pisze o mowach: doradczej, sądowej i okolicznościowej lub popisowej albo pochwalnej. Odbiedając od tej terminologii pozwolę sobie określać ten trzeci typ mowy mianem mowy “epidyktycznej”, albowiem wydaje mi się, iż określenie tego rodzaju mowy jako okolicznościowej, popisowej czy pochwalnej nadaje jej nazbyt zawężony sens w interesującym mnie tutaj kontekście. Idę tu w ślad za włoską terminologią retoryczną, w której ten rodzaj mowy określa się mianem “epidittico”, zachowując źródłosłów grecki.

² Analizując aspekty retoryczne okresu opierałem się na następujących tekstach źródłowych: Arystoteles, *Retoryka. Poetyka*, Warszawa 1988, Marcus Tullius Cicero, *O mówcy (De oratore) – fragmenty*, Józef Korpany (przekład), w: S. Stabryła (opracowanie), *Rzymska krytyka i teoria literatury-Wybor*, Wrocław: Ossolineum 1983, 147-190, Marcus Tullius Cicero, *La retorica a Gaio Erennio*, Filippo Cancelli – wstęp, przekład i przypisy, Milano: Oscar Mondadori 1998, Marco Fabio Quintiliano (Kwintylijan), *Istituzione oratoria (Institutionis oratoriae libri duodecim)*, Bologna: Zanichelli 1973, Sant’Agostino, *La Dottrina cristiana*, Roma: Città Nuova Editrice 1992 (z tekstem łacińskim – edycja Maurina, skonfrontowana z CSEL); i opracowaniach: A.A. V.V., *Dizionario di retorica e stilistica*, Torino: UTET 2004, Renato Barilli, *Retorica*, Milano: ISEDI (Enciclopedia Filosofica vol. 13) 1979, Roland Barthes, *La Retorica antica*, Milano: Bompiani 1985², Andrea Battistini, “Aculei ironici”, w: A. Battistini, *Galileo e i gesuiti*, Milano: Vita e Pensiero 2000, 125-181, Jean Dietz Moss, *Galileo’s Rhetorical Strategies in Defense of Copernicanism*, w: P. Galluzzi (red.), *Novità celesti e crisi del sapere*, Florencja: IMSS 1983, 95–103, Jean Dietz Moss, *The Rhetoric of Proof in Galileo’s Writings on the Copernican System*, w: G. V. Coyne, S.J., M. Heller, J. Życiński (red.), *The Galileo Affair: a Meeting of Faith*

zatem tropienie owego splotu mów w dyskursie Galileusza na przykładzie jednego z najciekawszych fragmentów *Wagi probierczej*.

...aut Caesar aut nihil...- zarys analizy elokucyjnej

Jest w dziele Galileusza fragment, w którym, niczym w soczewce koncentrują się retoryczne, i nie tylko retoryczne tematy *Wagi probierczej*. Chodzi o sławny fragment, znajdujący się mniej więcej w połowie dzieła (*Opere*, VI, 296, § 24) i kończący się przysłowiowym (właściwie jest to sentencja) „wszystko, albo nic”. Oto sam fragment i jego tłumaczenie¹:

1. Ma avvertisca bene [il Sarsi] al caso suo,
2. e consideri che
3. per uno che voglia persuader cosa, se non falsa, almeno assai dubbiosa,
4. di gran vantaggio è il potersi servire d'argomenti probabili, di conghietture, d'esempi, di verisimili ed anco di sofismi,
5. fortificandosi appresso

and Science, Watykan: Specola Vaticana 1985, 41–65, Heinrich Lausberg, *Elementi di retorica*, Bologna: il Mulino 1969 (wyd. oryg.: *Elemente der literarischen Rhetoric*, München: Max Hueber Verlag 1967; pierwsze wyd. 1949), J. Lichański, *Co to jest retoryka?*, A. Marchese, *Dizionario di retorica e stilistica*, Milano: Mondadori 1984, Witold Marciszewski (red. naukowy), *Mala encyklopedia logiki*, Wrocław: Ossolineum 1988, Perelman i Olbrechts-Tyteca, *Trattato dell'argomentazione*, Maria Laetitia Riccio Coletti, *La retorica romana*, Roma: Jouvence 2004, Stanisław Sierotwiński, *Słownik terminów literackich*, Wrocław: Ossolineum 1986, Marek Skwara, “O teorii retorycznej św. Augustyna”, *Pamiętnik Literacki*, 84(1995), 99–118, *tenże*, „Entymemat - zapomniana kategoria historii i teorii literatury”, w: R. Przybylska i W. Przyczyna (red.), *Retoryka dziś - teoria i praktyka*, Kraków 2001, 365–400, Marta Spranzi, *Galilée. Le “Dialogue sur les deux grands systèmes du monde”*, Paris: P. U. F. 2004, Brian Vickers, “Epideictic Rhetoric in Galileo’s *Dialogo*”, *Annali dell’Istituto e Museo di Storia della Scienza di Firenze*, 8(1983), 69-102, Jerzy Ziomek, *Retoryka opisowa*, Wrocław: Wyd. Ossolineum 1990.

¹ Numeracja części składowych okresu retorycznego pochodzi od autora niniejszego eseju. Cały okres retoryczny Galileusza (czyli zdanie w szerokim sensie) został podzielony na części składowe (zamiennie będą też używał, w tym samym sensie, terminu wypowiedzenie składowe), które są tutaj rozumiane w sensie określonym przez Renatę Grzegorzczukową. W ślad za nią przyjąć można w uproszczeniu, iż część składowa (wypowiedzenie składowe) okresu retorycznego to „najmniejszy odcinek tekstu będący samodzielnym komunikatem”. Za trzon informacji przykazywanej w tego rodzaju komunikacie można uznać za Klemensiewiczem osobową formę czasownika „w zdaniu albo jakiś inny składnik w oznajmianiu (równoważniku zdania)” (R. Grzegorzczukowa, *Wykłady z polskiej składni*, Warszawa: PWN 1999, 15). Ponieważ definicja kładzie nacisk na informacyjny aspekt przekazu, specyfika włoskiej składni ma mniejsze znaczenie jeśli chodzi o sam podział, jednakże w wielu fragmentach rozważań podstawą refleksji będzie tekst włoski i zasady (historyczne) włoskiej składni. Interpretując niniejszy fragment oparłem się na niektórych zasadach synchronicznej analizy tekstu (zob. Wilhelm Egger, *Metodologia del Nuovo Testamento*, Bologna: EDB 1989, 75-167), mając też na uwadze nowsze nurty badań nad dziełem Galileusza wrażliwe na aspekty filologiczne i retoryczne jego prozy (zob. np. Francesco Paolo De Ceglia, “Analisi semantica”, w: Mauro Di Giandomenico i Pasquale Guaragnella (red.), *La prosa di Galileo. La lingua, la retorica, la storia*, Bari: Argo 2006, 111-115 oraz Andrea Battistini, *Conclusioni, tamże*, 377-383. W analizie syntaktycznej fragmentu pomocne mi też były następujące opracowania: Alberto A. Sobrero, *Bricolinguia. Grammatica italiana – edizione in 4 volumi. Sintassi*, Bari: Laterza 2001, Grzegorzczukowa, *Wykłady z polskiej składni*, A. Libura, “Składniowy kształt powieści *Rozdwojony w sobie*”, w: J. Łukasiewicz (red.), *Świat Parnickiego*, Wrocław 1999, 176-186. W dalszej części rozważań analizowane figury retoryczne zostaną sklasyfikowane jako figury słowa (v.) lub jako figury myśli (s.), przyjmując klasyfikację tychże zaproponowaną przez Riccio Coletti, *Retorica romana*, 175-268.

6. e ben trincerandosi con testi chiari, con autorità d'altri filosofi, di naturalisti, di rettorici e d'istorici:
7. ma quel ridursi alla severità di geometriche dimostrazioni è troppo pericoloso cimento
8. per chi non le sa ben maneggiare; imperocché,
9. sì come *ex parte rei* non si dà mezo tra il vero e 'l falso,
10. così nelle dimostrazioni necessarie o indubitabilmente si conclude
11. o inescusabilmente si paralogizza,
12. senza lasciarsi campo
13. di poter con limitazioni, con distinzioni, con istorcimenti di parole o con altre girandole sostenersi più in piede,
14. ma è forza in brevi parole ed al primo assalto
15. restare o Cesare o niente.

1. Lepiej jednak zrobiłby [Sarsi] bardziej dbając o swój dyskurs
2. i biorąc pod uwagę, że
3. kto chce przekonywać co do kwestii, jeżeli już nie fałszywej, to przynajmniej dalekiej od jednoznacznego rozstrzygnięcia,
4. wielką korzyść odniesie, posługując się argumentami prawdopodobnymi, i przypuszczeniami, i przykładami, i racjami wiarygodnymi, a nawet sofizmatami,
5. umacniając się
6. i kryjąc w okopach [utworzonych ze] sławnych tekstów, i autorytetu innych filozofów, i badaczy przyrody, i retorów, i historyków,
7. lecz odwoływanie się do ścisłych dowodów geometrycznych jest nazbyt niebezpiecznym ćwiczeniem
8. dla tych, którzy nie potrafią się nimi dobrze posługiwać; ponieważ
9. tak, jak sama rzeczywistość nie dopuszcza niczego pomiędzy prawdą i fałszem,
10. tak też konieczne dowody albo jednoznacznie rozstrzygają,
11. albo w nieunikniony sposób prowadzą do paralogizmów,
12. nie pozostawiając żadnej możliwości,
13. aby móc w oparciu o ograniczenia, o rozróżnienia, o przekręcanie słów albo o inne fajerwerki [słowne] podtrzymać własne stanowisko,
14. bowiem [jeśli chodzi o konieczne dowody] trzeba w niewielu słowach i już w pierwszym starciu
15. osiągnąć pełne zwycięstwo albo z niczym pozostać.¹

Powyższy fragment to bardzo rozbudowany okres retoryczny, liczący 14 wierszy w edycji Favarego, wielokrotnie, współrzędnie i podrzędnie złożony. Wersja włoska zawiera 140 słów, a między innymi 34 rzeczowniki i zaimki (w tym 2 znominalizowane derywaty

¹ W *Dialogu o dwu układach* znajduje się podobny w znaczeniu fragment: "Jeżeliby to, o czym dyskutujemy, było jakimś zagadnieniem prawa czy innych nauk o rzeczach ludzkich, w których nie chodzi o prawdę ani o błąd, to można by polegać na wnikliwości umysłu, na darze wymowy i na wielkim doświadczeniu pisarzy, w nadziei, że ten, kto prześcignie w tym innych, wykaże i dowiedzie wyższości swych poglądów. Tymczasem w naukach przyrodniczych, których wnioski są ścisłe i konieczne i gdzie nie dopuszcza się dowolności sądu, trzeba się wystrzegać znalezienia się w roli obrońcy fałszu, gdyż tysiące Demostenesów i tysiące Arystotelesów poniosłyby porażkę w starciu z każdym przeciętnym umysłem, który miał szczęście poznania prawdy" (Galileo Galilei, *Dialog o dwu najważniejszych układach świata, Ptolemeuszowym i Kopernikowym*, Warszawa, PWN 1953, 55; *Opere*, VII, 78).

odczasownikowe i 3 znominalizowane derywaty odprzymiotnikowe, nie licząc jednego zaimka domyślnego w wypowiedzeniu 1), 15 czasowników oraz 13 przymiotników. Okres retoryczny, o którym tutaj mowa, składa się z 15 części składowych czy – jak będziemy też mówić – wypowiedzeń.

Jeśli chodzi o czasowniki, to Galileusz stosuje trzecią osobę liczby pojedynczej trybu oznajmujący czasu teraźniejszego, często w stronie zwrotnej. W pierwszym wypowiedzeniu zwraca się do Sarsiego, używając grzecznościowej formy zapraszającej tego ostatniego do staranniejszego prowadzenia wywodów. Jednakże w następnych częściach okresu trzecia osoba nabiera charakteru bezosobowego, jakby Pizańczyk pragnął sformułować ogólne normy postępowania poznawczego, a nie tylko udzielić jakichś wskazówek Sarsiemu¹. Galileusz nie używa trybu rozkazującego, ani też strony biernej. Jedynie w wypowiedzeniach 1-3 jest użyty tryb łączący (np. wypowiedzeniu 3 – *per chi voglia...*) pełniący funkcje trybu rozkazującego. Dostrzega się sporo bezokoliczników w formie zwrotnej – części 4, 7, 12 i 13 okresu, zaś gerundio (imiesłów przysłówkowy współczesny) obecne jest w wypowiedzeniach 5 i 6.

Znajdujący się w wypowiedzeniach 6 i 13 przyimek *con* wprowadza wyliczenia (*accumulatio*² – v.). W pierwszej części okresu przyimek *ma* rozpoczyna zdanie zwrócone do Sarsiego, zaś w wypowiedzeniach 7 i 14 spójnik *ten* rozpoczyna zdania, odpowiednio, podrzędne i współrzędne. Wspomniane wyżej wyliczenia, oraz to znajdując się w

¹ W tym sensie, iż pominąwszy wypowiedzenia 1 i 2, zdania nabierają charakteru zdań ogólnych, to jest wykazują strukturę z kwantyfikatorem ogólnym „dla każdego *x* jest prawdą, że przysługuje mu pewna własność *y*”. Zdania tego rodzaju są podstawowym narzędziem myślenia abstrakcyjnego (zob. Grzegorzyczkowa, *Wykłady z polskiej składni*, 36). Użycie formy bezosobowej, podkreślają Perelman i Olbrechts-Tyteca (*Trattato dell'argomentazione*, 170-71) wywołuje na słuchaczach/czytelnikach wrażenie „obiektywizacji stwierdzenia”.

² *Accumulatio*, nagromadzenia, w omawianym tutaj okresie retorycznym nie mają charakteru przykładów (*exemplum*), lecz raczej odnoszą się do figury myśli (s.) zwanej *congeries*, w której zebrane są argumenty rozproszone także i w innych częściach mowy (zob. *Rhetorica ad Herennium*, IV, 52, Kwintylian, *Institutionis oratoriae*, VIII, 4, 26-7 oraz Lausberg, *Elementi di retorica*, 80). Dla przykładu w sławnym fragmencie o księdze natury metaforą poznania będzie nie tyle szarża kawalerii, lecz raczej poszukiwanie wyjścia z labiryntu, zgodnie z tym, co zostało napisane w *Discorso delle comete* Guiducci-Galileusza: „zadowolili nam się trzeba znikomością tego, czego możemy się domyślać pośród cieni” (zob. *Opere*, VI, 277). Galileusz czuje się „niewielkim ślepcem starającym się wniknąć w tajemnice przyrody” i pragnącym poznać choćby ich najmniejszą cząstkę (*Opere*, VI, 303). W tego rodzaju poszukiwaniach i domysłach, podkreśla Pizańczyk, naczelną zasadą jest zasada wykluczająca wszelkie udawanie (*dissimulatio*) i nakazująca „albo potwierdzanie zdań prawdziwych, albo całkowite wykluczenie fałszywych” (*Opere*, VI, 303), mając na względzie, że „przeczenie geometrii oznacza otwarte przeczenie prawdziwe” (*Opere*, VI, 214). W innym zaś miejscu Pizańczyk pisze „obyż Sarsi mógł sam pojąć jak bardzo powierzchowna jest jego filozofia i jak płytko wnika pod powierzchnię [zjawisk]. Niechże się nie ludzi, iż uda mu się podać odpowiedź opierając się na ograniczeniach, rozróżnieniach, przyczynach *per accidens*, *per se*, *mediate*, pierwsze i wtórne, albo w oparciu o inne tego rodzaju paplanie. Jestem bowiem przekonany, że pragnąc podtrzymać jakąś błędną opinię popełni sto jeszcze poważniejszych błędów...” (*Opere*, VI, 334 – por. wypowiedzenie 13). Wspomniane nagromadzenia (wypowiedzenia 4, 6 i 13) są też przykładem figury słowa zwanej *polysyndeton* (v.). Na uwagę zasługuje też prawie równoliczność tych nagromadzeń liczących, odpowiednio, 5, 5 i 4 elementy. Trudno powiedzieć, czy istnieje jakaś relacja ukryta w porządku ich pojawiania się w poszczególnych wypowiedzeniach.

wypowiedzeniu 4 wprowadzone przez przymiłek *di* (...*d'argomenti probabili, di conghietture, d'essempi, di verisimili*...) tworzą anaforę (v.)

Znajdujący się w ósmej części okresu spójnik *imperocché* wprowadza blok wypowiedzeń 9-15, które wykorzystując *similitudo* (s.) wyjaśniają znaczenie wypowiedzeń 7-8, w kontekście wypowiedzeń 1-6. Do kwestii znaczenia tego spójnika powrócę niżej.

Przysłówek *così* w wypowiedzeniach 9 (tu forma skrócona *si*) i 10 definiuje *similitudo* (podobieństwo), które zostało zasygnalizowane wyżej. Figura ta, odnoszącą jedną rzecz do innej, jest tutaj skonstruowana w oparciu o zasadę *brevitas*, i zmierza do jaśniejszego wyrażenia formułowanej przez Galileusza tezy¹. W wypowiedzeniach 10 i 11 należy zauważyć symetrie morfologiczne w wyrażeniu: *o indubitabilmente si conclude o inescusabilmente si paralogiza*².

Użyte rzeczowniki i czasowniki pozostają w bezpośrednim związku z retoryką, a szerzej z procedurami uzasadniania stanowiska. Terminy takie jak: przekonywać, kwestia fałszywa, kwestie wątpliwe³, argumenty prawdopodobne⁴, przypuszczenia⁵, przykłady, sofizmaty⁶, wiarygodne⁷ racje, sławne teksty, autorytet filozofów, retorów i historyków¹,

¹ Na temat *similitudo*, por. np. *Rhetorica ad Herennium*, IV, 45, 49-59, 63.

² Czasownik *paralogiza* należał do łacińskiej terminologii średniowiecznych filozofów i logików. Odnajdujemy go np. w dziele *Metalogicon* (III, 2, 22 i 23) Jana z Salisbury (Joannis Saresberiensis, 1120-1180). Tutaj zachowuje on formę łacińską, a nie zwłoszczoną (która kończyłaby się na *-izzare*; jak zauważa B. Migliorini, *Storia della lingua italiana*, Firenze: Sansoni Editore 1983, 484, w XVI wieku powstało wiele nowych form czasownikowych kończących się na *-izzare*). *Vocabolario degli Accademici della Crusca* (Venezia: G. Alberti 1612. Słownik jest dostępny w Internecie pod adresem: <http://vocabolario.signum.sns.it>) nie notuje formy *paralogizare*. Dodać trzeba, że na tema paralogizmu wiele pisał Arystoteles, np. w *Rozprawie o dowodach sofistycznych*. Migliorini (*tamże*), komentując włoskie słownictwo szesnastowieczne zauważa także, że często spotyka się konstrukcje o znaczeniu negatywnym, zaczynające się od przedrostka *in-*, jak w w/w przykładzie (zob. też G. Rohlfs, *Grammatica storica della lingua italiana e dei suoi dialetti. Sintassi e formazione delle parole*, Torino: Einaudi 1969, 355). Galileusz często używa tego rodzaju form.

³ W oryginale: *cosa assai dubbiosa*. *Vocabolario degli Accademici della Crusca* pisze: *dubbioso* - niejednoznaczne, nierozstrzygnięte, niepewne, pełne wątpliwości. Słownik wspomina też inne znaczenie terminu: niebezpieczne, trudne.

⁴ W oryginale *probabili* – *Vocabolario degli Accademici della Crusca* (Venezia: G. Alberti 1612. Słownik jest dostępny w Internecie pod adresem: <http://vocabolario.signum.sns.it>) pisze: *probabile*, coś, co można łatwo udowodnić (z łacińskiego: *probare* – udowodnić).

⁵ W oryginale *conghiettura* - *Vocabolario degli Accademici della Crusca* pisze: *conghietture* wskazuje na rzeczy, o których się myśli, że mogą się wydarzyć, opierając się na jakiejś racji.

⁶ Sofizmat to rozumowanie na pozór poprawne logicznie, ale w którym popełniono jakiś, trudny do wykrycia, błąd logiczny. Dzięki temu zabiegowi fałszywe twierdzenia nabiera pozorów prawdziwości. W niektórych ujęciach sofizmat to rozumowanie, w którym tego rodzaju błąd został popełniony świadomie. Odróżnia to sofizmat od paralogizmu, w którym także popełnia się błąd, mający znaczenie takie jak w sofizmacie, jednakże błąd ten jest popełniany nieświadomie.

⁷ W oryginale *verisimile* – *Vocabolario degli Accademici della Crusca* pisze: *verisimile*, podobne do prawdy. Chodzi zatem o racje mające cechy prawdy i jako takie mogące być przyjęte za prawdziwe, w odróżnieniu od tego, co prawdopodobne, i co na podstawie określonych argumentów może być udowodnione jako prawdziwe. Jak widać pomiędzy określeniami *probabile* i *verisimile* istnieje pewna, dosyć subtelna różnica, którą starałem się oddać w j. polskim posługując się w pierwszym przypadku słowem *prawdopodobne* (bo prawdopodobieństwo może być obliczone, a zatem wymaga takich czy innych operacji matematycznych), w drugim zaś określeniem *wiarygodne* (w znaczeniu czegoś, co można przyjąć za prawdziwe, bo zdaje się nosić w sobie jakieś cechy

ściśle dowody geometryczne, jednoznaczne rozstrzygnięcie, ograniczenia, rozróżnienia, fajerwerki [słowne]² są tego dobrymi przykładami³.

Zwrócić jednakże trzeba na użycie słownictwa wyjątego nie tylko z podręcznika retoryki, lecz także z traktatów sztuki wojσκowej⁴. Są tego przykładem zwroty takie jak: umacniać się i kryć w okopach (gramatyczne formy słów *fortificandosi* i *trincerandosi* to także przykład figury słowa zwanej homoioteleuton – v.), posługiwać się argumentami (niczym bronią), niebezpieczne ćwiczenie⁵, utrzymywać stanowisko czy kończące fragment odwołanie się do pierwszego starcia w batalii, jak też powołanie się na sentencję, przysłowie niemal przypisywane Cesaremu Borgia (*sententia* – s.). Tego rodzaju wybór terminologiczny nie czyni jednak z batalii alegorii poznania - jest raczej konsekwencją szerszej struktury retorycznej dyskursu Galileusza, którym jest obronna proza sądowa, przekształcająca się *de facto* w oskarżenie stanowiska Sarsiego.

Użyte przez Galileusza terminy zdają się też koncentrować nie tylko wokół biegunów militarnego i retorycznego, lecz także wokół dwóch innych pól znaczeniowych. Otóż wokół czasownika *persuadere* (przekonywać) koncentrując się takie zwroty jak: odniesienie korzyści,

prawdy). Niektórzy autorowie podkreślają, że w dyskusjach na temat statusu astronomicznych teorii Kopernika i Ptolemeusza argumenty prawdopodobne mogą być uważane za trzeci rodzaj hipotezy nie dający się sprawdzić do czysto instrumentalnych albo fizyczno-realistycznych ujęć (por. Edith Sylla, "Galileo and Probable Arguments", w: D. A. Dahlstrom (red.), *Nature and Scientific Method*, Washington DC: Catholic University of America Press 1991, 211-234, tu: 225).

¹ W oryginale *istorici* – *Vocabolario degli Accademici della Crusca* pisze: *istorico* piszący historię (łac. *historicus*). Galileusz, w *Dialogu o dwu układach* (120; *Opere*, VII, 138-9), pisze o historykach czyli o „doktorach nauk pamięciowych” uprawiających egzegezę tekstów Arystotelesa, przeciwstawiając ich - jak się zdaje – filozofom, którzy zajmują się naukami przyrodniczymi.

² Formalnie rzecz biorąc wyrażenie „fajerwerki słowne” może być uznane za *imago* (v.). Battistini („Aculei ironici”, 161) zauważa cytując Tesaura, że podług Galileusza tak jak sztuczne ognie błyszczą i uwagę przyciągają, a potem kończą we własnym popiele, tak też się mają rzeczy z argumentami retorycznymi stosowanymi w kwestiach przyrodniczych.

³ Nie potrafie jednoznacznie rozstrzygnąć czy istnieje jakaś forma *rapportatio* pomiędzy wypowiedziami 4 i 6.

⁴ Galileusz interesował się kwestiami z zakresu inżynierii wojσκowej – na ten temat zob. dwa traktaty Pizańczyka *Breve Istruzione all'Architettura Militare* i *Trattato di Fortificazione* w: *Opere*, II, 75-146 oraz esej Isabelli Nuovo, „Galileo e l'«arte» di fortificazioni”, w: Mauro Di Giandomenico i Pasquale Guaragnella (red.), *La prosa di Galileo. La lingua, la retorica, la storia*, Bari: Argo 2006, 179-213. Kwestia fortyfikacji jest, jak się zdaje, istotna w przypadku Galileusza, albowiem zainteresowanie się tymi kwestiami oznaczało coś na kształt „praktycznego zwrotu” (1592), który zainicjował karierę Pizańczyka jako „naukowca-inżyniera” (zob. J. Renn, P. Damerow, S. Rieger, „Hunting the White Elephant: When and How did Galileo Discover the Law of Fall?”, *Science in Context*, 13, 3-4(2000), 299-419, tu: 346-349).

⁵ W oryginale *cimento* (2 razy w *Wadze probierczej*); jeśli chodzi o ten zwrot, *Vocabolario degli Accademici della Crusca* odsyła do słowa *esperimento* - doświadczenia (łac. *experimentum*). Słowo *esperimento* jest użyte 4 razy, zaś *esperienze* (w tym samym co poprzednie, znaczeniu) 59 razy w tekście Galileusza. Jeden raz (*Opere*, VI, 364) w interesującym, formułowanym przez Sarsiego zestawieniu: *esperimenti manifesti ed apparecchiati per tutto* (oczywiste i łatwo powtarzalne doświadczenia). Dodać też trzeba, że jeśli chodzi o geometryczne rozumowania to Sarsi, w opinii Pizańczyka, „fabrykuje” tego rodzaju dowodzenia. Czasownik *fabbricare* (fabrykować) odnosi się do czynności rękodzielniczych zmierzających do nadania przedmiotowi określonej formy. Używa się go w odniesieniu do pracy murarza czy budowniczego statków (*Vocabolario degli Accademici della Crusca*). W *Wadze probierczej* Galileusz sześć razy używa tego czasownika. Dwa razy w odniesieniu do konstrukcji własnego teleskopu (*Opere*, VI, 258), cztery razy zaś w odniesieniu do argumentów Sarsiego opartych na fałszywych podstawach lub łatwo obalalnych (VI, 305, 314, 317, 330).

móc się posłużyć (wieloma środkami retorycznymi), umacniać się na stanowisku i kryć się w okopach (te dwie ostatnie akcje są wyrażone za pomocą gerundio komunikującego wrażenie akcji ciągle, i od dawna już, realizowanej). Natomiast wokół odczasownikowego derywatu *dimostrazioni* (od *dimostrare* - udowodnić) koncentrują się wyrażenia takie jak: ścisłość, nie pozostawić żadnej możliwości, nieistnienie niczego pomiędzy dwoma stanowiskami, niewiele słów (*in brevi parole*)¹, pierwsze starcie. Pierwsza grupa słów, odnosząca się do retoryki daje wrażenie bogactwa środków, lecz także i sytuacji, w której naczelną zasadą postępowania jest okopywanie się na uprzednio zajętych stanowiskach czyli obrona czegoś (tradycji). Druga grupa słów, dająca wrażenie surowego umiaru dostępnych środków, ma w sobie coś ze strategii pędzącej przed siebie kawalerii lub może lepiej szarżującego szwadronu lansjerów; strategii zmierzającego do rozstrzygnięcia starcia w polu poprzez szybki atak.

Pisząc o wyborach terminologicznych Galileusza zauważyć też trzeba rymy, nadające pewien rytm i polot całości okresu retorycznego: *fortificandosi-trincerandosi, rettorici-istorici, limitazioni-distinzini, parole-girandole*.

W czwartej części okresu dostrzec można zeugmę (v.) i *correctio* (v. i s.). W piątej zaś mamy do czynienia z *accumulatio* (v.) technicznych środków retorycznej perswazji o charakterze gradacji (*klimaks* – v.), albowiem od argumentów prawdopodobnych, dochodziło się do sofizmatów. Wektor gradacji, o której tutaj mowa, ma zwrot przeciwny do zwrotu wektora zdefiniowanego w trzeciej części okresu. Tam bowiem jest: od kwestii fałszywej, do kwestii wątpliwej.

Wypowiedzenie 6 proponuje *enumeratio* autorytetów na użytek retorów. Części składowe 10 i 11 oraz 15 są przykładami epifory (v.), w wypowiedzeniu 13 ponownie spotyka się *enumeratio*. Wypowiedzenie to jest bardzo ciekawe, albowiem wymieniane tam procedury (ograniczenia, rozróżnienia, przekręcanie słów i fajerwerki [słowne]) zdają się być ironiczną karykaturą technik retorycznych wspominanych w wypowiedzeniu 4, zaś ich uporządkowanie, którego wektor ma zwrot od tego, co poważne, do tego co śmieszne (gradacja, czyli *klimaks* będący także figurą zwaną *dissimulatio*, v. oraz s., i

¹ Wyraz cenionej przez retorów okresu baroku *celeritas mentis*. W *Wadze probierczej* znajdujemy inny, bardziej wymowny przykład tej cechy stylu prozy Galileusza, która stanie się potem jedną z najistotniejszych cech stylu tworzącej się wówczas prozy naukowej. W przykładzie, o którym mowa, symbolem *celeritas mentis* staje się koń: „gdyby roztrząsanie trudnych problemów było tym samym co przenoszenie ciężarów, czynność, przy której wiele koni przenosi więcej worków ziarna niż jeden koń, zgodziłbym się z tym, że wiele dysput wartych jest więcej niż jedna; ale dysputowanie (*discorrere*) przypomina bieganie (*correre*), a nie dźwiganie, toteż jeden koń berberyjski pobiegnie dalej niż sto koni fryzyjskich” (*Opere*, VI, 340; tłumaczenie za: I. Calvino, *Wykłady amerykańskie*, Gdańsk-Warszawa: Marabut-Volumen 1996, 42). Raz jeszcze chciałbym tutaj zwrócić uwagę na fakt, iż w komentowanym fragmencie retoryka jest określana przez długie wyliczenia, zaś postępowanie naukowe w sposób dychotomiczny i zwięzły (por. wypowiedzenia 3-6 i 9-11 oraz 14). W rzeczy samej, *brevitas* (s.) stanie się jedną z cech stylu piśmiennictwa naukowego.

ukrywając/wyrażając poglądy Galileusza w kwestii retoryki). Wypowiedzenie 13 zdaje się być zatem ironicznym określeniem retoryki, jednakże z perspektywy całości okresu retorycznego, a zwłaszcza w kontekście wypowiedzeń 12 i 15, może ono być widziane jako próba całościowego określenia poprzez wyliczenie (*merismos* – v.) postępowania poznawczego opartego na dowodzeniach geometrycznych, a szerzej – nauki. Owo określenie dokonuje się tutaj poprzez negację przeciwnej procedury uzasadniania (*antyfraz* – v.), którą okazuje się być retoryka. Byłoby to zatem oparte na antyfrapie, i przypominające *merismos*, określenie sposobu postępowania tych, którzy opierają się na koniecznych dowodach¹.

Okres retoryczny – składnia i statystyka

A jak się przedstawia całościowa struktura fragmentu? Zaczniemy od kilku uwag na temat składniowego kształtu fragmentu. Pierwsza część okresu to zdanie nadrzędne, rozkazujące. Część druga okresu jest wypowiedzeniem współrzędnym względem 1. Wypowiedzenie 4 jest podrzędne względem 2 (w pierwszym stopniu), zaś 3 jest podrzędne względem 4 (wypowiedzenie względne). Zauważyć tu trzeba uwidaczniające się na poziomie analizy składniowej naruszenie porządku tych części składowych okresu (*hyperbaton* - v.).

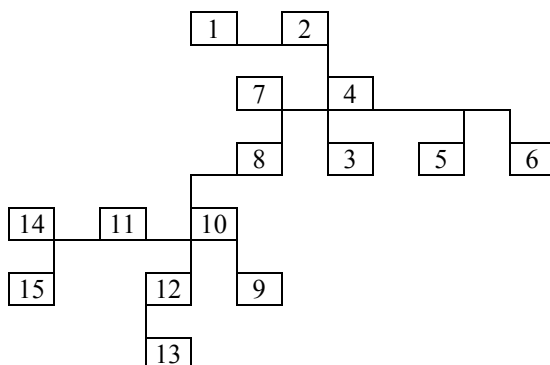
Wypowiedzenie 5 jest podrzędne względem części składowej 4 (wypowiedzenie instrumentalne albo narzędziowe). Podobny charakter ma wypowiedzenie 6, także podrzędne względem 4 i współrzędne względem 5 (wypowiedzenie parataktyczne mające charakter zestawienia). Wypowiedzenie 7 nawiązuje do części składowej 2 (i 1) i jest współrzędne względem części składowej 4 (wypowiedzenia przeciwstawne), zaś 8 to wypowiedzenie podrzędne względne wobec wypowiedzenia 7. Wypowiedzenia 7 i 8 są zamknięte pomiędzy dwómkropkiem kończącym wypowiedzenie 6 średnikiem kończącym wypowiedzenie 8 (przed *imperocché*). Czyni to z nich coś na kształt zdania wtrąconego, nawiązującego jednak – jako się rzekło – do wypowiedzeń 1 i 2.

Wypowiedzenie 10 jest podrzędne względem 8 (wypowiedzenie przyczynowe zwykłe), zaś 11 współrzędne względem 10 (zauważyć to trzeba jeszcze jeden przykład naruszenia porządku części składowej na poziomie składniowym, nadto wypowiedzenia 10 i 11 mając charakter alternatywy wykluczającej: albo, albo czyli *aut*). Następujące po *imperocché*² wypowiedzenie 9 jest wypowiedzeniem podrzędnym, porównawczym,

¹ Wyliczanie cech, co prawda niekompletne, lecz wskazujące na całość – a zatem część zamiast całości – określa figurę zwaną synekdocha (v).

² Na temat znaczenia tego przyimka zob. np. Rohlfs, *Grammatica storica della lingua italiana*, 179-180. *Imperocché* (łac. *nam, enim*) jest odnotowowany w *Vocabolario degli Accademici della Crusca*; w *Wadze probierczej* Galileusz używa go 18 razy. Zauważyć tu jednak trzeba, iż *imperocché* oprócz znaczenia

względem części składowej 10. W wypowiedzeniu 10 należy zauważyć obecność pleonastycznego (*pleonasmus*, s.) przysłówka *come*. Wypowiedzenie 12 jest podrzędne, wykluczające, względem 10, zaś 13 podrzędne względem 12. Wypowiedzenie 14 jest wypowiedzeniem współrzednym, przeciwstawnym, względem 11, natomiast 15 jest podrzędne względem 14. Całość można ująć w postaci następującego schematu:



W powyższym schemacie na tym samym poziomie znajdują się parataktyczne części okresu (o ile są połączone), zaś na różnych poziomach – hipotaktyczne. Schemat ten pozwala na wyróżnienie kilku grup części składowych okresu: 1-2, 7-8, 3-6 oraz 9-15 (ta ostatnia grupa, znaczeniowo, dzieli się na grupy: 9-11, 12-13 i 14-15). Owa struktura przypominająca kiście winogron zostanie dokładniej opisana w dalszym ciągu analiz.

W ogólności zatem omawiany tutaj okres retoryczny - 15 części składowych, stanowiących całość analizowanego okresu - wykazuje 4 (29%) powiązania parataktyczne i 10 (71%) powiązań hipotaktycznych nawarstwiających się na 6 stopniach pionowych. Rzecz jasna omawiany tutaj okres retoryczny nie jest okresem charakterystycznym dla całości *Wagi probierczej*, jednakże nie można nie podkreślić jego złożoności mierzonej np. ilością części składowych (15) czy udziałem wypowiedzeń podrzędnie złożonych (71%). Wskaźniki te przyjmują wartości porównywalne do analogicznych wskaźników charakterystycznych dla renesansowej i barokowej prozy retorycznej (przyjmują one wartości - odpowiednio - 4,7 i 78%)¹.

przyczynowego, może też mieć znaczenie przysłówka kończącego wypowiedzenia 1-8 i rozpoczynającego nowe wypowiedzenia (9-15), nie pozostające w związku podrzędności wobec tych pierwszych. W tym przypadku zwrot ten należałoby tłumaczyć nie „ponieważ” ale „istotnie”. Pierwsze znaczenie lepiej wyraża jedność oraz spójność całości okresu i lepiej – jak się zdaje - odpowiada intencjom Galileusza. Czy nie możnaby jednak zaryzykować tezy o pewnej dwuznaczności, ekwiwokacji, tkwiącej w tym zwrocie i sygnalizującej spotkanie się dwóch różnych mów, sądowej i epidyktycznej?

¹ Libura, „Składniowy kształt powieści *Rozdwojony w sobie*”, 183.

...aut Caesar aut nihil... – wstępne spojrzenie całościowe

Rozpatrywany z punktu widzenia retoryki powyższy okres retoryczny okazuje się być niezwykle wdzięcznym przedmiotem analiz. Wypowiedzenia 3-6 określają retorykę (R) jako sztukę przykonywania (*persuadere*), specyfikując techniki stosowane do tego celu techniki (TR)¹. W wypowiedzeniach 7-8 jest formułowana teza, że odwoływanie się do ścisłych dowodów geometrycznych (DG) jest zajęciem ryzykownym dla tych, którzy nie potrafią się nimi dobrze posługiwać. Wypowiedzenia 12-15 określając na czym owo ryzyko polega (w oparciu o TR nie daje się uzasadnić stanowiska wchodzącego w zakres kompetencji DG) i dlaczego ono istnieje (wypowiedzenia 9-12).

Owo „dlaczego” może być tutaj rozumiane dwojako: albo jako opis ryzyka podejmowanego przez samego Sarsiego-retora wkraczającego w obszar kompetencji DG albo jako próba szerszej konfrontacji retoryki i nauki oraz ich metod uwierzytelniania. Wypowiedzenia 9-11 są skontruowane na zasadzie *similitudo* pomiędzy samą rzeczywistością (*res*), w której rzeczy mają się tak, albo tak (prawda lub fałsz, nie ma trzeciej możliwości² – VF), a koniecznymi dowodami (inne określenie na DG), w ramach których kwestie albo się rozstrzyga, albo popada się w paralogizm (RP)³. *Res* i DG to dwa terminy *similitudo* mającego tutaj charakter *locus a causa*, zaś *tertium comparationis* pomiędzy nimi stanowi dychotomiczny charakter samej rzeczywistości (VF) oraz zdań jej dotyczących (RP). W tle dostrzec należy klasyczną doktrynę prawdy jako korespondencji zdań o rzeczywistości i samej rzeczywistości, wyrażonej przez św. Tomasza w znanej formule *adaequatio rei et*

¹ Zauważyć trzeba, iż trzecia część składowa okresu określa pole zastosowania retoryki do kwestii fałszywych lub „dalekich od jednoznacznego rozstrzygnięcia”. Jednakże określenia przytaczane w wypowiedzeniu 14, choć w kluczu ironicznym, zdają się wskazywać na to, że retoryka ma do czynienia – mówiąc ogólnie - ze słowem, podczas gdy dowodzenia geometryczne (a szerszej nauka) dotyczą rzeczywistości (*res*).

² Sformułowanie zasady wyłączonego środka: *p* albo nie *p*. Jest to jedna z zasad logiki Arystotelesa, wyrażana też sformułowaniem: *tertium non datur*. Galileusz używa tutaj rzeczownika *mezo*. Występuje on 44 razy w tekście *Wagi* i ma wiele znaczeń (narzędzie, miesiąc, środek geometryczny, punkt centralny). Tutaj jest on użyty w znaczeniu czegoś, co znajduje się pomiędzy dwoma innymi rzeczami (pojęciami). Słusznie zauważa Battistini, iż powołanie się na tę zasadę przez Galileusza ma także wydźwięk polemiczny wobec systemu Tycho Brahego. Za tym systemem, łączącym w sobie elementy systemów Kopernika i Ptolemeusza, opowiadali się jezuici (zob. A. Battistini, “‘Girandole’ verbali e ‘severità di geometriche dimostrazioni’. Battaglie linguistiche nel Saggiatore”, *Galilaeana. Journal of Galilean Studies*, 2(2005), 87-106, tu: 99). System Tycho Brahego prezentuje się jako system pośredni (*mezo*) między systemami Kopernika i Ptolemeusza.

³ W oryginale jest *inescusabilmente si paralogiza*. Jak referuje *Vocabolario degli Accademici della Crusca*: “inescusabile” (łac. *inexcusabilis*) oznacza coś niewybaczalnego. Tłumaczenie angielskie Drake’a i O’Malleya ma w tym miejscu *inexcusably*. Wydawało mi się jednak, iż tłumaczenie tego zwrotu jako „niewybaczalnie prowadzą do paralogizmów” nie oddaje dobrze intencji Galileusza, sugerując ocenę wartościującą tezy proponowanej w nauce, która okazuje się być błędna. Opieram ten pogląd na rozróżnieniu *sofizmat/paralogizm*, wprowadzony przez samego Pizańczyka (por. wypowiedzenia 4 i 11). Dlatego też proponuję tłumaczenie „w nieunikniony sposób”, co pozostaje w związku z poprzednim wypowiedzeniem, w którym przyroda nie dopuszcza niczego między prawdą a fałszem.

intellectus. Zważywszy ten stan rzeczy, można za Perelmanem i Olbrechts-Tyteca utrzymywać, że zasadnicza oś argumentacyjna omawianego tutaj okresu retorycznego to argument oparty na strukturze samej rzeczywistości i odwołujący się do techniki przeciwstawienia, wyrażającego się w antynomicznej kopii pojęć: “bajka” (retoryka) / “rzeczywistość” (nauki oparte na ścisłych dowodzeniach i doświadczeniach)¹.

W ogólności zatem podług Galileusza relacje pomiędzy *res* – VF oraz DG – RP są podobne (*similitudo*) i dają się opisać schematem: /x...y/x...y/, który może być sklasyfikowany jako figura zwana *complexio* (v.) łącząca w sobie elementy *epihora* (/x.../x.../ - v.) i *epihora* (/...y/...y/ - v.) Wymowa tej konstrukcji retorycznej jest taka, że ponieważ w zakresie *res* i DG nie ma możliwości znalezienia czegoś pośredniego pomiędzy prawdą a fałszem (VF-RP), więc ktoś przyzwyczajony do retorycznego sposobu postępowania, to jest do znajdowania w oparciu o TR wielu rozwiązań pośrednich pomiędzy tym, co fałszywe, a tym co wątpliwe, nie może liczyć na tego rodzaju techniki pragnąc utrzymać stanowisko, które nie byłoby w sposób oczywisty prawdziwe lub fałszywe, o ile – oczywiście - kwestia dotyczy *res*, jak to ma miejsce w przypadku komet.

Wypowiedzenia 12-15 można w tym kontekście interpretować jako swoiste przedłużenie powyższego podobieństwa. Otóż wypowiedzenie 13 może być widziane jako określenie nauki poprzez zaprzeczenie retoryki (*nie-R*), zaś wypowiedzenie 15 to sentencja podejmująca dychotomiczny charakter *res* i DG. Tak więc podobieństwo zawierałoby jeszcze jeden człon: /*nie-R*...y/, pozwalające na uznanie ciągów pojęć *res/DG/nie-R* oraz *VF/RP/aut Caesar...* za synonimy (v.).

Powyższa *similitudo* ma jednak dosyć specyficzny charakter. Wskazywaliśmy wyżej na dwa możliwe znaczenia „dlaczego” dostrzegalne w tym podobieństwie. *Imperocché* rozpoczyna bowiem blok części składowych 9-15, które mogą być interpretowane z jednej strony jako dokładniejszy opis ryzyka o którym mowa w częściach składowych 7-8, z drugiej zaś jako dyskurs na temat przyczyny stanu rzeczy sygnalizowanego w tej części składowej (spójnik *imperocché* wprowadza tutaj zdania podrzędne przyczynowo-uzasadniające²).

W ogólności całościowe spojrzenie na okres retoryczny Galileusza pozwala dostrzec w nim następującą strukturę. Części składowe 1-2 (*M*) oraz 7-8 (*M'*) mogą być uważane, odpowiednio, za sformułowanie i ponowne podjęcie, z pewnym pogłębieniem, tego samego tematu (ostrzeżenie i konkretne ryzyko podejmowane przez Sarsiego posługującego się TR

¹ Perelman i Olbrechts-Tyteca, *Trattato dell'argomentazione*, 202, 274 i nast. oraz 437-447.

² Zob. Grzegorzycykowa, *Wykłady z polskiej składni*, 131-133. Zob. też prezentowane wyżej uwagi na temat możliwych, dwóch znaczeń *imperocché* w omawianym tutaj okresie retorycznym.

tam, gdzie nie powinien), w odległości mierzonej wypowiedzeniami 3-6, w których określana są R i TR. Byłby to zatem przykład retorycznej figury myśli zwanej *chria* (*expolitio* albo *usus – s.*)¹ i skonstruowanej podług zasad anafory (wypowiedzenia zaczynają się od *ma...*). Zauważyć tu też trzeba paralelizm konstrukcji wypowiedzeń składowych 3 i 8, zaczynających się od *per uno* i *per chi*. Wypowiedzenia te zdają się odnosić do jednej i tej samej osoby, która choć pragnie przykonywać do czegoś i – zapewne – jest wytrawnym retorem (3), to jednak dowodzenia geometryczne nie są jej silną stroną (4). Można by tu więc mówić o rodzaju antytezy, lub też *contentio* (v. i s.) pozostającej w związku z dopiero co opisaną sytuacją dotyczącą wypowiedzeń 1-2 i 7-8.

Wypowiedzenia składowe 4 i 13 są wypowiedzeniami skonstruowanymi w oparciu o użycie czasownika *potere* (móc), który występuje tutaj w roli czasownika pomocniczego. W wypowiedzeniu 4 forma *il potersi servire* to przykład nominalizacji o charakterze rzeczownikowym tworzącej grupę nominalną definiującą TR (stanowi ona podmiot tego wypowiedzenia). Natomiast w wypowiedzeniu 13 czasownik *potere* tworzy bezokolicznik czasownika zwrotnego *sostenersi*. Strukturalnie oba wypowiedzenia mając podobną formę: zaczynają się od pewnej formy czasownika *potere* + *enumeratio*. Zważywszy okliczność, iż wyliczane elementy charakteryzują retorykę (w wypowiedzeniu 13 można mówić o poszerzeniu tej charakterystyki dokonany w kluczu ironicznym) oraz to, że pojawiają się one w pewnej odległości, można tutaj, ponownie, mówić o *chria* i o anaforze.

Entymematyczna struktura galileuszowskiego okresu retorycznego

Rozważmy ponownie całość okresu retorycznego Galileusza. Zważywszy bogactwo treści, okres retoryczny nie wydaje się zbyt długi – raczej uderzać musi jego zwięzłość w porównaniu z zakresem i znaczeniem wyrażanej w nim myśli. A myśl ta jest formułowana w określonym porządku, dzieląc ją jakby na elementy składowe, tak że wyłania się ona dopiero po spojrzeniu na całość. Można tu zatem mówić o figurze zwanej *distributio* (v. i s.), odznaczającej się wyżej wspomnianymi cechami.

W uchwyceniu całości myśli wypowiedzenia pomocne może się okazać przywołanie formalnych struktur sylogistyki zdań. Znaczenie symboli *M* i *M'* zostało już objaśnione (*M*, *M'* – *terminus medius*). Niech *P* (*terminus maior*) oznacza wypowiedzenia 3-6, zaś *S*

¹ Znawcy retoryki podkreślają, iż *chria* jest zaliczana do elementów *thesis* i jako taka jest używana w kontekście *quaestio* o charakterze ogólnym. Ponieważ mowa sądowa rozwijana w *Wadze probierczej* odnosi się do *hypothesis* dotyczącej komet, byłby to jeszcze jeden argument na rzecz obecności w tym dziele także i mowy epidyktycznej.

(*terminus minor*) wypowiedzenia 9-11. Jeśli zatem uznać wypowiedzenia 12-13 oraz 14-15 za pozostające w ścisłym związku z, odpowiednio, *P* i *S*, to wówczas otrzymuje się schemat:

$$\frac{MP}{\frac{M'S}{PS}}$$

formalnie podobny do odwróconej, III figury sylogizmu. Nie jest to oczywiście sylogizm kompletny, jego elementy bowiem nie są zdaniem *a, e, i, o*, nadto sama rekonstrukcja *terminus medius, terminus maior* i *terminus minor* jest raczej „rozmyta”. Co najwyżej można tutaj mówić o formalnym podobieństwie zewnętrznym do formy sylogizmu, albo lepiej jeszcze o sekwencji tematów w wypowiedzeniu, która wykazuje pewne cechy strukturalne bliskie wspomnianej wyżej figurze sylogizmu. Obecność *terminus medius* sytuuje tę formę rozumowania w kontekście polemiki z Sarsim, zaś formalne podobieństwo do formy sylogizmu pozwala na mówienie w tym kontekście o sylogizmie niekompletnym – entymemacie¹. Być może możnaby utrzymywać tezę, że mamy tu do czynienia z tzw. *epicherema*, w którym założenia *P* i *S* są uzasadniane przez *M* i *M'*.

Jaki jednak byłby sylogizm kompletny? Niech *S* oznacza zdanie: „wszystkie tezy nauki”, *P* zaś niech oznacza zdanie – „tezy *R*”, zaś *M* zdanie „jakaś teza jest *VF*”, to wówczas wypowiedzenie Galileusza można sprafrazować jak następuje: „żadne *P* nie jest *M*/każde *S* jest *M*/a zatem żadne *S* nie jest *P*”:

$$\frac{PM}{\frac{SM}{SP}}$$

Jest to druga figura sylogizmu o nazwie *cesare*². Sylogizm ten konfrontuje wprost cechy i procedury uwiarygadniania tez retoryki oraz nauki.

Resumując sens bliższy i dalszy tych części okresu może być tak wyłożony. Sens bliższy określony jest polemiką z Sarsim. Istotnie, omawiany okres retoryczny znajduje się w miejscu, we którym Galileusz po przedstawieniu i krytycznym skomentowaniu trzech, zaczerpniętych z filozofii naturalnej argumentów Sarsiego na temat ruchu i substancji komet (paragrafy 18-23 *Wagi*), przechodzi do krytyki czwartego, geometrycznego argumentu. Stanowi on zatem rodzaj dygresji wyrażającej stanowisko Pizańczyka w kwestii retoryki.

¹ Entymemat czyli sylogizm o charakterze retorycznym to – mówiąc bardzo ogólnie - sylogizm niekompletny, w którym przemilczano jakąś przesłankę ze względu na jej oczywistość. Interesującą dyskusję tego pojęcia proponuje Marek Skwara, „Entymemat – zapomniana kategoria historii i teorii literatury?”.

² Ponieważ powyższa próba ujęcia wypowiedzenia Galileusza w formie sylogizmu kompletnego to tylko moja próba jego rekonstrukcji, nie ośmielam się komentować faktu, iż wypowiedzenie kończy się sentencją *aut Caesar aut nihil...*

Stanowisko to wyrażone jest jasno i zwięźle, po czym następuje powrót do zasadniczego toku rozważań (*reditus* – s.).

Galileusz zauważa, że rozważania na temat argumentów fizycznych niezbyt musiały zadowolić Sarsiego, albowiem za ważniejsze uważa on argumenty geometryczne. Pizańczyk wyraża przekonanie, że rygor właściwy argumentom geometrycznym pozwoli na szybsze rozprawienie się z rozumowaniami Sarsiego. Widziany w tym kontekście powyższy okres retoryczny zdaje się być konstatacją niewystarczalności kompetencji retorów, a konkretnie Sarsiego, do podejmowania kwestii geometrycznych, albowiem rygor tych ostatnich nie jest do pogodzenia ze swoistą niedookreślonością metod retoryki, w tym sensie, że pozwalają one na podtrzymywanie szerokiego spektrum stanowisk – od prawdopodobnego, do fałszywego (wypowiedzenia 3 i 4). Jest to zatem rodzaj pułapki, w którą może wpaść nie dość uważny retor konstruujący sofizmaty tam, gdzie trzeba jednoznacznie rozstrzygać. Podsumowując: znaczenie bliższe okresu retorycznego pozostawałoby w ścisłym związku z prowadzoną w *Wadze probierczej* polemiką z Sarsim, mającą kształt prozy sądowej.

Omawiany tutaj okres retoryczny można jednak sparafrazować nieco inaczej. Zwrócić wpieryw trzeba uwagę na to, że podług Galileusza retoryka i DG odnoszą się do różnych dziedzin. W *Wadze probierczej*, domeną retoryki jest literatura, poezja, po części filozofia. DG zaś dotyczy *res*. W pierwszej dziedzinie “materią” jest wieloznaczne słowo z jego równie wieloznacznymi powiązaniem, zaś natura (*res*) – fakt wielokrotnie podkreślany przez autora *Sidreus nuncius* – cechuje się jednoznacznością i nieuniknionością swych procesów. Nic zatem dziwnego że retoryka i DG są zasadniczo różne.

Dla przykładu w *Liście di Wielkiej Księżnej Krystyny Lotaryńskiej*, w którym dopatrzeć się można sformułowania zasady autonomii nauki i teologii, Galileusz pisał: “chciałbym prosić tych najroztropniejszych Ojców, ażeby zechcieli z wielką starannością rozważyć różnicę między naukami, w których możliwa jest różnica zdań (*dottrine opinabili*) i naukami opartymi na dowodach (*dottrine dimostrative*) i aby odważnie, i jasno, wyciągnęli niezbędne wnioski, lepiej zdając sobie sprawę, że profesorowie nauk opartych na dowodach (*scienze dimostrative*) nie mają możliwości zmiany zdania dla czyjejś zachcianki, stosując się raz do tej, a raz do owej. Zachodzi bowiem wielka różnica między zaleceniem danym matematykowi lub filozofowi, a nakłanianiem kupca lub prawnika. Udowodnionych wniosków na temat rzeczy naturalnych i nieba nie można zmieniać z taką samą łatwością, jak opinii na temat tego, co jest zgodne z prawem w jakimś kontrakcie, rencie lub wekslu”¹.

¹Galileo, *Listy kopernikańskie*, 72. Rozróżnienie pomiędzy argumentami retorycznymi i dowodami naukowymi sięga Platona i jest jasno sformułowane u Arystotelesa (*Analityki wtóre* 71 b8-24, *Topiki* 100 a 20 i nast., *Etyka*

W omawianym tutaj okresie retorycznym Galileusz zdaje się jasno wyróżniać pole zastosowania retoryki i wylicza jej główne narzędzia. Następnie zakreśla pole nauki, ale nie opisuje środków uwierzytelniania jej tez - pisze tylko czym one nie są, z mocą uwypuklając dychotomiczny charakter rozstrzygnięć nauki. Podobne stanowisko, choć tam nie o retorykę, lecz o interpretację Pisma Świętego chodziło, zajmował Galileusz w okresie 1612-1616 w listach kopernikańskich. Oceniając wtedy stanowisko Kopernika Galileusz nie był skłonny do przyjęcia żadnego kompromisu. W liście do Diniego z 23 marca 1615 roku napisał: „jeśli chodzi o Kopernika, to jego doktryna nie może być w żaden sposób poprawiona, ponieważ jej centralnym punktem i uniwersalną podstawą jest ruch Ziemi i nieruchomość Słońca. Dlatego też albo trzeba ją potępić w całości, albo zostawić ją tak, jak jest”¹. Słowa *aut Caesar, aut nihil* z ducha listów kopernikańskich się wywodzą. Pizańczyk trzykrotnie wyraża to samo pojęcie, używając dychotomicznych sformułowań: od „prawdy i fałszu”, poprzez „konkluzje pewną albo do paralogizmów prowadzącą”, aż po „wszystko albo nic”. Ten stan rzeczy zasada się w ostatecznym rozrachunku na nieuniknioności procesów przyrody. W rzeczy samej, metoda „czytania” księgi natury nie jest zgłębianiem wielości znaczeń słów (wypowiedzenie 13), lecz poszukiwaniem jednoznaczności, której modelem jest „ścisłość [koniecznych] dowodów geometrycznych” (wypowiedzenia 9-11)².

A zatem tak retoryka, jak i nauka (użyjmy tutaj tego wykraczającego poza terminologię Galileusza określenia na oznaczenie DG) posługują się własnymi, specyficznymi środkami uwierzytelniania tez. Odnoszą się one bowiem do nieprzywiedlnych dziedzin. Stąd właściwe retoryce techniki odnoszące się do analizy słowa nie mają zastosowania w obszerze kompetencji DG, gdzie rządzi zasada *aut Caesar aut nihil*.

Można się tutaj dopatrywać zarysu rozumowania entymematycznego, w którym wypowiedzenia 1 i 2 oraz 7-8 prawie znikają, zaś centralne miejsce zajmuje porównanie pomiędzy retoryką i nauką oraz ich metodami postępowania poznawczego³. Użycie sentencji (*sententia*)⁴ kończącej fragment podkreśla entymematyczny charakter fragmentu. Jak bowiem pisał Arystoteles: „sentencja należy [...] do kategorii entymematu”¹.

nikomachejska, 1094 b 12-14, 19-28). Według niektórych badaczy Galileusz miał się zapoznać z tego rodzaju przeciwstawieniem za pośrednictwem dzieła *Copiosissima parafrasi nel primo libro della Retorica d'Aristotele* napisanego przez Alessandro Piccolominiego (Venezia 1565).

¹ *Opere*, V, 299; zob. Galileo, *Listy kopernikańskie*, 42.

² Nie trzeba dodawać, iż Galileusz widzi siebie po stronie tych, co to “nie podają za pewne poglądów innych, niż te, nie budzące żadnych wątpliwości ponieważ wynikają one z [...] filozofii i matematyki” (*Opere*, VI, 279).

³ Zob. proponowaną wyżej rekonstrukcję okresu retorycznego w oparciu o teorię sylogizmu.

⁴ *Aut Caesar aut nihilo*, „wszystko albo nic”. Powiedzenie przypisywane naturalnemu synowi Rodrigo Borgii, późniejszego papieża Aleksandra VI, Cesaremu Borgia (1475?-1507), zwanemu “il Valentino”. Ten ostatni, od 1492 arcybiskup Walencji, a od 1493 kardynał, był niemal chorobliwie ambitny. Jego życie było podporządkowane żądzy władzy. Ciesząc się poparciem papieża pragnął stworzyć własne księstwo w

Jest to jednak entymemat niekompletny, nie tylko w tym sensie że niektóre jego założenia nie są wyraźnie eksplikowane (np. teza o oddzielności dziedzin poznania), lecz także ostateczny wniosek nie jest tutaj formułowany *expressis verbis*. A jest to wniosek istotny, bo konstatający i formułujący coś na kształt zasady autonomii nauki i literatury, uzupełniającej wyżej wspomnianą zasadę autonomii nauki i teologii. Zauważyć przy tym trzeba trzeba obecność „komponentu afektywnego” w powyższym entymemacie w tym sensie, że jego siła perswazyjna nie wynika tylko i wyłącznie z łańcucha racji i następstw, lecz także z emotywnego przeciwstawienia nauki i retoryki oraz ich metod². Galileusz dokonuje tego poprzez specyficzną dobór słownictwa.

Otóż jak łatwo zauważyć o ile w przypadku DG albo dochodzi się do jednoznacznych rozstrzygnięć, albo – co najwyżej – ma się do czynienia z paralogizmami, o tyle w przypadku retoryki słowa są przekręcane, odwołuje się ona do fejerwerków słownych, a wszystko to nawet dla utrzymywania opinii dalekich od jednoznacznego rozstrzygnięcia Tego rodzaju wybór terminologiczny³ wywołuje wrażenie, że DG jest podejściem chwalonym, zaś RT ganionym oraz wyśmiewanym⁴. Jest to zaś podejście typowe w ramach dyskursu panegirycznego (epidyktycznego), w którym właśnie coś jest chwalone i ganione.

Z tego powodu można utrzymywać, iż rozważany tutaj okres retoryczny jest rodzajem złożonego, retorycznego argumentu na rzecz nieretorycznego charakteru nauki i jej metod albo też dygresją metodologiczną o charakterze wartościującym należącą do dyskursu

środkowych Włoszech. Plany te spełzły na niczym, ale bezwzględny, wyrachowany i zdecydowany charakter rządów Borgi wpłynął na N. Machiavellego, który pisząc *Księcia* inspirował się jego postacią. Powiedzenie, o które tutaj chodzi, opiera się na dwuznaczności słowa *Caesar*, które z jednej strony jest imieniem il Valentino, z drugiej zaś oznacza imperatora. Autorstwo powiedzenia potwierdzają świadectwa poetów z tego okresu Fausta Maddaleny Romana i Sannazara. Zdaje się ono podejmować, choć w innym sensie, słowa Kaliguli *Aut frugi hominem esse oportere aut Caesarem*, przytaczane przez Swetoniusza (*Vita di Caligola*, 37, 1).

¹ Arystoteles, *Retoryka*, (1393a 25); zob. też Kwintylijan, *Institutionis oratoriae*, VIII, 5, 1-2.

² Skwara, „Entymemat-zapomniana kategoria”, 378-380.

³ W *Wadze probierczej* Galileusz często ucieka się do tego wybiegu zwłaszcza tam, gdzie mówi o metodzie postępowania poznawczego Sarsiego. Dyskurs Pizańczyka traci w tych okolicznościach cechy neutralności i wskazując nadużycia oraz manipulacje Sarsiego, poddaje je bezlitosnej krytyce. I tak, dla przykładu, Sarsi pragnie oślepić czytelnika kierując mu światło prosto w oczy (*Opere*, VI, 235), stara się ukrywać prawdę, ażeby móc podtrzymać własne błędy (*Opere*, VI, 228), nie jeden raz nagina fakty, albo udaje, że czegoś nie rozumie i przedstawia kwestie tak, by pasowały do jego tez („Sarsi – pisze Galileusz - tu, oraz w innych, wspomnianych już miejscach, przypisuje Signorowi Mario i mnie wymyślone przez siebie opinie, ażeby je potem obalić i zrobić z nas autorów absurdalnych i fałszywych poglądów” (*Opere*, VI, 294). Sam zaś Galileusz demaskuje tego rodzaju szarlatanię wybiegi, błędy i „sztuczki” (*Opere*, VI, 358-9). To, co Sarsi „owija w bawełnę”, Pizańczyk wyzwolił z bandaży mamiących Czytelnika (*Opere*, VI, 242), argumentując w sposób jednoznacznie konkludujący i wzorując się na ścisłości geometrycznych rozumowań. Tym sposobem Galileusz tworzy dwa pola znaczeniowe, dwa bieguny wokół których koncentruje się opis metod postępowania poznawczego własnego i Sarsiego.

⁴ Galileuszowe rozumienie retoryki odpowiada ówczesnemu o niej pojęciu – retoryka zasadniczo zajmuje się stylem i słowem, nie jest zaś pomocna w dochodzeniu do prawdy (przyrodniczej). Inne jest zdanie Pizańczyka na temat dialektyki, która w *Dialogu o dwu układach* staje się jednym z zasadniczych filarów nośnych tego dzieła (na te tematy zob. np. Spranzi, *Galilée*, 109-112).

epidyktycznego. Stąd konkluzja, że jest to jeden z fragmentów *Wagi probierczej*, w którym metodyczna, sądowa polemika z Sarsim, przekształca się w epidyktyczną polemikę metodologiczną. Styl tej polemiki, w której przeważają figury słowa (25 na 36 sklasyfikowanych), zdaje się być bliższy *genus medium* w pierwszej części fragmentu (wypowiedzenia 1-8), zaś w drugiej (wypowiedzenia 9-15), gdzie koncentrują się figury myśli, zdaje się dominować *genus robustum*, kulminujący w sentencji Cesarego Borgi.

Podsumowanie

Schemat mowy sądowej nie wyczerpuje retorycznego i treściowego bogactwa, ani omawianego wyżej okresu retorycznego, ani *Wagi probierczej*. Bowiem w tle tej mowy (prozy) dostrzega się inną mowę (prozę) - pochwalną/ganiącą (*vituperare sive laudare*, jak mawiali starożytni), która w kluczu ironicznym wyrasta z innej niż komety *quaestio* – z polemiki na temat systemu kopernikańskiego. Ściśle rzecz biorąc chodzi o system Tycho Brahego, on to bowiem staje się przedmiotem mowy (prozy) nie tyle pochwalnej, co ganiącej, lecz o ile jawnie ten jest ganiony, o tyle system kopernikański jest milcząco tylko chwalony¹..

W prozie epidyktycznej Galileusza chwalony jest badacz wnikający w tajniki natury. Jego praca jest trudna i złożona, nie zawsze mogącą liczyć na powszechne zrozumienie, jednakże prowadzi do głębszego odczytania matematycznego tekstu księgi natury, której całość znana jest tylko jej Stwórcy. Szerzej – można powiedzieć, iż chwalony jest w tej prozie pewien ideał poznawczej relacji człowieka z wszechświatem. Badania dotyczące tego ostatniego, oparte metodzie nauk matematyczno-fizycznych, w sensie rozważanym przez Pizańczyka jeszcze w okresie padewskim, zdawały się nie mieć ograniczeń. I to nie tylko w sensie zakresu badań, lecz także – a może zwłaszcza – w sensie nie uznawania ograniczeń pochodzących z takiego czy innego systemu metafizycznego czy religijnego. W ramach podejścia chwalonego przez Galileusza wyjaśnienie zjawiska jest proponowane w ramach sieci pojęć znajdujących się w ciągłej ewolucji i podlegających ciągłym przemianom i rozwojowi, albowiem samo zjawisko (a mówiąc dokładniej to, co Galileusz określa jako *sensate esperienze*) zasadniczo przyczynia się do tworzenia owej sieci.

Podsumowując retoryczną analizę powyższego okresu retorycznego warto przypomnieć św. Augustyna, który pisał, iż retoryka może przekonać tak co do prawdy, jak i co do fałszu². Galileusz w *Wadze probierczej* zdaje się przekonywać czytelnika co do fałszu

¹ Tego samego zdania jest A. Battistini, "Battaglie linguistiche", 89.

² ...*per artem rhetoricam et vera suadeantur et falsa, quis audeat dicere, adversus...* (*De doctrina cristiana*, IV, II, 3). Istnieje polski przekład *De Doctrina cristiana (O nauce chrześcijańskiej)*, przekład, wstęp i komentarz J.

ujęcia Sarsiego, jego oskarżeń pod adresem Pizańczyka i systemu Tychona oraz co do prawdy własnej teorii komet i, ironicznie, systemu Kopernika. Dodać tu trzeba, iż idea przedstawienia systemu kopernikańskiego w kluczu mowy epidyktycznej stanie się retoryczną/dialektyczną formą *Dialogu o dwu układach*¹.

W moim pojęciu to właśnie obecność prozy epidyktycznej w *Wadze probierczej* – dostrzegalna też w omawianym tutaj okresie – sprawiła, iż dzieło to przetrzymało próbę czasu i jest dzisiaj uważane za wybitne dzieło także i literackie. Nie jest bowiem dla nikogo tajemnicą, iż jeśliby *Waga probiercza* zawierała tylko rozważania dotyczące komet – które z dzisiejszego punktu widzenia istotnie roz mijają się z prawdą – to nawet retoryczne kwiatuszki *elocutio* i złośliwości pod adresem Sarsiego nie byłyby wystarczającym powodem do przypisywania temu dziełu znaczenia, jakie powszechnie mu się przypisuje. Mówiąc krótko wraz w Wisławą Szymborską, w takiej sytuacji dzieło Galileusza, dokładnie tak, jak buntownik Hiroshige Utagawa, przeminęłoby „dawno i jak należy”². *Waga* jednak nie przeminęła. Dlaczego? Bo mówi się tam o księżde natury, językiem matematycznym zapisanej, bo jest tam piękna bajka o świerszczu, bo mówi się tam o niemożliwości dotarcia do rzeczy w sobie (jakości, cechy), bo w ostatecznym rozrachunku Galileusza wizja komet, choć błędna, wyrasta z dążenia do jednorodnego i spójnego opisu świata.

W sytuacji, w której Galileusz nie mógł formułować zdań bezpośrednio opisujących wszechświat w perspektywie kopernikańskiej, dygresja taka jak powyższy okres retoryczny, choć nic na temat systemu Kopernika nie twierdzą, to jednak skłaniają czytelnika do przyjęcia metodologicznych wartości, które w pojęciu Pizańczyka wiązały się z przyjęciem tego systemu. *Waga probiercza* nie chce nade wszystko pouczać „jaki jest otaczający [czytelnika] świat rzeczywisty”. Dzieło to zmierzało bowiem do pokazania koniecznych i możliwych związków „między jakościowym uposażeniem przedmiotów (ludzi) a wartościami”; w tym przypadku wartościami o charakterze poznawczym. A to właśnie, w ujęciu Romana Ingardena, wyróżnia dzieło literackie³.

Sulowski, Warszawa 1989), który jednak nie był mi dostępny podczas pisania niniejszego eseju.

¹ Zob. Vickers, „Epideictic Rhetoric in Galileo’s ‘Dialogo’”. Przeciwno takiej interpretacji wypowiada się J. Dietz Moss twierdząc, iż celem *Dialogu* nie jest chwalenie czy ganieenie hipotez dotyczących przyrody, lecz dostarczanie argumentów na ich rzecz (Dietz Moss, „The Rhetoric of Proof”, 64, przypis 35). Na ten temat zob. też Spranzi, *Galilée*.

² Zob. wiersz „Ludzie na moście”, w: Wisława Szymborska, *Ludzie na moście*, Warszawa: Czytelnik 1988, 44.

³ Roman Ingarden, „O tak zwanej prawdzie w literaturze”, w: R. Ingarden, *Szkice z filozofii literatury*, Kraków: IW ZNAK 2000, 119-174, tu: 174. Podobnego zdania są Perelman i Olbrechts-Tyteca, którzy w *Trattato dell’argomentazione*, 54, podkreślają, iż dyskurs epidyktyczny, stosując różnorodną argumentację, zmierza do większej akceptacji takich czy innych wartości w słuchaczach. Dlatego też, ich zdaniem (*tamże*, 55), orator winien cieszyć się autorytetem pośród słuchaczy. Niewątpliwie Galileusza cieszył się tego rodzaju uznaniem. Na marginesie dodałbym, iż ciekawym zadaniem dla literaturoznawców byłoby przeanalizowanie *Wagi probierczej*

Summary

Aut Caesar aut nihil... - Galileo Galilei Rhetorical Exercises

The Assayer of Galileo Galilei is a classic of Italian literature. This is not only because of its formal qualities – in fact *The Assayer* belongs to the most important current of Italian literature, which aims at drawing the map of what people know and what do not know (I. Calvino). *The Assayer* was written in the context of the discussion on comets, and responds, word by word, to the *Libra astronomica ac philosophica* firmed by Lotario Sarsi, but written by Orazio Grassi. Many authors have commented on this book, crucial for the methodology of modern science, and Galileo's rhetoric was always interpreted as one of the most important components of the *opera*. From the formal (i.e. rhetorical) point of view *The Assayer* is an example of the judicial, defensive speech. Nevertheless, one can notice the presence of the epideictic speech in the book, as well. The epideictic speech praises the methodological values proper to the Copernican vision of the universe, and blames these involved in the Aristotelian and Ptolemaic approaches. *The Assayer* contains a very famous rhetorical period – the one ending with proverbial *aut Caesar aut nihil* – in which the internal connection between both types of speeches can be analysed. The rhetorical exercise developed in the present essay tries to analyse the complex node of these speeches in the above mentioned fragment.

Maria Załęska

Uniwersytet Warszawski

Refutacja retoryczna a procedura falsyfikacji w nauce

Nie zwracaj najmniejszej uwagi na krytyków.

Nawet ich nie ignoruj.

Sam Goldwyn

1. Wprowadzenie

Refutacja (łac. *refutatio* lub *confutatio* ‘odrzucenie’, odpowiedniki greckiego *elenchos*) to w założeniu najsilniejsza forma krytyki, polegająca na zidentyfikowaniu i wyeliminowaniu błędu. Niejako ubocznym skutkiem dobrze przeprowadzonej refutacji jest zwycięstwo w sporze lub przynajmniej w tej jego części, której dotyczy refutacja. Ten skutek uboczny stał się jednak, zwłaszcza w środowisku sofistów, najbardziej pożądanym efektem. Zwycięstwo należało odnieść za wszelką cenę, nawet omijając reguły racjonalnej refutacji i uniemożliwiając dojście do prawdy.

Omawianie refutacji właśnie w kontekście nieuczciwych wybiegów intelektualno-emocjonalnych, obliczonych na odniesienie efektownego zwycięstwa (np. w dziele Arystotelesa *O dowodach sofistycznych* czy w słynnym opracowaniu Schopenhauera *Erystyka czyli sztuka prowadzenia sporów*) tak skojarzyło refutację z trikami w dyskusji, że hasło „refutacja” w pozytywnym znaczeniu zajmuje marginalne miejsce nawet w niektórych specjalistycznych opracowaniach retoryki typu encyklopedycznego czy słownikowego. Na przykład Korolko (1990:90-96) ilustruje część zatytułowaną „Odpieranie zarzutów” (*refutatio, confutatio*) wyłącznie przykładami refutacji erystycznej, co może sugerować, jakoby istota refutacji sprowadzała się wyłącznie do chwytów manipulacyjnych. W *Słowniku argumentacji* Szymanka (2001), wśród licznych szczegółowych przykładów, nie ma ogólnych haseł *confutatio, refutatio* czy ich polskich odpowiedników (‘refutacja’, ‘konfutacja’, ‘zbijanie argumentów’, ‘obalenie argumentów’ czy tp.); występuje natomiast pojęcie *elenchus* (po podaniu odpowiedników łacińskich i polskich), potraktowane niezwykle skrótowo, w jednym tylko zdaniu: „U Arystotelesa termin ten oznacza obalenie tezy przeciwnika w dyskusji poprzez skłonienie go do uznania sądów, z których wynika zdanie sprzeczne z jego tezą” (Szymanek 2001:128).

Tymczasem technika krytyki, zwana refutacją, stanowiła wielkie osiągnięcie intelektualne myśli greckiej. Refutację przeprowadzano odwołując się do podstawowych zasad myślenia racjonalnego, czyli zgodnego z faktami i wewnątrznie niesprzecznego. Standardy te stosuje się współcześnie w nauce także do falsyfikacji.

W niniejszym artykule omawia się relacje między refutacją w retoryce a falsyfikacją w nauce, a następnie proponuje typologię podstawowych zasad (bez przeprowadzania dalszych rozróżnień szczegółowych), które pozwalają na ich przeprowadzenie. Zaproponowane uporządkowanie nie wyczerpuje rzecz jasna wszystkich możliwych przyczyn odrzucenia stwierdzeń lub teorii, zwłaszcza tych, które wynikają ze standardów poszczególnych dyscyplin; pomija także refutację opierającą się na środkach ściśle retorycznych (np. na podstawie toposów).

2. Refutacja a falsyfikacja

Kwintyliian nie traktował *argumentatio* jednolicie, lecz wyróżniał część tekstu zwaną *confirmatio*, czyli argumenty pozytywne na rzecz tezy, oraz *refutatio* lub *confutatio* (dosłownie "odrzucenie"; odpowiednik greckiego *elenchos*), czyli argumenty zbijające tezę przeciwnika i/lub broniące własnej tezy przed zarzutami faktycznie sformułowanymi lub przewidywanymi. Jak pisze Lichański (2007:115), „Dowodzenie jest najważniejszą, a odrzucanie argumentów przeciwnika (*refutatio*) najtrudniejszą częścią mowy”. Zaplanowanie takiej części tekstu świadczy o realistycznym uznaniu istnienia konfliktu interpretacji (bez którego nie byłaby potrzebna nawet argumentacja). Wyróżnienie odrębnej *refutatio* oznaczało zaproponowanie świadomej strategii perswazyjnej, polegającej na eksplicytnym ustosunkowaniu się - zamiast przemilczania - do opinii oponenta w celu jej odrzucenia lub przynajmniej osłabienia.

Tak rozumiana refutacja należy do form dyskursu tzw. drugiego stopnia, tj. wtórnego w stosunku do uprzednio wypowiedzianych poglądów. Z punktu widzenia przeprowadzanego rozumowania, refutacja stanowi przejaw myślenia krytycznego, czyli myślenia o myśleniu innych. Refutacja to jednak nie tylko myślenie, lecz także jego wyartykułowanie. W niniejszym opracowaniu bierze się pod uwagę jedynie refutację eksplicytną, faktycznie zrealizowaną w dyskursie. Z definicji refutacji wyklucza się zatem takie przejawy odrzucenia cudzej argumentacji jak niedopuszczenie autora do głosu w dalszym sporze lub pomijanie milczeniem cudzych poglądów. Chociaż bowiem według np. Plantina (2005:69-70) są to pełnoprawne formy refutacji, w istocie stanowią one odmowę przeprowadzenia refutacji, przejawiającą się w zignorowaniu argumentacji przeciwnika.

Wyżej wspomniane retoryczne pojęcia *confirmatio* i *refutatio* z retorycznej koncepcji *inventio* (typów argumentów) i *dispositio* (układu argumentów) zostały wykorzystane, w odmiennych celach, także w teorii i filozofii nauki. W nauce zarysowują się dwa podejścia do reguł rządzących racjonalną akceptacją teorii (zob. np. Walczak 2006:201-207). Z jednej strony jest to weryfikacjonizm (np. Carnap, Hempel), badający zasady potwierdzalności, czyli konfirmacji i korroboracji, z drugiej zaś - falsyfikacjonizm (np. Popper, Lakatos), analizujący zasady krytyki oraz obalania hipotez i teorii, czyli dyskonnfirmacji. Zdaniem Poppera (1969:231), lepszy jest śmiały domysł, choćby sfalsyfikowany, mający na celu rozwiązanie pewnego interesującego problemu niż jakakolwiek lista prawdziwych, ale nieistotnych banałów. Nawet bowiem odrzucenie koncepcji przez jej sfalsyfikowanie przybliży do prawdy, pozwalając się uczyć na własnych błędach. Podkreśla się także inną istotną różnicę w jakości i pewności poznania, wynikającą z przyjęcia jednego z dwóch podejść: jak pisze Hajduk (2001:158), „[w]ynik sprawdzania (testowania) może mieć dwojaki charakter: 1) konfirmacja (potwierdzenie słabe, niekonkluzywne), jej szczególny przypadek to weryfikacja (potwierdzenie mocne, konkluzywne). Konfirmacja jest zawodna, gdyż dokonuje się jedynie z pewnym stopniem prawdopodobieństwa; 2) dyskonnfirmacja (obalanie, falsyfikacja, refutacja) – opiera się na prawie *modus tollens* i dlatego jest niezawodna”.

W retoryce nie przyjęło się pojęcie „falsyfikacja”, podczas gdy w teorii nauki pojęcia „falsyfikacja” i „refutacja” bywają używane jako synonimy całkowite lub przynajmniej jako wyrazy bliskoznaczne. Czasem jednak pojęcie „falsyfikacja” jest stosowane w ścisłym znaczeniu technicznym, jako metodyczna krytyka o szczególnych cechach jakościowych (odmienna np. od krytyki literackiej), podczas gdy refutacja odnosi się ogólnie do różnych przejawów dyskursu krytycznego.

W kontekście rozważań o relacji między retoryką a nauką warto podkreślić kilka istotnych różnic między refutacją retoryczną a falsyfikacją w nauce.

Retoryka u swych początków dotyczyła tylko wybranych gatunków dyskursu publicznego (politycznego, sądowniczego i celebracyjnego) skierowanych do niespecjalistów i operujących w ramach *doxa*, czyli opinii. Co istotne, rozważane w jej ramach problemy praktyczne, w sytuacji niepełnych danych, można było rozwiązywać tylko za pomocą argumentacji, co sprawiało, że rozstrzygnięcia były jedynie probabilistyczne. W tej sytuacji także refutacje (może za wyjątkiem tych opartych na wskazaniu błędów logicznych, zob. niżej, 3.1) nie miały charakteru konkluzywnego.

Od czasów antycznych pojęcie retoryki rozciągnięto także na naukę (zob. przegląd stanowisk w: Ornatowski 2006), zaliczaną do *episteme* (czyli wiedzy pewnej, w odróżnieniu

od *doxa*). Jakkolwiek jednak *komunikowanie* nauki w tekstach artykułów, książek, wykładów itp. podlega opisowi retorycznemu, to istoty *poznania* naukowego upatruje się w *demonstratio* – bezspornym wykazaniu, że rzeczy tak się właśnie mają. W odróżnieniu od probabilistycznej argumentacji retorycznej, od dowodu naukowego oczekuje się rozstrzygającego (z logiczną siłą konieczności) wykazania, że taki właśnie jest stan rzeczy (o kształtowaniu się pojęcia dowodu w nauce greckiej, zob. Russo 2003:186-194). Jak wyżej wspomniano, w odróżnieniu od confirmacji jedynie falsyfikacja spełnia to kryterium (jakkolwiek wyróżnia się stopnie falsyfikacji, zob. Chalmers 1997:68).

Druga różnica odnosi się do zasięgu i konsekwencji refutacji i falsyfikacji. Refutacja retoryczna dotyczy spraw praktycznych, częstokroć okazjonalnych, a jej skuteczność zależy także od konkretnych odbiorców.

Skoro natomiast ambicją nauki jest tworzenie możliwie najlepszych opisów rzeczywistości, udana falsyfikacja danej koncepcji opisu ma konsekwencje dla całej nauki, niezależnie od tego, w jakich okolicznościach i wobec jakiej publiczności została przeprowadzona.

Po trzecie, odmiennosc celów tekstu perswazyjnego dla niespecjalistów oraz tekstu naukowego dla specjalistów przejawia się także w jego konstrukcji, która ma wpływ na to, co i jak może zostać odrzucone. Teksty perswazyjne, oprócz odwoływania się do racjonalnego *logos*, operują także środkami emocjonalnymi (*ethos*, *pathos*), które mogą być wykorzystywane w konstruowaniu refutacji retorycznej. Poza tym istotna jest dla nich funkcja estetyczna (*delectare*), której może być podporządkowana funkcja przekazywania wiedzy (*docere*). Jakkolwiek *claritas*, czyli jasność, jest jedną z deklarowanych zalet skutecznego przekazu retorycznego, to jednak dotyczy ona głównie tego, co autor zdecydował się wyeksponować w tekście; w celach perswazyjnych może natomiast zręcznie ukryć i/lub asekuracyjnie sformułować te aspekty problemu, które szczególnie pragnie uchronić przed refutacją ze strony oponenta. Z jednej strony, brak jasności tekstu nie stanowi przeszkody w sformułowaniu refutacji retorycznej; z drugiej - *claritas* nie oznacza bynajmniej wymogu, aby przejrzysta konstrukcja argumentacji w tekście ułatwiała refutację oponentowi. Wręcz przeciwnie, celem przekazu retorycznego jest perswazja, a więc tak przekonujące sformułowanie własnego przekazu, aby uczynić niemożliwym jego odrzucenie.

Istotę *demonstratio* w tekście naukowym oddaje się natomiast głównie poprzez *logos* i jego właśnie dotyczy ewentualna falsyfikacja. Jeśli w tekście pojawiają się środki emocjonalne, są one traktowane zwykle jako uchybienia wobec oczekiwanej nadrzędnej funkcji udowodnienia istniejącego stanu rzeczy. Przeprowadzane dowody, nowe teorie i

hipotezy powinny zostać skonfrontowane z jak najbardziej pożądanym krytycyzmem społeczności naukowej: „Hipotezy powinny być śmiało, to znaczy mocno narażone na obalenie, ponieważ śmiała hipoteza, jeżeli jest fałszywa, szybciej od hipotez ostrożnych okaże się fałszywa i ustąpi miejsca bardziej obiecującej kandydatce. Gdy zaś wytrzyma surowe sprawdziany, to znaczy rzetelne, a nie tylko pozorowane próby jej obalenia, przyniesie zysk poznawczy o wiele znaczniejszy od hipotez ostrożnych, po których i tak się spodziewamy, że wytrzymają nacisk doświadczenia. Zresztą falsyfikacja hipotezy również przynosi pożytek poznawczy: informuje o tym, pod jakim względem hipoteza jest fałszywa, co daje wskazówki pomocne w poszukiwaniach nowej, lepszej hipotezy” (Grobler 2005:63). W odróżnieniu od sugestii retorycznych dotyczących *claritas*, w nauce standardy jasności przekazu wpływają z oczekiwaniami, że proponowana teoria zostanie poddana krytyce w formie falsyfikacji: „Wymóg falsyfikowalności teorii ma tę atrakcyjną konsekwencję, że teorie należy formułować w sposób jasny i precyzyjny. Jeżeli teoria jest sformułowana tak niejasno, że nie wiadomo, o czym właściwie mówi, wówczas wszelkie wyniki obserwacji i eksperymentów można uznać za zgodne z tą teorią, dzięki czemu można jej bronić przed falsyfikacją” (Chalmers 1997: 69). W przeciwieństwie zatem do retoryki, w ramach której celem tekstu perswazyjnego nie jest bynajmniej ułatwienie oponentowi krytyki, w nauce utrudnianie czy wręcz unikanie potencjalnej falsyfikacji poprzez formułowanie niesprawdzalnych i przez to nieobalalnych teorii traktowane jest jako poważna wada. Dla falsyfikacjonistów stanowi ona wręcz kryterium odróżniające wiedzę naukową od wiedzy nienaukowej (które w pewnym sensie stanowi kontynuację stosowanego w starożytności rozróżnienia między *episteme*, czyli wiedzą pewną, a *doxa*, czyli wiedzą niepewną, opinią). W kontekście terminologii przyjętej np. w języku polskim czy niemieckim (*nauki ścisłe*, *nauki humanistyczne*, *nauki społeczne*) kryterium to funkcjonuje jako swoisty perelmanowski argument przez dysocjację pojęć (o strukturze tego argumentu pisze Gata 2007), który odróżnia *naukę* od *prawdziwej nauki*. Warto zauważyć, że kryterium to jest obecnie dyskutowane w kontekście coraz szerszego stosowania (obok metod ilościowych, utożsamianych z prawdziwą nauką i traktujących wiedzę w kategoriach mierzenia, ważenia, liczenia, formalizowania) także metod jakościowych, interpretacyjnych (zob. np. Silverman 2007).

3. Typologia refutacji

Poniżej proponuje się podział na trzy podstawowe typy refutacji, na których – po dookreśleniach w ramach wymogów myślenia naukowego i standardów poszczególnych dyscyplin - wywodzą się podstawowe typy falsyfikacji. Są to trzy grupy, wzajemnie ze sobą

powiązane: refutacje na podstawie logicznej (uchodzące za wzorcową, a dla niektórych wręcz jedyną właściwą formę refutacji), empirycznej oraz teoretycznej.

3.1 Refutacja na podstawie logiki

Wskazanie naruszeń logiki jest modelową formą refutacji, gdyż w sposób konieczny prowadzi do *odrzućenia* (zgodnie z etymologią terminu *refutatio*) danego stwierdzenia jako nieracjonalnego. Logika ujmuje pewne założenia o rzeczywistości oraz o właściwościach zdań, które tę rzeczywistość opisują. Wśród licznych schematów logicznych najistotniejsze dla praktyki refutacji w starożytności wydaje się wskazanie naruszeń trzech podstawowych zasad: (1) zasady tożsamości (*principium identitatis*), według której A jest A; (2) zasady niesprzeczności (*principium non contradictionis*), według której zdania sprzeczne nie mogą być równocześnie prawdziwe (o współczesnych koncepcjach związanych z pojęciem sprzeczności zob. Poczubot 2000 i Pietryga 2004); (3) prawa wyłączonego środka (*principium exclusi medii*), według którego dla dowolnego zdania *p* prawdą jest, że *p* lub nie *p* i nie ma trzeciej możliwości (*tertium non datur*).

Co interesujące dla rozważań o refutacji przeprowadzanej na podstawie uniwersalnej (?) logiki, zgodnie z badaniami Changa (1952, zreferowanymi w: Marody 1987: 98-105) zasady logiczne są ściśle związane z językiem. Jak twierdzi autor, logika arystotelesowska oparta jest na specyficznej strukturze zdania, charakteryzującej się formą podmiotowo-orzecznikową (typową dla języków indoeuropejskich); w dodatku zwrot „to jest” ma znaczenie „to istnieje”, co sprawia, że prawo tożsamości, implikujące dychotomiczny podział na *A* i *nie A*, jest nieodłączne od logiki europejskiej. Tych form gramatycznych brakuje w języku chińskim: zdanie nie musi mieć podmiotu, nie ma czasownika „być” porównywalnego z europejskim „być” implikującym istnienie, stąd chiński system logiczny nie opiera się na prawie tożsamości, a chińskie myślenie podkreśla raczej relacje między tym, co Europejczycy traktują jako opozycje. Zdaniem Changa, Europejczycy posługują się „logiką tożsamości”, a ich podstawową formą wnioskowania jest opierający się na niej sylogizm, natomiast Chińczycy „logiką korelacyjnej dualności”: używają antonimów, aby zdefiniować całość jakiejś idei (por. koncepcja yin i yang) i zamiast wnioskowania w europejskim sensie posługują się analogią.

Refutacja na podstawie logiki ma zwykle charakter dedukcyjny (ogólne zasady logiczne stosowane są do konkretnego przypadku). Wśród sposobów refutacji z tej dziedziny należy wyróżnić przede wszystkim *reductio ad absurdum* ‘sprowadzenie do absurdu’, formę refutacji zaświadczoną już u Zenona z Elei. Tego typu refutacja jest jedynie destrukcyjna:

przywołując logikę, wskazuje błąd i niweczy to, co proponowano jako wiedzę, bez pozytywnej kontrpropozycji.

Drugim rodzajem refutacji należącej do tej grupy jest wykazanie sprzeczności w konsekwencjach wypływających z twierdzenia oponenta. Jak podkreśla Grobler (2005:64) w odniesieniu do praktyki naukowej, „[...] rzetelność prób falsyfikacji polega między innymi na próbowaniu falsyfikacji możliwie najrozmaitszych konsekwencji sprawdzanej hipotezy. Wreszcie, gdy idzie o paradoksy niedookreślenia teorii przez dane, są one co najmniej złagodzone przez zacieśnienie puli rozpatrywanych hipotez do niesfalsyfikowanych i najśmielszych spośród wysuniętych”.

Trzecia forma refutacji dotyczy wykazania sprzeczności w tezach lub ich konsekwencjach *w ramach określonej teorii*. Każda teoria, czyli specyficzna konfiguracja danych empirycznych i łączących je postulowanych relacji teoretycznych ma swoją własną wewnętrzną logikę, tj. przyjęty system dedukcji i/lub sposoby uogólnień indukcyjnych obowiązujących *w ramach tej teorii*. Wykrycie naruszeń logicznych w tak rozumianym universum teorii może stanowić podstawę do jej odrzucenia lub przynajmniej zmodyfikowania (zob. też niżej, 3.3).

Specyficznym rodzajem refutacji jest wskazanie sprzeczności między poglądami głoszonymi przez jakiegoś naukowca. Skoro, zgodnie z zasadą niesprzeczności, zdania sprzeczne nie mogą być równocześnie prawdziwe, radykalna zmiana poglądów przez naukowca poddaje w wątpliwość zarówno wiarygodność nowej koncepcji, jak i jej autora. Zgodnie z wyżej podanym kryterium, refutacja musi być eksplicitnie sformułowana: samo porzucenie koncepcji przez jej autora czy innych badaczy nie jest jeszcze jej refutacją. Zatem jedynie jawne przyznanie się badacza do sprzeczności w głoszonych poglądach lub wskazanie przez innych błędu sprzeczności w koncepcjach danego badacza stanowi refutację w pełnym znaczeniu tego słowa. Co istotne, wskazanie tej sprzeczności nie musi prowadzić do odrzucenia całości dorobku naukowego badacza (zwłaszcza jeśli nowa koncepcja jest adekwatna do rzeczywistości), lecz zwykle ma konsekwencje dla jego retorycznego ethosu.

Z wyżej omówionych sposobów refutacji wynika, że wykazanie, iż teza lub hipoteza oponenta wykracza poza wyżej wskazane zasady logiczne (jest fałszywa, sprzeczna sama w sobie i/lub prowadzi do sprzecznych konsekwencji) powoduje odrzucenie danego stwierdzenia z konieczności, a więc w sposób bezdyskusyjny – i przez to jest modelową formą refutacji.

Jeśli jednak sprzeczność nie dotyczy pojedynczego zdania, lecz całego zespołu zdań tworzących teorię (jak w trzecim i w czwartym w/w przypadku), wynikiem jej wykrycia nie

musi być odrzucenie całej teorii, lecz, przynajmniej w niektórych wypadkach, jedynie modyfikacja niektórych jej fragmentów.

3.2 Refutacja na podstawie empirii

Za inną formę refutacji uchodzi wykazanie fałszywości stwierdzenia i/lub wskazanie jego sprzeczności w konfrontacji z rzeczywistością. W najbardziej intuicyjnym znaczeniu, za rzeczywistość uchodzi to, co jest, czyli co można obserwować i czego można doświadczać. Rzeczywistość w tym intuicyjnym sensie to taki stan rzeczy, w którym jakoby słowa się nie liczą, a fakty mówią same za siebie, są bezdyskusyjne i niezaprzeczalne.

W retoryce refutacje polegające na konfrontacji (w formie kontrprzykładów) danego zdania z faktycznym stanem rzeczy stosuje się zazwyczaj do rozumowań typu indukcyjnego, poprzez wskazanie błędów uogólnienia. Wskazanie na przypadki w rzeczywistości, których nie obejmuje definicja, hipoteza lub zasada sformułowana przez oponenta, to sposób refutacji (obok refutacji logicznych) bogato ilustrowany w dialogach platońskich. W dyskusjach dotyczących definicji różnych pojęć, Sokrates często używa tej formy dialogu polemicznego. W przeciwieństwie do *reductio ad absurdum*, refutacje Sokratesa nie miały celu destrukcyjnego. Filozof nie stosował ich bowiem w celu sprowadzenia do absurdu propozycji rozmówcy i jej definitywnego odrzucenia, lecz – co stanowi istotę jego metody maieutycznej – używał ich jako krytyki konstruktywnej, czyli pomocy rozmówcy w samodzielnym sformułowaniu lepszej definicji. Metoda stosowana przez Sokratesa miała zatem charakter dialektyczny, a nie retoryczny. Sokrates nie próbował bowiem przekonać do własnej hipotezy czy definicji (a to właśnie jest istotą retoryki oraz – z innej perspektywy - sofistyki), lecz pomagał rozmówcy swoimi pytaniami w samodzielnym zaproponowaniu nowej definicji, bez narzucania własnych rozwiązań.

Kontrprzykłady typu sokratejskiego odwoływały się do wspólnie podzielanej, „oczywistej” wizji rzeczywistości. Już jednak w starożytności, kiedy zarysowywały się początki myślenia naukowego, zaczęto problematyzować pojęcie rzeczywistości i zdawać sobie sprawę, że rzeczywistość nie sprowadza się tylko do naocznie dostępnych danych, lecz obejmuje także niedostrzegalne na pierwszy rzut oka zasady i zależności, stanowiące przedmiot dociekań naukowych. Ta część rzeczywistości częstokroć nie jest tak „oczywista”, by rozstrzygać spory; wręcz przeciwnie, sama może stanowić przedmiot sporów naukowych.

We współczesnej nauce i, ogólnie, kulturze postmodernizmu, pojęcie rzeczywistości i empirii jest nadal przedmiotem sporów, istotnych także dla pojęcia refutacji. Czy człowiek ma bezpośredni dostęp do rzeczywistości i może formułować tzw. bazowe zdania

obserwacyjne (jak to ujmuje Popper), w sposób bezdyskusyjny rozstrzygające spory i eliminujące błędne postrzeżenia, kategoryzacje, klasyfikacje? W różnych ujęciach pojawiają się odmienne podejścia do rzeczywistości i różnorodne odpowiedzi na to pytanie.

Realizm poznawczy w filozofii (przekonanie o poznawalności świata i o jedynie nazywającej funkcji języka) i podejście empiryczne w nauce zakładają, że jest możliwy opis rzeczywistości takiej, jaka jest. Konfrontacja definicji, hipotezy czy zasady z tym, co jest w rzeczywistości, pozwalałaby zatem na ich bezdyskusyjną weryfikację lub falsyfikację, czyli odrzucenie jakiegoś poglądu na podstawie tego, że jest niezgodny z rzeczywistością. W wąskim sensie taka jest rzeczywistość nauk przyrodniczych. Na przykład, związki chemiczne mają skład taki, jaki mają, dzięki czemu podlegają *demonstratio*, która rozstrzyga ewentualne spory z logiczną siłą *konieczności* i pozwala na odrzucenie wszelkich fałszywych mniemań.

Odmianą koncepcję reprezentuje podejście podkreślające udział kultury i języka w kształtowaniu wizji rzeczywistości. Uspołeczniając się w procesie nabywania języka i wychowania, jednostka uwewnętrznia obowiązujące schematy poznawania i nazywania. Tworzą one jakoby oczywistą normalność rzeczywistości. Jej ograniczoność widać dopiero w konfrontacji z inną uwarunkowaną kulturowo rzeczywistością (por. konfrontacja „oczywistości” europejskiej i tubylczej w przypadku konkwistadorów, misjonarzy, podróżników; por. także zakwestionowanie uprzedniej „oczywistości” przez feminizm). Sposób ujęcia rzeczywistości (uniwersalizm vs. relatywizm) sam jest raczej przedmiotem sporów niż podstawą rozstrzygnięć. Dla rozważań o refutacji istotne jest to, że rzeczywistość skonstruowana kulturowo i językowo (odmienne kwalifikowanie zjawisk, czynów, intencji, w związku z czym odmienne postrzeganie sprzeczności i nieadekwatności do rzeczywistości) nie może oferować oczywistych kontrprzykładów dla oponentów wywodzących się z różnych kręgów. Przez to nie ma zatem mocy bezdyskusyjnego wskazania i wyeliminowania błędu. Niemożność bezdyskusyjnej (czyli rozstrzygającej z mocą *konieczności*) refutacji sprawia, że spory prowadzi się w ramach argumentacji retorycznej, która doprowadza do rozstrzygnięć jedynie tymczasowych i probabilistycznych.

W kontekście rozważań o refutacji w nauce szczególnie ważna jest także rzeczywistość „wypreparowana” w poszczególnych dyscyplinach. Heterogeniczna rzeczywistość w pierwszym omówionym wyżej sensie zostaje bowiem zredukowana do niedostępnych dla niespecjalistów obiektów badawczych (np. dla fizyki rzeczywistość to siły, pola, cząsteczki, trajektorie, itp.). Co więcej, nawet w ramach jednej dyscypliny mogą współistnieć różnie skonstruowane obiekty badań: w językoznawstwie, dla strukturalistów rzeczywistością są abstrakcyjne relacje jednostek języka w ramach systemu (z wykluczeniem

realnego podmiotu mówiącego), natomiast dla socjolingwistów rzeczywistość to właśnie mówiący w konkretnych uwarunkowaniach społecznych. W obu podejściach badacze „widzą” zatem co innego i w związku z tym w sytuacjach sporu używają zupełnie odmiennych kontrprzykładów czy testów, nie mogących sfalsyfikować stwierdzeń wygłaszanych w ramach innego podejścia teoretycznego w swojej dyscyplinie. Potwierdzałoby to dwie tezy falsyfikacjonistów: po pierwsze, że obserwacja jest pod wpływem teorii i ją zakłada, po drugie zaś, że nie można udowodnić prawdziwości teorii lub określić prawdopodobieństwa, że teoria jest prawdziwa, jedynie przy użyciu danych obserwacyjnych (Chalmers 1997:62).

W tym sensie metoda kontrprzykładów i innych form konfrontacji stwierdzeń z rzeczywistością (testy, eksperymenty) stosowana w nauce jest częściowo związana z trzecim typem refutacji – na bazie teorii. To właśnie teoria wpływa bowiem na to, jakie elementy rzeczywistości uzyskują status danych, dzięki którym można refutować stwierdzenia innych.

3.3 Refutacja na podstawie teoretycznej

Termin ‘teoria’ wywodzi się z greckiego czasownika *theorein* ‘widzieć’ (por. ‘teatr’, również wywodzący się z tego źródłosłowa). Zaświadczone w językach słowiańskich wspólne pochodzenie etymologiczne terminów *widzieć* a *wiedzieć* podkreśla wysoką wartość ewidencjalną, jaką przypisywano widzeniu i nabytej dzięki niemu wiedzy. O wartości tej – wynikającej ze skonfrontowania stwierdzenia z obserwowalną rzeczywistością – świadczy także wyżej omówiona refutacja na podstawie empirii.

Jednak ‘teoria’ to szczególny sposób widzenia i rozumienia, wykraczający poza obserwację naocznie dostępnych danych. Istnieje wzajemny wpływ między obserwacją a teorią: teoria warunkuje obserwację (jak podkreślają falsyfikacjoniści, uprzednie oczekiwania determinują, co w ogóle zostanie dostrzeżone), ale i obserwacja warunkuje teorię (inaczej nie powstawałyby nowatorskie teorie na podstawie nowego spojrzenia na dane).

Pojęcie ‘teoria’ nie odnosi się tylko do teorii naukowych, lecz do wszelkiego „widzenia” poza i ponad dostępne dane (np. tzw. „teoria umysłu małego dziecka”, czyli tworzenie sobie przez dziecko koncepcji tego, co wie ono, a co wiedzą inni, która jest mu potrzebna m.in. do tego, aby móc skutecznie kłamać). Teoria stanowi pewną wybiórczą konfigurację na podstawie dostępnych danych, lecz, jak wskazują badacze metodologii naukowej, teoria zwykle bywa niedookreślona przez dane (zob. omówienie w: Walczak 2006:207-210).

Refutacja typu teoretycznego, czyli przeciwstawienie jednej teorii innej, sięga retorycznej koncepcji perswazji, zwłaszcza w gatunku sądowniczym. W jego ramach stan rzeczy był przedstawiany z dwóch perspektyw: oskarżyciela i obrońcy. Każdy z nich próbował udowodnić swoją tezę (niewinność lub winę oskarżonego) i, na podstawie dostępnych danych, każdy tworzył na jej poparcie odmienną teorię tego, co się wydarzyło. Przedstawiając swoje teorie przed trybunałem, każdy z nich starał się wykazać, że jego teoria jest bardziej przekonująca od teorii przeciwnika.

Oskarżyciel, po uargumentowaniu swojej teorii na temat wydarzenia, w części poświęconej refutacji starał się ubiec możliwe ataki obrońcy na przedstawione argumenty oraz prewencyjnie je zbić, z góry wykazując ich bezzasadność i w ten sposób wzmacniając siłę własnej argumentacji. Natomiast refutacja adwokata, po przedstawieniu jego wersji faktów, dotyczyła rzeczywiście wypowiedzianych argumentów oskarżyciela, których zbicie miało dodatkowo przekonać do argumentacji obrońcy.

W ramach tak rozumianej refutacji teorii nie chodziło o wykazanie sprzeczności czy fałszu poszczególnych stwierdzeń (choć oczywiście, jeśli nadarzyła się okazja, można było wykorzystywać także błędy przeciwnika na podstawowym poziomie logicznymi) ani o refutację na zasadzie kontrprzykładów (zbicie pojedynczego stwierdzenia oskarżyciela czy obrońcy jeszcze nie wystarczało do właściwego celu, jakim jest przekonanie do odmiennej wizji rzeczywistości). Podstawą tak rozumianej refutacji jest natomiast to, że dokonywano jej na zasadzie radykalnie odmiennych wizji istoty sprawy, które charakteryzują się własną logiką i pozwalają na odmienne konfiguracje różnych argumentów. Refutacja taka to zatem zbijanie całej misternej architektury argumentacji, i to nie w celu bezinteresownego wskazania obiektywnej sprzeczności czy fałszu, lecz retorycznym celu przekonania do własnej, odmiennej koncepcji opisu rzeczywistości. Zgodnie z pragmatycznymi wymogami procesu sądowego, konfrontacja dwóch teorii musiała prowadzić do rozstrzygnięcia przez sędziów na rzecz jednej z nich.

Wersje wydarzeń tworzone na praktyczny użytek poszczególnych przypadków sądowych mają oczywiście inne cele niż teorie naukowe. Jak podkreśla Chalmers (1997:65), „[p]rawo lub teoria naukowa powinna informować nas o faktycznym sposobie zachowania się świata i wykluczać tym samym pewne sposoby zachowania świata, które są (logicznie) możliwe, ale faktycznie nie zachodzą”. Porównując jakość teorii, autor podkreśla, że „[b]ardzo dobra teoria to taka, która zawiera twierdzenia o świecie o bardzo dużym zasięgu, która dzięki temu jest falsyfikowalna w wysokim stopniu i która zarazem nie ulega falsyfikacji, ilekroć poddawana jest sprawdzaniu” (Chalmers 1997:67).

Aby teoria spełniała tak sformułowane oczekiwania, powinna być śmiała (w sensie omówionym wyżej, zob. pkt. 2) oraz podlegać falsyfikacji: „Jeżeli zdanie jest niefalsyfikowalne, wówczas świat może posiadać dowolne własności, może zachowywać się w dowolny sposób, a mimo to nie wejdzie w konflikt z tym zdaniem” (Chalmers 1997:65).

Krytyka i odrzucanie istniejących teorii może być przeprowadzana na dwa podstawowe sposoby. Po pierwsze, można sfalsyfikować teorię i na tej podstawie ją odrzucić, nie proponując alternatywy. Po drugie, można sfalsyfikować teorię, odrzucić ją i zaproponować lepszą teorię. Jak pisze Grobler (2005:63) w przypisie, „dbałość o ten pożytek odróżnia krytycyzm od krytykanctwa. Zdemaskowanie błędu nie jest celem samym w sobie [...]. Zadaniem krytyki jest utworzenie drogi do lepszego od dotychczasowego – co nie znaczy doskonałego i ostatecznego – rozwiązania naszych problemów”.

Pozostałe sposoby pomijają etap eksplicytnej falsyfikacji. Zdarza się bowiem, że bez sfalsyfikowania poprzedniej teorii proponuje się inną koncepcję, która dzięki swoim zaletom (jest bardziej adekwatna, precyzyjna, obejmuje większy zasięg zjawisk, jest bardziej falsyfikowalna lub oferuje nowy, atrakcyjniejszy paradygmat w sensie Kuhna) wypiera poprzednią. Może się także okazać, że próby sfalsyfikowania są niekonkluzywne, co prowadzi do współistnienia różnych teorii w ramach jednej dyscypliny.

4. Podsumowanie

W artykule wyróżniono trzy różne, lecz wzajemnie powiązane sposoby racjonalnego oceniania jakości proponowanej wiedzy: na podstawie logiki, danych empirycznych i na podstawie konstrukcji teorii. Przegląd różnych ujęć refutacji pokazuje, że współistnieją różne rozumienia refutacji i powiązanej z nią falsyfikacji: jako odpieranie zarzutów, jako atakowanie zarzutami lub nawet jako wynik udanego ataku, czyli odrzucenie atakowanego stwierdzenia lub teorii. W tym ostatnim przypadku, może chodzić o: (1) całkowite odrzucenie – zgodnie z etymologicznym znaczeniem słowa *refutatio*; (2) odrzucenie pierwszej wersji, na rzecz usunięcia niedoskonałości, modyfikacji i ulepszenia pierwotnej idei (jak w metodzie maieutycznej Sokratesa, czy, współcześnie, w recenzjach przed publikacją, które umożliwiają jeszcze naniesienie poprawek); (3) całkowite odrzucenie i zaproponowanie na to miejsce alternatywnej, lepszej teorii. Oprócz w/w form, sama atrakcyjniejsza teoria lub paradygmat, bez eksplicytnej refutacji, może spowodować porzucenie poprzedniej teorii czy paradygmatu. W zależności od sposobu przeprowadzenia refutacji, może ona mieć charakter tylko destrukcyjny lub, jeśli oprócz krytyki proponuje lepszą alternatywę, stanowić pozytywny wkład w konstruowanie wiedzy.

Bibliografia

- Arystoteles *Dzieła wszystkie*. Vol. 1. (2003) Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Chalmers, Alan (1997) *Czym jest to, co zwiemy nauką?* Wrocław, Wydawnictwo Siedmioróg.
- Chang, Tung-sun (1952) „A Chinese Philosopher’s Theory of Knowledge”. *ETC*, vol. 9, nr. 3, 203-226.
- Gata, Anca (2007) „La dissociation argumentative: éléments constitutifs, mise en discours et ajustement stratégique”. Referat wygłoszony na *XXX. Deutscher Romanistentag, 30ème Congrès des Romanistes Allemands, Section 23 Argumentation, 23 – 27.09.2007*, Wiedeń.
- Grobler, Adam (2006) *Metodologia nauk*. Kraków, Wydawnictwo Aureus – Wydawnictwo Znak.
- Hajduk, Zygmunt (2001) *Ogólna metodologia nauk*. Lublin, Redakcja Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.
- Korolko, M. (1990) *Sztuka retoryki. Przewodnik encyklopedyczny*. Warszawa, Wiedza Powszechna.
- Lichański, Jakub (2007) *Retoryka. Historia – teoria - praktyka*. Vol. I, Warszawa, Wydawnictwo DiG.
- Marody, Mirosława (1987) *Technologie intelektu. Językowe determinanty wiedzy potocznej i ludzkiego działania*. Warszawa, Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Ornatowski, Cezar M. (2006) “Rhetoric and Science: Oxymoron or Tautology?”. *Forum Artis Rhetoricae*, nr. 7, 7-34.
- Pietryga, Anna (2004) *Status zasady sprzeczności w świetle logiki współczesnej*. Kraków, Aureus.
- Plantin, Christian (2005) *L’argumentation*. Paris, PUF.
- Poczobut, Robert (2000) *Spór o zasadę niesprzeczności*. Lublin, Towarzystwo Naukowe KUL.
- Popper, Karl R. (1969) *Conjectures and Refutations*. London, Routledge and Kegan Paul.
- Russo, Lucio (2003) *Zapomniana rewolucja. Grecka myśl naukowa a nauka nowoczesna*. Kraków, Universitas.
- Schopenhauer, Artur (2002) *Erystyka czyli sztuka prowadzenia sporów*, Warszawa, Almapress.
- Silverman, David (2007) *Interpretacja danych jakościowych*. Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN.

- Szymanek, Krzysztof (2001) *Sztuka argumentacji. Słownik terminologiczny*. Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Walczak, Monika (2006) *Racjonalność nauki. Problemy, koncepcje, argumenty*. Lublin, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II.
- Wierzbicka, Elżbieta (2007) „Argumentacja erystyczna w tekstach naukowych” [w niniejszym tomie].

Summary

Rhetorical *refutatio* and the procedure of falsification in science

The paper presents the rhetorical *refutatio* in relation to the falsification, which, according to Popper and his followers, permits to distinguish science from other forms of knowledge. Three partly interrelated ways of *refutatio* are discussed: (1) a *refutatio* on the logical grounds, e.g. by pointing out some logical contradictions in the previous approaches; (2) a *refutatio* on the empirical grounds, i.e. by presenting new factual evidence which disconfirms the previous descriptions; (3) a *refutatio* on the theoretical grounds, i.e. by formulating a new theory regarded as better than the competing ones. The three forms of *refutatio* and corresponding falsification procedures differ by their strength. The paper shows that rhetorical *refutatio* applied in antiquity was based on a simpler vision of reality, while the procedures of falsification take into account a more complex approach to reality, made problematic both by the postmodern culture and by science itself.

Argumentacja erystyczna w tekstach naukowych

Taka już jest natura ludzka, że gdy podczas wspólnego myślenia [...] A spostrzeża, że myśli B różnią się od jego własnych myśli o tym samym przedmiocie, wówczas A nie rewiduje najpierw swoich własnych myśli, by znaleźć w nich błąd, lecz zaczyna doszukiwać się błędów w myśleniu przeciwnika; widać stąd, że człowiek z natury swojej zawsze chce mieć rację.

(Artur Schopenhauer *Erystyka czyli sztuka prowadzenia sporów*)

Wśród wielu definicji nauki przeważają takie, które łączą pojęcie nauki z kompleksem czynności badawczych i pomocniczych oraz takie, w których naukę traktuje się jako pewien kompleks prawd poznanych (Kotarbiński 1986). W obu rozumieniach nauka nie może się obyć bez słowa, które jest obecne w licznych działaniach prowadzących do odkrywania prawdy oraz w zapisach efektów tych działań – tekstach naukowych.

Z tego też powodu oprócz takich gatunków tekstu naukowego, jak rozprawa czy artykuł ważne miejsce zajmują rozmowa, dyskusja oraz debata naukowa. Ich twórcami są zazwyczaj naukowcy różniący się poglądami na daną kwestię. Zgodnie z zasadami obowiązującymi w nauce powinni oni dążyć do odkrycia prawdy przez poszukiwanie argumentów *ad rem*, ale bardzo często zwycięża w takich wypadkach czynnik ludzki i pojawia się argumentacja *ad hominem*, która polega na wykazywaniu niesłuszności głoszonych racji przez przeciwnika w sporze poprzez wskazanie jego cech typowo ludzkich (postępowania, światopoglądu, zawodu, płci itp.) (Szymanek 2005:73) W takim wypadku nie prawda obiektywna ma zwyciężyć, ale jeden z uczestników dyskusji naukowej. Sytuacja tego typu pojawia się zwykle wówczas, kiedy spór toczy się przed publicznością (np. przed uczestnikami konferencji naukowej lub przed czytelnikami czasopisma naukowego, w którym taka dyskusja jest publikowana). Uczestnicy dyskusji chcą wyrzucić korzystne wrażenie na słuchaczach i przekonać ich do swoich racji przez skrytykowanie lub ośmieszenie swoich polemistów i tym samym podważenie ich poglądów. Jest to działanie charakterystyczne dla erystyki – sztuki zwyciężania w sporach, która była zwykle przeciwstawiana nauce, podporządkowanej przede wszystkim dążeniu do prawdy przy zachowaniu należytą pokory wobec niej przez uczestników dyskusji naukowej (Kotarbiński 1963:183 i nast.).

Argumenty erystyczne, opisane po raz pierwszy przez Schopenhauera (1973), są powszechnie uznawane za nielojalne, a przede wszystkim niemerytoryczne, toteż nie powinny być dla nich miejsca w tekstach naukowych. A jednak niemalże każda publiczna dyskusja naukowa obfituje w argumenty *ad hominem*. Wszędzie tam, gdzie jest człowiek, którego trzeba do czegoś przekonać, a który może nie chcieć się dać przekonać od razu, mówca oddziałuje nie tylko na jego rozum, ale także na jego upodobania, próżność, na jego kompleksy i uprzedzenia. Nie można tego potępiać, bo przecież inaczej debata naukowa byłaby debatą zupełnie odczłowieczoną, trudną do zaakceptowania przez jej uczestników i słuchaczy nie biorących w niej bezpośrednio udziału.

Ciekawy jest zwłaszcza językowy kształt argumentów erystycznych, stosowanych przez naukowców. Erystyczne szablony językowe wykorzystywane przez nich wynikają bowiem z przekonania, że pewne cechy człowieka i pewne jego sposoby myślenia są niezbędne dla naukowca, inne zaś nie mają wpływu na status uczonego. Aby zrekonstruować taką listę cnót naukowca, analizie poddałam wypowiedzi polemiczne przedstawicieli szeroko rozumianej humanistyki, a mianowicie socjologii, psychologii, filologii, prawa oraz językoznawstwa, zawierające argumentację *ad hominem*, wspierającą argumentację *ad rem*.

Analizowany materiał pochodzi z dyskusji nad referatami wygłaszanymi na konferencjach naukowych oraz z recenzji i artykułów polemicznych publikowanych na łamach polskich czasopism naukowych. W zebranych w ten sposób materiale znalazły się wypowiedzi, zawierające różne rodzaje argumentacji uznawanej za erystyczną¹, o czym świadczyła przede wszystkim ich forma językowa, ale także dająca się zrekonstruować intencja nadawcy, któremu zależało na wytknięciu przeciwnikowi cech, mających świadczyć o tym, że głoszone przez niego racje nie są słuszne. Najwięcej przykładów potwierdzało obecność w dyskursie naukowym dziewięciu technik erystycznych, a mianowicie: argumentum ad personam, argumentum ad ignorantiam, argumentum ad absurdum, argumentum ad hominem, argumentum ad vanitatem, fabrykowania złych intencji, nieuzasadnionego uogólnienia, zaliczania twierdzeń przeciwnika do nienawistnej kategorii pojęć oraz tzw. „ironicznej niekompetencji”.

¹ Za erystyczne uznano te techniki, które wymienia A. Schopenhauer w: *Erystyka, czyli sztuka prowadzenia sporów*, Kraków 1973 oraz M. Kochan w: *Pojedynek na słowa. Techniki erystyczne w publicznych sporach*, Kraków 2005.

1. Argumentum ad personam

Najwięcej przykładów wskazuje na obecność w analizowanych wypowiedziach argumentum ad personam, czyli takiego sposobu argumentacji, który polega na zajęciu się osobą rozmówcy zamiast jego poglądami. Chwył ten jest zwykle charakteryzowany jako sytuacja, w której „zaatakowanie człowieka służy uniknięciu dyskusji z jego poglądami albo wywołaniu wrażenia, że nie mogą być one słuszne, skoro wygłasza je ktoś taki” (Kochan 2005 : 204).

Najprostszym zastosowaniem tej techniki jest nazwanie rozmówcy obraźliwą nazwą lub tylko nacechowaną negatywnie albo przypisanie mu cech, powszechnie uznawanych za negatywne. W dyskusjach naukowych nie padają – co prawda – inwektywy typowe dla kłótni rodzinnych lub sąsiedzkich ani tym bardziej podobne do tych, które spotyka się w sporach politycznych. Podważeniu wiarygodności podlega w nich przede wszystkim kompetencja naukowa przeciwnika w sporze oraz jego postawa badacza.

Przykłady argumentum ad personam w zebranych materiale to słowa i wyrażenia obraźliwe lub ironiczne, odnoszące się do:

1) odbiorcy lub autora krytykowanego tekstu naukowego, np.:

ignorant, pseudoerudyta, blagier, początkujący naukowiec, nasz najwybitniejszy znawca przedmiotu (iron.), niedouczony adept polskiej humanistyki;

2) działalności naukowej odbiorcy lub innej krytykowanej osoby, np.:

manipulowanie informacjami, przemilczanie faktów, wyrafinowana gra, nieodpowiedzialność, wyżywanie się intelektualne, popisywanie się erudycją, brak kompetencji, brak rzetelności, dworowanie sobie (z czegoś), sztafaż naukowy, zwykła ignorancja, pośpiech w wyciąganiu wniosków, nieporadność intelektualna;

3) tekstów naukowych (referatów, artykułów, książek) autorstwa odbiorcy lub innej krytykowanej osoby, np.:

wersja brulionowa, niedopracowana merytorycznie i niespójna tematycznie, urojenia, curiosum pseudonaukowe, bajki, niedorzeczności, dziwny wywód, efekt anarchii w redakcji i braku kompetentnych recenzentów, belkot naukowy, wycpiny początkującego badacza.

Innym sposobem obrażania polemisty w dyskursie naukowym jest nazywanie go wyrażeniem: „pan + nazwisko” z pominięciem tytułów naukowych, np. *pan Kowalski*, a na łamach prasy naukowej skrótowo *p. Kowalski*. Taki sposób nazywania autora krytykowanego tekstu lub twórcy krytykowanej tezy jest niezgodny z konwencją dyskusji naukowej i przez to odbierany jako nietakt.

Oprócz tego za przykłady argumentum ad personam można uznać niektóre pytania retoryczne z presupozycją wyrażnie krytyczną wobec atakowanej osoby, np.

Czy przemilczanie faktów wiedzie do poznania prawdy?

Kto powiedział, że „Historia” zawiera kompletny opis?

Czyż nie powinienem być dumny, że trzeba było aż takiego materiału, aby się móc zabrać do zaatakowania tezy?

2. Zaliczanie twierdzeń przeciwnika do nienawistnej kategorii pojęć

Rodzajem ataku personalnego jest chwyt erystyczny polegający na niekoniecznie zgodnym z prawdą włączeniu głoszonych przez kogoś poglądów do prądu filozoficznego, nurtu naukowego lub światopoglądu ocenianych negatywnie po to, aby wyrazić w ten sposób swoją dezaprobatę do głoszonych przez niego racji lub podważyć jego wiarygodność. Czasami dotyczy to tylko jednego odosobnionego zdania wypowiedzianego przez polemistę, ale pozwala na „przyklejenie etykiety”, która przekreśla niejednokrotnie cały jego dorobek. Chwyt ten jest szczególnie często stosowany przez przedstawicieli nauk humanistycznych, w których poglądy naukowe mogą być ściśle związane z poglądami filozoficznymi lub politycznymi, a w każdym razie rzutują na ocenę postawy naukowca. Nienawistne kategorie pojęć są różne w różnych epokach. Dziś w naukach humanistycznych polscy naukowcy, chcąc włączyć swego polemistę do szczególnie negatywnie ocenianej kategorii pojęć, przypisują mu najczęściej związek z: faszyzmem, bolszewizmem, komunizmem, antysemityzmem, syjonizmem lub służbami specjalnymi. Przyklejane polemistom etykiety, które znalazły się w analizowanym materiale, to np.: *agent komunistyczny, piewca stalinizmu, ZMP-owiec, ZMP-ówka, feministka, przedstawicielka mniejszości seksualnych, homo sovieticus, klerykał, antyklerykał, przedstawiciel III RP, słuchaczka Radia Maryja.*

3. Argumentum ad ignorantiam

Innym chwytem erystycznym, stosowanym w dyskusjach naukowych jest argumentum ad ignorantiam, polegający na wykazaniu przed zebraniem audytorium pozornej niewiedzy przeciwnika w sporze. Nie jest to proste, gdyż zarówno dyskutanci, jak i publiczność, to specjaliści z danej dziedziny. Chwyt ten bardzo często przyjmuje więc w dyskusjach naukowych wyłącznie postać zarzutu niezajomości najnowszej literatury, zwłaszcza prac autorstwa osoby stosującej ten typ argumentacji. Zwroty, które są wówczas używane, to:

Radzę panu zapoznać się z moją ostatnią książką na temat...

Nie wiem, czy czytał Pan książkę X-a, jeśli tak to z pewnością zgodzi się pan z moją tezą, że...

Pan chyba nie czytał książki X-a.

Jak Panu zapewne wiadomo, pisałem ostatnio, że...

Stosując argumentum ad ignorantiam, zarzuca się też czasami osobie krytykowanej brak umiejętności wyciągania właściwych wniosków, niesumienność w prowadzeniu badań lub nieznajomość stosowanych w danej dziedzinie metod badawczych, która może wynikać z braku doświadczenia, zbyt młodego wieku lub niewystarczającej aktywności w życiu naukowym. Przykłady zawierające ten chwyt erystyczny to takie np. zdania, jak:

Rozumiem, że pani jest na razie doktorem, nie ma pani więc jeszcze takiego dystansu do tematu, jak ktoś o większym dorobku naukowym.

Ten umie czytać rękopisy okiem filologa, kto umie w nich zauważać i emendować mimowolne omyłki pisarski.

Gdyby autor był mniej pośpieszny w wyciąganiu wniosków, zauważyłby zapewne, że...

Jest pan jeszcze za młody, żeby...

Takie metody należą już do przeszłości, szanowny panie. Czy pan tego nie zauważył?

4. Ironiczna niekompetencja

Chwyt ten, polegający na pozornym przyznaniu się do niekompetencji, służącym zdyskredytowaniu rozmówcy i jego wywodu, jest jednym z częściej stosowanych w dyskusjach naukowych, gdyż sankcjonuje hierarchię, obowiązującą w środowisku akademickim. Jak podkreśla sam Schopenhauer, „sposób ten można zastosować tylko wtedy, gdy się ma pewność, że jest się bardziej szanowanym przez słuchaczy niż przeciwnik” (Schopenhauer 1973:79). Dla autora takiej argumentacji jest więc ona jednocześnie przyznaniem się do własnej wielkości, toteż – jeśli tylko nadarza się ku temu okazja, stosuje ją każdy, kto może sobie na to pozwolić. Świadczą o tym liczne w zebranych materiale zwroty, typu:

Nie rozumiem pańskiej argumentacji (pańskiej tezy).

Trudno mi pojąć, jaka jest pańska teza.

Czy mógłby pan wyjaśnić, o co panu chodziło.

Bardzo mi przykro, ale nie zrozumiałem pańskiego wywodu.

Niestety, nie rozumiem, dlaczego...

Zwroty takie są czasami uzasadnionym zwróceniem uwagi na niejasność czyjegoś wywodu, ale w większości przypadków chodzi znów o pokazanie braku kompetencji naukowej przeciwnika, który albo rzeczywiście nie ma nic do powiedzenia, co ukrywa pod nic nie znaczącymi nonsensownymi ciągami zdań, albo nie potrafi wyłożyć swoich tez.

5. Argumentum ad absurdum

Argumentum ad absurdum wywodzi się z apagogi, czyli takiego rozumowania, w którym dowodzi się najpierw fałszywości zanegowanej tezy, aby uznać później, że skoro teza zanegowana jest fałszywa, to bez negacji jest prawdą. W literaturze przedmiotu ten sposób dowodzenia znany jest także pod nazwą *reductio ad absurdum*, ponieważ polega on na wnioskowaniu z danego zdania czegoś sprzecznego z nim, czyli absurdalnego¹.

„Stosując argumentum ad absurdum, jako przesłankę wykorzystuje się przekonanie, że nieuniknioną konsekwencją zaakceptowania jakiegoś stanowiska jest akceptacja jakiegoś innego stanowiska, które jednak jest stanowiskiem absurdalnym, niemożliwym do przyjęcia” (Szymanek 2001:48). „Czasami jako nieuniknioną konsekwencję przyjęcia jakiejś tezy przedstawia się także wyolbrzymione karykaturalnie zdarzenia, których pojawienie się jest niemożliwe z racjonalnego punktu widzenia, więc mówienie o ich rzekomym wystąpieniu jest również absurdalne. W takim wypadku argumentum ad absurdum jest doprowadzonym do skrajności erystycznym argumentem zwanym ‘fabrykowaniem konsekwencji’” (Kochan 2005:97).

Przykładów zastosowania tego typu argumentu, pochodzących z dyskusji naukowych, można by przytoczyć wiele. Dotyczą one najczęściej absurdalnych konsekwencji przyjęcia czyjejs tezy, będących wynikiem nieuzasadnionego uogólnienia i przypisania tego, co indywidualne ogółowi, ujednoczenia świata z pominięciem jego różnorodności lub przekształcenia wyjątkowej sytuacji na powszechnie obowiązującą. Widać to w następujących zwrotach:

Jeśli przyjmiemy takie rozumowanie, to wszystko trzeba będzie uznać za...

Gdyby tak było, to wszystkie tego typu fakty musielibyśmy traktować jako...

Taki wniosek musi nieuchronnie doprowadzić do przyjęcia, że cały świat jest...

To, co pan proponuje, zakłada, że wszyscy jesteśmy...

6. Fabrykowanie złych intencji

Argumentum ad absurdum jest jedną z wersji zastosowania techniki erystycznej, nazwanej przez Schopenhauera (1973:66) „fabrykowaniem konsekwencji”. Jej odwrotnością jest chwyt erystyczny, który można by nazwać „fabrykowaniem złych intencji”.² Polega on na tym, że zamiast odpierać zarzuty dyskutant docieka, co mogło wpłynąć na to, że w ogóle

¹ Absurdalny w jednym ze swoich znaczeń oznacza to samo, co fałszywy (SJPDor.)

² M. Kochan nazwał tę technikę „wodą na młyn”, por. M. Kochan 2005, str. 106

zostały postawione. W rezultacie dochodzi do wniosku, że są one efektem złych intencji jakichś jego wrogów, do których najczęściej włącza także swego polemistę. Taki sposób rozumowania nie jest obcy uczestnikom dyskusji naukowych, którzy często nie dopuszczając myśli, że ktoś mógłby krytykować głoszone przez nich tezy, doszukują się w ich krytyce efektów jakichś rozgrywek osobistych, czyjejś wrogości do własnej osoby lub do ośrodka akademickiego, który reprezentują.

Chociaż wydawałoby się, że podczas ścierania się poglądów naukowych nie powinno być miejsca dla tego typu argumentacji, jest ona stosowana dość często, zwłaszcza przez osoby o uznanym autorytecie i dużym dorobku naukowym, które przekonane o bezdyskusyjności głoszonych przez siebie racji, każdy głos krytyczny gotowe są traktować jako atak osobisty. Potwierdzają to takie m.in. frazy, jak:

Wiem, dlaczego pan poruszył tę kwestię.

To jest atak osobisty.

Pan jest z Krakowa, to wszystko wyjaśnia.

Domyślam się, z jakich powodów zostałem zaatakowany.

Recenzja jest tendencyjna, domyślam się dlaczego.

Nie wiem, kogo pan reprezentuje, ale mogę się domyślać.

Czasami osoba stosująca ten typ argumentacji sugeruje tylko, że złe intencje mogły być, ale myśl tę odrzuca jako nieprawdopodobną, np.

Mam nadzieję, że nie była to recenzja pisana tendencyjnie.

Nie sądzę, żeby celowo podawała pani takie przykłady.

Usłyszałam trzy głosy krytyczne, które padły na tej sali. Odrzucam myśl, jakoby coś się za tym kryło.

7. Nieuzasadnione uogólnienie

Argumentum ad absurdum w swojej wersji występującej w dyskusjach naukowych jest ściśle związane ze skłonnością naukowców do stosowania chwytu erystycznego, zwanego nieuzasadnionym uogólnieniem, o czym świadczą takie zwroty, jak:

Każdy wniosek może okazać się nieuzasadniony.

Wszystko można tak interpretować.

Każdą kwestię można podważyć.

Każde zdanie jest

Bardzo często nieuzasadnione uogólnienie ujawnia się w sporze akademickim jako wynik zastosowania prawa podwójnego przeczenia i wtedy słowa *wszyscy*, *każdy* zostają zastąpione wyrażeniami *nikt nie*, *żaden nie* itp., np.

Nikt nie ma dziś wątpliwości, że...

W żadnej ze znanych mi prac...

Żaden z autorów...

Charakterystyczne jest to, że uczestnicy dyskusji naukowych, zdając sobie na ogół sprawę z niebezpieczeństwa nadużywania takich zaimków, jak *wszyscy*, *każdy*, *nikt* czy *żaden*, stosują nieuzasadnione uogólnienie w sposób jawny tylko w odniesieniu do toku myślenia o przedmiocie sporu (*każda kwestia*, *każdy wniosek*, *żadna praca*, *żaden autor* itp.), nie zaś do samego przedmiotu sporu.

8. Argumentum ad hominem

Argumentum ad hominem (w rozumieniu węższym niż stosowany wcześniej za Schopenhauerem termin argumentacja *ad hominem* przeciwstawiana argumentacji *ad rem*) polega na wykazaniu, że osoba krytykowana jest niekonsekwentna, gdyż jej teza pozostaje w sprzeczności ze zdaniem wypowiedzianym przez nią wcześniej albo przeczy wyznawanym przez nią poglądom natury ogólnej. Ponieważ zmiana poglądów jest w nauce czymś naturalnym, a postęp polega właśnie na dostosowywaniu się do nowych zdobyczy naukowych, argumentum ad hominem jest w dyskusjach naukowych rzadko stosowany. Jeśli już się pojawia, dotyczy najczęściej metodologii. Wierność przyjętej w pracy metodzie jest bowiem warunkiem konsekwencji wywodu naukowego, dlatego jeśli ktoś zmienia metodologię w trakcie wywodu, można mu to zarzucić w dyskusji. Wymiar erystyczny takiego zarzutu pojawia się w momencie, kiedy w sposób nieuzasadniony zarzuca się mówcy, że w swoim wystąpieniu - skądinąd spójnym metodologicznie - prezentuje on inną metodologię niż ta, którą stosował w poprzednich pracach. Przykłady zawierające ten typ argumentacji, to np. zdania:

Przyjął obcą samemu sobie interpretację.

X przeczy samemu sobie.

Zgadza się wszystko z punktu widzenia tej metodologii, ale jeśliby przyjąć inną?

X powinien być wierny przyjętej przez siebie linii wywodu.

Dlaczego wciąż zmienia pan punkt widzenia? Tak nie można.

9. Argumentum ad vanitatem

Argumentacja tego typu, polegająca na odwoływaniu się do próżności przeciwnika w sporze, w dyskusjach naukowych nie jest stosowana zbyt często, gdyż podkreślanie zasług polemisty lub jego tytułów może zostać odebrane jako ironia. Mimo to zdarzają się w analizowanym materiale zwroty charakterystyczne dla argumentum ad vanitatem, np.

Pan jako znawca przedmiotu nie powinien...

Pan jako wybitny psycholog społeczny przyzna mi rację, że ...

Pan jako uczestnik badań dotyczących ... , nie może nie zgodzić się, że...

Z punktu widzenia socjologa mógłby pan...

Jako profesor nauk humanistycznych rozumie pani doskonale, że ...

10. Cnoty naukowca, których brak bywa wytykany w argumentacji ad hominem

Oprócz dziewięciu opisanych chwytów erystycznych, których obecność w analizowanym materiale można było stwierdzić z całą pewnością, sporadycznie zdarzały się w badanych tekstach przykłady także innych argumentów odwołujących się nie do przedmiotu sporu, ale do człowieka. Wszystkie były jednak stosowane nie w celu bronięcia nieprawdy, ale jako oręż służący do obrony własnej racji, której nie dało się obronić inaczej, a za którą stał prestiż naukowy, autorytet badacza i pozycja zajmowana przez niego w hierarchii akademickiej. Każde użycie argumentacji erystycznej demaskowało bowiem nie brak prawdy w wywodzie, ale brak u jego autora jednej z cnot naukowca, bez której nie zasługiwał on na miano człowieka nauki. Analiza zebranego materiału pozwoliła na sporządzenie listy takich cnot, którą zamieszczam niżej wraz z przykładami potwierdzającymi, że są one ważne dla każdego, kto w dyskusji naukowej chce stosować argumentację erystyczną. Cnoty te to:

1) Wiedza fachowa.

Przykład: *A co do osoby pana Macieja M. – nie dziwi, że się chciał tak nagle popisać swoją erudycją, korzystając z anarchii w redakcji JP. Dziwi, że jako chwalebny znawca i piewca sławnego klasztoru zwierzyńskiego nie rozumie, jaką zniewagą dla pańien norbertanek jest nazywać je siostrami.* („Dyskusje i polemiki”, *Język Polski*, 2006, nr 1, str. 73)

2) Znajomość literatury przedmiotu, zwłaszcza najnowszej.

Przykład: *Mniemamy, że nie zrobiłby nam tego zarzutu, gdyby zajrzał do wydawnictwa, z którego cytaty pochodzą.* („Dyskusje i polemiki”, *Język Polski*, 1983, nr 4-5, str. 373)

3) Konsekwencja, zwłaszcza wierność wybranej metodologii.

Przykład: *Kiedy jednak dyskutant przechodzi do mówienia o modelach zdania, to zapomina, co sam postulował.* („Dyskusje i polemiki”, *Język Polski*, 1991, nr 3-5, str. 305)

4) Dorobek naukowy (głównie publikacje, najlepiej książkowe).

Przykład: *Jeżeli prof. Moszyński uznałby za celowe polemizować z moimi tezami w sprawie polityki językowej w świecie słowiańskim, chętnie przystąpię do dyskusji. Byłoby jednak do tego konieczne zapoznanie się z różnojęzycznymi publikacjami na ten temat, także mojego autorstwa.* („Dyskusje i polemiki”, *Język Polski*, 2003, nr 4-5, str. 339-340)

5) Aktywny udział w życiu naukowym (uczestnictwo w konferencjach oraz współpraca z ośrodkami naukowymi lub znanymi naukowcami z zagranicy).

Przykład: *Na Kongresie Słowistów byłem nie mniej aktywny niż prof. Moszyński i swoich naukowych racji nie zamierzałem przed wygłoszeniem dwóch referatów z nikim konsultować, a tym bardziej wysłuchiwać rad, kogo mam cytować i na kogo się powoływać.* („Dyskusje i polemiki”, *Język Polski*, 2003, nr 4-5, str. 339)

6) Tytuł naukowy (im wyższy, tym lepiej), który ma świadczyć o 1., 2., 3., 4., 5.

Przykład: *Jako profesor językoznawstwa i doktor habilitowany w zakresie slawistyki korzystałem z prawa do samodzielnego formułowania tez naukowych i publicznego ich głoszenia.* („Dyskusje i polemiki”, *Język Polski*, 2003, nr 4-5, str. 339-340)

7) Wiek i doświadczenie związane z pracą naukową – powinny iść w parze z 6., inaczej przestają być cnotami.

Przykład: *Nie wiem, kim jest p. Lidia Nepop, przypuszczam, że początkującym językoznawcą. Dobrze by było, by drogę swoją w nauce zaczynała od rzetelności w stosunku do innych autorów bez względu na własne do nich antypatie czy sympatie.* („Dyskusje i polemiki”, *Język Polski*, 2002, nr 5, str. 394)

8) Kierowanie się w działalności naukowej wyłącznie pobudkami naukowymi, nie osobistymi, ani tym bardziej emocjonalnymi.

Przykład: *Wydaje mi się, że naszego historyka gniew-ira za daleko poniósł.* („Dyskusje i polemiki”, *Język Polski*, 1980, nr 5, s. 341)

9) Niezależność – służenie nauce, a nie np. doktrynie politycznej lub jakimkolwiek zwierzchnikom (w tym także administracji uczelni lub innym urzędom albo osobom (np. tłumaczenie, że ktoś kazał mi coś napisać jest nie do przyjęcia w nauce).

Przykład: *Autor zarzuca mi, że problematykę naukową mieszam „z polityką i interesami narodowymi”.* („Dyskusje i polemiki”, *Język Polski*, 2002, nr 4, str. 317)

Przykład: *Zechce wybaczyć pierwszy na mojej profesorskiej drodze patronujący mi dziekan, że jednak próbuję bronić swej racji.* („Dyskusje i polemiki”, *Język Polski*, 1983, nr 3, str. 210)

10) Dokładność w czasie prowadzenia badań naukowych, precyzja w ich przedstawianiu.

Przykład: *Gdyby autor był mniej pośpieszny w wyciąganiu wniosków, zauważyłby zapewne, że podobieństwo to ogranicza się zaledwie do punktu wyjścia [...] Zaraz potem zaczynają się istotne różnice.* („Dyskusje i polemiki”, *Język Polski*, 1987, nr 1-2, str. 119)

Na podstawie zebranego materiału można także wyróżnić cechy naukowca jako człowieka uznawane za nieistotne, gdyż nie są podważane w argumentacji ad hominem stosowanej w dyskusjach naukowych: 1) wygląd zewnętrzny; 2) cechy charakteru (może poza skromnością, która jest przypisywana naukowcom); 3) sytuacja rodzinna.

11. Podsumowanie

Na podstawie analizy zebranego materiału można wysnuć tezę, że zarzut mijania się z prawdą jest dla uczestnika dyskusji naukowej mniej dotkliwy niż zarzut naruszenia którejś z cnót naukowca. Względność głoszonych racji, ich zależność od przyjętej metodologii powoduje, że nie jest czymś nagannym uznanie tezy przeciwnika w sporze jako alternatywnej prawdy. Jest to szczególnie widoczne w naukach humanistycznych, gdzie nie wystarczy dowód oparty na abstrakcyjnych prawach matematycznych, ale głoszoną rację trzeba udowodnić, odwołując się do praw rządzących zachowaniem ludzkim czy relacjami społecznymi. Jak wiadomo, nie są to prawa na tyle niepodważalne, jak prawo Pitagorasa, czy Archimedesesa. Twierdzeń, na których opierają się przedstawiciele nauk humanistycznych, nie da się bowiem zapisać w postaci wzoru, którego dowód jest dla każdego oczywisty – w naukach humanistycznych bardzo często dowodem są wspólne większości ludzi doświadczenia życiowe, których mogą sobie oni nie interpretować tak, jak oczekują tego naukowcy.

Z tego też powodu teza głoszona przez przedstawiciela nauk humanistycznych, takich jak socjologia, psychologia, a także nauka o literaturze czy językoznawstwo, będzie więc przyjęta przez słuchaczy tym łatwiej, im więcej będzie pozamerytorycznych przesłanek do jej przyjęcia, w tym także argumentów *ad hominem*.

Korpus

„Dyskusje i polemiki”, *Język Polski*, 1980-2006.

Bibliografia

- Kochan M., 2005, *Pojedynek na słowa. Techniki erystyczne w publicznych sporach*, Kraków.
- Korolko M., 1990, *Sztuka retoryki. Przewodnik encyklopedyczny*, Warszawa.
- Kotarbiński T., 1986, *Elementy teorii poznania, logiki formalnej i metodologii nauk*, Warszawa.
- Kotarbiński T., 1963, *Kurs logiki dla prawników*, Warszawa.
- Lichański, J., 2007, *Retoryka. Historia – teoria - praktyka*. Vol. I, II. Warszawa.
- Schopenhauer A., 1973, *Erystyka, czyli sztuka prowadzenia sporów*, Kraków.
- Szymanek K., 2001, *Sztuka argumentacji: słownik terminologiczny*, Warszawa.
- Szymanek K., Wieczorek K. A., Wójcik A. S., 2005, *Sztuka argumentacji: ćwiczenia w badaniu argumentów*, Warszawa.
- Wierzbicka-Piotrowska E., 2006, *ABC dobrego mówcy*. (W:) Bańko M. (red.), „Polszczyzna na co dzień”, Warszawa, s. 159-230.
- Ziomek J., 1990, *Retoryka opisowa*, Wrocław.

Summary

Eristic Argumentation in Scientific Papers

The main goal of the article is to describe how the researchers use *ad hominem* argumentation in their scholarly debates. Although they employ eristic argumentation, the researchers do not take a stand against the truth but against their opponents' deficiencies. In effect, through the analysis of their phrases relating to typical eristic techniques, the author was capable of putting together a collection of researcher's virtues, f. e.: up-to-date knowledge of professional literature; convention, adhering to chosen methodology in particular; academic achievements (mainly publications, preferably books); active participation in scientific activities; academic title (the higher the better); age; experience stemming from scientific career; conducting researches for the sake of science instead of personal or emotional reasons; independence; accuracy during research and precision in presenting its results.

Małgorzata Jakóbczyk

Florencja

Zastosowanie argumentu z autorytetu w tekstach reklamowych i w dyskursie naukowym

Poniższy artykuł ma na celu przedstawić analizę porównawczą zabiegów retorycznych stosowanych w komunikacji codziennej i w tekstach naukowych. Materiał naukowy stanowią trzy eseje zamieszczone w Internecie przez profesora Uniwersytetu w Aquili Maura Cerasoliego, pełniącego również funkcję prezesa Associazione per la Didattica con le Tecnologie, tj. Związku na rzecz Dydaktyki z wykorzystaniem Technologii, dotyczące teoretycznych i praktycznych zastosowań matematyki oraz zadań stawianych przed kadrami uniwersyteckimi w nauczaniu tej dziedziny. Komunikację codzienną reprezentują natomiast wycinki tekstów reklamowych zamieszczonych w numerze 7/2007 włoskiego tygodnika *Panorama*, które posłużą określeniu ogólnych tendencji w promowaniu często odmiennych produktów i usług. W naszej pracy wskażemy podobieństwa i różnice w zastosowaniu argumentu z autorytetu w obu typach tekstów, a także zastanowimy się nad słusnością jego użycia, badając odniesienia do stanowiska uznanych i pozornych ekspertów przy pomocy wykładników językowych prestiżu i doświadczenia. W tym celu przedstawimy pokrótce podstawowe założenia teorii argumentacji, skupiając się na rozróżnieniu dowodzenia i argumentowania, szczególnie przydatnym w analizie publikacji z zakresu nauk ścisłych, oraz na zdefiniowaniu opartego na indukcji argumentu *ex auctoritate* i pokrewnych mu argumentów *ad vanitatem* i *ad verecundiam*. Następnie wyjaśnimy na czym polega według psychologii społecznej wpływ opiniotwórców na odbiorców i jakimi środkami jest on osiąganym, co zostanie wykorzystane w części analitycznej poniższego artykułu.

Argumentacja a dowodzenie. Indukcja. Argument z autorytetu

C. Perelman (Gianformaggio 1997:38-39) odróżnił dowodzenie, które w naukach ścisłych przeprowadza się przy pomocy sformalizowanego języka w celu określenia prawdziwości stawianej tezy, od argumentowania, służącego przekonywaniu i charakteryzującego się skutecznością. Zebrane artykuły z dziedziny matematyki mieszczą się na osi literatury naukowej i technicznej pomiędzy tekstami specjalistycznymi, pisanymi przy użyciu języków sztucznych (do takich zaliczamy niektóre języki naukowe, w tym język

matematyki)¹ a pozycjami popularnonaukowymi, przeznaczonymi dla szerokiej rzeszy odbiorców i odznaczającymi się niskim stopniem kodyfikacji językowej² (Bruni 1984:96). Ograniczony udział terminologii i symboliki matematycznej oraz tematyka, związana z nauczaniem wspomnianego przedmiotu, jak też z możliwością zastosowania w dydaktyce komputerów i innych maszyn liczących, np. kalkulatorów, pomagają więc sklasyfikować zebrane fragmenty jako argumentacyjne, a nie jako przykłady dowodzenia. Z drugiej strony zarówno teksty reklamowe, jak i te tworzone w środowisku akademickim charakteryzują się argumentacją sformalizowaną i skierowaną do określonego typu odbiorcy; jednak w jednych używa się perswazji ekspresywno-konotacyjnej, mającej udział w tworzeniu preferencji adresatów poprzez ich zaangażowanie emocjonalne, podczas gdy celem drugich jest określenie teorii o podstawach logicznych przy pomocy metajęzyka danej dziedziny. Sama argumentacja, rozumiana jako jedna z części arystotelesowskiej inwencji polega na obronie stawianej tezy poprzez przytoczenie argumentów dwojakiej natury: nie technicznych, tj. obcych sztuce mówienia, oraz technicznych, wynikłych z zastosowania zasad retoryki, wśród których wyróżniamy fakty, wnioskowanie dedukcyjne oraz indukcyjne (Mortara Garavelli 1998:75). Argument z autorytetu, należący do zabiegów indukcyjnych, tzn. prowadzących od szczegółu do ogółu, funkcjonuje najczęściej jako powiedzenie lub cytat, a za jego pomocą opinii eksperta lub sławnej osobistości przypisuje się wartość dowodu (Ziomek 1990:107). Zastosowanie indukcji zgodnie z zasadami retoryki, a nie logiki, prowadzi jednak do wniosków prawdopodobnych, a nie prawdziwych, ponieważ opartych na zbyt małej liczbie przypadków szczególnych, które ulegają uogólnieniu. Według Perelmana (Lo Cascio 1991:107) argument z autorytetu jest więc przejawem perswazji asocjacyjnej, a dokładniej należy do argumentów opartych na strukturze rzeczywistości, dzięki którym zwykło się bronić danej tezy uzgadniając ją z sądem odbiorcy, tzn. stwarzając więź pomiędzy elementami ogólnie akceptowanymi a przykładem wprowadzonym przez nadawcę. W argumencie z autorytetu zachodzi w ten sposób relacja współlistnienia pomiędzy konkretną osobą i jej własną cechą charakterystyczną: znawstwem, doświadczeniem, wiedzą oraz prestiżem wynikającym z pełnionej funkcji eksperta.

¹ Por. wzór Bineta: $\Phi_n = \left\{ \left[\frac{1+\sqrt{5}}{2} \right]^{n+1} - \left[\frac{1-\sqrt{5}}{2} \right]^{n+1} \right\} / \sqrt{5}$

² Por. następujące opowiadanie: Dlaczego kolce kaktusa kłują? Odpowiedź: nazywa się siłą nacisku F na powierzchnię S stosunek F/S. Po określeniu siły nacisku, np. F=1, jak wielki będzie nacisk, jeśli powierzchnia S jest bardzo mała? Innymi słowy ile wynosi jeden podzielone przez nieskończenie wielką liczbę dodatnią? Będzie to liczba bardzo duża. A jeśli powierzchnia jest praktycznie żadna, jak ta, którą obejmuje końcówka kolca? Nacisk będzie odpowiadać nieskończenie silnemu bólowi (Cerasoli 1998b; w wolnym tłumaczeniu autorki)

Siła autorytetu. Oznaki prestiżu i doświadczenia

Szacunek wobec autorytetów jest uwarunkowany społecznie, politycznie i religijnie i opiera się na przekonaniu, że wiedza ekspertów i przedstawicieli władzy jest dużo bardziej rozległa niż nasza i dlatego należy stosować się do ich wskazań by osiągnąć korzyści (Cialdini 1995:106-107). Z tego powodu chętnie słucha się porad księdza czy sędziego, stosuje się do wskazań lekarza, a w sytuacji kryzysowej wypełnia się rozkazy strażaka i policjanta; oceniając daną osobę najczęściej kierujemy się przy tym jej wyglądem, a dokładniej jej ubiorem, gdyż okrycia takie jak mundur, toga, sutanna wskazują na pełnioną społecznie funkcję i gwarantują pozytywne rozwiązanie dręczącego nas problemu. Wielokrotnie eksperci z różnych dziedzin osiągają dodatkowo uznanie i prestiż dzięki przyznanym medalom, np. za odwagę, a także, szczególnie w środowisku naukowym, dzięki dokonaniu ważnych odkryć, sformułowaniu innowacyjnych teorii, otrzymaniu nagród, np. Nagrody Nobla i in. Te dwie cechy autorytetu są często wykorzystywane w reklamie, gdzie przy pomocy kitla lekarskiego daje się do zrozumienia potencjalnym pacjentom, że wykonanie polecenia osoby kompetentnej i cieszącej się poważaniem pomoże wyleczyć się z choroby, nawet jeśli w rzeczywistości na ekranie pojawia się nie sam lekarz, a aktor znany z roli medyka. Z tego powodu, by sławna osoba mogła stać się uznanym autorytetem powinna dysponować wiedzą i doświadczeniem związanymi bezpośrednio ze sprawą, a jej osąd, cytowany wiernie i z podaniem źródła, musi zgadzać się z opiniami obu stron. Natomiast stosowanie oznak autorytetu, jak na przykład obrona danej tezy przy pomocy słów jakiegokolwiek sławy (np. „Bogusław Linda twierdzi, że picie mleka jest zdrowe”) to jeden z rodzajów argumentacji nierzeczowej, polegający na poprawnym, ale bezpodstawnym rozumowaniu (Cavallin 2007:25). W reklamie drukowanej, jak ta, którą analizować będziemy na następnych stronach, wykorzystuje się w związku z tym jedynie oznaki autorytetu, nie sposób jednak przedstawić w nich takich elementów jak mundur czy kitel, stąd odwoływanie się autorów do certyfikatów, patentów czy ogólnie do dziedziny i zakresu zadań wykonywanych przez przywołane „autorytety”; jednocześnie znaczenie ekspertów zostaje w dużej mierze zastąpione przez prestiż samych produktów. W grupie argumentów *ex auctoritate* zbadamy również argumenty *ad vanitatem* oraz *ad verecundiam*; pierwszego używa się w celu osiągnięcia przychylności i zgody przeciwnika, stosując formuły pochwalne typu: „Pan, jako człowiek doświadczony / ekspert w tej dziedzinie, z pewnością wie, że...”¹, dzięki drugiemu odwołujemy się natomiast do opinii osobistości, która co prawda nie jest uznana przez obie

¹ Por. slogany reklamowe typu “Twój kot kupowałby Whiskas”, gdzie przemilczano przesłankę „na twoim miejscu kot kupowałby...”

strony, ale której nie można podważyć, jako że osoba wypowiadająca tę opinię wzbudza powszechny szacunek, np. „Noblista Dario Fo twierdzi, że klonowanie jest niemoralne”¹.

Część analityczną pracy rozpoczniemy od przeglądu tekstów promocyjnych pod kątem obecności wykładników językowych doświadczenia i prestiżu: przede wszystkim pokażemy w jaki sposób reklama odwołuje się do domniemanej wiedzy wykorzystanych osobistości poprzez wskazanie ich osoby (wymienienie z nazwiska) oraz wyników ich pracy, jak patenty czy certyfikaty, lub określenie dziedziny, w której działają; następnie zbadamy takie wyznaczniki renomy, jak posługiwanie się językiem angielskim, wykorzystywanie stereotypów narodowych czy określeń czasowych. W dalszej kolejności skupimy się na przypadkach szczególnych dotyczących m.in. dokonywanych przez samych klientów konsumenckich testów oceny popularyzowanych marek, jak również użyć metaforycznych leksemów związanych z technologią oraz gier słownych z wykorzystaniem nazw samych produktów. Analizę dyskursu naukowego rozpoczniemy od ukazania w jaki sposób prof. Cerasoli odwołuje się do uznanych autorytetów by wesprzeć stawianych przez siebie pięć tez, cytując nazwiska i opinie matematyków i nie-matematyków związane z tematyką swoich artykułów. W dalszym ciągu rozważymy ogólne techniki stosowane przez profesora, w tym także te niedozwolone, oraz przypadki, w których wykładowca wyszczególnia symbole (banknoty, nazwy instytucji) zamiast konkretnych nazwisk, bądź opiera swoje rozumowanie na błędnie wyprowadzonej etymologii.

Analiza tekstów reklamowych

Analiza ta zostanie podzielona na część poświęconą oznakom językowym doświadczenia i prestiżu; w analizie wykładników doświadczenia weźmiemy zatem pod uwagę następujące możliwości: a) wymienianie z nazwiska sław i domniemanych ekspertów; b) odwoływanie się do znaczenia specjalistów grupowych i reklamę dwustronną; c) wskazanie branży, w której działa autorytet; d) wymienianie oznak autorytetu: certyfikatów, technicyzmów, słów kluczowych dotyczących technologii i designingu, wreszcie najbardziej ogólnych odwołań do fachowości.

Wśród konkretnych nazwisk (a)) wymienia się jedynie dwie zawsze występujące razem tancerki z popularnego programu wieczornego o łatwo kojarzonych przez publiczność imionach (1) oraz dwóch domniemanych specjalistów z dziedziny medycyny (2) i designingu (3), których nazwiska nie są ogólnie znane, ale ich przytoczenie staje się niejako gwarancją

¹ Por. slogany reklamowe past do zębów: „Polecana przez lekarzy stomatologów”, z których nie wynika którzy stomatolodzy polecają daną pastę

reklamowanych produktów, jako że z kart tygodnika można wyczytać, iż ktoś odpowiada imiennie za daną usługę.

(1a) **Melissa e Thais** per Segue...

(1b) **Melissa i Thais** dla Segue... (akcesoria)¹

(2a) 15-20% in meno di colesterolo in sole 4 settimane (segue dopo l'asterisco:) risultati preliminari certificati

da test clinici effettuati presso l'Istituto di Fisiologia Clinica del C.N.R., c/o l'Ospedale di Niguarda dal **Prof. R. Accinni**

(2b) 15-20% mniej cholesterolu w cztery tygodnie (po gwiazdce:) wstępne rezultaty potwierdzone przez testy kliniczne wykonane w Instytucie Fizjologii Klinicznej Narodowego Centrum Badań przy Szpitalu Niguarda przez **Prof. R. Accinniego** (parafarmaceutyk)

(3) Design: **G. Bavoso** (meble)

Z kolei reklamę dwustronną (b)) reprezentują przede wszystkim producenci samochodów i oleju napędowego, wspierający się nawzajem (4), natomiast rola ekspertów grupowych przypada w udziale pracownikom Ministerstwa Zdrowia (5) czy redaktorom pisma tematycznego poświęconego winu (6). Ranga pojedynczego autorytetu zostaje w ten sposób wzmocniona przez opinie nowych specjalistów, które, zgodnie z zasadą działania toposu ilości w retoryce klasycznej, sankcjonują kompetencje producenta danej marki.

(4a) **Seat** in Italia raccomanda **Castrol**

(4b) **Seat** we Włoszech poleca **Castrol** (samochody, olej napędowy)

(5a) In farmacia è arrivato Free Col l'unico minidrink naturale ad alto contenuto di fitostiroli vegetali accettato da **Ministero della Salute**

(5b) Do aptek dotarł Free Col – jedyny naturalny minidrink z dużą zawartością fitosterolu zaakceptowany przez

Ministerstwo Zdrowia (parafarmaceutyk)

(6a) Miglior Rosso Italiano dell'Anno 2007. **Almanacco de "Il Mio Vino"** categoria vini rossi da 8 a 15 euro

(6b) Najlepsze czerwone wino roku 2007. **Almanach pisma „Il Mio Vio”** categoria wina czerwone za 8-15 euro

Pole działań promocyjnych autorytetów (c)) związane jest najczęściej z farmacją (7), ale także z rzemieślnictwem (8) oraz chemią (9), biologią, projektowaniem, enologią i in., a przytoczenie nazw konkretnych kategorii zawodowych ma na celu zaspokoić potrzeby klienta

¹ Pogrubieniem oznaczone zostały imiona przywołanych osobistości lub wykładniki językowe autorytetu; przy polskim tłumaczeniu podajemy w nawiasie typ promowanego produktu

i jednocześnie dać mu poczucie pewności, że jego problemy, rzeczywiste i wmówione, zostaną rozwiązane przez fachowców.

(7a) Chiedi consiglio al tuo **Farmacista**

(7b) Spytaj o radę swojego **Aptekarza** (parafarmaceutyk)

(8a) In Sicilia c'è una luce particolare [...] che rende unici i colori. Come ocre, il colore dell'argilla che da sempre **mani sapienti** hanno plasmato per creare autentici capolavori

(8b) Jest na Sycylii szczególnie rodzaj światła [...] który sprawia, że barwy stają się unikatowe. Jak ochra, barwa gliny, którą **wprawne ręce** wyrabiają od zawsze by tworzyć dzieła sztuki (region Sycylii)

(9a) I **ricercatori Labo** hanno formulato un esclusivo sistema per aiutare la distensione delle rughe di espressione

(9b) **Badacze Labo** stworzyli ekskluzywny system wspomagający wygładzanie zmarszczek powstałych na skutek ekspresji twarzy (kosmetyk)

Natomiast wśród oznak autorytetu (d)) znajdują się przede wszystkim nieznanne klientom patenty (10), składające się z niezrozumiałego szeregu cyfr i liter, jak również technicyzmy z dziedzin tak różnych, jak telekomunikacja (11), technologia (12), medycyna (13), budownictwo mechanika samochodowa itp. Co więcej, używa się słów związanych w luźny nawet sposób z technologią (14) i designingiem, by podbudować pozycję profesjonalistów, rzekomo ukazujących odbiorcom elementy *know-how*, oraz najbardziej ogólnych odniesień do specjalizacji, często w formie pustosłowia (15).

(10a) Brevetto svizzero **CH 694 954 A5**

(10b) Patent szwajcarski **CH 694 954 A5** (kosmetyk)

(11a) La **Banda Larga** ovunque, in Italia e in Europa

(11b) **Szerokopasmowy dostęp** wszędzie, we Włoszech i w Europie (dostawca Internetu)

(12a) A tutto il resto pensiamo noi, grazie ad un moderno sistema costruttivo che **ottimizza** ogni fase dello intervento

(12b) O wszystkim innym myślimy my, dzięki nowoczesnemu systemowi konstruktorskiemu, który **optymalizuje** każdą fazę pracy (developer)

(13a) un complesso cosmetico [...] che viene distribuito [...] tramite Applicatore cosmetico di precisione con **cannula** ad estremità tronca

(13b) kompleks kosmetyczny [...], który nakłada się [...] przy pomocy precyzyjnego Aplikatora kosmetycznego z ostro zakończoną **kaniulą** (kosmetyk)

(14a) il **sistema di ultima generazione** [...] con il raffinato design degli innovativi diffusori Gemstone

(14b) **system ostatniej generacji** [...] z innowacyjnymi dyfuzorami Gemstone o wyrafinowanym disignie (multimedia)

(15a) I nostri vantaggi sono una **garanzia** per il vostro futuro

(15b) Proponowane przez nas korzyści są **gwarancją** waszej przyszłości (developer)

Przedostatni przykład łączy w sobie dodatkowo elementy językowe zarówno doświadczenia, jak i renomy, odwołując się nie tylko do technicznego aspektu reklamowanego produktu, ale także do jego *wyrafinowanego* wzoru przemysłowego.

Wykładnikiem prestiżu jest natomiast posługiwanie się w reklamie językiem angielskim (16), nierzadko zbędne, gdyż wyjaśnione przy pomocy swojskiej tautologii lub wyrażające slogan, który według opinii publicznej brzmi lepiej po angielsku niż w języku ojczystym; oraz wykorzystywanie stereotypów narodowych i określiń czasowych. Wspomniane stereotypy wiążą się na przykład z niezawodnością Niemców (17), precyzją Szwajcarów czy rozwojem technologicznym Japonii, a wieloletnie doświadczenie (18) twórców promowanych artykułów ma zapewnić klientom korzystanie z towarów i usług najlepszej jakości.

(16a) La prima Melatonina in compresse a effetto **fast e slow release** “rapido e lento rilascio”

(16b) Pierwsza Melatonina w tabletkach o efekcie **fast i slow release**, „szybkie i powolne uwalnianie” (parafarmaceutyk)

(17a) **Affidabilità e tecnologia tedesca** per una casa moderna, funzionale

(17b) **Niezawodność i technologia niemiecka** dla nowoczesnego, funkcjonalnego domu (developer)

(18a) **Dal 1860** Panerai è partecipe di una storia di persone, di valori che si esplicitano in un orologio unico

(18b) **Od 1860** roku Panerai uczestniczy w historii osób i wartości, które są odzwierciedlone w unikatowym zegarku (zegarek)

W reklamie stosuje się ponadto swoisty argument *ad vanitatem* polegający na dołączeniu testu oceny danego produktu, dokonanego uprzednio przez potencjalnych konsumentów (19, 20). Takie działanie ma na celu wyrobienie w odbiorcy przekonania, iż on sam, znając najlepiej własne potrzeby, staje się ekspertem, ze strony którego oczekuje się potwierdzenia wartości artykułu.

(19a) Efficacia constatata: [...] **Test di autovalutazione** su 120 uomini per 3 settimane

(19b) Skuteczność udowodniona: [...] **Test oceny** przeprowadzony na 120 mężczyznach przez 3 tygodnie (kosmetyk)

(20a) La Festa del Rovere, un appuntamento per i **veri intenditori** del legno

(20b) Targi wyrobów z dębu bezszpułkowego, spotkanie **prawdziwych znawców** drewna (parkiet)

Na zakończenie przedstawimy kilka sposobów na wzbogacenie tekstów reklamowych o składniki poetyckie, jak rym (21), metafora (22) czy gra słowna; nie są to co prawda elementy o pierwszorzędym znaczeniu z punktu widzenia użycia argumentu z autorytetu, jednak ich obecność pomaga w przekazaniu bardziej istotnych przesłańek, szczególnie jeśli jest bezpośrednio związana z nazwą przedmiotu, jak w przypadku samochodu o marce tożsamej z mianem plemienia zamieszkującego niedostępne obszary Sahary (23).

(21a) *Protezione ed energia “si colgono” in Farmacia!*

(21b) [dosł.] Ochronę i energię „zbiera się” w Aptece! (parafarmaceutyk)

(22a) *Dimensione reale. Una sfera d’intimità*

(22b) Wymiar [dosł. format, rozmiar] rzeczywistości. Sfera [dosł. kula] intymności (lampa)

(23a) *Costruita per l’estremo. Nuova Touareg. Più Touareg che mai*

(23b) Skonstruowany na sytuacje ekstremalne. Nowy Touareg. Bardziej Touareg niż kiedykolwiek (samochód)

Po tym krótkim przeglądzie technik stosowanych w reklamie przejdźmy do zaprezentowania wyników analizy korpusu naukowego.

Analiza dyskursu akademickiego

Przed wyciągnięciem częściowych chociaż wniosków, jak w przypadku materiałów promocyjnych, konieczne jest zapoznanie się z tezami profesora Cerasoliego na temat nauczania matematyki i zastosowania w dydaktyce maszyn liczących oraz z podanymi przez niego argumentami. Poszczególne założenia zostaną więc omówione wraz z dwoma przykładami argumentacji, co pomoże nam usystematyzować dalszą część analizy.

Hipoteza, według której nie należy udowadniać wszelkich tez matematycznych poparta jest cytatem prekursora badań nad teorią względności (24) oraz poprzez przywołanie opinii innych świątłych naukowców na ten temat (25).

(24a) **Poincaré** diceva: “Se so che una cosa deve essere giusta, perché dovrei preoccuparmi di dimostrarla?”

(24b) **Poincaré** mawiał: “Jeśli wiem, że coś jest słuszne, dlaczego mam się martwić o udowodnienie tego?”

(25a) In fondo [lo studente] non ha tutti i torti perché la pensavano così anche i grandi **Newton** e **Leibniz**

(25b) W gruncie rzeczy [studenci] nie są w błędzie, ponieważ przed nimi myśleli w ten sposób nawet wielcy **Newton** i **Leibniz**

Z kolei pogląd na to, że zadaniem wykładowców jest uczenie studentów myślenia, a nie obliczeń ma swoje korzenie w przytoczonych stanowiskach badacza średnich (26) i uznanego włoskiego genetyka populacyjnego (27).

(26a) Come diceva **Chisini**, e qualche altro prima di lui, *la matematica è la scienza che insegna a non fare i conti*

(26b) Jak mawiał **Chisini** i paru innych przed nim: „Matematyka nie jest dyscypliną która uczy jak rachować”

(27a) Sentiamo cosa diceva della scuola nel 1995 il genetista **Luca Cavalli Sforza**: *Io farei studiare a tutti un po' di medicina e anche il calcolo delle probabilità, per aiutare a comprendere l'importanza del caso*

(27b) Posłuchajmy, co powiedział na temat szkolnictwa w 1995 roku genetyk **Luca Cavalli Sforza**: „Ja kazałbym wszystkim uczyć się po trochu medycyny, a także rachunku prawdopodobieństwa, żeby pomóc [studentom] w zrozumieniu wagi przypadku”

Następne założenie, głoszące że dobry matematyk nie zawsze ma dobry charakter, uzasadnione jest słowami sławnego informatyka (28) i jednego z twórców geometrii nieeuklidesowej (29), atakowanego za swoje teorie przez współczesnych mu naukowców.

(28a) essere buon matematico non significa essere necessariamente un buon soggetto (come soleva ripetere **John Kemeny**, l'inventore del linguaggio BASIC)

(28b) bycie dobrym matematykiem niekoniecznie oznacza bycie dobrym człowiekiem (jak miał w zwyczaju powtarzać **John Kemeny**, twórca języka programowania BASIC)

(29a) E **Gauss** non disse che avrebbe smesso di occuparsi delle geometrie non euclidee *per non sollevare le grida dei beotti?*

(29b) A **Gauss** nie powiedział, że przestanie zajmować się geometrią nieeuklidesową „żeby nie prowokować krzyku głupców”?

Przekonanie profesora Cerasoliego o tym, że matematyka jest owocem istnienia w społeczeństwie przyrządów takich, jak ryga, kompas czy komputer, które sprawiają jednak, iż niektóre z raz udowodnionych teorii odchodzą w przeszłość, sankcjonowane jest m. in. dzięki długiemu cytawowi badacza analizy matematycznej (30) oraz poprzez przywołanie szeregu znakomitych naukowców (31).

(30a) Stando a quello che diceva **Gaetano Fichera** in una famosa conferenza tenuta il 13 marzo 1993 alla Accademia dei Lincei: *Domani, quando per calcolare un'area sarà molto più rapido e conveniente usare un metodo Monte Carlo anziché, ad esempio, calcolare un integrale, la definizione di area sarà sempre quella di Peano-Jordan (o anche di Lebesgue) o non, piuttosto, quella che può darsi mediante un'interpretazione probabilistica del concetto di area?*

(30b) Opierając się na tym, co powiedział **Gaetano Fichera** podczas sławnej konferencji zorganizowanej 13 marca 1993 roku na Akademii Rysiów¹: „Jutro, gdy do szybszego i bardziej przydatnego obliczenia powierzchni obszaru używać się będzie metody Monte Carlo, a nie na przykład całek, obszar będzie ciągle definiowany metodą Peano i Jordana (a także Lebesgue’a) czy może raczej poprzez interpretację probabilistyczną tego pojęcia?”

(31a) Entriamo così nel mondo della matematica discreta, o meglio finita, dove i concetti classici di *spazio e tempo*, come intendevano **Zenone, Newton, Minkowski** ed **Einstein** non esistono

(31b) Wchodzimy w ten sposób w świat matematyki dyskretnej, a raczej nieciągłej, w której nie istnieją klasyczne pojęcia *czasu i przestrzeni*, jak wyobrażali je sobie **Zenon z Sydonu, Newton, Minkowski** i **Einstein**

Wreszcie teza popularyzująca nauczanie teoretycznych i praktycznych zastowań twierdzeń zamiast ich dowodów poparta jest szeregiem przykładów zaczerpniętych zarówno od innych badaczy (32), jak i z dziedzin, w których wdraża się w życie teorie matematyczne, w tym bankowości (33), statystyki, polityki, handlu, medycyny i in.

(32a) Da alcuni anni nel mio corso di Calcolo delle Probabilità [...] tralascio la dimostrazione del teorema centrale, ma spendo [...] quasi un mese a far vedere le sue applicazioni nei vari campi della scienza. Queste, infatti, caro collega, mi permettono di avere ottimi rapporti con i **presidi delle Facoltà di Ingegneria, Medicina, Economia** [...] oltre che con il **preside della mia Facoltà di Scienze**

(32b) Od paru lat podczas kursu z Rachunku Prawdopodobieństwa [...] opuszczam udowodnianie centralnego twierdzenia granicznego, a za to poświęcam [...] prawie cały miesiąc na pokazanie jego zastosowań w różnych dziedzinach nauki. To one właśnie, drogi kolego, sprawiają że mam bardzo dobre relacje z **dziekanami Inżynierii, Medycyny, Ekonomii** [...], jak również z dziekanem mojego własnego **Wydziału Nauk Ścisłych**

(33a) Prendiamo ad esempio una *progressione geometrica* $g_0, g_1, \dots, g_m, \dots$ a termini positivi [...] $g_n = q g_{n-1}$. [...] Classico è il caso di $q=1+i$, dove i è il *tasso d'interesse*, un tasso a cui sono particolarmente sensibili i **banchieri svizzeri** (e non solo), e g_0 è il capitale iniziale investito

(33b) Weźmy na przykład *ciąg geometryczny* $g_0, g_1, \dots, g_m, \dots$ o elementach dodatnich [...] $g_n = q g_{n-1}$. [...] Klasyczny przypadek to ten, w którym $q=1+i$, gdzie i jest *stopą procentową*, punktem, na który są szczególnie wrażliwi **szwajcarscy bankierzy** (i nie tylko), i gdzie g_0 jest zainwestowanym kapitałem początkowym

Spróbujmy teraz uporządkować zebrane wnioski: z przedstawionych ilustracji wynika, że profesor Cerasoli powołuje się na autorytet zarówno matematyków, jak i nie-matematyków – ci drudzy są jednak prawdziwymi specjalistami w swoich dziedzinach, związanych ze wspomnianą dyscypliną naukową. Argument z autorytetu pojawia się przy tym w klasycznej formie cytatu, ale też po prostu jako wymienienie danego nazwiska, a sposób prowadzenia wywodu przez wykładowcę zakłada dodatkowo nagromadzenie uzasadniających opinii i

¹ Włoskiej Akademii Nauk

postaci¹. Ponadto, co stwierdzić można poniżej, naukowiec stosuje jeszcze argument *ad vanitatem*, zwracając się do kolegi-adresata opublikowanego przez siebie listu otwartego (34), a także cytuje samego siebie (35), co zresztą stoi w zgodzie z praktyką akademicką. Odnotowane błędy argumentacji dotyczą jedynie skłonności prowadzącego do nie podawania źródła, co zazwyczaj kwitowane jest stwierdzeniem *x mawiał*², oraz odnoszenie się w sposób niejasny do osób o poglądach odmiennych od tych, które reprezentuje sam profesor (36).

(34a) **Ti ricordi**, per esempio, il teorema dei numeri primi? **Scusami**, capisco l'incomprensione, avevo dimenticato che dalle università italiane è sparita l'aritmetica, quella che oggi va sotto il nome di *teoria dei numeri*, peccato!

(34b) **Pamiętasz** na przykład twierdzenie liczb pierwszych? **Wybacz mi**, rozumiem niedowierzenie, zapomniałem, że z uniwersytetów włoskich zniknęła arytmetyka, dzisiaj znana pod nazwą teorii liczb, jaka szkoda!

(35a) ti consiglio di leggere **la mia lettera** pubblicata sul NUMI del marzo 1992 a proposito della "disaffezione dei matematici nei confronti dell'UMI"

(35b) polecam ci lekturę **mojego listu**, opublikowanego w NUMI [roczniku Włoskiej Unii Matematycznej] z marca 1992 roku w związku z „brakiem przywiązania matematyków do Włoskiej Unii Matematycznej”

(36a) Ai **Soloni, che tuonano sentenze** a favore del rigore e delle dimostrazioni, vorrei ricordare alcune vecchie storie

(36b) **Solonom, którzy trąbią wyroki** na korzyść ścisłości i dowodów, chciałbym przypomnieć kilka starych historii

Natomiast szczególną i, zaznaczymy, pełnoprawną rolę w dyskursie wykładowcy pełnią symbole, wśród których znajdują się przede wszystkim sławne instytuty naukowe, jak *Los Alamos National Laboratory* czy wspomniana *Akademia Rysiów*, a także placówki w rodzaju jednego z włoskich instytutów opinii publicznej *Doxa* (37), czy nawet banknot uwieczniający *księcia matematyki* (38).

(37a) la **Doxa** ed altri istituti famosi ci hanno convinto ormai che anche la politica è una questione di statistica (cioè di Calcolo delle Probabilità)

(37b) **Doxa** i inne sławne instytucje przekonały nas już, że nawet polityka jest kwestią statystyki (to znaczy rachunku prawdopodobieństwa)

¹ Fakt ten nie został dokładnie przedstawiony w poniższym artykule ze względu na jego niewielkie rozmiary; wystarczy jednak spojrzeć na przykłady (24), (30) i (31), by dostrzec tendencję profesora do wyliczania kolejnych osobistości

² Błąd ten jest częściowo usprawiedliwiony faktem, że dwa z trzech analizowanych tekstów miały być w założeniu przyczynkiem do dyskusji, a nie publikacjami internetowymi; por. przykłady (23), (25), (27)

(38a) Non a caso la Deutsche BundesBank, nel 1989, ha stampato una **banconota da dieci marchi** con il simpatico volto di Gauss e con la sua famosa curva a campana, compresa l'equazione

(38b) Nieprzypadkowo Deutsche BundesBank wypuścił w 1989 roku **dziesięciomarkowy banknot** z sympatyczną podobizną Gaussa wraz z jego sławną krzywą dzwonową i jej równaniem

Na koniec pokażemy, że zakres zainteresowań akademickich profesora Cerasoliego, a co za tym idzie, charakter przywoływanych przez niego autorytetów, zdecydowanie wykracza poza obszar samych nauk ścisłych. Wymienione postaci nie zawsze są właściwymi ekspertami w sprawie, jako że do wywodów naukowca wkradają się błędy, np. niewłaściwie wyprowadzona etymologia pojęcia (39), jednak dzięki twórczemu nieraz podejściu i odrobinie humoru (40) ich udział wprowadza w ciekawy sposób tematy poruszane w analizowanych tekstach.

(39a) la scoperta degli irrazionali fu originata dal fatto che il muratore (*maçon* in francese e *mason* in inglese) nel cementare i *mattoni* (da cui forse viene la parola matematica) per costruire case, templi e castelli, usa il *metro*

(39b) odkrycie liczb niewymiernych zapoczątkował fakt, że murarz (*maçon* po francusku i *mason* po angielsku) spajając *cegły* (od nazwy których być może bierze się słowo na oznaczenie matematyki) do budowy domów, świątyń i zamków używa *metru*

(40a) Calcolare a manum est, perseverare [nell'usare i computer] diabolicum!

(40b) Rachowanie jest rzeczą odrębną, upór [w używaniu komputera] diabelską! [trawestacja powiedzenia *blądzić jest rzeczą ludzką*]

Pora zatem na zebranie wniosków dotyczących analizy tekstów reklamowych i dyskursu akademickiego.

Wnioski

Argumentacja zastosowana w badanych wycinkach promocyjnych okazała się, zgodnie z przewidywaniami, nierzeczowa i fałszywa, gdyż ma na celu przede wszystkim skłonić potencjalnych klientów do kupna reklamowanych produktów, nawet za cenę wprowadzenia odbiorców w błąd. Nie stwierdziliśmy obecności niepodważalnych autorytetów wśród zaprezentowanych osobistości, które są albo twarzami znanymi z telewizji, jak tancerki popularyzujące markę akcesoriów, albo domniemanymi, acz anonimowymi specjalistami w swoich dziedzinach, np. lekarzami. Twócy reklam odwołują się jednak najczęściej nie do stanowiska opiniodawców, a do roli fachowców, przedstawionych dzięki czysto językowym oznakom doświadczenia i kompetencji; oznaki te, spełniające funkcję

uniformów, komunikują adresatom przekazu możliwość zwrócenia się do *prawdziwych* znawców, którzy rzekomo potrafią doradzić i rozwiązać ewentualne problemy. Znajdują się wśród nich zarówno aptekarze, jak i badacze, mechanicy, chemicy, biologzy, rzemieślnicy, designerzy, projektanci, enolodzy itd., często podpierający się oceną kolejnych specjalistów, sankcjonujących w ten sposób wartość proponowanych wyrobów. Typowo werbalnym środkiem perswazji okazały się przy tym niezrozumiałe dla laików nazwy certyfikatów i patentów, jak też techniczmy, z których kilka zagościło już na stałe w języku potocznym, np. *optymalizować*, *rzecz ostatniej generacji*. Jednocześnie w analizowanych przykładach argumentacji odnotowaliśmy znaczny udział¹ wyznaczników prestiżu, jak stosowanie sloganów w języku angielskim, posiłkowanie się wieloletnim doświadczeniem oraz przywoływanie stereotypu niezawodnego Niemca czy precyzyjnego Szwajcara, mających potwierdzić wysoką jakość oferowanych artykułów i usług. Te same techniki są zarazem stosowane w celu promowania zupełnie różnych produktów, co szczególnie dobrze widać na przykładzie kosmetyków i parafarmaceutyków, licznie reprezentowanych w badanej próbie. Nie stwierdziliśmy natomiast wielu zastosowań argumentu *ad vanitatem*, zarezerwowanego dla konsumenckich testów oceny, ani też żadnego argumentu *ad verecundiam*, jako że wskazani eksperci nie są niekwestionowanymi autorytetami.

Z analizy tekstów akademickich wynika z kolei poprawność w zastosowaniu argumentu z autorytetu i pokrewnego mu argumentu *ad vanitatem*; przywoływani przez profesora Cerasoliego opiniodawcy są bowiem faktycznymi ekspertami w swoich dziedzinach i choć cytowane nazwiska włoskich naukowców często niewiele mówią polskiemu czytelnikowi, pobieżne chociaż poszukiwania pozwalają się zorientować, że ma się do czynienia z osobistościami zasłużonymi dla świata nauki. Wśród zaprezentowanych postaci znaleźli się zarówno przedstawiciele antyku, jak i twórcy najnowszych teorii z zakresu nauk ścisłych; sami matematycy, ale także badacze z dziedzin pokrewnych matematyce, jak fizycy, informatycy, filozofowie² itd.; teoretycy i, z drugiej strony, reprezentanci branż, w których wciela się w życie teorie proponowane przez współczesną matematykę, jak medycyna, bankowość czy statystyka. Sam autor analizowanych prac jest, jak wspomnieliśmy na początku, wykładowcą uniwersyteckim i jednocześnie przewodni Związkowi na rzecz Dydaktyki z wykorzystaniem Technologii, co czyni z niego niepodważalny autorytet w

¹ Niewielkie rozmiary poniższego artykułu nie pozwoliły nam niestety na zamieszczenie wszystkich przykładów; niech jednak nieliczne ilustracje ze stron 6-7 dadzą wyobrażenie o charakterze analizowanych argumentów

² Co więcej, najczęściej wspomniani uczeni są jednocześnie matematykami i fizykami, astronomami, geodetami i in.

kwestiach nauczania oraz zalegalizowania w badaniach maszyn liczących, jak kalkulatory i komputery. Nie odnotowaliśmy przy tym odnoszenia się do samych tylko oznak autorytetu, gdyż osoby i stanowiska cytowanych luminarzy stanowią wystarczające uzasadnienie dla omawianych założeń profesora, zarówno ze względu na prestiż i poważanie, jakim cieszą się w środowisku akademickim, jak i z powodu posiadanego doświadczenia i kompetencji. Jednocześnie stwierdziliśmy w analizowanych tekstach obecność, w roli całkowicie poprawnych argumentów, symboli werbalnych, za jakie mogą być uznane nazwy sławnych instytutów naukowych, np. *Akademii Rysiów*, oraz ikony – nieistniejącego już dziesięciomarkowego banknotu z podobizną Gaussa. Jedyne błędy argumentacji związane są w prowadzonych wywodach z brakiem bibliografii, na podstawie której można by odszukać interesujące czytelnika opinie i dotrzeć do ich źródła, jak też z bagatelizowaniem znaczenia argumentów przeciwnej strony, niejasno przedstawionych przez autora artykułów.

Na zakończenie wspomnijmy jeszcze, że choć użycie argumentu z autorytetu w dyskursie akademickim różni się znacznie od tego w wycinkach reklamowych, co wynika już z cech genologicznych analizowanych tekstów, oba korpusy łączy cel, w jakim stosuje się badany rodzaj argumentacji. Powoływanie się na autorytet osób kompetentnych i poważanych pozwala bowiem na wyrażenie oceny tego, o czym się mówi i do czego chce się przekonać odbiorców; co więcej, wypowiedziany osąd jest pozytywny, co potęguje siłę oddziaływania autorytetu. Cecha ta stanowi jednak jedyną, obok całkowitego braku argumentu *ad verecundiam*, wspólną płaszczyznę obu obserwowanych próbek. Tym samym, na podstawie przeprowadzonej analizy uznaliśmy za słuszne uciekanie się do *ipse dixit* w argumentacji naukowej, traktując natomiast jako niestosowne używanie argumentu *ex auctoritate* w reklamie.

Materialy źródłowe

Cerasoli M. (1998a), *Riga, compasso e computer*,
<http://xoomer.alice.it/vdepetr/t03/Text03.htm>

Cerasoli M. (1998b), *Consigli per amare matematica*,
<http://xoomer.alice.it/vdepetr/Art/Text16.htm>

Cerasoli M. (1995), *Lettera ad un collega sulla questione del rigore e delle dimostrazioni nell'insegnamento della matematica*, <http://xoomer.alice.it/vdepetr/Art/Text01.htm>

Panorama, n. 7/2007

Bibliografia

- Bruni F. (1984), *L'Italiano – Elementi di storia della lingua e della cultura. Testi e documenti*. Turyn, UTET
- Cialdini R. B. (1995), *Le armi della persuasione. Come e perché si finisce col dire di sì*. Florencja, Giunti Gruppo Editoriale
- Gianformaggio L. (1997), *Argomentazione* [w:] Fedele P. [red.] *Grande Dizionario Enciclopedico. Gli strumenti del sapere contemporaneo: i concetti*. Turyn, UTET
- Lo Cascio V. (1991), *Grammatica dell'argomentare. Strategie e tecniche*. Scandicci (Florencja), La Nuova Italia Editrice
- Mortara Garavelli B. (1998), *Manuale di retorica*. Mediolan, Bompiani
- Ornatowski C. M. (2003), *Komunikacja naukowo-techniczna – jak uczyć retoryki świata pracy* [w:] Lichanski J., Lewandowska-Tarasiuk E. [red.] *Nauczanie retoryki w teorii i praktyce*. Warszawa, Akademia Pedagogiki Specjalnej
- Ziomek J. (1990), *Retoryka opisowa*. Wrocław, Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo
- Cavallin D. (2007) *Logica aristotelica. Un percorso di esercizi*, <http://www.swif.uniba.it/lei/scuola/didattica/Logica.pdf>
data ostatniej konsultacji: 02.11.2007

Summary

The use of the argument from authority in the advertisements and in the academic discourse

The aim of the present article is to compare the use of the argument from authority in everyday communication and in the academic discourse, on the basis of press advertisements and the online essays on didactics and practical applications of mathematics respectively. Therefore, it is guided by the argumentation theory explaining the differences between argument and proof as well as defining the induction-based ipse dixitism, the functioning of which can be deduced from the social influence of the authorities symbolized by uniforms such as a doctor's gown. The analysis itself determines that appealing to experience and high recognition is accurate and permissible only in the mathematical corpus, as the quoted experts pertain to the case even if they are not mathematicians, i.e. they work in the fields of banking,

medicine or statistics, in which mathematical theories are applied. Conversely, the advertising extracts resort to the emblems of authority rather than to the authorities themselves, using verbal means of persuasion such as technical language and English catchphrases/temporal references. The former is to depict producers and potential users of the products as professionals whose abilities help solving any problem; the latter guarantees the quality of goods by providing proof of their worldwide long use. Nevertheless, both advertisers and academics apply the argument from the authority in order to judge the raised points in a positive manner, hence to convince their recipients.

Bogusława Grabiec

Warszawa

Scjentyzacja jako strategia perswazyjna w reklamach kosmetyków do twarzy

Reklama jest nieodłączną częścią naszego życia. Przeważnie jej nie szukamy, to ona nas znajduje na ulicy, w prasie czy w telewizji. Większość z nas jej unika zmęczona chaosem informacyjnym, więc reklama, by mimo wszystko dotrzeć do odbiorcy, szuka wciąż nowych środków wyrazu. Szokuje lub uwodzi, stawia na uniwersalność i przeciętność lub odwrotnie szuka oryginalności i nowości. Jej celem nadrzędnym jest przekonać. W tym celu często ukrywa się za różnymi stylizacjami. W tekstach reklamowych można dostrzec cechy charakterystyczne dla różnych stylów: rozmowy telefonicznej i pisma urzędowego, kazania i listu, flirtu i zwierzenia (Bralczyk, 1996:15).

W tym artykule zajęłam się językiem reklam kosmetyków do twarzy. Szczególnie zainteresowało mnie podobieństwo używanego w nich języka do języka tekstów naukowych. Zastanowiło mnie również jak obecność języka naukowego, a raczej pseudonaukowego, może wpłynąć na potencjalnego nabywcę produktu. Istnieje wiele publikacji dotyczących języka reklamy, w których wymienia się takie cechy jak np. precyzja czy odwoływanie się do autorytetu, które niewątpliwie charakteryzują teksty naukowe. Zawsze jednak przedstawia się je jako elementy komunikatu reklamowego, a nie elementy zapożyczone z języka nauki. Ja chciałabym pokazać, że teksty naukowe są bogatym źródłem inspiracji dla twórców reklam i zapożycza się z nich dużo więcej niż się wydaje. Piętkowa (2001:201) pisze, że „dyskurs naukowy cechuje jasność, precyzja, uporządkowanie, reklama zaś nęci, mami, zaprasza”. Ten artykuł ma pokazać, że mimo tych różnic reklama i nauka mogą doskonale współistnieć. Chciałabym pokazać cechy łączące te dwa rodzaje dyskursów i ewentualny wpływ takiego połączenia na wymowę perswazyjną komunikatu.

Skupiłam się wyłącznie na reklamach kosmetyków do twarzy dla kobiet publikowanych w polskiej prasie kobiecej. Korpus obejmuje 49 reklam wybranych z czasopism: *Claudia*, *Elle*, *Gala*, *Joy*, *Naj*, *Olivia*, *Pani domu*, *Świat Kobiety*, *Twój Styl*, *Uroda*, *Wysokie Obcasy*, *Viva* i *Zwierciadło*, które ukazały się w okresie od czerwca do grudnia 2006 roku. Świadomie wybrane zostały czasopisma o różnym charakterze. Dzięki temu można było sprawdzić czy reklamy zmieniają się w zależności od rodzaju czasopisma lub jego ceny. Okazało się, że takie różnice nie istnieją. Każda z reklam poddanych analizie

wystąpiła więcej niż raz, w różnych publikacjach, więc cytując je zrezygnuję z podawania tytułu czasopisma podając tylko markę i nazwę reklamowanego produktu. W mojej analizie zajmuję się tylko tekstem a pomijam inne aspekty reklamy takie jak obraz, rozmieszczenie tekstu w przestrzeni, rodzaj czcionki, miejsce zajmowane w czasopiśmie, kolory itd.

W artykule krótko wyjaśnię dlaczego reklama kosmetyków do twarzy wybrała własnie scjentyzację jako środek perswazji. Potem przedstawię cechy tekstu naukowego obecne w reklamach, by na koniec zająć się trochę dokładniej trzema aspektami prezentacji produktu w reklamie, a mianowicie jego nazwie, produkcji i gwarancjom działania, szukając w nich elementów stylizacji naukowej.

Dlaczego język naukowy?

Język nauki jest jednym z wielu języków specjalistycznych. Języki specjalistyczne powstają w wyniku wzbogacenia języka ogólnego terminami z jednej konkretnej dziedziny. Terminy te bardzo często pochodzą z obcych języków, czasem też są efektem wyspecjalizowania się a więc przyjęcia nowego znaczenia przez słowa pochodzące z języka ogólnego. Język specjalistyczny jest przeważnie znany przedstawicielom pewnego wąskiego kręgu społecznego czy zawodowego i jest trudny do zrozumienia dla ludzi spoza środowiska. Z jakiego powodu, zatem reklama kosmetyków do twarzy, nie kierowana przecież do specjalistów, spośród wielu innych możliwych stylizacji wybrała tę naukową?

Kobiety wymagają od kosmetyków do twarzy dużo więcej niż przyjemnego zapachu, lekkiej konsystencji czy pięknego opakowania. Kosmetyki mają dokonywać niemożliwego: muszą walczyć z upływem czasu, zatrzymać przemijającą młodość, przywracać urodę. Jednocześnie mają być przygotowane profesjonalnie, a do tego muszą być bezwzględnie bezpieczne dla zdrowia i skóry. Jak przekonać klientki, że dany produkt rzeczywiście jest bezpieczny, godny zaufania, skuteczny i doskonałej jakości?

Kwarcia (1997:69) stwierdził, że w sprawach codziennych mają na nas duży wpływ sądy ludzi z tych samych kręgów społecznych. Gusty i upodobania przejmujemy najchętniej od znanych osobistości, zwłaszcza ze świata artystycznego i politycznego. Natomiast w przypadku problemów wymagających fachowej wiedzy kierujemy się głównie opinią specjalistów. Przypadek kosmetyków do twarzy zdecydowanie należy do tej ostatniej grupy. Jednym sposobem na przekonanie ludzi o jakości kosmetyku jest oczywiście zacytowanie opinii specjalisty, ale nie zawsze producenci dysponują taką opinią. Dużo lepszą metodą jest stworzenie wrażenia, że cały tekst jest wypowiedzią eksperta. Zważając na to, że środowisko naukowców jest środowiskiem ekspertów, odwołanie się do języka naukowego staje się

doskonałym środkiem perswazyjnym. Pozwala, bowiem na przekształcenie, choć tylko w głowach klientów, komunikatu reklamowego w komunikat naukowy.

Taka stylizacja nie tylko pozwala na stworzenie wrażenia profesjonalnego, rzetelnego tekstu. Reklama, kreując się na tekst naukowy korzysta z całego prestiżu, jakim nauka cieszy się w świecie zachodnim. Ludzie wierzą w naukę. Naukowcy traktowani są jak autorytety a wszelkie ich osiągnięcia, teorie i odkrycia uważa się za niepodważalne, a co najmniej wysoce wiarygodne, ponieważ są efektem profesjonalnego, poważnego podejścia, są poprzedzone badaniami i potwierdzone precyzyjnymi, naukowymi metodami.

Precyzja

Precyzja jest niezwykle ważną cechą komunikacji naukowej, ponieważ pozwala uniknąć wieloznaczności i nieporozumień. Dzięki precyzyjnym definicjom, opisom, określeniom autor może przekazać wiernie swoją ideę czy teorię.

O tym, że precyzja jest równie istotna w wizerunku kosmetyków do twarzy może świadczyć cytat z reklamy kosmetyków Dr Ireny Eris: *witaj w świecie kosmetycznej nanoprecyzji (Nano Entrée)*.

Precyzja w reklamach kosmetyków przejawia się głównie użyciem liczb. Na przykład:

(1) *U 82% kobiet stosujących krem pod oczy z technologią „Derma-Refine” zauważono redukcję zmarszczek, a u 62% - likwidację opuchnięć.* (Avon, Anew Clinical Eye Lift)

(2) *Redukcja zmarszczek mimicznych:*

na czole – 31%

wokół oczu – 33% (Vichy, Myokine)

Należy zauważyć, jakie liczby są użyte w tych przykładach: 82%, 62%, 31%, 33% a nie 80%, 60% i 30%. W przykładzie 1 liczba 82% jest zdecydowanie bardziej precyzyjna i przekonująca niż byłaby liczba 80%. Pierwsza, bowiem brzmi jak fakt, sugeruje, że ktoś dokładnie policzył te kobiety, podczas gdy druga „może wyglądać na pobożne życzenie autora reklamy – niewykluczone, że przesadzone” (Caples, 2000:157).

Liczby mogą też pojawiać się w innych kontekstach:

(3) *5-proc. czysta witamina C (La Roche-Posay, Redermic)*

(4) *Zwalczanie 7 objawów starzenia się skóry.* (Olay, 7 sign serum)

Te liczby nie są, tak jak w poprzednich przykładach ilustracją faktów, jednak ich siła perswazyjna jest taka sama. Liczby bowiem jako element stylizacji naukowej przekonują w każdej postaci. Stwierdzenia powyższe są przy tym podwójnie precyzyjne: po pierwsze zawierają liczby, a ludzie ufają liczbom. Po drugie cechuje je precyzja jakościowa, czyli dokładność opisu. *5-proc. czysta witamina C* (przykład 3) jest bardziej przekonująca niż samo *witamina C*.

Inny dowodem wykorzystania precyzji są zdania typu:

- (5) *mikro-kryształki tlenki glinu* (Ziaja, Anno d'oro Lifting Solution, mikro-dermabrazja)
- (6) *witaj w świecie kosmetycznej nanoprecyzji* (Dr Irena Eris, Nano Entrée)

Choć w tych przykładach nie występują liczby ich funkcję pełnią cząstki: *mikro-* (przykład 5) i *nano-* (przykład 6). Równie dobrze zdania te brzmiałyby ze słowami: *kryształki* czy *precyzja*, ale dodane cząstki nie wpływając na znaczenie implikują dokładność i fachowość.

Precyzja jest istotną cechą tekstu reklamowego, ponieważ znacznie zwiększa jego wiarygodność. Im bardziej precyzyjne są informacje, tym większe budzą zaufanie i tym większa skłonność odbiorcy do uznania autora tekstu za poważnego specjalistę a tym samym poddania się autorytetowi nauki.

Intelektualizm

Intelektualizm związany jest z charakterem teoretycznym tekstu naukowego, z wielością specjalistycznych terminów. W reklamach kosmetyków przejawia się głównie w używaniu, a raczej nadużywaniu słów trudnych do zrozumienia dla przeciętnego odbiorcy. Często są to słowa pochodzące z obcych języków lub terminologii biologicznej, medycznej czy chemicznej.

- (7) *Hyaluronic Filling Spheres®* (Babor, kosmetyki Selection)
- (8) *Nie zawierają substancji komedogennych* (Ziaja, Anno d'oro Lifting Solution, Krem tonujący)

Słowa z powyższych przykładów są kompletnie niezrozumiałe dla większości odbiorców. Która kobieta wie co to są substancje komedogenne (przykład 8), czy co to jest *Hyaluronic Filling Spheres®* (przykład 7) i jakie jest ich działanie.

Intelektualizm nie dotyczy tylko słów, pojawia się również w całych fragmentach i zdaniach, szczególnie tych dotyczących składu lub działania kosmetyku.

(9) [...] oparta na Avon's Daily Skin Allowance, optymalnej dziennej dawce składników odżywczych [...] (Avon, Ageless Results)

(10) Produkty bogate w Kompleks Dotleniający, morskie kwasy BHA i witaminy oraz Hydroksyprolinę (Thalgo, seria Oxygène).

Zdania te ładnie brzmią i wydają się zrozumiałe, ale co w przykładzie 9 znaczy *optymalna dawka*? Jakie to są *składniki odżywcze*? W przykładzie 10 przedstawiony jest skład kosmetyku, którego nikt poza specjalistą nie zrozumie.

Nawet jeśli fragmenty 7-10 oferują rzetelną i fachową wiedzę to, mając na uwadze różnicę kompetencji nadawcy i odbiorcy, niewiele osób jest to w stanie zweryfikować. W rezultacie całe fragmenty reklamy pozostają niezrozumiałe. Bralczyk (1996:20) pisze jednak, żeI „można czasem być kompletnie niezrozumiałym – i przekonać”. Dzieje się tak, ponieważ ich siła perswazyjna wypływa właśnie z ich niezrozumiałości. Skomplikowany, specjalistyczny język wypowiedzi sprawia, że odbierana jest ona jak tekst naukowy i może, korzystając z autorytetu nauki, skutecznie przekonać o tym, że dany produkt jest godny zaufania, nowoczesny, profesjonalny i wydajny.

Obiektywność

Obiektywność jest niezwykle ważna w pracy naukowej każdego rodzaju. Praca oparta na przypuszczeniach czy subiektywnych wrażeniach nie jest wiarygodna. Nauka jest dziedziną faktów nie opinii. Aby teoria była uznana za obiektywną musi być poprzedzona badaniami i potwierdzona w eksperymentach, testach czy innych odpowiednich formach weryfikacji naukowej. Nieufność względem subiektywizmu nie dotyczy zresztą tylko nauki: Postman (1995:112) pisze, że w dzisiejszym świecie oceny indywidualne są uważane za notorycznie nierzetelne, niejednoznaczne i niepewne, dlatego takie subiektywne formy muszą znaleźć potwierdzenie na przykład w testach stosowanych przez specjalistów.

Obiektywność, więc jest niezwykle istotna w reklamie, bo zjednuje zaufanie klientów i jest gwarancją jakości produktu. Reklama zapewnia ją sobie poprzez zamieszczanie w tekście wyników testów (przykład 11) lub odwołanie się do opinii osób lub instytucji kompetentnych w danym temacie (przykład 12).

(11) *Krem nawilżający do skóry pozbawionej blasku.*

Poprawa kolorytu skóry: +45

Promienność skóry: +59%

Świeżość skóry: +63% (Vichy, Oligo 25)

(12) *Produkty rekomendowane przez Polskie Towarzystwo Dermatologiczne (AA, Krem nawilżający)*

Najbardziej o obiektywności świadczy jednak obecność liczb. Matematyka, bowiem nigdy nie jest opinią (Rampin, 2005:139, tłumaczenie B.G.), więc musi być obiektywna. W poniższych przykładach widać, że liczby mogą być użyte w różnych kontekstach, jednak zawsze samą swoją obecnością świadczą one o dokładności i profesjonalizmie.

(13) *Skuteczność w walce z niedoskonałościami: 92% (Garnier, Żel oczyszczający)*

(14) *Powierzchnia skóry jest wyrównana w 8 minut. I dogłębnie odnowiona w 3 tygodnie. (Vichy, Normaderm)*

Obecność liczb, wyników testów, badań czy opinie ekspertów pozwalają przekształcić Postmanowskie „subiektywne formy” w wiarygodne, naukowe fakty. Każda liczba zamieszczona w reklamie zwiększa jej wymowę perswazyjną i jest przykładem odwołania się do autorytetu nauki..

Abstrakcyjność

Abstrakcyjność nauki wynika z jej charakteru. Często przedmioty zainteresowania naukowców są nieweryfikowalne empirycznie, niezwiązane w jasny dla laika sposób z codziennym doświadczeniem. Zresztą już samo pojęcie nauki jest abstrakcyjne.

Abstrakcja jest również w dużym stopniu obecna w reklamach kosmetyków do twarzy, co związane jest ze specyfiką przedstawianych kwestii. W reklamie należy przedstawić problem, z którym walczyć ma produkt (przykład 15) i w jaki sposób to przebiega (przykład 16). Często również przedstawia się składniki kosmetyków (przykład 17). Takie fragmenty wymagają opisów procesów chemicznych i biologicznych, które są praktycznie nieweryfikowalne poza laboratorium.

(15) *degradacja włókien kolagenowych (La Roche-Posay, Redermic)*

(16) *pobudzają syntezę elastyny i kolagenu (Bielenda, seria Kawior i Trufle)*

(17) *mikrogąbki® z kwasu hialuronowego* (Dermika, Specialité)

Większość osób z trudnością może wyobrazić sobie *degradację włókien kolagenowych* czy *mikrogąbki® z kwasu hialuronowego*. Fragmenty o cechach abstrakcyjnych pozostają dla adresatów przeważnie całkowicie niezrozumiałe. I znów niezrozumiałość i specjalistyczne słownictwo, które kojarzą się odbiorcom ze środowiskiem nauki, pozwalają na wykorzystanie argumentu z autorytetu.

Schematyzacja

„Teksty naukowe schematyzują się do tego stopnia, iż terminy, całe zwroty i wyrażenia zastępuje się symbolami. Stereotypowość przejawia się od słowa aż po cały tekst. Przyczyniają się do niej tabele, schematy, grafy, które koncentrują w sobie fragmenty tekstów” (Gajda, 1982:109).

w reklamach kosmetyków użycie schematyzacji jako środka perswazji przejawia się głównie w częstym stosowaniu podziałów. Kosmetyki mogą dzielić się ze względu na:

- części twarzy, do których są przeznaczone

(18) *Program liftingujący okolice oczu stworzony specjalnie dla potrzeb górnej i dolnej powieki.* (Avon, Anew Clinical Eye Lift)

(19) [...] *poprawę linii podbródka i szyi* (Avon, Anew Clinical ThermaFirm)

- wiek kobiet, dla których są przeznaczone

(20) *dla kobiet 25+* (Dr Irena Eris, Skin Mood)

(21) *Gold Therapy [...] dla kobiet po 35. roku życia. Lifting [...] dla cery dojrzałej po 40. roku życia. Pearl Elixir [...] dla kobiet po 45. roku życia.* (kosmetyki Eveline)

- porę aplikacji kosmetyku

(22) *Krem na dzień* (Garnier, kosmetyki Ultralift)

(23) *Krem na noc* (Garnier, kosmetyki Ultralift)

Oprócz wszelkiego rodzaju podziałów, w reklamach często mamy do czynienia z symbolami:

(24) *Składnik M2R+* (Matis, Réponse Corrective)

(25) *Zindacone A®* (Vichy, Normaderm)

Schematyzacja tekstu (zwłaszcza użycie symboli), która jest ważną częścią tekstu naukowego, wywołuje w czytelnikach przekonanie o dużym stopniu jego specjalizacji i fachowości i zwiększa jego wiarygodność.

Elementami prezentacji kosmetyków szczególnie godnymi uwagi w przypadku scjentyzacji są: jego nazwa, informacje związane z produkcją kosmetyku i jego działaniem.

Nazwa

Nazwa kosmetyku odgrywa ogromną rolę w procesie promocji kosmetyku. Nazwa jest pierwszym elementem, z którym ma kontakt adresat reklamy, więc ma znaczny wpływ na ewentualną decyzję o zakupie. Zboralski (1995:15) pisze nawet, że „nazwa to – potencjalnie – najkrótszy samodzielny tekst (komunikat) perswazyjny”. W zależności od intencji producenta i rodzaju kosmetyku nazwa może mieć różne cechy i spełniać rozmaite funkcje, ale zawsze powinna być integralną częścią wizerunku produktu.

Reklamy kosmetyków wykorzystują scjentyzację dla stworzenia wrażenia kompetencji i profesjonalizmu. Nazwy kosmetyków również są częścią tego procesu.

Cechą języka naukowego jest rozbudowana terminologia często wykorzystująca obce słowa, która dla laika jest trudna do zrozumienia. Chcąc osiągnąć ten sam efekt, kosmetyki wyposaża się w często długie, obco brzmiące nazwy. Na przykład:

(26) *Anew Clinical ThermaFirm* (Avon)

(27) *Age Re-Perfect Pro-Calcium* (L'Oréal)

Niezrozumiałe słowa składające się na nazwy produktów odbierane są przez odbiorców jak terminy naukowe, a długość i szczegółowość nazw sugerują precyzję i wysoką jakość kosmetyku. Wywołanie już samą nazwą kremu skojarzenia ze światem nauki zwiększa wydajnie perswazyjność następującego później komunikatu.

Produkcja kosmetyku

Kolejnym aspektem reklam, w którym bardzo wyraźne jest kreowanie naukowości tekstu, są fragmenty dotyczące produkcji kosmetyku. Teksty naukowe często charakteryzują się dużym stopniem teoretyzacji, zawierają bardzo szczegółowe opisy przedstawianej kwestii, wraz z przebiegiem całego procesu powstania i udowodnienia teorii. Tak, więc w tekstach reklamowych znajdują się informacje dotyczące produkcji kosmetyku, jego składu, miejsca powstania i wreszcie samego producenta.

Producent

Patrząc na kwestię producenta z punktu widzenia analogii z nauką, obecność nazwy może funkcjonować jak gwarancja. Każde odkrycie czy teoria ma swojego „ojca”, teksty i idee niczyje budzą przeważnie nieufność. Tak więc obecność napisu *L'Oréal Paris*, *Oriflame* czy *Nivea*, może być jak podpis naukowca, który bierze pełną odpowiedzialność za swe odkrycie i zaświadcza o jego jakości.

Miejsce produkcji

Mówiąc o miejscach produkcji, nie mam na myśli fabryki, lecz laboratoria i centra badawcze, miejsca, w których powstaje nie tylko kosmetyk, ale sama jego idea. Czasem wzmianki o tych miejscach znajdują się w tekście reklamy (przykłady 28), a czasem towarzyszą nazwie firmy (przykład 29), lub są wręcz jej częścią (przykład 30).

(28) opracowano w Centrum Naukowo-Badawczym Dr Irena Eris (kosmetyki SkinMood)

(29) *Dermedic. Laboratorium*

(30) *Eveline Laboratories*

Laboratorium czy centrum badawcze są miejscami nieodłącznie związanymi z procesem naukowym. Wzmianka o nich automatycznie zwiększa wiarę odbiorców w profesjonalizm przygotowania produktu, jego jakość i bezpieczeństwo dla skóry a tym samym zwiększa siłę perswazyjną komunikatu.

Metody produkcji i skład kosmetyku

W tekstach naukowych eksperymenty czy też teorie są przeważnie bardzo szczegółowo opisywane. Idąc za tym przykładem, w prawie wszystkich analizowanych reklamach znajdują się opisy procesu powstania kosmetyków. Na przykład:

(31) *W kremie Rytnium połączono z kompleksem 9 witamin, liposomem Vitakyo®, ekstraktem z migdałów i wyciągiem ze skorupiaków[...]* (Annayake, krem Ultratime)

Czytając to zdanie, można z całą pewnością stwierdzić, że nie zostało napisane po to by coś wyjaśnić czytelnikom. Nikt nie wie, czy połączenie *liposomu Vitakyo® z wyciągiem ze skorupiaków* rzeczywiście jest dobrym wyborem .

Obok takich opisów znajdują się jeszcze inne fragmenty, w których prezentowane są składniki kosmetyku:

(32) *Naturalne składniki: Pycnogenol®, ekstrakt z aceroli, olejek z awocado, olejek z jojoby oraz olejek z makadamii* (Krem Evelle)

(33) *[...] zawiera najwyższe stężenie witaniacyny (kompleksu witamin B3, E i prowitaminy B5)* (Olay, 7 signs serum)

Również tutaj mamy do czynienia z informacjami mało przydatnymi przeciętnemu odbiorcy. Nie wiadomo co to jest *witaniacyna* i czy w dużym stężeniu jest skuteczniejsza niż ta bardziej rozcieńczona (przykład 33). Wiadomo, co prawda, co to jest *olejek z awocado*, ale jego wpływ na skórę, zwłaszcza w połączeniu na przykład z *ekstraktem z aceroli*, jest laikowi zupełnie nieznanym (przykład 32).

Te elementy tekstu są pozornie nieprzydatne, jednak mają wpływ na wizerunek produktu. Specjalistyczne słownictwo typu *Pycnogenol®* (przykład 32) wskazuje na udział naukowców w procesie tworzenia kosmetyku. Szczegółowe opisy wzbudzają zaufanie, ponieważ duża ilość precyzyjnych informacji zwiększa wiarygodność reklamy (Caples, 2000:11,136).

Gwarancje działania kosmetyku

Jednym z najważniejszych zadań reklamy jest przekonanie konsumenta o wysokiej jakości produktu. Nie wystarczy oświadczyć „produkt X jest dobry”. Należy przedstawić dowody na to, że produkt jest profesjonalny i godny zaufania. Takimi dowodami mogą być: długoletnie doświadczenie firmy (*Od 50 lat na świecie* (Babor, kosmetyki Selection)) czy jej nowoczesność (*Innowacja!* (L'Oréal, Wypełniacz zmarszczek)), ale można tu też

wykorzystać scjentyzację i odwołać się na przykład do znajomości technologii, wyników testów i badań lub opini autorytetów.

Szczególną moc perswazyjną ma wzmianka o najnowszych technologiach. Technologia należy do świata nauki, świata faktów, jest neutralna i wzmianka o niej znacznie zwiększa prawdopodobieństwo uznania produktu za godny zaufania i nowoczesny. Oto przykłady odwołania się do technologii:

(34) *innovacyjna i ekskluzywna technologia Affinisphere™* (Dr Irena Eris, seria Skin Mood)

(35) *przełomowa technologia Dermo-Adapt™* (Oriflame, Skindividual)

Należy zauważyć, że stosując się do naukowego wymogu precyzyjnej definicji, w powyższych przykładach technologia nigdy nie jest po prostu technologią. Na przykład w przykładzie 34 nie mamy do czynienia z technologią ani nawet z technologią Affinisphere™, lecz *innovacyjną i ekskluzywną technologią Affinisphere™*. Dzięki takiemu zabiegowi wydaje się, że zastosowana technologia jest jeszcze bardziej profesjonalna i skomplikowana.

Badania

Każda nowa teoria, aby zyskała uznanie w świecie nauki musi być poprzedzona odpowiednimi badaniami. Gruntowne i szczegółowe studium problemu gwarantuje, bowiem wiarygodny rezultat. Także twórcy reklam, wiedząc jak ludzie ufają takim danym, zamieszczają w tekście wszystkie informacje związane z przeprowadzonymi badaniami.

(36) *dane oparte na badaniu klinicznym* (Avon, Ageless Results)

(37) *Skrupulatne badania potwierdziły skuteczność preparatu* (La Roche-Posay, Redermic)

Bardzo często, tak jak w powyższych przypadkach, nie wiemy o jakiego rodzaju badania chodzi ani przez kogo i kiedy zostały przeprowadzone. Takie informacje mogą więc wydawać się nierzetelne, a jednak są przekonujące. Fenomen ten tłumaczą słowa Postmana (1995:78), który stwierdził, że w dzisiejszym świecie „można, nie popadając w sprzeczność, powiedzieć niemal wszystko, pod warunkiem, że zacnie się od słów: „Badania pokazały...””.

Testy

Najlepszym sposobem na potwierdzenie zachwalanej w reklamie jakości, wydajności i skuteczności produktu są testy. Reklama wykorzystuje zaufanie jakim cieszy się ta forma weryfikacji i używa sformułowań typu:

(38) Przetestowane alergologicznie (Clinique, Repairwear Lift)

(39) Testowany na skórze wrażliwej (Vichy, Normaderm)

Żadnemu z tych stwierdzeń nie towarzyszą oczywiście wyniki tych testów czy przyjęte kryteria oceny produktu. To jednak umyka uwadze potencjalnych konsumentów, ponieważ test, tak samo jak badania, kojarzy się z działalnością naukową i automatycznie uznawany jest za obiektywną i rzetelną formę weryfikacji.

Jeszcze bardziej przekonujące jest przytoczenie wyników testów tak jak w poniższym przykładzie:

(40) Szyft pod oczy usuwający oznaki zmęczenia

Cienie pod oczami: -29%

Opuchnięcia: -25% (Vichy, Oligo 25)

Również w tym przypadku brak jest jakichkolwiek danych czy wyjaśnień dotyczących testu. Dodatkowo pierwsza linijka tekstu nie jest w żaden, oprócz fizycznego następstwa, sposób połączona z kolejnymi. Mimo to takie fragmenty mają dużą moc perswazyjną, nie tylko dlatego, że wykorzystują wiarygodność testu, ale również dlatego, że towarzyszy mu prestiż liczb, a oba elementy niejako automatycznie odsyłają czytelnika do świata nauki .

Autorytet

Innym sposobem na przekonanie odbiorców o jakości produktu jest odwołanie się do autorytetu. Autorytetowi przypisuje się, bowiem szczególnie wysokie kompetencje, przyznaje mu się cechy pewnej doskonałości. W efekcie ma możliwość wywierania wpływu na postępowanie innych ludzi, ich poglądy, działania i postawy (Szczepanski, 1980:13-14). Co więcej, „nasze społeczeństwo ma skłonność do zupełnie bezmyślnego zawierania osobom, które w danej sprawie zdają się być autorytetami” (Cialdini, 1999:20).

Oczywiście ekspert, by przekonać, musi być kompetentny w danej dziedzinie. W reklamach kosmetyków do twarzy ekspertem może być naukowiec, lekarz, specjalista w

dziedzinie kosmetyki lub opinia kompetentnej instytucji. Przykładem wykorzystania autorytetu właśnie tej ostatniej są następujące fragmenty:

(41) *Złoty Laur Konsumenta 2006* (Soraya, Krem przeciwzmarszczkowy)

(42) *Produkty rekomendowane przez Polskie Towarzystwo Dermatologiczne* (AA, Krem nawilżający)

W obu powyższych przykładach wykorzystany zostaje prestiż niezależnej, obiektywnej, uznanej instytucji.

Nie zawsze jednak firma dysponuje odpowiednimi certyfikatami czy opiniami specjalistów. W tym wypadku autorytetem może być anonimowy naukowiec, jak w tych przykładach:

(43) *[...] wszystko to dzięki naukowcom z Clinique* (Clinique, Repairwear Lift)

(44) *[...] naukowcy z laboratorium farmaceutycznego La Roche –Posay* (La Roche-Posay, Redermic)

W niektórych reklamach mamy do czynienia ze „stworzonym” ekspertem (przykłady 45-46). Wykorzystują one fakt, że już same słowa: ‘specjalista’, ‘specjalistyczny’, ‘ekspert’ wystarczą, bo wzbudzić zaufanie.

(45) *Specjalistyczny preparat* (Ziaja, Anno d’oro Lifting Solution, krem liftingujący)

(46) *Zaufaj ekspertowi* (AA, Krem nawilżający)

Czasami natomiast występuje bezpośrednie odwołanie się do autorytetu nauki, jako środowiska darzonych zaufaniem specjalistów:

(47) *The Eye Cream oparty jest na naukowym podejściu, nie na magii.* (Kanebo, Sensai Premier The Eye Cream)

(48) *Z pomocą przychodzi nauka* (La Roche-Posay, Redermic)

Podsumowanie

Celem tego artykułu było ukazanie cech łączących tekst reklamowy i naukowy. Liczne przykłady zaczerpnięte z tekstów reklamowych udowodniły obecność stylizacji naukowej w reklamach kosmetyków do twarzy. Najbardziej zauważalną cechą jest oczywiście precyzja, która jest również wymieniana jako jedna z podstawowych cech nauki, przejawiająca się w dużej ilości szczegółów i ciągłej obecności liczb. Ale występują także inne cechy, takie jak intelektualizm czy obiektywność.

W tym wszystkim nie można oczywiście zapominać, że jest to jedynie stylizacja i to zastosowana dla osiągnięcia określonego celu: zmiany postawy konsumenta i nakłonienia go do zakupu. Więc mowa tu jest raczej o języku pseudonaukowym, jak również o pseudoprecyzji i wreszcie, a może przede wszystkim, o pseudoobiektywności.

Artykuł pokazuje również, że język naukowy, raczej nieprzekonywujący w reklamie produktów tak zwykłych jak słodczyce czy spodnie, okazuje się idealny w reklamach produktów kreowanych na nadzwyczajne i superskuteczne, jak właśnie kosmetyki do twarzy. W wielu przypadkach scjentyzacja komunikatu sprawia, że tekst jest faktycznie niezrozumiały; jednak prestiż zapożyczony ze świata nauki z łatwością zamienia „niezrozumiałe” na „specjalistyczne” i przekonuje o profesjonalizmie procesu produkcji oraz o wynikającej z niego jakości i skuteczności kosmetyku.

Reklama i nauka, wbrew pozorom, okazują się zatem doskonałymi partnerami. Realizując hasło z reklamy L'Oréal: *Przez naukę do piękna*, obiecują klientkom twarz... naukowo piękną.

Bibliografia

- Bralczyk J., 1996: *Język na sprzedaż*, Warszawa, Business Press Ltd.
- Caples J., 2000: *Skuteczna reklama*, Warszawa, Dom Wydawniczy ABC
- Cialdini R., 1999: *Wywieranie wpływu na ludzi. Teoria i praktyka*, Gdańsk, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne
- Gajda S., 1982: *Podstawy badań stylistycznych nad językiem naukowym*, Warszawa, PWN
- Grabiec B., 2006: *Il viso scientificamente bello. La persuasione nella pubblicità dei cosmetici di lusso*. Niepublikowana praca magisterska pod kierunkiem dr Marii Załęskiej, Katedra Italianistyki Uniwersytetu Warszawskiego
- Kwarciak B., 1997: *Co trzeba wiedzieć o reklamie*, Kraków, Wydawnictwo Profesjonalnej Szkoły Biznesu

- Lewiński P.H. , 1999: *Retoryka reklamy*, Wrocław, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego
- Postman N., 1995: *Technopol. Triumf techniki nad kulturą*, Warszawa, Państwowy Instytut Wydawniczy
- Piętkowa R.,2001: „Paratekst w tekstach naukowych – informacja i/lub reklama” w: Bożena Witosz (red.) *Stylistyka a pragmatyka*, Katowice, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego
- Rampin M., 2005: *Al gusto del cioccolato. Come smascherare i trucchi della manipolazione linguistica*, Milano, Ponte alle Grazie srl
- Szczepański J., 1980: „Autorytet w nauce” w: Rybicki P., Goćkowski J. (red), *Autorytet w nauce*”, Wrocław, Ossolineum
- Zboralski M., 1995: *Nomen-Omen, czyli jak nazwać firmę i produkt*, Warszawa, Businessman Book.

Summary

Scientification as a persuasive strategy in advertisements of facial beauty products

The article deals with the scientification of the language of advertisements of facial beauty products and its influence on the persuasiveness of the message. 49 advertisements analyzed in the paper have been published in Polish women magazines from June to December 2006. The advertisements taken into account use supposedly scientific language as a persuasive strategy in order to increase the credibility of the message through the appeal to the prestige of science as such. The texts seem indeed scientifically accurate due to detailed descriptions of ingredients of the products and the use of numbers, such as percentages, especially while quoting the results of tests, experiments and surveys. The advertisements appear very professional thanks to both the biological or medical terminology and to the opinions of the authorities in the matter. In this way the superficial characteristics of the scientific language are used as a rhetorical resource.

Przegląd piśmiennictwa retorycznego / Index operum recens editorum, quae ad artem rhetoricam spectant

Redakcja – Jakub Z. Lichański

Niniejszy przegląd, dla którego wzorem jest publikowana na łamach rocznika RHETORIK bibliografia retoryki z kręgu niemieckojęzycznego, będzie publikowany co kwartał. Obecny przegląd obejmuje najważniejsze, zdaniem redaktora, publikacje z lat 2006-2007 (na prawach wyjątków – także wcześniejsze). Są to m.in.:

DRUKI ZWARTE

BOGOŁĘBSKA Barbara, *Między literaturą i publicystyką*, Łódź 2006 Wyd. Piktora, 4^o, 116 s., bibl., ind.

BOLECKI Włodzimierz, Ryszard NYCZ, red., *Poetyka. Polityka. Retoryka*, Warszawa 2006 Wyd. IBL, 2^o, 392 s.

CYTOWSKA Maria, *Pochwały retoryki od antyku po okres Odrodzenia*. w: *STUDIA THORUNENSIO-CLASSICA, Tradycje antyczne w Polsce północnej*, op.cit., s. 145-155.

DAWIDEK-GRYGLICH Małgorzata, red., *Tekst-tura. Wokół innych form tekstu literackiego i tekstu jako dzieła sztuki*, Kraków 2005 Wyd. Korporacja Halart, 4^o, 174 s.

JAKUBOZE Adrian, Maria E. Pobieżyńska, Michał Zaczek, *Baśń – Oralność – Zagadka. Studia*, zob. Lichański Jakub Z., red.

JASIŃSKI Tomasz, *Polska barokowa retoryka muzyczna*, Lublin

2006 Wyd. UMCS, 2^o, 368 s., katalog figur, bibl., ind.

JELONEK Tomasz, *List do Hebrajczyków – list czy przemowa?* w: *Język Biblii a język współczesny*, op.cit., s. 49-72.

JĘZYK, *Język Biblii a język współczesny*, praca zbiorowa, Kraków 2006 Wyd. WAM, 2^o, 96 s.

KUPIS Bogdan, *Niedoceniony podręcznik retoryki Stanisława Papczyńskiego (1631-1701)*, Warszawa-Lublin 2006, 4^o, 368 s. [*Studia Marianorum*, 10]

LICHAŃSKI Jakub Z., *Konstanty Ildefons Gałczyński-Horacjusz*. [w]: *Konstanty Ildefons Gałczyński*, red. J. Okoń, Katowice 2006 Wyd. UŚI, s. 221-240 [seria: Biblioteka Polonistyczna]. UWAGA: retoryczna analiza wiersza.

LICHAŃSKI Jakub Z., *Retoryka*. w: ULICKA Danuta, red., *Literatura. Teoria. Metodologia*, wyd. 3 zm. i uzup., Warszawa 2006 Wyd. Wyd. Polonistyki UW, s. 515-576.

LICHAŃSKI Jakub Z., *Retoryka. Historia – Teoria – Praktyka*, t. 1-2, Warszawa 2007 Wyd. DiG, 2⁰, t. 1, 238 s., t. 2, 210 s., tab., bibl., Summary, indeksy.

LICHAŃSKI Jakub Z., red., *Baśń – Oralność – Zagadka. Studia*, Warszawa 2006 Wyd. DiG, 2⁰, 378 s., bibl., indeks. [Studia i Materiały, t. 1]

NEHRING Przemysław, *Retoryczne aspekty „Żywota św. Antoniego” Św. Atanazego*. w: *STUDIA THORUNENSIO-CLASSICA, Tradycje antyczne w Polsce północnej*, op.cit. s. 157-169.

OKOŃ Jan, *Na scenach jezuickich w dawnej Polsce*, Warszawa 2006 Wyd. DiG i OBTA, 2⁰, 356 s., 15 il., ind., + 394 s., 17 il., ind. [uwagi nt retoryki rozrzucone w większości tekstów]

PANUŚ Kazimierz, *Historia kaznodziejstwa*, Kraków 2007 Wyd. Salwator, 4⁰, 504 s., bib 1, indeksy [nie zawiera szerszych uwag nt teorii kaznodziejstwa bądź retoryki]

PINDEL Roman, *Biblia a retoryka*. w: *Język Biblii a język współczesny*, op.cit., s. 33-48.

SŁOWNIK, Słownik szkolny języka polskiego, Kraków 2006 Wyd. Zielona Sowa, 4⁰, 576 s. [hasło: *retoryka*, s. 408-409; zawiera jeszcze ponad dziesięć haseł związanych z retoryką]

SOBCZAK Barbara, Zgólkowa Halina, red., *Perspektywy polskiej retoryki*, Poznań 2007 Wyd. Poznańskie, 2⁰, 224 s. [zawiera 19 rozpraw]

STUDIA THORUNENSIO-CLASSICA, Tradycje antyczne w Polsce północnej, Warszawa 2002, Wyd. PTF, OBTA UW, 4⁰, 256 s. [Acta Societatis Philologiae Polonorum, vol. IV]

ARTYKUŁY Z CZASOPISM

AWIANOWICZ Bartosz, *Miejsce wspólne, pochwała, nagana i porównanie w „Progymnasmatach” Aftoniosa oraz w łacińskim przekładzie Rudolfa Agricoli*, „Terminus” R. VII (2005), z. 1-2 (12-13), s. 307-310.

BUCKLEY Irena, *La topique chrétienne dans le discours politique contemporain lithuanien*, „Forum Artis Rhetoricae” 1-2 (8-9) 2007, s. 64-73.

CICHOCKA Helena, *Dionizjusz z Halikarnasu a retoryka (O dawnych mówcach)*, „Terminus” R. VII (2005), z. 1-2 (12-13), s. 53-69.

HASKINS Ekaterina, *Religion, Cultural Memory, and the Rhetoric of National Identity in Russia*, „Forum Artis Rhetoricae”, 1-2 (8-9) 2007, s. 49-63.

LICHAŃSKI Jakub Zdzisław, *Retoryka i ekonomia*, „Forum Artis Rhetoricae” 1 (7) 2006, s. 60-75.

LICHAŃSKI Jakub Zdzisław, „*Theology of liberation*” and its Tradition in Poland – Church, Politics, and Rhetoric in 1981-1989, „Forum Artis Rhetoricae” 1-2 (8-9) 2007, s. 74-83.

MACHAJ Mateusz, Jan Lewiński, *Od metody do retoryk*, „Forum Artis Rhetoricae” 1 (7) 2006, s. 35-59.

MARIN Noemi, *From Banned Rhetoric to Public Legitimacy: Religion and National Discours in Post-Communist Romania*, „Forum Artis Rhetoricae”, 1-2 (8-9) 2007, s. 30-48.

ORNATOWSKI Cezar, *Rhetoric and Science: Oxymoron or Tautology*, „Forum Artis Rhetoricae”, 1(7) 2006, s. 7-34 [analiza najnowszych tendencji w badaniach relacji: retoryka a nauka]

ORNATOWSKI Cezar, *Rhetoric, Religion, and Politics in the Talks between the Church and the Authorities in Poland, 1980-1989*, „Forum Artis Rhetoricae”, 1-2 (8-9) 2007, s. 6-29.

ROSIŃSKA Agnieszka, *Językowy obraz pojęcia mężczyzna w reklamach prasowych*, „Studia Medioznawcze/Media Studies”, vol. 4 (14) 2003, s. 62-73.

SEROCZYŃSKI Grzegorz, *Językowe środki perswazji w kazaniach kardynała Stefana Wyszyńskiego*, „Prace Filologiczne”, tom I, 2005, s. 125-141.

SIWIERSKA-CHMAJ Anna, *Ojczyzna, naród, społeczeństwo – funkcjonowanie terminów w exposé premierów Polski w latach 1919-2001*, „Studia Medioznawcze / Media Studies”, vol. 4 (14) 2003, s. 74-96.

SOKOŁOWSKI Mikołaj, *Mowy pogrzebowe wygłoszone z powodu śmierci Adama Mickiewicza wobec tradycji gatunku*, „Pamiętnik Literacki”, R. XCVI, 2005, z. 4, s. 123-141.

SPIERALSKA Beata, „*Musimy się porozumieć*” – monolog Bérengera w „*Niepłatnym mordercy*” E. Ionesco, „Forum Artis Rhetoricae” 2 (2) 2004, s. 45-55.

SZABELSKA Hanna, *Metamorfozy toposu Arystotelesowej <obscuritas>. O filozoficznych i teologicznych koneksjach retoryki renesansowej*, „Terminus”, R. VII (2005), z. 1-2 (12-13), s. 141-173.

WOJTOWICZ Witold, *Między oralnością a pismem. Kilka uwag o staropolskiej „Legendzie o św. Aleksym”*, „Pamiętnik Literacki” R. XCVIII, 2007, z. 2, s. 185-206.

*ZAPOLSKA Anna, *Slogan – forma medialnej retoryki*, „Edukacja i Dialog” 2005:4

WYDANIA

PAPCZYŃSKI Stanisław, *Prodromus Reginae Atrium sive Informatio Tyronum Eloquentiae*, ed. Casimirus Krzyżanowski MIC, Varsaviae 2001 Wyd. Institutum Historicum Marianorum, 4^o, 336 s. [Fontem Historiae Marianorum, vol. 11]

TŁUMACZENIA

AFTONIOS, *Progymnasmata* [fragmenty], tł. Bartosz Awianowicz, „Terminus” R. VII (2005), z. 1-2 (12-13), s. 311-329.

AGRICOLA Rudolf, *Progymnasmata* [fragmenty], wyd. Bartosz Awianowicz, „Terminus” R. VII (2005), z. 1-2 (12-13), s. 329-331.

KWINTYLIAN Marek Fabiusz, *Kształcenie mówcy: ks. I, II, X*, tł. Mieczysław Brożek, Warszawa 2002 Wyd. Akad. ŻAK, 4^o, 312 s. [UWAGA, jest to przedruk wydania : Wrocław 1951, BN II.]

PAPCZYŃSKI Stanisław, *Zwiastun Królowej Sztuk*. w tegoż, *Pisma zebrane*, red. nauk. Andrzej Pakuła MIC, tł. zbior., Warszawa 2007 Wyd. Księży Marianów MIC, 8^o, s. 77-594.

PLETT Heinrich E., *Modernizacja klasycznej retoryki*, tł. Paweł Stroński, „Forum Artis Rhetoricae” 1 (7) 2006, s. 76-88.

RECENZJE

AWTUCHOWICZ Tamara A., *Poezja ritoriki...* Mińsk 2005; rec. BOGOŁĘBSKA Barbara, „Forum Artis Rhetoricae” 1 (7) 2006, s.

MEYNET Roland, *Wprowadzenie do hebrajskiej retoryki biblijnej*, tł. Kazimierz Łukowicz, Tomasz Kot SJ, Kraków 2001 [seria: *Myśl teologiczna*, 30]; rec. POBIEŻYŃSKA Maja E., „Forum Artis Rhetoricae” 1 (7) 2006, s. 97-99.

MEYNET Roland, *Język przypowieści biblijnych*, tł. Andrzej Wałęcki, Kraków 2005 [seria: *Myśl teologiczna*, 51]; rec. LICHĄŃSKI Jakub Z., „Forum Artis Rhetoricae” 1 (7) 2006, s. 99-100.

SHOLEM Gershom, *Rhetorik und Literatur*, wyd. Stéphane Moses, Sigrid Weigel, Köln, Weimar, Wien 2000; rec. LICHĄŃSKI Jakub Z., „Forum Artis Rhetoricae” 1 (7) 2006, s. 96-97.

UEDING Gert, red., *Rhetorik: Begriff – Geschichte – Internationalität*, Tuebingen 2006; rec. LICHĄŃSKI Jakub Z., „Forum Artis Rhetoricae” 1 (7) 2006, s. 101-106; tenże „Przegląd humanistyczny”, R. LI, 2007, z. 4 (403), s. 150-153.

OBREMSKI Krzysztof, „Retoryka” w wychodku zlewni mleka, „Teksty

drugie” 2005:5, s. 213-218 [na marg.
Poetyki i Retoryki Arystotelesa]

PŁUCIENNIK Jarosław, *Czy tylko logos? Hermeneutyczny sceptycyzm a retoryka*, „Teksty drugie” 2005:5, s. 130-134 [na marg. książki Michała Rusinka *Retoryka i retoryczność*, Kraków 2003]

Przegląd nowości, recenzje / *Librorum existimationes*

1. Karsten Bredemeier (2007) *Czarna retoryka. Siła i magia języka*. Warszawa, Studio Emka.

W omawianej książce „[...] mamy do czynienia z czarną retoryką, instrumentalizacją mowy przez wprowadzanie werbalnych min wybuchowych i przyprawianie jej słowami działającymi jak arszenik” (str. 11). Autor zwraca się do czytelników, których „[...] interesuje zapewne profesjonalne stosowanie, w celu ataku lub obrony, opisywanych tu technik i instrumentów [...]” (str. 11) – czyli, zgodnie z jego własnym obrazowaniem, używanie bomby i trucizny w jednym, a zatem komunikacja z gruntu agresywna... Takie podejście do kwestii etyki komunikacji wydaje się dość osobliwe u autora, przedstawianego na okładce książki m.in. jako teolog (a także dziennikarz oraz jeden z najlepszych konsultantów z zakresu komunikacji międzyludzkiej w telewizji i różnych znanych przedsiębiorstwach). W innym miejscu Bredemeier pisze: „[c]zarna retoryka to dla mnie manipulatywna możliwość posłużenia się wszelkimi środkami retorycznymi, dialektycznymi, erystycznymi i rabulistycznymi chwytami nie tylko w celu prowadzenia rozmowy, lecz także po to, by ją umyślnie skierować na pożądane tory i jednocześnie doprowadzić rozmówcę bądź publiczność do przyjęcia określonego wniosku” (str. 13). Takie skojarzenie retoryki (czemu nie erystyki czy rabulistyki?) z manipulacją (i to traktowaną jako neutralna etycznie, gdyż „usprawiedliwiona” przez wymóg skuteczności) to czarna retoryka wobec klasycznego pojęcia retoryki, wyznaczonego przez ideał etyczny *vir bonus dicendi peritus*.

Książka *Czarna retoryka. Siła i magia języka* stanowi w istocie ujęcie zagadnienia dominacji z innej perspektywy niż opracowanie Wasilewskiego (2006) *Retoryka dominacji* (zob. recenzja w tym tomie). Praca Bredemeiera zalicza się bowiem do popularnego obecnie nurtu poradników typu: „jak zwyciężyć?”, „jak osiągnąć sukces?”, co stanowi po prostu atrakcyjne marketingowo sformułowanie kwestii dominowania. W odróżnieniu od Wasilewskiego, Bredemeier stosuje pojęcie retoryki tylko do komunikacji językowej, czyli zgodnie z antycznym podejściem do retoryki. Jednak proponowane przez autora definicje różnych obszarów pośrednio związanych z retoryką są niezbyt precyzyjne. Wprawdzie w definicji rabulistyki (interpretacji prawa polegającej na wyszukiwaniu w nim różnych kruczków prawnych) początkowo określa się ją jako „wyrafinowaną sztukę argumentowania”, lecz autor w końcu przyznaje, że chodzi o argumentowanie w „[...] nie

zawsze odpowiadający prawdzie sposób” (str. 13); jednak erystyka (dążenie do zwycięstwa w sporze za wszelką cenę, także kosztem nieuczciwych i niemerytorycznych chwytów, zob. np. Wierzbicka w tym tomie) została przedstawiona jedynie jako „wyższa szkoła biegłości w sztuce prowadzenia sporów”, a jej wątpliwy etycznie charakter został ujęty ogólnikowym i nieprecyzyjnym stwierdzeniem: „Często jednak nie ma tu znaczenia treść przekazu, lecz jedynie żelazna argumentacja, której celem jest obrona swojej racji” (str. 13). Taka definicja prowadzi z kolei do pytania, co dokładnie autor ma na myśli, mówiąc o „żelaznej argumentacji” i jak zdefiniowałby zwykle argumentowanie, odmienne od erystyki.

Autor dzieli swój wywód na pięć nierównych części, organizując go w konwencji samouczka, z częścią przykładową i ćwiczeniami. Po wstępnych definicjach czarnej retoryki, w części II, najobszerniejszej, Bredemeier omawia jej podstawowe zasady, ilustrując je licznymi anegdotami. Część III, najkrótsza, omawia z kolei pułapki czarnej retoryki i sposoby obrony przed nimi. Dwie ostatnie części poświęcone są „sile i magii” technik zadawania pytań oraz apelowania, które autor uważa za najbardziej skuteczne formy dominowania poprzez kierowanie rozmową.

Nieprecyzyjne w stosunku do ogólnie przyjętych rozróżnienia z I części odzwierciedlają się w pozostałych częściach. W proponowanych technikach pomieszane są bowiem wskazówki dotyczące skutecznej retorycznie komunikacji z sugestiami nawiązującymi do zadeklarowanej w definicji czarnej retoryki manipulacji (np. uwagi dotyczące „umiejętnego wkalkulowania żalu” we własną strategię komunikacyjną, str. 62). Makiawelizm czy realizm? Czy można odróżnić nieuczciwe i uczciwe przekonywanie? Czy może właściwszym podejściem jest realistyczne łączenie umyślnego manipulowania i efektywnego motywowania w tzw. motipulacje (str. 11)? Napięcie między standardami etycznymi komunikacji a skutecznością osiągania własnych celów towarzyszy retoryce od zarania; zatem warto byłoby, aby zwłaszcza w samouczkach jasno kwalifikować etyczną wartość proponowanych technik i w ten sposób kształtować wrażliwość na jakość komunikacji. Część III deklaruje właśnie taki cel, omawiając pułapki czarnej retoryki: ale z wyżej podanych definicji wynikałoby, że sama z siebie jest pułapką...

Książka Bredemeiera ma wiele zalet, takich jak żywy, przystępny wywód czy zorganizowanie na małe „jednostki lekcyjne” z komentarzem i ćwiczeniami. Szkoda zatem, że tak atrakcyjne przedstawienie problemu idzie w parze z mieszaniem różnych pojęć i nadmiernym upraszczaniem zarówno dla *docere*, jak i dla *delectare* (jak na przykład odwoływanie się do chwytliwego pojęcia „siły i magii” zamiast rzeczowej analizy czy też piętrzenie niespójnych obrazów – czarna retoryka jako bomba, trucizna, magia, siła). Jak

mawiał Einstein, należy wszystko przedstawiać najprościej, jak tylko można – ale nigdy jeszcze prościej...

Maria Załęska

2. Jacek Wasilewski (2006) *Retoryka dominacji*. Warszawa, Wydawnictwo Trio.

Zakres tematyczny pracy *Retoryka dominacji* jest imponujący. Po części wstępnej, poświęconej na analizę pojęcia dominacji, autor podzielił przejawy dominacji na poziom przedwerbalny, poziom języka, poziom ról społecznych oraz poziom dyskursu publicznego, którym odpowiadają kolejne części książki. Pierwsze trzy części analityczne są bardzo rozbudowane, natomiast ostatnia jest zaskakująco krótka, zwłaszcza jeśli wziąć pod uwagę rozliczne przejawy dominacji właśnie z komunikacji publicznej oraz historyczne źródła retoryki, zajmującej się dyskursem publicznym (w trzech gatunkach: politycznym, sądowniczym i celebracyjnym). Być może uzasadnieniem przyjętego podziału jest fakt, że pewne przejawy dominacji w dziedzinie dyskursu publicznego zostały uwzględnione także w części trzeciej, poświęconej rolom społecznym.

Interesująca jest relacja klasycznych ujęć retoryki w stosunku do proponowanej przez autora „retoryki dominacji”. Po pierwsze, rozległość potraktowania tematu „retoryki dominacji” świadczy o ewolucji samego pojęcia „retoryka”. Praktycznie do XX wieku, zgodnie z etymologią terminu (‘retoryka’ wywodzi się z gr. *ero* ‘mówić’, ‘wygłaszać mowy’), do jej przejawów zaliczano jedynie komunikację, najpierw tylko ustną, potem także pisemną, w każdym razie niewątpliwie werbalną i świadomie zaplanowaną. Autor natomiast zalicza do „retoryki dominacji” także przejawy zachowań niewerbalnych, których „retoryczności” jednostka nie jest świadoma (jak np. ubiór, czas, porządek interakcji) i które opisuje się raczej w perspektywie semiotyki. Zaliczenie tych zjawisk do „retoryki dominacji” wiąże się z pojemnością terminu „retoryka” w szerokim znaczeniu, w którym pojęcie to odnosi się do wszelkich zjawisk, jakim można przypisać wywieranie wpływu perswazyjnego (retoryka architektury, retoryka przestrzeni, retoryka muzyki...).

Po drugie, w tradycyjnych badaniach bierze się pod uwagę teksty są przemyślane i zaplanowane, od *inventio* do *pronunciatio*; autor natomiast zajmuje się tekstami różnego typu, często okazjonalnymi, przygodnymi, niezaplanowanymi – czyli takimi, których opis ujmuje się równie często w kategoriach „języka” (język dominacji, przemocy, współczucia, itp.) jak i

w kategoriach „retoryki” (retoryka dominacji, przemocy, współczucia, itp.). Niejako ubocznie terminologia stosowana w książce świadczy o zmianach znaczeniowych pojęcia „retoryka”: odnosi się ono już nie tylko do indywidualnie zaplanowanego tekstu, lecz także do rozpoznawalnych wzorców używania języka. Uzus ten nie jest (i zapewne nie może być) ściśle przestrzegany, ze względu na płynność tak ujmowanych pojęć: w każdym razie na kwestie ściśle językowe, przedstawiane z perspektywy pragmatyki, autor poświęca II część analityczną swojego opracowania.

Wartość omawianej książki polega zarówno na szerokości horyzontów badawczych autora, jak i na interesujących kontrastach, w jakich opisuje zjawisko dominacji. Zwłaszcza w części III ciekawe jest zdefiniowanie par ról społecznych (typu rodzic – dziecko, nauczyciel – uczeń) poprzez charakterystyczny dla nich typ dominacji (kto, czego, od kogo i w jakiej sytuacji może wymagać) oraz specyficzne wzorce językowe (słownictwo, konstrukcje gramatyczne, akty językowe). Do zjawiska dominacji autor zalicza także relacje, które przyjęło się opisywać raczej metaforami „współpracy” czy „pomocy” itp., jak na przykład relację nauczania („dominacja przez nauczanie”). Układ książki – podział na logicznie ułożone i ponumerowane krótkie części – pozwala na przyjęcie różnych strategii lektury: czytanie w sekwencji zaproponowanej przez autora lub, dzięki systemowi odsyłaczy do innych części, czytanie według klucza interesującego konkretnego czytelnika.

Wszechstronność opracowania tematu, niebanalne przykłady oraz wywód autora – oparty na teorii, lecz dający niezwykle interesujący wgląd w codzienną praktykę komunikacyjną w perspektywie zachowań dominacyjnych – inspirują czytelnika do własnych obserwacji na temat, który dotyczy wszystkich mówiących.

Maria Załęska

3. BOGOŁĘBSKA Barbara, *Między literaturą i publicystyką*, Łódź 2006 Wyd. Piktora, 4⁰, 116 s., bibl., ind.

Jest to ważki tom przynoszący w dwu działach *Konteksty stylistyczne* oraz *Konteksty retoryczne* ogółem piętnaście rozpraw, z których siedem jest poświęconych wyłącznie problematyce retorycznej. Są to: rozważania nt kształtowania polskiej terminologii retorycznej w XIX i XX w., próba podsumowania obecnego stanu badań w Polsce nad retoryką i jej zastosowaniami, analiza języka i stylu kaznodziejstwa polskiego w XIX i XX-wiecznych kompendiach retorycznych, czy wreszcie uwagi nt retoryki w szkole. Ponadto są

jeszcze dwa studia poświęcone pograniczu poetyki, stylistyki i retoryki oraz analizie przemówień w ujęciu współczesnych retoryki praktycznych. Na osobną uwagę zasługuje próba podsumowania dorobku w zakresie retoryki jednego z jej najbardziej zasłużonych badaczy, jakim był Mirosław Korolko [por. wspomnienie o M. Korolce, *FORUM ARTIS RHETORICAE*, nr 1 (7) 2006, B. Bogołębska, *Mirosława Korolki syntezy i refleksje retoryczne*, s. 106-109].

Niezwykle cenne w pracach Barbary Bogołębskiej jest łączenie badań nad stylistyką oraz nad retoryką; pozwala to autorce na pełniejsze ukazanie analizowanych kwestii oraz na ukazanie, jak częstokroć nasi przodkowie mylili obie te gałęzie nauki. Pozwala także na pełniejsze zrozumienie, iż zagadnienia stylistyczne w retoryce nie służą wyłącznie tzw. *ozdobności stylu*, lecz są elementami konstrukcji argumentacyjnych.

Należy przypomnieć, iż Barbara Bogołębska jest autorką tak ważnych prac o retoryce, jak *Tradycje retoryczne w stylistyce polskiej. Narodziny dyscypliny* (1996) czy tomu zbiorowego *Studia o stylistyce i retoryce* (2001). Niniejszy tom, mimo że zawiera pojedyncze artykuły, pozwala na cząstkowe choćby uporządkowanie naszej wiedzy o kształtowaniu się retoryki, jako dyscypliny naukowej w Polsce, szczególnie w wieku XIX. Badania nad tymi kwestiami są szczególnie zaniedbane, a zarazem bardzo kłopotliwe i tu lukę tę znakomicie wypełnia studium Barbary Bogołębskiej.

(J.Z.L.)

4. KUPIS Bogdan, *Niedoceniony podręcznik retoryki Stanisława Papczyńskiego (1631-1701)*, Warszawa-Lublin 2006, 4⁰, 368 s. [*Studia Marianorum*, 10]

Praca Bogdana Kupisa wypełnia bardzo przykrą lukę w naszej wiedzy i na temat dziejów retoryki w Polsce w II poł. wieku XVII, i na temat recepcji w ówczesnej Rzeczypospolitej Obojga Narodów tradycji myśli retorycznej antycznej oraz współczesnej, w tym zachodnioeuropejskiej.

Studium B. Kupisa, mimo skromnie zakreślonego tytułem zakresu pracy, daleko wykracza poza „czysty opis” podręcznika Stanisława Papczyńskiego. Autor w sposób zwięzły a zarazem kompetentny ujął podstawowe problemy związane z historią i teorią retoryki; szczególnie te, które były niezbędny dla jasnego przedstawienia zalet podręcznika Papczyńskiego. Omawiana praca składa się z pięciu rozdziałów oraz wstępu i zakończenia. Rozdział I – **Wiek XVII wiekiem baroku** – to próba zarysowania tła kulturalnego i

filozoficznego epoki, w której przyszło żyć Stanisławowi Papczyńskiemu. Rozdział II – **Stanisława Papczyńskiego przygotowanie retoryczne** (*praeparatio rhetorica*) – poświęcony jest jednemu z najbardziej interesujących zagadnień, a mianowicie – erudycji Papczyńskiego w zakresie retoryki oraz jak owa erudycja przejawia się w *Prodromus*. Autor, w sposób zwięzły, ale w pełni poprawny, opisuje poglądy ponad dwudziestu teoretyków retoryki, od Arystotelesa i Marka Tulliusza Cicerona poczynając, a na Johannie Gerhardzie Vossiusie czy Zygmuncie Lauxminie kończąc. Rozdział III – **Stanisława Papczyńskiego działalność retoryczna** (*activitas rhetorica*) – jest próbą pokazania Papczyńskiego jako nie tylko teoretyka, czy wykładowcy retoryki, ale także i oratora. Szczególną uwagę poświęca badacz wspomnianej już mowie powitalnej na cześć Stanisława Herakliusza Lubomirskiego i przeprowadza jej szczegółową analizę (s. 162-186). Badacz omawia także działalność kaznodziejską Papczyńskiego i próbuje pokazać nie tylko konstrukcje formalne kazań, ale i ich wagę teologiczną. Rozdział ten kończy wykaz dostępnych w Polsce egzemplarzy *Prodromus*. Rozdział IV – **Ćwiczenia retoryczne** (*progymnasmata*) – poświęcony jest szczegółowemu omówieniu *ćwiczeń przygotowawczych*, które w teorii oraz praktyce retoryki odgrywały i odgrywają rolę niezwykle istotną. Ta część studium, acz poświęcona wyłącznie opisowi konkretnego podręcznika, wnosi bardzo wiele do zrozumienia czym tak naprawdę były *progymnasmata*. Szkoda, iż autor nie pokusił się o wprowadzenie sugestii dotyczących, jak praktycznie posługiwać się tym narzędziem w dzisiejszym nauczaniu retoryki. Rozdział V – **Nucleus retoryki** – stanowi niejako ukoronowanie studium: badacz stara się uporządkować wiedzę nt teorii retoryki, która zawarta jest w *Prodromus*. Jest to zwięzłe i ciekawie zaprezentowane omówienie zawartości merytorycznej dzieła Papczyńskiego

We wstępie badacz przedstawia założenia swej pracy, jej cele oraz wskazuje na trudności, jakie napotyka już choćby tylko opis traktatu retorycznego Papczyńskiego. Zakończenie jest nie tylko podsumowaniem wcześniejszych uwag, ale dobitnie podkreśla, iż zachowany *Prodromus* był tylko wstępem do dzieła ogólniejszego, którego jednak Papczyński nie wydał. Czy je napisał – pozostaje pytaniem, na które trzeba szukać odpowiedzi. W zakończeniu autor przedstawia też, w skrócie, założenia pracy.

W sumie – otrzymaliśmy studium bardzo rzetelnie przygotowane, które – powtarzam – daleko wykracza poza niezwykle skromnie zakreśloną tytułem problematykę. Omawiana książka nie jest tylko opisem zawartości oraz źródeł podręcznika Papczyńskiego, ale szeroką panoramą kształtowania myśli retorycznej, co najmniej w wiekach XVI i XVII (o odwołaniach do historii retoryki nie wspomnę, bowiem były one i konieczne, i oczywiste przy tak zamierzonej

pracy). Z uwag krytycznych najpoważniejsza dotyczy braku trzech niezwykle ważnych pomocy: bibliografii (nie rozwiązuje tego problemu bibliografia zamieszczona w przypisach), indeksu nazwisk oraz indeksu rzeczowego. Studium Kupisa to ważki wkład nie tylko w poznanie zasług księdza Stanisława Papczyńskiego jako teoretyka retoryki oraz ... artysty (oratora), ale i w badania nad retoryką II połowy wieku XVII.

Jakub Z. Lichański

5. SOBCZAK Barbara, Zgólkowa Halina, red., *Perspektywy polskiej retoryki*, Poznań 2007 Wyd. Poznańskie, 2⁰, 224 s. [zawiera 19 rozpraw]

Tom jest pokłosiem konferencji, która odbyła się w Poznaniu, w marcu 2005 roku. Przynosi on ogółem 19 rozpraw omawiających różne aspekty retoryki. Autorami rozpraw zamieszczonych w omawianym tomie są: Barbara Bogolebska (problem terminologii retorycznej w XIX i XX w.), Tadeusz Zgółka (retoryka w szkole), Monika Peplińska i Małgorzata Świącicka (nauczania retoryki na poziomie akademickim), Joanna Jonczek (nauczanie retoryki na studiach politologicznych), Luiza Rzymowska (specjalizacja – retoryka stosowana), Jolanta Jabłońska-Bonca (retoryka a prawo), Małgorzata Rzesutko-Iwan (retoryka a komunikacja przed sądem), Wiesław Przyczyna i Henryk Sławiński (homiletyka i retoryka), Jerzy Bralczyk i Jacek Wasilewski (polityka a retoryka), Barbara Rogowska (polityka i retoryka – na przykładzie propagandy politycznej), Bartłomiej Maliszewski (retoryka a warsztat dziennikarski), Oliwia Tarasewicz (retoryka a reklama), Kazimierz Ożóg (retoryka a postmodernizm), Michał Rusinek (retoryka a teoria literatury), Izabella Górka (retoryka a podmiotowość), Marek Skwara (retoryka a sztuki wizualne – problem ekfrazy), Witold Wojtowicz (retoryka w badaniach tekstów średniowiecznych), a także Stefan Niesiołowski (retoryka i polityka – z perspektywy polityka) oraz piszący te słowa (próba oceny stanu badań i perspektyw polskiej retoryki). rozrzut tematyczny, który może czasem utrudniać lekturę, pokazuje zarazem szerokość zainteresowań oraz wielość ujęć metodologicznych dotyczących retoryki. niezaprzeczalna zasługą ośrodka poznańskiego kierowanego przez Halinę i Tadeusza Zgólków jest konsekwencja w rozwijaniu badań nad retoryką. Tom *Perspektywy polskiej retoryki* uświadamia zresztą, iż retoryka, może jeszcze nie tryumfalnie, ale powróciła i do szkoły średniej, i na wyższe uczelnie – jako osobna dyscyplina wiedzy. Jej zaś zastosowania m.in. w dziennikarstwie, naukach prawnych, czy politologii nie ulegają wątpliwości i okazują się wielce przydatne; także – jej związki z polityką są niekwestionowane.

Należy mieć nadzieję, iż kierunki badań, jakie wyznacza książka *Perspektywy polskiej retoryki* będą rozwijane przez kolejnych badaczy. Jedyne żal, jaki można mieć do wydawcy tego cennego tomu, to brak w nim indeksów, co szalenie utrudnia lekturę tej, jakże ważnej i potrzebnej książki.

(J.Z.L.)

6. PAPCZYŃSKI Stanisław, *Prodromus Reginae Atrium sive Informatio Tyronum Eloquentiae*, ed. Casimirus Krzyżanowski MIC, Varsaviae 2001 Wyd. Institutum Historicum Marianorum, 4^o, 336 s. [Fontem Historiae Marianorum, vol. 11]

Trudno recenzować podręcznik retoryki z wieku XVII; swoje uwagi zatem sprowadzę do kwestii dotyczących układu podręcznika i spraw edytorskich. Podręcznik zaskakuje, bowiem jest to praktyczne kompendium, wskazujące jak, z wykorzystaniem progymnasmatów, przygotowywać mowy. Wielką zaletą jest fakt, iż zawiera on przykłady mów oraz ich najogólniejsze analizy; z tego punktu widzenia jest to dzieło o wielkiej wartości. Zaskakiwać natomiast może, z teoretycznego punktu widzenia, niechęć autora do szerszego omawiania przedstawianych zagadnień oraz brak, czasem, odesłania do pełniejszej literatury przedmiotu. Autor deklaruje wykorzystanie bowiem dzieł Arystotelesa, M.F. Kwintyliana, Cypriana Soareza, Mikołaja Caussinusa, Zygmunta Lauxmina oraz, co dziwne, Jerzego z Trapezuntu. Jest to zatem dość typowy szkolny podręcznik o praktycznym nastawieniu.

Samo wydanie jest zrobione wedle najlepszych wymogów sztuki edytorskiej; autor wykorzystał wszystkie wydania i postarał się dać najpełniejszą, absolutnie poprawną, o ile pozwalają źródła, lekcje jednego z najważniejszych dzieł polskiej retoryki z wieku XVII.

Por. też, poz. 2.

(J.Z.L.)

7. PAPCZYŃSKI Stanisław, *Zwiastun Królowej Sztuk*, tł. i opr. Bogdan Kupis. W: tegoż, *Pisma zebrane*, red. nauk. Andrzej Pakuła MIC, tł. zbior., Warszawa 2007 Wyd. Księży Marianów MIC, 8^o, s. 77-594.

Przekład dzieła Stanisława Papczyńskiego jest godny odnotowania i ze względu na samego autora i wagę jego dzieła, jak i na odwagę tłumacza, który musiał zdecydować się na wybór określonej terminologii retorycznej. Powiedzmy od razu, iż sama edycja, jak i tłumaczenie nie budzą zastrzeżeń. Otrzymaliśmy zatem, co jest godne najwyższej pochwały, jeden z

ważniejszych utworów późnobarokowych; co istotniejsze – zamieszczony wraz z innymi utworami Stanisława Papczyńskiego pozwala przeprowadzić interesującą paralelę pomiędzy wskazówkami teoretycznymi naszego retora, a jego praktyką pisarską.

Ponieważ o studium tłumacza i badacza nt Papczyńskiego jako retora jest w niniejszym numerze osobna recenzja, por. poz. 2, swoje uwagi ograniczę tylko do sugestii, iż dobrze byłoby pozycję tę wydać także osobno, ale jak sądzę – wraz z oryginałem łacińskim.

(J.Z.L.)

8. LICHĄŃSKI Jakub Z., *Retoryka. Historia – Teoria – Praktyka*, t. 1-2, Warszawa 2007 Wyd. DiG, 2⁰, t. 1, 238 s., t. 2, 210 s., tab., bibl., Summary, indeksy.

Termin „retoryka” przewija się ostatnio bardzo często w polskim życiu politycznym i to w najrozmaitszych kontekstach. Można by domniemywać, że jego konotacja robi wrażenie czegoś zdecydowanie negatywnego: „retoryka” danej partii politycznej, „retoryka” danego działacza politycznego, a ogólnie rzecz biorąc „retoryka” polityki – oto nieliczne przykłady używania tego terminu w polskich mass-mediach; pozostają odbiorcy retoryki – np. „ogłupiani retoryką ludzie”, którzy występują w jednym z ostatnio wydanych felietonów Tomasza Lisa (*Pis-neyland*, Świat Książki, Warszawa 2007, s. 124).

W uproszczeniu możemy powiedzieć, że poczynając od Arystotelesa –retoryki nauczano w antycznych szkołach i uczelniach, a jej nauczyciele – przede wszystkim sofisci, pobierali za tę naukę (zwłaszcza w okresie tzw. drugiej sofistyki: II/III w. n. e.) duże, jak na owe czasy, pieniądze. Jeśli ktoś retoryki nie znał, mógł być po prostu przez słuchaczy wyśmiany (dzisiaj np. wygwizdany?) – i to nie tylko w dosłownym tego słowa znaczeniu.

We współczesnych nam czasach ze znajomością retoryki bywa rozmaicie. Na pewno nie odważą się bez odpowiedniego przygotowania z zakresu retoryki wystąpić przed audytorium mówcy w krajach o rozwiniętej demokracji; oczywistym przykładem są dla nas Stany Zjednoczone i kraje anglojęzyczne, w których retoryka jest jednym z obowiązujących przedmiotów w szkołach oraz na wyższych uczelniach. U nas mówić każdy może, trochę lepiej, trochę gorzej... ośmieszając niekiedy osobę lub problem, o którym mówi.

Polska tradycja badań nad retoryką była, wbrew pozorom, bardzo bogata (zwłaszcza w XVI wieku – praktyczne powiązanie retoryki z polityką), ale tylko nieliczni potrafili obecnie fachowo i w sposób twórczy, a jednocześnie wybiórczy, z tajników retoryki korzystać.

Dla osób zainteresowanych zdobywaniem umiejętności poprawnego mówienia i pisania z pewnością będzie interesujący, a przede wszystkim przydatny, najnowszy – dwutomowy polski podręcznik (Jakub Z. Lichański *Retoryka. Historia – Teoria – Praktyka*: t. I s. 237, t. II s. 210, Warszawa DiG 2007). Jest to właściwie obszerna monografia ilustrowana przykładami praktycznego zastosowania retoryki; jej autor – prof. dr hab. Jakub Zdzisław Lichański, założyciel *Polskiego Towarzystwa Retorycznego*, jest jednym z najlepszych polskich znawców rozwoju sztuki retorycznej na szerokim tle kulturowym Polski, Europy i Ameryki.

Po przedstawieniu w t. I podręcznika odpowiedzi na pytanie, czym jest retoryka, autor przechodzi do omówienia jej historii oraz do systematycznego wykładu teorii retoryki, aby w t. II przedstawić przykłady szczegółowych analiz praktycznego zastosowania retoryki zarówno w czasach antycznych jak i nowożytnych. Podręcznik uzupełnia bogata bibliografia, zatytułowana skromnie przez J. Z. Lichańskiego *Wybrana literatura przedmiotu* (t. I, s. 186 – 212); każdy może w tym cennym zestawieniu najważniejszych polskich, a przede wszystkim obcojęzycznych opracowań, znaleźć publikacje, które go szczególnie zainteresują oraz okażą się przydatne dla jego działalności naukowej bądź publicystycznej.

Myślę, że ze względu na nasze doświadczenia polityczne ostatnich lat i miesięcy warto powołać się tutaj dla przykładu na rozdz. II. 7. *Debata – jako problem z zakresu teorii i praktyki retoryki* (t. II, s. 169-176). Pozwolę sobie zacytować w tym miejscu fragmenty *Wprowadzenia* prof. J. Z. Lichańskiego do tego rozdziału:

„Trudno wyobrazić sobie współczesny świat bez znajomości technik prowadzenia debat, właśnie ta bowiem forma rozwiązywania konfliktów, poza oczywiście tzw. rozwiązaniem siłowym, ma szczególne znaczenie. Debata, jak każda technika negocjacyjna / technika pokojowego rozwiązywania sporów ... wymaga jednak znajomości pewnych technik, które musimy opanować, aby prawidłowo posługiwać się nią i osiągać w niej sukcesy. W niniejszym opracowaniu przedstawię pewne techniki, które można przenieść z teorii retoryki do debat.”

Dalej autor przypomina najważniejsze zasady retoryki dotyczące rozumowań, aby móc należycie ocenić przykłady zarówno nierzetelnego jak i rzetelnego argumentowania. Najciekawsza jest jednak dla nas w tym rozdziale „*Analiza autentycznego przykładu*” (s. 173-176), a jest nim debata pomiędzy Janem Rokitą a Andrzejem Lepperem, która odbyła się w studiu Radia ZET 14 marca 2004 roku, a zorganizowana była przez Monikę Olejnik; przedmiotem tej analizy jest materiał, który został opublikowany w *Gazecie Wyborczej*

63:2004, s. 8-9. Analiza debaty została przedstawiona przez J. Z. Lichańskiego w formie przejrzystej tabeli (s. 174-175), po której następują odpowiednie wnioski z przeprowadzonych wyżej rozważań. Zakładając, że Czytelnik zechce sam zapoznać się z tym materiałem, przytoczę tylko ich zakończenie (s.176):

>Przedstawiony przykład pokazuje zatem pewien problem – oto coś nazywamy debatą, ale słuchacze, acz może i zainteresowani problemem, dowiedzieli się tylko, że pewien pan zapewne nie powinien być posłem. W sprawach merytorycznych, niestety, każdy pozostał ze swoją wiedzą. Innymi słowy – nie była to rzeczowa, w pełni uargumentowana rozmowa, debata; tylko efektowne przesłuchanie. Zatem – retoryka z zupełnie „innej parafii”<.

Helena Cichocka

Ogłoszenia/ Nuntii

1. Seminaria retoryczne w roku akademickim 2007/2008

Z przyjemnością informujemy, iż od początku roku akademickiego 2007/2008 prowadzone są na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego zajęcia z retoryki praktycznej pod ogólnym tytułem: **RETORYKA – NARZĘDZIE W EDUKACJI OBYWATELSKIEJ**. W semestrze I prowadzony jest wykład z teorii retoryki, a w semestrze II będą prowadzone trzy rodzaje ćwiczeń praktycznych: 1. **Retoryka – analiza i tworzenie tekstów**, 2. **Retoryka wypowiedzi publicznych**, 3. **Argumentacja i perswazja w ujęciu retoryki kontrastywnej**. Pełniejsze informacje na stronie WWW Instytutu Literatury Polskiej UW i Wydziału Polonistyki UW.

Zapraszamy i zachęcamy Państwa do udziału w tych zajęciach.

2. AUTORZY NUMERU

Anna Bendrat, Uniwersytet im. Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin –

annabulanda@poczta.onet.pl

Helena Cichocka, Uniwersytet Warszawski, – helena.cichocka@uw.edu.pl

Leszek Drong, Uniwersytet Śląski – drong@us.edu.pl

Beata Gaj, Uniwersytet Opolski – beatagaj8@wp.pl

Bogusława Grabiec, Warszawa – sellune@interia.pl

Dorota Heck, Uniwersytet Wrocławski – dheck@wp.pl

Małgorzata Jakóbczyk, Florencja – gosia_sorriso@op.pl

Jakub Z. Lichański, Uniwersytet Warszawski – postmaster@lichanscy.atomnet.pl

Tadeusz Sierotowicz, ISSR w Bolzano oraz PAT w Krakowie – sierotowicz@rolmail.net

Elżbieta Wierzbicka, Uniwersytet Warszawski – elzbieta.wierzbicka@uw.edu.pl

Maria Załęska, Uniwersytet Warszawski – m.zaleska@uw.edu.pl

Instrukcje dla Autorów

Do publikacji w *Forum Artis Rhetoricae* przyjmowane są artykuły dotyczące retoryki – od antycznej po współczesną. Niektóre numery są tematyczne (planowane tematy podane są na stronie internetowej Polskiego Towarzystwa Retorycznego – www.retoryka.edu.pl). Artykuły prosimy nadsyłać na adres: postmaster@lichanscy.atomnet.pl lub m.zaleska@uw.edu.pl

Teksty (tekst główny oraz streszczenie [*summary*] wraz tytułem po angielsku) prosimy nadsyłać w formie elektronicznej (doc.). Prosimy wyjustować tekst (wyrównane marginesy), lecz go nie formatować (nie używać funkcji „nagłówek” itp.).

W górnym lewym rogu tekstu:

Imię i Nazwisko

Afiliacja do instytucji naukowej

Adres e-mail (jeśli Autor wyraża zgodę na jego opublikowanie)

Objętość tekstów – max. 20 stron (wszystkie marginesy 2,5 cm.)

Czcionka:

w tytule i w śródtytułach - Times New Roman, 12 pts., pogrubiona

w tekście głównym i w streszczeniu - Times New Roman, 12 pts,

w przypisach - Times New Roman, 10 pts.

Interlinia: w tekście - 1,5; w przypisach - pojedyncza.

Przykłady użyć językowych: numeracja ciągła

(1) *Qwer ertt*

(2) *Zsett poyuh*

Odnośniki do dzieł cytowanych w tekście:

Jak twierdzi Lausberg (2001:47), pojecie to pojawia się...

„Zuuuyt spwtrzyi poyqst” (Lausberg 2001:34-35).

Przypisy:

przypisy są zarezerwowane dla informacji rozszerzających problemy omawiane w tekście; same odnośniki do cytowanych lub przytaczanych opracowań – w podanej wyżej formie.

Bibliografia wg. formy::

Nazwisko, Imię (2005) *Tytuł książki*. Miejsce wydania, Wydawnictwo.

Nazwisko, Imię (2004) „Tytuł artykułu”. *Tytuł czasopisma*, Numer 27 (3), str. 20-43.

Nazwisko, Imię (1999) „Tytuł artykułu”. W: *Tytuł książki zbiorowej*, pod. red. Imię Nazwisko, Miejsce wydania, Wydawnictwo, str. 17-24